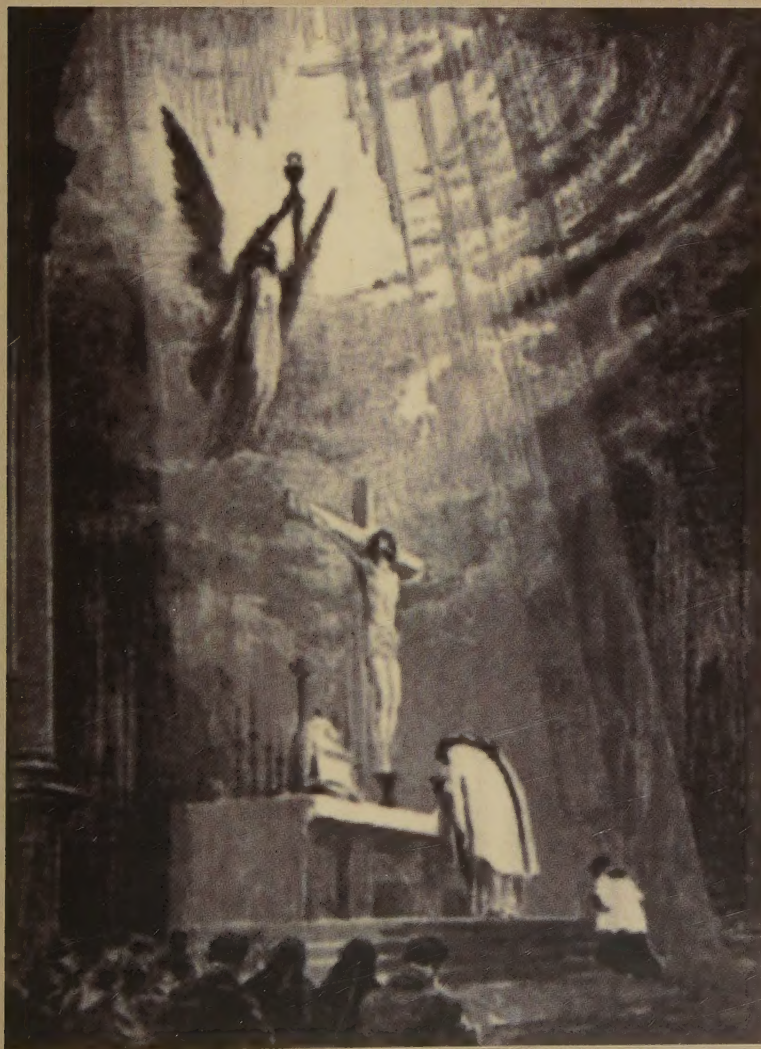


ks. Feliks Cozel T.J.

Msza Święta

Jej znaczenie, korzyści, obrzędy i sposoby słuchania





Digitized by the Internet Archive
in 2025

https://archive.org/details/isbn_9788389345943

ks. Feliks Cozel T.J.

Msza Święta

Jej znaczenie, korzyści, obrzędy i sposoby słuchania

ks. Feliks Cozel T.J.

Msza Święta

Jej znaczenie, korzyści, obrzędy i sposoby słuchania

Tytuł oryginału:

Msza Święta

Jej znaczenie, pożytki, obrzędy i sposoby słuchania.

napisał ks. Feliks Cozel T.J.

Wydanie drugie

Kraków 1917

Nihil obstat ks. Leonard Lipke T.J.

Pozwalamy drukować

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza

w Krakowie, dnia 21 maja 1917

ks. Anatol, bisk. sufr. wik. gen.

Wszelkie cytaty z Pisma Świętego na podstawie:

Biblia Tysiąclecia

Wydanie Trzecie Poprawione

Wydawnictwo Pallotinum

Poznań–Warszawa 1980

© Wydawnictwo „Te Deum” Sp. z o.o.

ul. Garncarska 32 • 04-886 Warszawa

tel.: (22) 615 28 60

fax: (22) 615 52 09

email: tedeum@tedeum.pl

<http://www.tedeum.pl>

Wydanie II

ISBN 978-83-89345-94-3

Warszawa 2013

Spis treści

Przedmowa	7
Wstęp	9
Część I	
Nauka o Ofierze Mszy św.	11
Rozdział I	
Istota Ofiary Mszy św.	13
1. O ofierze w ogólności	13
2. O ofiarach w Starym Zakonie	14
3. O ofierze Pana Jezusa na krzyżu	15
4. O ustawicznej bezkrwawej Ofierze Nowego Zakonu, czyli o Ofierze Mszy św.	18
5. O trzech istotnych rzeczach Ofiary Mszy św.	22
Rozdział II	
O poczwórnym celu ofiary Mszy św.	31
1. O pierwszym celu Mszy św., którym jest oddanie należnej czci Panu Bogu.	32
2. Drugim głównym celem Mszy jest dziękczynienie	35
3. O trzecim głównym celu Mszy św., którym jest przebłaganie Pana Boga i przeproszenie za grzechy nasze	37
4. O czwartym głównym celu ofiary Mszy św., którym jest uproszenie łask nam potrzebnych, do czego Msza św. jest najlepszym środkiem	46
Rozdział III	
O pożytkach Mszy św.	53
Rozdział IV	
Jak Mszy św. słuchać należy	62
1. Czego podczas słuchania Mszy św. trzeba unikać?	62
2. Jak się podczas Mszy św. zachowywać masz i jak z nabożeń- stwem jej słuchać, abyś z niej prawdziwą korzyść odniósł	65
Rozdział V	
O obowiązku słuchania Mszy św.	71
1. We wszystkie niedziele i święta jesteśmy obowiązani do słuchania Mszy św. pod grzechem ciężkim	71
2. Kto jest do słuchania Mszy św. zobowiązany?	75
3. O przyczynach, zwalniających od słuchania Mszy św.	76
Część II	
Wykład obrzędów Mszy św.	83
I. O ceremoniach Mszy św. w ogólności	85

II. O poszczególnych częściach Mszy św. 89

Pierwsza część Mszy św. czyli początek

1. *Introit* czyli Wstęp 89
2. *Gloria in excelsis Deo!* – Chwała na wysokości Bogu! 94
3. *Dominus vobiscum!* – Pan z wami! 100
4. *Kolekty* – czyli modlitwy 102
5. Lekcja albo *Epistoła* – czyli czytanie Apostolskich Listów
albo wyjątków z prorocत्व 106
6. Ewangelia św. 106
7. *Credo* – Wierzę 111

Druga część Mszy św.

1. *Offertorium* czyli Ofiarowanie 113
2. *Prefacja* i *Sanctus* (Święty) 125

Trzecia część Mszy św.

1. *Kanon*. Część pierwsza, przed Konsekracją 134
2. Konsekracja czyli poświęcenie chleba i wina i przeistoczenie
ich w Najświętsze Ciało i Krew Pana Jezusa 153
3. Po Konsekracji. Druga część *Kanonu* 173

Czwarta część Mszy św.

Komunia św. 183

1. Przygotowanie do Komunii św. 184
 1. *Pater noster* – Ojciec nasz 184
 2. *Libera nos Domine* – Wybaw nas Panie! 195
 3. *Agnus Dei!* – Baranku Boży! 197
 4. Modlitwy przed Komunią św. 199
2. Przyjęcie Komunii św. 205

Ostatnia część Mszy św.

1. Modlitwy po Komunii św. 211
2. *Ite, missa est!* Błogosławieństwo 213
3. Ostatnia Ewangelia 215

Część III

Trzy sposoby słuchania Mszy św. 219

1. Pierwszy sposób słuchania Mszy św. 221
2. Drugi sposób słuchania Mszy św., połączony z rozważaniem
tajemnic życia Pana Jezusa 221
3. sposób słuchania Mszy św., połączony z rozważaniem
Męki Pana Jezusa 228

DODATEK

- Modlitwy w układzie łacińsko-polskim 239
- Modlitwy po każdej cichej Mszy Świętej 244

Przedmowa

Kiedy św. Pius V podpisywał bullę *Quo Primum Tempore*, nawet mu się śniło, że czterysta lat później jeden z jego Następców, Paweł VI, wprowadzi na miejsce Mszy Wszechczasów zupełnie nowy ryt. Jako rezultat tej decyzji, od prawie 30 lat mamy taką sytuację, że nie tylko Msza Trydencka prawie nigdzie na świecie nie jest już odprawiana, mimo iż formalnie nie została zakazana (bo ww. bulla na to nie zezwala), ale nawet zrozumienie istoty i wartości Mszy św., czy to tej prawdziwej, czy też w jej wypaczonej – posoborowej formie, prawie zupełnie znikło wśród ogółu duchowieństwa i wiernych. W duchu *aggiornamento* zaprzestano więc praktycznie wydawania i rozpowszechniania tych pozycji, które w przystępnej formie uczą o znaczeniu, pożytkach, obrzędach i sposobach słuchania największego daru pozostawionego nam przez Zbawiciela, a zarazem najpewniejszego środka zbawienia dusz, czego bezpośrednim rezultatem jest gwałtowny spadek uczestnictwa we Mszach świętych, a także powszechne zobojętnienie i brak zrozumienia u tych, którzy jeszcze swój niedzielny obowiązek starają się wypełnić.

W obliczu takiej sytuacji, wierząc niezachwianie, iż już wkrótce Msza Trydencka będzie znowu powszechnie znana i odprawiana, wznawiamy, po ponad 80 latach, wspaniałą książkę napisaną ongiś przez Polaka – Jezuitę z Krakowa – ks. Feliksa Cozela. Lektura tej książki nie tylko pozwoli każdemu poznać istotne wartości i znaczenie poszczególnych słów i gestów Mszy świętej, ale także wyraźnie ukaże pustkę i płytkość obrzędów sprofanowanego, wypranego ze swego misterium i sacrum, *Novus Ordo Missae*. Każdy, kto tę książkę przeczyta i zrozumie, a przez co pozna głębiej istotę Mszy św. i jej wartość, nigdy więcej nie będzie już dla siebie pragnął żadnych nowinek liturgicznych.

W stosunku do wydania z 1917 roku wprowadziliśmy pewne zmiany, dostosowując język do obecnie obowiązujących kanonów, jednakże zachowując charakterystyczne cechy stylu księdza Cozela. Wszelkie cytaty z Pisma Świętego przepisano według obowiązującego obecnie w Polsce III wydania Biblii Tysiąclecia, a tłumaczenia tekstów Mszy św. wpisano na podstawie Mszału Rzymskiego wg. tłumaczenia tyńieckiego z 1956 r.

Tam, gdzie było to niezbędne dla zrozumienia wykładu, podano również (w przypisach) fragmenty mszału w brzmieniu zgodnym ze starszym tłumaczeniem – używanym przez Autora. W kilku miejscach uaktualniliśmy informacje w związku z wydarzeniami i faktami, które miały miejsce w przeciągu ostatnich 80 lat, np. o sługach Bożych, którzy byli w międzyczasie beatyfikowani lub kanonizowani.

Wydawca

Wstęp

Wśród ogółu chrześcijańskiego społeczeństwa wielka jest nieznajomość nauki katechizmu, a zwłaszcza tej jednej z najważniejszych i najpotrzebniejszych nauk o Mszy Świętej. Nie tak dawno temu, jeden świecki człowiek tak o tym napisał:

My świeccy ludzie mamy niestety bardzo mało pojęcia o wielkiej wartości Mszy św.; to mogę potwierdzić na podstawie własnego doświadczenia. Ludzie będący na Mszy św. wydają mi się, jakby stali przed jakąś wielką górą, która cała wewnątrz pełna jest czystego złota, – ale oni nie znają się na jej wartości, nie znają wartości złota, nie mają potrzebnych narzędzi i nie wiedzą jak się zabrać do wydobywania tych skarbów; – stoją nieświadomi, beczynni i bezradni, – i odchodzą tak samo biedni, jak byli przedtem. Trzeba by więc ich pouczyć, jak się do wydobywania tych skarbów zabrać mają, tj. aby poznali się na wartości Mszy św. i wiedzieli, jak najlepiej i najkorzystniej Mszy św. słuchać mają. Gdyby katolicy a przynajmniej wierzący i pobożni katolicy, wiedzieli i rozumieli, jaką wartość ma Msza św. i jakie skarby się w niej zawierają, i jak z tych skarbów korzyści odnosić, – to inaczej z Mszy św. by korzystali i inaczej by na świecie wyglądało. Gniew Boski byłby ubłagany, – łaski Boże spływałyby na nas obficie, strumieniami.

Tak napisał świecki człowiek, – i słusznie bo napisał wielką prawdę! Jeden z najpoważniejszych pisarzy o Mszy św., O. Marcin Cochem, w przedmowie swej Mszy św. tak mówi:

Ze wszystkich szkód i strat na świecie, moim zdaniem, żadnej nie ma większej, niż nieznajomość tej Najświętszej Ofiary. O Mszy św. można powiedzieć to, co Pismo św. mówi o Mądrości Przedwiecznej, że: jest skarbem nieprzebranym dla ludzi, którego gdy używali, stali się uczestnikami Boskiej przyjaźni.

I dlatego postanowiłem o Mszy św. tę książeczkę napisać.

Część I

**Nauka
o Ofierze Mszy św.**

Rozdział I

Istota Ofiary Mszy św.

1. O ofierze w ogólności.

W książeczce: *O Najświętszym Sakramencie*, pisząc o tej największej tajemnicy naszej wiary świętej wykazałem, że Pan Jezus jest w Eucharystii żywy i prawdziwy pod postaciami chleba i wina – a jest tam jako Sakrament:

- 1) aby był z nami;
- 2) aby był naszym pokarmem w Komunii św.;
- 3) aby był we Mszy św. i naszą OFIARĄ.

Otóż o tej ofierze Mszy św. chcę teraz naukę samej świętej wiary wyłożyć.

Najpierw muszę ci wytłumaczyć pojęcie i znaczenie OFIARY.

Słowa: ofiara, ofiarować, pochodzą z łacińskiego słowa: *offerre*, które w najogólniejszym swym znaczeniu oznacza tyle, co komuś, na dowód swej życzliwości i przyjaźni, coś dać, jakiś dar przynieść, coś poświęcić, a zwłaszcza coś drogiego, połączonego z jakimś zaparciem i poświęceniem siebie. – I tak np. gdy ktoś się poświęca usłudze chorych; gdy sobie czegoś odmawia i daje biednym; gdy ojciec z zaparciem i poświęceniem siebie oddaje, swą pracę, swe pieniądze dla dobra swych dzieci, aby je do szkół posyłać, mówimy, że on ponosi i czyni ofiarę. – Podobnie, gdy żołnierz dla dobra ojczyzny lub gdy ktoś dla wyratowania drugiego od śmierci oddaje swe życie, mówimy, że ofiarował swe życie.

W ściślejszym znaczeniu nazywamy ofiarą to, co ludzie Panu Bogu poświęcają i w darze przynoszą, zwłaszcza jeśli ten dar jest połączony z jakimś zaparciem samego siebie. I tak np. gdy ktoś coś daje Panu Bogu na budowę lub potrzeby kościoła; gdy ktoś porzuca świat i oddaje się Panu Bogu na jego wyłączną służbę. Taką ofiarę przyniosła biedna ewangeliczna wdowa, która z miłości ku Panu Bogu oddała ostatnie dwa pieniążki, które miała, a której Pan Jezus powiedział:

Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarboxy. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie. (Mk 12, 43)

Ofiarę taką złożyli Żydzi Panu Bogu, gdy po otrzymaniu dziesięciorga przykazań oddali Mojżeszowi swoje złoto i srebro i drogie kamienie na zbudowanie Panu Bogu pierwszego przybytku.

Ofiarą nazywa też Pismo św. każde poświęcenie swej woli i poddanie jej Panu Bogu przez zachowanie przykazań Boskich.

Kto zachowuje Prawo, mnoży ofiary, a kto zważa na przykazania, składa ofiary dziękczynne. (Syr 35, 2)

W najściślejszym znaczeniu nazywa się ofiarą poświęcenie jakiejś rzeczy Panu Bogu, przy równoczesnym zniszczeniu tej rzeczy, na znak zależności od Boga i swego poddania się Panu Bogu i uznania Jego najwyższej władzy nad nami. – Taką ofiarę złożyli Panu Bogu Abel i Kain, – Abel z pierwotnych trzody swojej, a Kain dary z owoców ziemi. Takie ofiary przyniósł po potopie Noe Panu Bogu, jak czytamy w Piśmie św.:

Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziąwszy ze wszystkich zwierząt i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. (Rdz 8, 20)

Taką ofiarę uczynił Abraham, gdy chciał własnego syna Izaaka Panu Bogu ofiarować. – Taką ofiarą jest też np. spalenie świecy ku czci Pana Boga.

2. O ofiarach w Starym Zakonie.

Ofiar domagał się Pan Bóg nieraz w Starym Zakonie. Takiej ofiary domagał się np. od Abrahama z własnego syna Izaaka; a gdy go potem z tej ofiary zwolnił, Abraham zamiast niej ofiarował Panu Bogu całopalenie z barana. Jak tłumaczą Ojcowie święci, ta ofiara Abrahama była figurą ofiary Pana Jezusa.

Pan Bóg Sam w Starym Zakonie przepisał przez Mojżesza różne ofiary Żydom, a były one dwojakiego rodzaju: jedne BEZKRWAWA a drugie KRWAWA.

Bezkrwawą ofiarą było np. palenie kadzideł. Inną bezkrwawą ofiarą (która była figurą Najświętszego Sakramentu), było ofiarowanie mąki i oliwy, a także chleba i wina, o których tak Pan Bóg rozkazał:

Synowie Aarona przyniosą ją przed Pana – przed ołtarz. Potem wezmą z niej garść najczystszej mąki, należącej do ofiary pokarmowej, wraz z oliwą jej i z całym kadzidłem, które są na tej ofierze,

i zamienią to w dym na ołtarzu jako miłą woń, jako pamiątkę dla Pana.
(Kpł 6, 8)

Było też wiele innych bezkrwawych ofiar, które w różnych czasach Pan Bóg Żydom ofiarowywać rozkazał.

Drugie ofiary były krwawe, polegające na zabiciu i spaleniu zwierząt ofiarnych, baranków, cieląt i wołów. Jedne z tych ofiar były codzienne tj. ofiarowanie jednego baranka rano i jednego wieczer (Wj 36, 39); inne każdego szabatu, a inne na różne święta, i doroczne.

I tak np. przy poświęceniu pierwszej świątyni Jerozolimskiej ofiarowali król Salomon i lud żydowski 22 tysiące wołów i 120 tysięcy kozłów!

Najważniejszą taką ofiarą był baranek wielkanocny. Kiedy Pan Bóg karał Faraona, króla Egiptu, i Egipcjan za to, że nie chciał wypuścić Żydów z niewoli, rozkazał Mojżesz w imieniu Bożym Żydom, ażeby w każdej rodzinie zabito baranka, i ażeby krwią tego baranka namazano drzwi i progi domów, a baranka tego upieczono i zjedzono. Tej samej nocy pobił Pan Bóg wszystko pierworodne w całym Egipcie, z wyjątkiem domów namazanych krwią baranka. Na pamiątkę tego dnia mieli Żydzi obchodzić corocznie święta wielkanocne, i podobnie zabijać i pożywać baranka wielkanocnego, *Pascha*.

Wszystkie te ofiary Starego Zakonu, (a zwłaszcza baranek wielkanocny), które, jak już wspomniałem, były tylko figurą ofiary Jezusa Chrystusa, baranka Bożego, i całą swą moc miały z przyszłej ofiary Jezusowej na krzyżu, ustać musiały i ustały, skoro tylko ofiara Jezusa spełniona została. Dziś Żydzi już żadnych ofiar i kapłanów nie mają; rabini nie są kapłanami bo ofiar nie składają, – ale są tylko nauczycielami.

Że Panu Bogu ofiary są miłe, wynika już z tego, że Pan Bóg Sam różne ofiary przepisał i nieraz cudami je stwierdził zsyłając z nieba cudownie ogień, który te ofiary pochłaniał, jak np. podczas ofiary Eliasza, jak o tym mówi Pismo św.

Ofiary takie miały i mają też wszystkie narody pogańskie, tym straszniejsze, że one ofiarowały nieraz nawet ofiary krwawe z ludzi, zwłaszcza z niemowląt, o czym i w Piśmie św. wiele przykładów czytamy.

3. O ofierze Pana Jezusa na krzyżu.

Ściśle biorąc można by powiedzieć, że całe życie Pana Jezusa było jedną ustawiczną ofiarą. Ofiara ta poczęła się już przy Wcieleniu Syna Bożego:

On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, униżył samego siebie. (Flp 2, 6-8)

Tak, zaiste wielkie to było poświęcenie i wyniszczenie, wielka ofiara! Wielką była ofiara całego Jego życia, Jego ubóstwo, Jego upokorzenia, Jego prace i cierpienia całego życia Jezusa.

W najważniejszym jednak znaczeniu ofiarą była ta wielka ofiara pojednania Nieba z ziemią, Boga z ludźmi; ofiara Pana Jezusa na krzyżu, ofiara Jego mąk, Jego Krwi i życia. – Dlatego to sam Pan Jezus powiedział:

nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. (J 15, 13)

Ofiara ta zaczęła się ofiarą Jezusa w Ogrójcu, gdzie poddał się Woli Ojcowskiej, mówiąc:

Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie! (Łk 22, 42)

i przyjął do wypicia ten kielich goryczy i wypił go aż do ostatniej kropelki, oddając Swe Najświętsze Ciało na ofiarę na ołtarzu krzyża i przelewając Swą Najświętszą Krew i oddając Swe życie. – W całej swej pełni prawdy powiedzieć mógł Chrystus na krzyżu: *Dokonało się!* Bo na krzyżu dokonało się to wielkie dzieło zbawienia i odkupienia, które zaczęło się już przy Wcieleniu, dokonała się ta wielka ofiara, która trwała całe jego życie. W bardzo wielu miejscach Pisma św. mamy tę naukę wyraźnie od Ducha Świętego nam objawioną. – Prorocy nazywają Pana Jezusa Barankiem ofiarnym, jak np. Izajasz (53, 7):

Dreęczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich.

I św. Jan Chrzciciel, wskazując na Pana Jezusa, powiedział:

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!

I św. Paweł nazywa Pana Jezusa *Paschą*, czyli ofiarnym Barankiem wielkanocnym:

Paschą naszą ofiarowaną jest Chrystus.

W liście do Efezjan naucza św. Paweł:

Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu. (Ef 5, 2)

Św. Piotr w liście swym naucza:

Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży. (1 P 1, 18)

Taką też była zawsze nauka Kościoła św., której świadkami są Ojcowie święci i wyroki Soborów kościelnych. Dlatego to w każdej Mszy św. mówi Kościół św. przez usta kapłana:

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata!...

Chrystus Pan więc jest tym najwyższym kapłanem, który Ojcu Swemu Niebieskiemu przyniósł największą i najświętszą ofiarę, a ofiarą był On Sam, – w jednej Osobie i Kapłan i Ofiara, w której samego Siebie w ofierze przyniósł. Naucza o tym św. Paweł w liście swoim do Hebrajczyków:

Ale Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką – to jest nie na tym świecie – uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie. Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ile bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu. I dlatego jest pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy. Gdzie bowiem jest testament, tam musi ponieść śmierć ten, który sporządza testament. (Hbr 9, 11-16)

Nauka ta, o ofierze Pana Jezusa na krzyżu jest zasadniczą nauką i dogmatem naszej świętej wiary katolickiej, i o tym więcej rozpisywać się nie potrzebuję. – (Przypomnienie tej ofiary krzyżowej jest mi tylko

tu potrzebne do wytłumaczenia i uzasadnienia Ofiary Mszy św., o której teraz mam zamiar pisać.)

4. O ustawicznej bezkrwawej Ofierze Nowego Zakonu, czyli o Ofierze Mszy św.

Pan Jezus spełnił za nas ofiarę na krzyżu, a ta ofiara jest wartości nieskończonej, jako ofiara Syna Bożego. – Lecz on obmyślił w miłości Swej nieskończonej i inną jeszcze ofiarę, w której ofiarę krzyżową w bezkrwawy sposób ustawicznie niejako odnawia, i nam zasługi ofiary krzyżowej przywłaszcza, a my stajemy się jej zasług rzeczywistymi uczestnikami, – a tą ofiarą jest Ofiara Mszy św.

Niedaleko miasta Rzymu jest przy drodze kaplica, nosząca nazwę: Quo vadis, tj. dokąd idziesz? Historia tej kaplicy jest następująca. – Przy ostatniej wieczerzy powiedział Pan Jezus uczniom swoim, że musi od nich odejść. Wtedy Piotr św. spytał się Pana Jezusa:

Panie dokąd idziesz? (J 13, 36)

A Pan Jezus mu odpowiedział:

Dokąd Ja idę, ty teraz ze mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz. (J 13, 36)

Otóż opowiada nam św. Ambroży, że gdy za czasów Nerona okrutne wybuchło prześladowanie, dał się św. Piotr wiernym namówić do tego, żeby Rzym opuścić i tak ująć prześladowania. Gdy więc św. Piotr mia sto Rzym opuścił i już był za miastem, spotkał na drodze Pana Jezusa, z wielkim krzyżem na ramionach, i widzeniem tym zdziwiony, spytał się Pana Jezusa:

Panie, dokąd idziesz?

A Pan Jezus odpowiedział mu:

Idę do Rzymu, aby znowu dać się ukrzyżować.

Piotr św. wtedy zrozumiał znaczenie tego widzenia, tj., że nie powinien z Rzymu uchodzić, ale że teraz czas na niego przyszedł, w którym ma na wzór swego Mistrza pójść w jego ślady i za Niego na krzyżu umrzeć, jak mu to Pan Jezus niegdyś przepowiedział. I na pamiątkę tego zdarzenia postawiono później w tym miejscu kaplicę, która otrzymała nazwę: Quo vadis, tj. dokąd idziesz? – Otóż tak, jak się Pan Jezus ukazał św. Piotrowi i powiedział mu, że idzie, aby się znowu dać ukrzyżować,

– tak podobnie w każdej Mszy św. ten Sam Pan Jezus, rzeczywiście i prawdziwie obecny w Przenajświętszym Sakramencie, – zda się do nas przemawiać:

Idę odnowić Ofiarę krzyżową i za was się ofiarować!

Tak! W każdej Mszy św. ofiaruje się Pan Jezus za nas ponownie i odnawia mistycznie i tajemniczo za nas ofiarę krzyżową. Choć oczy ciała naszego tego nie widzą, ale wiara święta o prawdzie tego nas poucza. – I o tej wielkiej prawdzie i tajemnicy chcę cię, miły czytelniku, teraz pouczyć, – a naprzód o tym, że Msza św. jest prawdziwą ofiarą Nowego Zakonu.



Od początku istnienia chrześcijaństwa, jak to widzimy z historii Kościoła i z pism Ojców świętych, wyznawcy nauki Jezusa Chrystusa, Apostołowie i ich uczniowie, odprawiali Mszę św. Drewniany ołtarz, na którym św. Piotr i jego następcy, papieże, aż do czasów św. Sylwestra Mszę św. odprawiali, znajduje się po dziś dzień w Rzymie w kościele Laterańskim. – Św. Mateusz Apostoł poniósł śmierć męczeńską przez przebicie włócznią podczas odprawiania Mszy św. – Gdy tyran Egeasz rozkazał św. Jędrzejowi Apostołowi, aby złożył ofiarę bożkom pogańskim, ten odpowiedział:

Ja składam co dzień jedynie prawdziwemu i wszechmogącemu Bogu ofiarę na ołtarzu, Baranka niepokalanego, który chociaż Go co dzień pożywamy, jednak zawsze żywy i nienaruszony pozostaje.

I św. Paweł w liście swym do Hebrajczyków mówi:

Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa spożywać ci, którzy służą przybytkowi. (Hbr 13, 10)

A jeśli jak on mówi, pierwsi chrześcijanie mieli ołtarz, to mieli i ofiarę, ofiarowaną na tym ołtarzu, która już za czasów św. Pawła ofiarowaną była; a ponieważ w chrześcijaństwie nie było innej ofiary, jak ofiara Mszy św. więc z tego jasno wynika, że już za czasów św. Pawła ofiara Mszy św. odprawiana i ofiarowana bywała.

Największy dowód przekonania pierwszych chrześcijan i pierwotnego Kościoła o ofierze Mszy św. mamy w pomnikach z początków chrześcijaństwa, zachowanych jakby cudem Opatrzności Boskiej w podziemiach miasta Rzymu, zwanych katakumbami. Tam w pierwszych wiekach,

w czasach okrutnych prześladowań, zbierali się pierwsi wyznawcy Chrystusa na swoje nabożeństwa; stamtąd możemy poznać ich życie, ich wiarę, ich zwyczaje i nabożeństwa. Wstąpmy więc w duchu na chwilę w te podziemia, tak jakbyśmy żyli w tych pierwszych wiekach i przybywali razem z pierwszymi chrześcijanami i na ich zebrania i nabożeństwa, i mieli w nich udział przy słabym świetle kaganka, oświecającego te ciemności podziemne. Pierwszym chrześcijanom w owych czasach pogańskich nie wolno było wyznawać Chrystusa, nie wolno było wspólnie się zbierać na nabożeństwa pod grozą kary śmierci! Więc oni otaczali swą wiarę i swe religijne zebrania największą tajemnicą i symbolami, czyli tajemniczymi znakami, które tylko wtajemniczonym chrześcijanom były znane i zrozumiałe. Otóż do tych pierwszych chrześcijan odzywa się w pierwszym wieku, 3-ci następca św. Piotra, św. Klemens, papież:

Zgromadzajcie się w kościelnych dziedzińcach podziemnych, czytajcie Pisma św., śpiewajcie tam hymny na cześć świętych Męczenników, i przynoscie Bogu miłe ofiary pochwalne i dziękczynne.

Po dziś dzień istnieje w katakumbach ołtarz nad kamienną trumną jednego ze świętych męczenników: ściany i powała nad tym ołtarzem są pomalowane, a obrazy przedstawiają ofiary Abrahama i Mojżesza i mannę na pustyni (figury ofiar Nowego Zakonu), kielich ofiarny z pateną (talerzykiem służącym do ofiary Mszy św.), a na niej chleb ofiarny i hostię. W tych samych katakumbach św. Kaliksta jest także ołtarz ofiarny, a na nim chleb i ryba, która, jak to powszechnie wiadomo, była symbolem czyli znakiem Pana Jezusa, gdyż litery greckiej nazwy ryba *Ichthys*, są początkowymi literami greckiej nazwy Jezusa Chrystusa tj. *Iesus CHristos, Theu HYos, Soter*, co znaczy: Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawca. – Na tym obrazie przed tym stołem stoi mężczyzna (kapłan) w ubraniu, jakiego wówczas kapłani używali, wyciągniętą prawicą błogosławiący tę ofiarę, a z drugiej strony klęczy niewiasta, modląca się z wyciągniętymi rękoma. – Któż w tych obrazach nie pozna i nie uzna przedstawienia ofiary Mszy św.? Jasno z tego widać, że już od pierwszych czasów u chrześcijan ofiara Mszy św. była w używaniu! Kiedy po trzech wiekach chrześcijanie wyszli z katakumb i zaczęli stawiać kościoły, to wszystkie te kościoły miały jeden lub więcej ołtarzy, na których po całym świecie odprawiały się zawsze Msze św., które są świadkiem dziewiętnastowiekowego wiary i przekonania wszystkich chrześcijan.

Z Ojców Kościoła przytoczyłem już powyżej niektóre świadectwa – przytoczę jeszcze kilka.

Św. Ireneusz, biskup lugduński i męczennik w drugim wieku, tak pisze o tej ofierze Mszy św.:

Ofiarą Nowego Zakonu jest Eucharystia; Chrystus ustanowił ją jako Sakrament i jako ofiarę. Kościół przynosi tę ofiarę na całym świecie.

Św. Cyprian, biskup i męczennik, tak pisze:

Składamy każdego dnia Ofiarę, którą wiernych przygotowujemy, aby przez męczeństwo siebie, jako ofiarę na zabicie, wydawali.

Ale ze wszystkich najwyraźniej mówi o tej ofierze Mszy św., św. Chryzostom:

O cudo! – (mówi on w homilii, czyli wykładzie o Mszy św.) – na tym tak wspaniale ozdobionym ołtarzu Baranek Boży za Ciebie się ofiaruje; Aniołowie Cherubini są obecni, Serafini ten ołtarz otaczają, wszyscy Aniołowie modlą się w połączeniu z kapłanem za tobą... Gdy widzisz, jak Pan Jezus jest na ołtarzu i za ciebie się ofiaruje, jak kapłani nad świętą Ofiarą nachyleni modlą się, jak wierni do świętej Komunii przystępują – czy czujesz się wtedy jeszcze na tym świecie? Czy raczej nie zdaje ci się, jakobyś do nieba podniesionym i zachwyconym był i jakobyś w duchu widział rzeczy, które w niebie się dzieją?

Słowo muszę jeszcze powiedzieć o samej nazwie: *msza*, po łacinie: *missa*. Różni różnie tę nazwę i pochodzenie tłumaczą. Sławny kaznodzieja polski O. Skarga wywodzi tę nazwę od hebrajskiego wyrazu: *Missach*, który oznacza ofiarę dobrowolną; inni wywodzą tą nazwę wprost od łacińskiego wyrazu *missa* albo *missio*, gdyż wedle pierwotnego zwyczaju Kościoła, gdy się msza zaczynała, nieochrzczonych jeszcze katechumenów i pokutników diakon wydalał z kościoła, a to wydalenie nazywało się *missio* albo *dimissio*; a po skończonej Mszy św., jak to i po dziś dzień jest w zwyczaju, diakon wołał: *Ite, missa est* – to znaczy: Idźcie, już msza stała się, czyli zebranie już jest rozwiązane i skończone. – Wyraz ten: *missa* w znaczeniu ofiary Mszy św. używany jest już od pierwszych wieków Kościoła, i tak np. używają go już św. Pius I papież i św. Augustyn.

5. O trzech istotnych rzeczach Ofiary Mszy św.

Do każdej prawdziwej i rzeczywistej ofiary potrzeba trzech rzeczy:

- 1) Najpierw potrzeba kogoś, aby był ofiarującym, czyli potrzeba kapłana;
- 2) Potrzeba rzeczy, osoby, ofiary, która ma być ofiarowana;
- 3) Potrzeba wreszcie samego aktu ofiarowania, przez który ofiarujący ofiarę Panu Bogu w ofierze przynosi.

I tak w Starym Zakonie, jak to przed chwilą mówiliśmy, ofiarującymi byli kapłani, których Pan Bóg osobno na to, z pokolenia Levi wybrał, przeznaczył i poświęcać kazał; ofiary te były różne, a ofiarowanie działo się przez kapłanów, przez zabicie i wylanie krwi z ofiary lub przez jej zniszczenie albo całopalenie. To samo więc musi być i przy Mszy św. jeżeli ona ma być rzeczywistą i prawdziwą ofiarą.

1. We Mszy św. Pan Jezus jest Kapłanem ofiarującym, a ksiądz współofiarującym.¹⁾

Któż więc najpierw jest ofiarnikiem czyli kapłanem, ofiarującym ofiarę we Mszy św.? Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że tym kapłanem ofiarującym ofiarę Mszy św. jest kapłan, czyli ksiądz odprawiający Mszę św. A jednak, choć i ksiądz jest także kapłanem, razem z Chrystusem współofiarującym, jednak właściwym kapłanem ofiarującym jest sam Jezus Chrystus, jak nas o tym naucza Pismo św., Ojcowie święci i Kościół św.

I tak św. Paweł w liście do Hebrajczyków naucza, że Chrystus jest *kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka* (który jako figura ofiary Jezusowej ofiarował pierwszy ofiarę z chleba i wina) – i to *kapłanem, który ma kapłaństwo nieprzemijające*. Św. Paweł w tymże liście nazywa Chrystusa:

arcykapłanem świętym, niewinnym, nieskalanym, oddzielonym od grzeszników, wywyższonym ponad niebios. (Hbr 7, 26)

Za św. Pawłem uczą tego samego i Ojcowie święci. – I tak np. św. Jan Chryzostom tak mówi:

Ofiara ta jest świętą, choćby kapłanem był nie wiem kto; choćby ją Piotr św. albo Paweł ofiarował albo i inny mniejszej wysługi kapłan, jedna jest i ta, którą Chrystus Sam uczniom Swoim dał,

¹⁾ Inaczej *in persona Christi*, (przyp. red.)

a którą też kapłani teraz sprawują; nic tam mniejszego od niej nie ma. Czemu to? Bo nie ludzie (kapłani) poświęcają tę ofiarę, ale Chrystus, który ją przedtem poświęcił.

I św. Augustyn:

Chrystus jest kapłanem, który tę ofiarę przynosi, i On Sam jest Ofiarą.

My kapłani naśladujemy Chrystusa, jak możemy, ofiarując za lud ofiarę, i chociaż nieudolni zasługą, jednak czcigodni przez tę ofiarę; bo chociaż nie widzimy (oczami ciała), żeby Chrystus ofiarował, jednak On Sam jest ofiarowanym, gdy się Ciało Jego ofiaruje, owszem nawet w nas się okazuje, że On Sam ofiaruje, bo Jego słowo poświęca ofiarę, która jest ofiarowaną.

Św. Cyprian męczennik:

Kto więcej jest kapłanem Boga Żywego nad Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który ofiarował Bogu Ojcu i ofiarował to, co i Melchizedek, tj. chleb i wino, Ciało i Krew Swoją?

Naukę tę podaje i św. Sobór Trydencki:

Bóg i Pan Nasz Jezus Chrystus, chociaż miał na ołtarzu krzyża Ojcu Niebieskiemu przez śmierć Swoją raz się ofiarować, aby tam-że wieczne zbawienie sprawić, – ale ponieważ przez śmierć Jego kapłaństwo Jego nie miało wygasnąć, na ostatniej wieczerzy, tej nocy, której miał być wydanym, aby zostawić ukochanej Oblubienicy Swojej Kościołowi widzialną Ofiarę (jak tego wymaga natura ludzka), w której to Ofierze krwawa ofiara krzyżowa, mająca raz być odprawioną, była i nadal przedstawiana i pamięć jej zachowania aż do końca świata... Pan Jezus, oświadczając się Kapłanem według porządku Melchizedeka, na wieki postanowionym, ofiarował Ojcu Niebieskiemu Ciało i Krew Swoją pod postaciami chleba i wina.
(Sess. 22, r. 1)

Z tego już widać, że to nic wielkości i zasłudze i skutkom tej Ofiary nie ujmuje, choćby Ją nawet kapłan grzeszny sprawował i ofiarował, dlatego, że ofiarnikiem i ofiarą jest Sam Chrystus!

Dla lepszego zrozumienia objaśnię ci to jeszcze porównaniem. Gdyby do Ciebie przyszedł biedny prosząc o jałmużnę, i ty dasz mu jakąś jałmużnę, to czynisz z rzeczy swoich dla niego ofiarę; otóż, czy dasz tę ofiarę sam własną ręką swoją, czy dasz ją przez ręce dziecka swego, czy

przez ręce sługi swego, – to zawsze ty ofiarę dajesz, jest to ofiara twoja; a ta ofiara twoja byłaby tym większą i miałaby większą zasługę, gdybyś ty sam tego biedaka w swojej chatce wyszukał i jemu tę ofiarę zaniósł. – Otóż w każdej Mszy św. Pan i Bóg Nasz Jezus Chrystus zniża się do nas we własnej Osobie Swojej, aby nam ofiarę przynieść. Czyni On to wprawdzie, używając zarazem do tego i posługi kapłana, sługi swego, ale to wartości jego Ofiary nie zmniejsza, bo kapłan jest tylko współofiarnikiem, i ofiaruje nie dar swój, ale to, co ofiaruje, jest darem i własnością Jezusa Chrystusa, a nawet, jak to zaraz zobaczymy, jest Chrystusem samym, a więc zawsze tym, który ofiarę przynosi i ją ofiaruje, jest Jezus Chrystus Sam!

Ażebyś tę ofiarę i miłość tego Ofiarnika lepiej ocenił, to pomyślano, jaka by to była miłość i zaszczyt dla ciebie, gdyby król ziemski za ciebie na Mszę św. poszedł i Jej za ciebie wysłuchał, albo Ją dla ciebie zamówił, – albo gdyby biskup lub sam Papież za ciebie dobrowolnie Mszę św. odprawił! Czy nie prawda?... O, tę łaskę pamiętałbyś całe swoje życie, i bardzo byś się tym cieszył i chlubił!... Otóż pamiętaj to sobie dobrze, że nie król, nie Papież za ciebie Mszę św. ofiaruje, ale Sam Bóg i Zbawca Twój Jezus Chrystus! On Sam złożył i ofiarował Ofiarę za ciebie na ołtarzu krzyża, i On Sam tę samą Ofiarę odnawia i ponownie ofiaruje w każdej Mszy św., gdy podczas Przemienienia słowami kapłana: *To jest Ciało Moje, to jest Krew Moja*, – chleb i wino mocą Bożą przemienia się w Ciało i Krew Pana Jezusa, – to nie kapłan tylko sam to sprawia, ale i Chrystus Pan, – a kapłan jest już narzędziem w ręku Chrystusa. Słusznie więc podczas każdej Mszy św. możesz się cieszyć i chlubić: Pan Jezus, Najświętszy i Najwyższy Kapłan, ofiarował dziś za mnie ofiarę Mszy św.!...

A jak ty to sobie dotychczas pojmowałeś i ceniłeś?... O, gdybyś to dobrze pojmował i rozumiał i w to całą duszą wierzył, – to byś inaczej Mszę św. cenił i częściej byś na nią chodził, i inaczej byś się na niej zachowywał!... – Lecz o tym więcej później.

Powiedziałem przed chwilą, że Pan Jezus jest Kapłanem ofiarującym, ale wspólnie z Panem Jezusem jest kapłanem współofiarującym i ksiądz, który Mszę św. odprawia, i który mocą, od Boga Samego otrzymaną, chleb i wino w Ciało i Krew Pana Jezusa przemienia. Przy poświęceniu swym otrzymał tę władzę od biskupa, który poświęcając go, tak mu powiedział:

Weź władzę przynoszenia ofiary Bogu i odprawiania Mszy św. tak za żywych, jak i umarłych. W Imię Pana.

Władza ta przewyższa wszystkie władze, nawet władzę aniołów i samej Matki Najświętszej, i dlatego mówią Ojcowie święci, jak np. św. Ignacy, biskup Antiocheński z I wieku, że to jest najwyższa władza na ziemi.

Kapłanowi jest moc dana, która nie jest dana Aniołom, mówi św. Augustyn – bo żaden Anioł nie może słowem swym przemienić chleba w Ciało Chrystusowe.

Wszyscy Aniołowie razem nie mogą choćby od jednego grzechu rozgrzeszyć, dodaje św. Alfons.

A stąd widać, dlaczego kapłanów ludzie powinni w szczególniejszy sposób czcić i szanować, gdy, jak mówi św. Jan Chryzostom:

cześć, im oddaną, oddaje się Bogu Samemu!

Korzystam tu z danej sposobności, aby o tym uszanowaniu dla kapłanów słówko powiedzieć, a nie czynię to dlatego, że sam kapłanem jestem, i jakoby nam kapłanom osobiście coś na tym zależało, ale tylko dlatego, że tego wymaga objawienie wiary naszej świętej, że tego wymaga cześć, jaką dla Pana Jezusa samego mieć powinniśmy, którego kapłan jest piastunem i posłannikiem, i zastępcą! Pogańscy nawet królowie cześć swoim kapłanom oddawali, a tym bardziej powinni to czynić wszyscy chrześcijanie! Czytamy o Aleksandrze Wielkim, że gdy w zwycięskim swym pochodzie zbliżył się do miasta Jeruzalem, i najwyższy kapłan żydowski wyszedł z innymi kapłanami w świątecznym kapłańskim ubraniu naprzeciw, to ten wielki i potężny monarcha upadł przed nim na kolana i cześć mu oddał. A gdy jeden z wodzów zdumienie swoje okazał, odpowiedział mu Aleksander:

Nie najwyższemu Kapłanowi tę cześć oddałem, ale Bogu samemu, którego on służy jest.

Nie jeden mówi, że ksiądz jest tak samo człowiekiem jak inni ludzie. Na to ci odpowiem, że jako człowiek jest on także podobnie człowiekiem, jak i ty, ale ma on godność i władzę, którą nie wszyscy mają, i której ty nie masz, ta zaś władza w nim na cześć i uszanowanie zasługuje, a oddając jemu cześć i uszanowanie, oddajesz je jemu nie jako człowiekowi, ale oddajesz jako kapłanowi, jako osobie poświęconej, jako słudze Bożemu, jako piastunowi Pana Jezusa, jako ofiarnikowi Boga najwyższego! – jeśli w wojsku każdy żołnierz jest obowiązany oddawać oznakę czci każdemu, mającemu wyższy od niego stopień czyli rangę, – o ileż bardziej wszy-

scy chrześcijanie, mający wiarę, powinni czeić kapłanów i tę cześć na zewnątrz objawiać, przez zdjęcie czapki lub kapelusza. Rodzice powinni tego swoje dzieci słowem i przykładem swoim od najmłodszych lat uczyć, a wtedy te dzieci i swoich rodziców więcej szanować będą. I tu widać zaraz, jak rodzice swoje dzieci wychowują i czy sami są wierzący i pobożni czy nie. – Niedawno temu chodziłem po mieście Krakowie z jednym kapłanem z zagranicy, a ten widząc, że się kapłanom rzadko kto na ulicy kłaniał, ze zdumieniem i pewnym oburzeniem powiedział: *Słyszałem, że Polacy to naród wierzący i pobożny, a tymczasem naocznie się przekonuję, że to nie bardzo prawda; bo naród, który kapłanów nie czei, nie może być prawdziwie głęboko wierzącym i pobożnym.* Jest to i moje przekonanie, i przyznam się, że ze smutkiem i boleścią to widzę, gdy dziś mało kto kapłana uczci, i niestety nawet już rzadko który student przed kapłanem czapkę zdejmie; znak to i złego wychowania i brak dziecięcej niewinności i pobożności. – Smutne to, ale prawdziwe!

Św. Katarzyna Sieneńska powiedziała, że gdyby widziała anioła i kapłana, to naprzód cześć oddałaby kapłanowi, a potem aniołowi!...

2. Pan Jezus jest nie tylko Kapłanem ofiarującym, ale On jest zarazem i Sam Ofiarą.

Opowiadając o jednej biednej dziewczynie, co miała chorą matkę, że gdy już wszystko co było w domu, wyniosła do zastawu, i pozostawiała jej tylko lalka, którą się zwykła bawić, nie mając już nic innego, zaniósła i tę swoją lalkę, aby ją zastawić, i za otrzymane pieniądze coś do jedzenia dla chorej matki kupić. Była to wprawdzie tylko drobnostka, ale była to jedna jedyna rzecz, jaką swej chorej matce w ofierze przynieść mogła i przyniosła. – Gdy przyszła do domu zastawniczego, wszyscy byli w pierwszej chwili zdziwieni, a potem zdumieni miłością tego dziecka, – i choćby na taki zastaw nikt by nic nie dał, ona jednak otrzymała hojną zapomogę i pomoc dla swej chorej matki.

Zwróć teraz znów uwagę na Mszę św. Wiesz już, że ofiarującym jest Sam Syn Boży, Bóg Wcielony, Jezus Chrystus. Ale zastanów się dobrze nad tym, co On ofiaruje?...

Oto nic innego, jak tylko to samo Najświętsze Swe Ciało, które na krzyżu było zamordowane, i Swą Krew, która tamże do ostatniej kropelki była wylana, i te nieskończonej wartości zasługi, które wtedy podczas tej ofiary krzyżowej nam wszystkim wyprosił, – jest to więc ta sama ofiara, którą wtedy na krzyżu przyniósł. – Oczywiście ciała wprawdzie tej ofiary nie widzisz, i widzisz tylko nikłe postacie chleba i wina, – ale oczyma wiary powinienes widzieć tego Samego Ofiarującego i tę Samą

Ofiarę, która była na krzyżu, tj. Tego Samego Jezusa Chrystusa! – Jest to nieomylna nauka naszej wiary świętej zawarta w Piśmie św., w nauce Ojców świętych i Kościoła świętego.

Pan Jezus, ustanawiając Najświętszy Sakrament, tak Sam powiedział:

Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje, które za was wydane będzie, – to jest kielich Krwi Mojej, która za was wylana będzie... to czyńcie na moją pamiątkę

czyli innymi słowy: to jest to samo Ciało, które za was na krzyżu wydam, i ta sama Krew, którą za was na krzyżu wyleję, a to samo i teraz za was ofiaruję, i wy to samo czyńcie; a ilekroć to czynić będziecie, będziecie czynić na Moją pamiątkę i na pamiątkę tego, co ja teraz uczynię, czyli jak Ja teraz to Ciało Moje i tę Krew Moją za was ofiaruję, tak i wy, ile razy to czynić będziecie, tę samą ofiarę składać będziecie.

Taka też była od początku istnienia Chrześcijaństwa nauka Kościoła św., a jej świadkami są Ojcowie święci i wszystkie liturgie, czyli sposób odprawiania Mszy św. Przytoczę choć jedno, drugie świadectwo Ojców świętych.

Św. Cyprian tak mówi:

Aczkolwiek teraz nie widzimy, aby Chrystus ofiarował, jednak tego na ziemi ofiarują, którego słowo poświęca ofiarę, która się ofiaruje.

Św. Ambroży tak pisze:

Gdy ofiarujemy, Chrystus przytomny jest, Chrystus się ofiaruje.

Św. Grzegorz Nisseński:

Chrystus Sam Siebie ofiarą za nas ofiarował, Sam zarazem kapłanem i Sam Barankiem Bożym. Kiedyż to się stało? Gdy Swoje Ciało do jedzenia i Swoją Krew do picia podał.

Św. Jan Chryzostom:

Chrystus ten Sam ofiaruje, i jest ofiarowan.

We wszystkich liturgiach czyli w modlitwach, używanych przy odprawianiu Mszy św., naukę tę mamy jak najdobitniej wyrażoną. Czytamy w nich następujące wyrażenia:

Jezus Chrystus, który ustanawiając formę ustawicznej ofiary, Siebie naprzód ofiarował i naprzód nauczył ofiarować.

Jezus Chrystus ustanowił sposób ofiarowania, gdy chleb i wino przemienił w sakrament swego Ciała i Swojej Krwi.

Daleś nam Syna Swego Jednorodzonego... Hostię (Ofiarę) i Pomażać, Baranka i chleb Niebiański, najwyższego Kapłana i ofiarę, bo On Sam zawsze nam się rozdziela.

Na naszych ołtarzach ofiaruje się nie obcy ogień, ani wylewa się krew zwierząt nierozumnych, ale za działaniem Ducha św. ofiarą naszą jest Ciała i Krew Samego Kapłana Jezusa Chrystusa.

Jednym słowem, prawie każdy ustęp liturgii wyraża tę naukę Kościoła św.

Pamiętaj miły czytelniku, że nie tylko prosty chleb i wino ofiarują się we Mszy św., ale Sam Jezus Chrystus, w którego Ciała i Krew Przenajświętszą przemieniają się chleb i wino podczas Konsekracji Mszy św.! – I gdy w tę nieomylną naukę Kościoła całą duszą i całym sercem niezachwianie wierzyć będziesz i według niej postępować, to wtedy dopiero zrozumiesz i ocenisz wartość Mszy św.! Prawda, że my tej tajemnicy niepojętej tu nigdy dobrze nie zrozumiemy i nie ocenimy, jak o tym poniej więcej powiem.

3. Na czym ofiara Mszy św. polega?

Widzieliśmy dotychczas, kto jest we Mszy św. kapłanem ofiarującym i kto Ofiarą tj., że tak Kapłanem ofiarującym jak i Ofiarą jest Sam Jezus Chrystus. Pozostaje nam jeszcze do rozważania: na czym polega ta ofiara Jezusa Chrystusa.

Jedno już wiemy z tego, co dotychczas rozważaliśmy tj., że ofiara Mszy św., jest tą samą ofiarą, którą Pan Jezus spełnił na krzyżu, – z tą tylko różnicą, że tamta ofiara była krwawą, a ta jest bezkrwawą, choć krwawej przypomnieniem i jej mistycznym odnowieniem. – Zastanówmy się więc teraz nad tym, na czym ta ofiara polega.

Ofiara Mszy św. nie polega na jakimś tylko zewnętrznym nabożeństwie, na modlitwach i ceremoniach kapłana, – jak to niektórzy mylnie pojmują. Msza św. jest naprzód wyobrażeniem i przypomnieniem Ofiary krzyżowej, jak to Sam Pan Jezus powiedział:

Czyńcie to na moją pamiątkę!

(1 Kor 11, 24)

I jak mówi św. Paweł:

Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie.

(1 Kor 11, 26)

Ale ta Ofiara Mszy św. nie jest tylko prostym wyobrażeniem ofiary krzyżowej, jakim jest każdy obraz lub figura Ukrzyżowanego; nie jest też, jak naucza św. Sobór Trydencki, samym tylko przypomnieniem ofiary krzyżowej, ale jej odnowieniem, prawdziwą i rzeczywistą ofiarą, i to tą samą ofiarą krzyżową, która się na Golgocie spełniła, a we Mszy św. się odnawia. *W ofierze Mszy św. odnawia się męka i śmierć Jednorodzonego Syna Bożego w tajemniczy sposób, mówi św. Grzegorz Wielki*, – i *Krew Chrystusa się przelewa*, jak mówi św. Augustyn; *we Mszy św. Pan Jezus pokazuje Ojcu Niebieskiemu Swoje Rany*, – mówi św. Wawrzyniec Justynian, i jak dodaje jeden z poważnych pisarzy kościelnych, – O. Marcin Kochem:

przypomina Swoje gorzkie cierpienia, które podczas swej męki ponosił, i przedstawia je tak żywo, jakby to się teraz działo, i ofiaruje je na nowo.

Ale największą ofiarą Pana Jezusa we Mszy św. jest, że On będący dziś w niebie na prawicy Ojca w stanie chwalebnym, jest pod postaciami chleba i wina w STANIE NAJWIĘKSZEGO PONIŻENIA I JAKBY WYNISZCZENIA! Nic tu nie widzisz z Jego Boskiego Majestatu i chwały, nic nawet z Jego Chwalebnego człowieczeństwa, jakie miał choćby jakie malutkie Dzieciątko w żłóbeczku w stajence Betlejemskiej – tu przybiera On nikłą postać malutkiej cząsteczki chleba i pod tą postacią cały nieskończony Swój Majestat ukrywa! Na rozkaz każdego kapłana, choćby nawet i najbardziej grzesznego, staje Jezus na słowa: *To jest Ciało Moje*, Ofiarą na ołtarzu, i to osobno pod postacią chleba, na słowa: *To jest Krew Moja*, osobno pod postacią wina, – i przez to, jakby przez rozdzielenie Ciała i Krwi Pana Jezusa, odnawia się mistycznie i uzmysławia rozdzielenie Krwi Pana Jezusa od jego Ciała, jakie miało miejsce podczas Jego męki. W tym właśnie najbardziej widzą teologowie istotę ofiary Pana Jezusa we Mszy św. – A jeszcze bardziej wielkość tej ofiary Jezusowej podnosi to, że Pan Jezus pozostaje w tym stanie poniżenia i jakby najzupełniejszego wyniszczenia, nie podczas jednej tylko Mszy św., ale ustawicznie, przez tyle już wieków, i pozostawać będzie aż do skończenia świata, we wszystkich Mszach św., jakie codziennie po całym świecie ustawicznie tylu kapłanów odprawia, a nawet pozostaje w tym stanie i po skończonej Mszy św. we wszystkich kościołach, w których Przenajświętszy Sakrament się przechowuje. – I to jest, co nam wielkość tej ofiary Jezusowej i wielkość miłości Jego jak najbardziej pokazuje!

Z tego, co dotychczas rozważaliśmy sądę, miły czytelniku, że dostatecznie już zrozumiałeś na czym polega ofiara Mszy św., i dlaczego

jest ona jedną i tą samą ofiarą, co ofiara krzyżowa, bo w obu ofiarach jest jeden i ten sam Ofiarnik, i jedna i ta sama Ofiara: Jezus Chrystus, – bo w ofierze Mszy św. odnawia się ofiara krzyżowa, – i te zasługi, jakie Jezus Chrystus w ofierze krzyżowej nam wszystkim wysłużył, w Ofierze Mszy św. nam oddaje i przywłaszcza i czyni je rzeczywiście naszymi. – W ofierze krzyżowej złożył Pan Jezus te zasługi Swoje jakby w skarbcu Kościoła, a we Mszy św. ten skarbiec otwiera i czerpać nam z niego pozwala. Bo nic by nam zasługi ofiary krzyżowej nie pomogły, gdybyśmy ich sobie rzeczywiście nie przywłaszczyli. – Objaśnię ci to, za kardynałem Hozjuszem, następującym porównaniem. W wielu miastach są zbiorniki wód i wodociągi, w których wszyscy mieszkańcy mogą dostatecznie w wodę się zaopatrzyć, lecz te zbiorniki i wodociągi są zamknięte, i każdy kto wody potrzebuje, musi naprzód kurek zamykający wodociąg otworzyć i wodę spuścić, jeśli chce żeby mu woda popłynęła. Otóż takim oto wodospustem łask Boskich, w ofierze krzyżowej nam wysłużonych i nagromadzonych, są wszystkie Sakramenty, ale głównym jest ofiara Mszy św.

Z tego też, co dotąd, miły czytelniku czytałeś, mogłeś już sobie jakieś pojęcie o Mszy św. i jej wartości, wielkości i zacności wyrobić; o tym, da Pan Bóg, napiszę ci w jednym z następnych rozdziałów jeszcze szczegółowo więcej; – tu ci krótko powiem tylko tyle, że gdyby wszyscy najświętsi i najuczestni mężowie Boży połączyli się z aniołami i z samą Matką Najświętszą i mówiliby o wartości Mszy św. to nie byłiby w stanie godnie i należycie wyrazić, czym jest Msza święta!

Rozdział II

O poczwórnym celu ofiary Mszy św.

Głównym celem, dla którego Pan Jezus ofiarę Mszy św. ustanowił, jest, żeby w Religii Chrystusowej i w Kościele przez Pana Jezusa założonym był zewnętrzny, widzialny sposób oddawania czci Panu Bogu należnej, i to czci Pana Boga godnej i Jemu najmilszej. Jak w Starym Zakonie przepisał Sam Pan Bóg różne ofiary, które były tylko figurą tej ofiary Nowego Zakonu, tak też Pan Jezus, Założyciel Nowego Zakonu, obmyślił i ustanowił sam tę ofiarę, która ma być jedyną najświętszą ofiarą Nowego Zakonu.

Tę wielką ofiarę Nowego Zakonu z natchnienia Ducha Świętego przewidział i przepowiedział prorok Starego Zakonu Malachiasz. Mówi on w imieniu Bożym, że Pan Bóg nie ma upodobania w ofiarach *zamazanych* Starego Zakonu i zapowiada ofiarę nową, czystą, Panu Bogu miłą, która będzie na całym świecie. Oto jego proroctwo:

Oto przynosicie na mój ołtarz potrawy skażone, (...) Oto stół Pański jest w pogardzie. (...) Nie mam ja upodobania do was, mówi Pan Zastępów, ani Mi nie jest miła ofiara z waszej ręki. Albowiem od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie będzie imię moje między narodami, a na każdym miejscu dar kadzielnny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta. Albowiem wielkie będzie imię moje między narodami – mówi Pan Zastępów. (Ml 1, 7-11)

Ogólnym, pierwszorzędnym więc celem ofiary Mszy św. jest oddanie czci Panu Bogu należnej. W tym ogólnym celu mieszczą się jeszcze cele szczegółowe, a te są poczwórne:

- 1) uwielbienie Pana Boga;
- 2) złożenie Mu należnej podziękii za wszystkie dary i łaski otrzymane;
- 3) przeproszenie i przebłaganie Pana Boga za wszystkie nasze grzechy i przewinienia;
- 4) wreszcie przedstawienie mu naszych prośb i otrzymanie łask potrzebnych.

– I o tym czworakim celu Mszy św. chcę Wam teraz, mili czytelnicy, napisać.

1. O pierwszym celu Mszy św., którym jest oddanie należnej czci Panu Bogu.

Pierwszym głównym celem Mszy św. jest oddanie czci Panu Bogu należnej, uwielbienie jego nieskończonego Majestatu.

Cel ten jest pierwszym głównym celem naszego istnienia.

Czcic kogoś jest to uznawać czyjąś wielkość i wyższość i na zewnątrz znakiem jakimś zewnętrznym to objawiać. – Było i jest powszechnym zwyczajem u ludzi, że poddani każdego państwa przy wstąpieniu na tron nowego panującego oddają mu należny hołd czci i zwykle to oddanie hołdu bywa połączone z wielkimi uroczystościami; przy tym poddani zwykli przynosić panującemu kosztowne podarunki. – Otóż Panu i Bogu Naszemu należy się od nas taki hołd czci i uwielbienia i takie oddanie naszych podarunków. Leży to już w naturze ludzkiej; i to było głównym powodem składania Panu Bogu ofiar, od początku istnienia ludzkości. Bo któż jest większym i wyższym nad Największego i Najwyższego Pana i Boga naszego!? I któż na większą cześć i chwałę zasługuje, nad Pana i Boga naszego?... – Do tego chwalenia Pana Boga wzywa nas Sam Duch Święty w Piśmie św. na niezliczonych miejscach, zwłaszcza w Psalmach. I tak:

Chwalcie Pana wy, co się Go boicie. (Ps 22 (21), 24)

Wykrzykujcie na cześć Pana, wszystkie ziemie; (...) chwalcie Go i błogosławcie Jego imię! Albowiem dobry jest Pan, łaskawość jego trwa na wieki. (Ps 100 (99), 1-5)

Chwalcie, słudzy Pańscy, chwalcie imię Pana: Niech imię Pańskie będzie błogosławione odtąd i aż na wieki! Od wschodu słońca aż po zachód jego niech imię Pańskie będzie pochwalone! Pan jest wywyższony ponad wszystkie ludy, Jego chwała sięga ponad niebios. Któż jak nasz Pan Bóg, co siedzibę ma w górze, co w dół spogląda na niebo i na ziemię? (Ps 113 (112), 1-6)

Chwalcie Pana, wszystkie narody, wystawiajcie Go, wszystkie ludy, bo Jego łaskawość nad nami potężna, a wierność Pańska trwa na wieki. (Ps 117 (116), 1-2)

Chwalcie Pana z niebios, chwalcie Go na wysokościach! Chwalcie Go, wszyscy Jego aniołowie, chwalcie Go, wszystkie Jego zastępy! (...) Chwalcie Go, nieba najwyższe (...) Chwalcie Pana z ziemi, (...) królowie ziemscy i wszystkie narody, władcy i wszyscy sędziowie na

ziemi, młodzieńcy, a także dziewice, starcy wraz z młodzieżą niech imię Pana wychwalają (...). (Ps 148, 1-13)

Gdy wychwalać będziecie Pana, wywyższajcie Go, ile tylko możecie, albowiem i tak będzie jeszcze wyższym, a gdy go wywyższać będziecie, pomnóżcie siły, nie ustawajcie, bo i tak nie dojdziecie [do końca]. (Syr 43, 30)

Gdy zobaczysz wielką i wspaniałą świątynię, jaką jest np. kościół Mariacki w Krakowie, to widzisz i podziwiasz to arcydzieło mistrza i choć samego mistrza ani nie widziałeś ani nie znałeś, ale z wielkości i wspaniałości jego dzieła wnosisz, że budowniczy tego kościoła był człowiekiem wielkiego geniuszu, był wielkim mistrzem. I słusznie. Otóż podobnie z wielkości i wspaniałości całego tego świata wnosimy słusznie o wielkości i mądrości Twórcy tego całego świata, Pana i Boga Naszego! Gdy patrzysz na te wspaniałe góry i lasy, na te pola, łąki i ogrody, i na te rozliczne tak cudowne rośliny i kwiaty, gdy widzisz te przeróżne zwierzęta najrozmaitszego rodzaju, a jeszcze bardziej gdy oko w górę podniesiesz i zobaczysz to słońce, księżyc i tysiące gwiazd, to dusza i myśl twoja musi poznać i uznać tego wielkiego Boga, którego *ziemia i niebiosy chwałę opowiadają*. Każde dzieło Jego ogłasza ci Jego wszechmoc, wielkość, potęgę i dobroć. Ale pomimo tego wszystkiego my bardzo mało tego Pana Boga znamy; doskonale zna Go tylko jeden Pan Jezus, który powiedział:

Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. (Mt 11, 27)

I dlatego ten Syn Boży z nieba na ziemię zstąpił, aby nam tego Ojca Swego dać poznać, i nauczyć nas jak Go czcić mamy. Całym życiem Swoim mówił niejako Pan Jezus:

czczę Ojca mego. (J 8, 49)

Słusznie wołał Micheasz Prorok:

Z czym stanę przed Panem, i pokłonię się Bogu wysokiemu? Czy stanę przed Nim z ofiarą całopalną, z cielętami rocznymi? Czy Pan się zadowoli tysiącami baranów, miriadami potoków oliwy? (...) Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre. I czego żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania i życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim? (Mi 6, 6-8)

Jak Pana Boga godnie czcić i jaką ofiarę, Boga godną, Jemu przynosić, nauczył nas Pan Jezus.

Oddanie tej czci i chwały Panu Bogu i pouczenie nas, jak Pana Boga godnie czcić mamy, było głównym celem przyjścia Pana Jezusa na świat, jak to ogłosili aniołowie przy Jego narodzeniu, śpiewając: *Chwała na wysokości Bogu* – Pan Jezus stał się Bratem naszym, Głową całego rodzaju ludzkiego, i jako taki staje na jego czele przed Bogiem, Przedwiecznym Ojcem Swym i naszym, a przez ofiarę krzyżową i we Mszy św. oddaje Mu za Siebie i za nas, razem z nami tę cześć, jakiej mu nikt oddać nie mógł i nie może.

Zaraz na początku Mszy św. w tym wspaniałym hymnie: *Gloria in excelsis Deo*, tj. chwała na wysokości Bogu, tak się Kościół św. modli:

*Chwalimy Cię. Błogosławimy Cię. Wielbimy Cię. Wystawiamy Cię.
Dzięki Ci składamy, (...) Albowiem tylko Tyś sam jeden Święty.
Tylko Tyś jest Panem. Tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste.*

A w *Kanonie* Mszy św. przed Konsekracją tak się Kościół przez usta kapłana modli:

Pomnij, Panie, na sługi i służebnice Twoje N. N. i na wszystkich tu obecnych, (...) za których Tobie ofiarujemy, i którzy Ci składają tę ofiarę uwielbienia (...).

I po Konsekracji kapłan, gdy Hostią św. nad kielichem z Krwią Przenajświętszą trzykrotnie krzyż robi, tak się modli:

*Per Ipsum et cum Ipso, et in Ipso est Tibi Deo Patri Omnipotenti
(...) omnis honor et gloria!"*

co znaczy:

Przez Niego (tj. przez Pana Jezusa) i z Nim, i w Nim masz, Boże Ojcie Wszechmogący, (...) wszelką cześć i chwałę!

O. Marcin z Kochem mówi:

Przez jedną Mszę św. odbiera Pan Bóg większą cześć, aniżeli odbiera w niebie od wszystkich Aniołów i Świętych!

I św. Wawrzyniec Justynian mówi:

Pan Bóg przez nic nie może być z większą czcią uwielbianym, jak przez niepokalaną ofiarę Ołtarza.

Gdy jedna święta dusza, gorąco kochająca Pana Boga, w uniesieniu swej miłości zawołała do Niego:

O gdybym tysiąc języków miała, abym tak mogła Pana Boga na każdy czas uwielbiać! O gdyby cały świat był pod moim panowaniem, abym mogła wszystkich ludzi do tego pobudzić, aby Majestat Jego kochali i jemu służyli!

wtedy otrzymała od Pana Boga taką odpowiedź:

Moja córko, znajduję wielkie upodobanie w twojej gorliwości, ale wiedz, że jedna Msza św. większą Mi cześć przynosi, aniżeli kiedykolwiek możesz to wymyśleć... Dlatego często słuchaj Mszy św. i ofiaruj mi cześć i chwałę, którą stamtąd mam. Tym sposobem możesz Mnie uczyć według Twego życzenia, i serca swego pragnienia zaspokoić...

I ty również, kochany czytelniku, oddawaj tę cześć i chwałę Panu Bogu, Stwórcy Swemu, przez nabożne słuchanie i ofiarowanie Mszy św. – Niejeden mówi: ja się mogę i w domu pomodlić i Pana Boga pochwalić!... Ależ w domu nie masz Mszy św.!...więc modlitwa Twoja nie będzie tak Panu Bogu miła, jak w kościele, w połączeniu z modlitwą Pana Jezusa we Mszy św.! Gdy jednak dla przeszkody do kościoła na Mszę św. pójść nie możesz, to wtedy choć myślą połącz się z ofiarami Mszy św. we wszystkich kościołach na całym świecie ofiarowanymi, a modlitwa twoja będzie Panu Bogu miłszą, a dla Ciebie i z większą zasługą i korzyścią!

Pamiętaj więc, że najgodniejszym sposobem chwalenia i uczczenia Pana Boga jest nabożne słuchanie i ofiarowanie Mszy św.!

2. Drugim głównym celem Mszy jest dziękczynienie.

Drugim głównym celem Mszy św. jest dziękczynienie czyli złożenie należnych dziek Panu i Bogu Naszemu za wszystkie tak liczne otrzymane od niego dary. – Zdawałoby się, że poczucie i objaw wdzięczności są potrzebą serca ludzkiego; gdyż choć wszystkie cnoty mają swych przeciwników, a występki obrońców, jednak nie ma takiego człowieka, który by wdzięczności nie uznawał i nie pochwalał, – a niewdzięczności nie potępiał. Pomimo tego mało jest ludzi, którzy by dla Pana i Boga Swego, za tyle od niego otrzymanych darów i łask, odczuwali i okazywali Jemu wdzięczność należyta! A jednak jeśli komu, to Panu i Bogu Naszemu wdzięczni jak najbardziej być powinniśmy i Jemu tę wdzięczność okazywać! Pismo św. wzywa nas:

Dawaj Najwyższemu tak, jak On ci daje, hojny dar według swej możliwości!

(Syr 35, 9)

I Kościół św. we Mszy św. przez usta kapłana odzywa się słowami psalmisty:

Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył!

(Ps 116 (115), 12)

I dodaje znów słowami Psalmisty:

Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego.

(Ps 116 (115), 13)

Tak! Ten kielich zbawienia, ten kielich ofiary Mszy św. to jest najlepszy sposób złożenia należnych dziek Panu i Bogu Naszemu! Bo we Mszy św. składa dzięki Ojcu Niebieskiemu z nami razem i za nas Najmilszy Jednorodzony Syn Jego, a z dobroci Swej Brat nasz, Jezus Chrystus! – Tak, ten Jezus w Hostii św. rzeczywiście i prawdziwie obecny i za nas się ofiarujący, – ten Najmilszy Syn Boży, w którym Sobie Ojciec Niebieski dobrze upodobał, ten we Mszy św. naszą własnością, i Tego Jezusa możemy Ojcu Niebieskiemu w darze przynieść, jako najmilszą Jemu podziękę za wszystkie otrzymane od Niego dary i łaski!

Podczas Prefacji wzywa nas Kościół św. do złożenia tych dziek Panu Bogu.

Sursum corda! Gratias agamus Domino Deo Nostro!

W górę serca! Czyńmy dzięki Panu Bogu naszemu.

I następnie tak się kapłan modli w Prefacji samej:

Prawdziwie jest to godnie i sprawiedliwie, słusznie i zbawiennie, abyśmy zawsze i wszędzie dzięki Tobie czynili, Panie Święty, Ojcie wszechmogący, wiekuisty Boże. itd.

A w Kanonie tak się Kościół św. przez usta Kapłana modli:

Ciebie więc, najmiłościwszy Ojcie, przez Jezusa Chrystusa Syna Twojego, Pana naszego, pokornie błagamy i prosimy: przyjmij te dary, te daniny, te święte, nieskalane ofiary. itd.

Otóż, gdy wszyscy mamy Panu Bogu nie za jedną łaskę powinny dzięki złożyć, nie ograniczamy się na ustnym, głosłownym podziękowaniu, ale pamiętajmy, że najlepszym sposobem podziękowania jest ofiarowanie w tym celu ofiary Mszy św. Dlatego bardzo dobrze i w duchu chrześcijańskim robią ci, którzy chcąc Panu Bogu za jakąś łaskę dzięki złożyć, zamawiają dziękczynną Mszę św. – Oby wszyscy o tym pamiętali i tak postępowali!

3. O trzecim głównym celu Mszy św., którym jest przeblaganie Pana Boga i przeproszenie za grzechy nasze.

► Ofiara Mszy św. jest ofiarą przeblagalną za żywych.

Trzecim głównym celem Mszy św. jest: przeblaganie i przeproszenie Pana Boga za liczne grzechy i przewinienia nasze i zadośćuczynienie za kary przez nie zasłużone. W tym celu już w Starym Zakonie rozkazał sam Pan Bóg rozliczne ofiary składać. W Nowym Zakonie Pan Jezus przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu i ofiary Mszy św., Boskimi ustami Swymi powiedział:

Ta jest Krew Moja Nowego Testamentu, która za was wylana będzie na odpuszczenie grzechów.

I taką od początku chrześcijaństwa była nauka Pisma św., Kościoła św. i Ojców świętych.

Św. Jan w 1 Liście swoim tak pisze:

*a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. (...)
On bowiem jest ofiarą przeblagalną za nasze grzechy.*

(1 J 1, 7 i 2, 2)

A rozumie on to i mówi: nie tylko o Krwi wylanej na krzyżu, ale i o ofiarowanej we Mszy św. gdyż tak powiedział to już Sam Pan Jezus. Bo we Mszy, jak już to widzieliśmy, odnawia się męka Pana Jezusa i ofiarowuje się na nowo ta sama Krew Jego. Ta ofiara Mszy św. ma zastąpić wszystkie ofiary Starego Zakonu, – a jeśli w Starym Zakonie były ofiary przeblagalne i zadośćuczyniające, wówczas tym bardziej w Nowym Zakonie taka ofiara musi być; a ponieważ mamy tę jedną tylko ofiarę, tj. ofiarę Mszy św. więc ta ofiara musi być nie tylko pochwalną i dziękczynną, ale zarazem i ofiarą przeblagalną za grzechy nasze. – Tak nauczają Ojcowie św. – Św. Leon Wielki, papież np. tak mówi:

Wszystkie różnice ofiar uzupełnia ofiarowanie jednego Ciała i Krwi Chrystusa.

Św. Izydora tak pisze:

Koniecznym nam było, aby było czczonym ustawicznie przez tajemnicę, co raz było ofiarowanym na okup; i ponieważ codziennym i ustawicznym było nasze odkupienie, potrzeba było, aby i ustawicznym było tego odkupienia ofiarowanie, i aby ustawiczna ofiara żyła w pamięci i zawsze obecną była przez łaskę.

Primas:

Kapłani nasi co dzień ofiarują, ale na pamiątkę śmierci Chrystusa. A ponieważ my codziennie grzeszymy i co dzień potrzebujemy oczyszczenia, a Chrystus nie może już umierać, dał nam tę tajemnicę Ciała i Krwi Swojej, aby, jak męka Jego była odkupieniem i rozgrzeszeniem świata, tak ofiarowanie to było odkupieniem i oczyszczeniem dla wszystkich w prawdziwej wierze ofiarujących.

Naukę tę podaje też św. Sobór Trydencki:

Św. Synod naucza, że ofiara ta (Mszy św.) jest prawdziwie przebłagalną i przez nią się dzieje, że jeśli z prawdziwym sercem z należytą wiarą, z bojaźnią, z uszanowaniem, ze skrucą i pokutą do Boga przychodzimy, miłosierdzia dostępujemy i łaskę znajdujemy. Tą ofiarą bowiem Pan ułagany, udzielając nam łaski i daru pokuty, odpuszcza nam zbrodnie, grzechy, nawet ogromne. Tak więc Msza św. słusznie ofiarowuje się, wedle podania Apostolskiego, nie tylko na zgładzenie grzechów i kar za nie należnych i za inne potrzeby wiernych żyjących, ale też za zmarłych w Chrystusie, którzy jeszcze zupełnie oczyszczeni nie zostali.

A w kanonie III tak św. Sobór orzeka:

Jeśliby kto powiedział, że ofiara Mszy św. jest tylko ofiarą czci i dziękczynienia... ale nie także i przebłagalną... i że nie ma być tak za żywych, jak też i za zmarłych, za grzechy, zadośćuczynienia i za inne potrzeby ofiarowaną – niech będzie wyklętym (tj. od społeczeństwa Kościoła wykluczonym).

W tej nauce Soboru Trydenckiego jest zarazem wytłumaczenie, w jaki sposób ofiara Mszy św. grzechy odpuszcza, – żeby ktoś broń Boże, nie myślał, że samo słuchanie lub ofiarowanie Mszy św. już do odpuszczenia grzechów i otrzymania ich przebaczenia wystarcza; gdyż (jak to w książeczce o spowiedzi wykazałem), – Pan Bóg nigdy nikomu grzechów nie odpuści bez pokuty prawdziwej i żalu za grzechy, a przy grzechach śmiertelnych bez wyznania tych grzechów na spowiedzi, a w razie niemożności spowiedzi, bez pragnienia tego wyznania.

Objaw tej wiary zawarty jest i we wszystkich liturgiach. I tak w naszej Mszy św. kapłan podczas ofiarowania Hostii tak się modli:

Przyjmij, Ojcze święty, wszechmocny wiekuisty Boże, tę hostię niepokalaną, którą ja niegodny sługa Twój, ofiaruję Tobie, Bogu

mojemu żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, zniewagi i niedbalstwa moje, za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wiernych Chrześcijan, żywych i umarłych, aby mnie i im posłużyła do zbawienia w życiu wiekuistym. Amen.

w modlitwie przed Komunią św. tak się kapłan modli:

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który z woli Ojca za sprawą Ducha Świętego, przez śmierć Swoją świat ożywiłeś, wybaw mnie przez to Przenajświętsze Ciała i Krew Twoją od wszelkich nieprawości moich (...).

A po Komunii św. tak się znów Kapłan modli:

Ciała Twe, Panie, które spożyłem, i Krew, którą wypilem, niech przywrze do mego wnętrza, i spraw, aby zmaza grzechów nie została we mnie, którego czyste i święte posiliły Sakramenta. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Otóż to wszystko jasne daje pojęcie o nauce i wierze Kościoła św., że Msza jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy tj. wyjednuje nam, należycie usposobionym, łaskę potrzebną do powstania z grzechów naszych, i ich przebaczenia.

Kiedy raz zwycięski zdobywca Indii Alfons z Albukierki podczas gwałtownej burzy na morzu znajdował się wraz z całą flotą w niebezpieczeństwie, wtedy wziął on malutkie niewinne dziecko na ręce, podniósł je ku niebu i zawołał:

Boże jesteśmy biedni grzesznicy, ale to małe dziecko niewinne. O Panie zachowaj nas grzesznych od śmierci i wybaw nas dla tego niewinnego dziecięcia!

I modlitwa ta wodza hiszpańskiego znalazła łaskę u Boga i została wysłuchana; burza uśmierzyła się, morze uspokoiło się i flota ocalała. O ileż więc bardziej Jednorodzony niewinny Syn Boży, przedstawiony z gorącą wiarą Ojcu Niebieskiemu w ofierze Mszy św., rozbroi słuszny gniew Boski i z pewnością litość i miłosierdzie znajdziemy, gdy dla zasług i ofiary Jezusa Chrystusa błagać będziemy o miłosierdzie i litość, i zawołamy do Niego: Boże zgrzeszyłem przeciwko niebu i Tobie, nie zasługuję przez liczne i ciężkie grzechy moje, którymi Twój Majestat obraziłem, na litość i przebaczenie, ale wejrzyj na Syna i na Twarz Pomazańca twego, na mękę i ofiarę jego, którą w tej Mszy św. za mnie zanosisz, bądź mi litościwy, łaskawy i miłosierny!

I zaiste, – tak jak niegdyś Pan Jezus na krzyżu modlił się do Ojca Swego Niebieskiego:

Ojcze! przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią,

tak podobnie w każdej Mszy św., ten Sam Pan Jezus, podniesiony w rękach kapłana, ponawia tę modlitwę za nas grzesznych: *Ojcze, przebacz im!...* I gdyby nie ta codzienna Ofiara Mszy św. i ta przebiegająca ofiara i modlitwa Jezusa, już sprawiedliwość Boska – byłaby dawno powódź grzechów, jakimi świat cały jest zalany – powodzą kar zalała; – ale ta Krew Jezusa za nas wylana i ofiarowana ustawicznie, błaga o miłosierdzie dla nas i miłosierdzie nam wyjednuje.

Potwierdza to codzienne doświadczenie i wiele przykładów potwierdzić to może; przykłady przytoczę później, na razie choć jeden. – Kapłan pewien spowiadał raz jednego bardzo wielkiego grzesznika przed śmiercią, który ani jednej dobrej spowiedzi nie miał, i całe życie nawet Komunię św. świętokradzko przyjmował, a spowiedź tę śmiertelną z wielką szczerością i z wielkim żalem i skrucą odprawiał. Kapłan zdziwiony tym wielkim miłosierdziem Bożym i tą łaską Boską jaką Pan Bóg temu grzesznikowi w godzinę śmierci udzielić raczył, zapytał się tego grzesznika, czym on sobie u Pana Boga na takie miłosierdzie i na tak wielką łaskę mógł zasłużyć. A ten odpowiedział, że chyba tym jednym, że nigdy w swym życiu dobrowolnie Mszy św. nie opuścił, i że podczas każdej Mszy św. w czasie Podniesienia o tę łaskę Pana Boga zawsze prosił, aby mu tę łaskę w miłosierdziu Swym okazać raczył, aby choć w godzinę śmierci mógł się dobrze wypowiadać. I rzeczywiście, choć Pan Bóg zwykle tak strasznie świętokradców karze, jemu Pan Bóg tę łaskę nawrócenia szczerego i dobrej spowiedzi udzielić raczył! – Kiedy jednak to zdarzenie, drogi czytelniku, ci opisuję, to nie dlatego to czynię, abyś naśladował tego grzesznika w jego grzechach i odkładaniu pokuty aż do śmierci, – licząc na to, że ci Pan Bóg za wysłuchanie Mszy św. da łaskę nawrócenia i szczęśliwej śmierci, – ale tylko dlatego, aby ci dać poznać skuteczność Mszy św. Bo i przy śmierci Pana Jezusa dwóch łotrów z Nim umierało, a jednak tylko jeden otrzymał łaskę nawrócenia, przebaczenia i szczęśliwej śmierci!

Przy każdym większym więzieniu jest kaplica i dzwonek, w który dzwonią wtedy, gdy jakiegoś zbrodniarza na śmierć wyprowadzają... ale też i w każdym kościele dzwonią, gdy ktoś umiera lub też już umarł. A ludzie wtedy pytają się, kto to umarł?... I przyjdzie ta chwila, że i tobie zadzwonią, jak temu kryminaliście lub jak każdemu umarłemu, i powiedzą o tobie, żeś ty umarł!... Ale dlaczego ja wspominałem o dzwonku,

dzwoniącym kryminaliście, gdy go na śmierć wyprowadzają?... Oto widzisz, to słowo kryminalista pochodzi od słowa łacińskiego: *crimen*, które jest nazwą łacińską zbrodni; to wobec Pana i Boga Naszego my, mniej więcej wszyscy, mamy większe lub mniejsze zbrodnie na sumieniu, a jak każdy rząd ma swoje kryminały, tak ma je też i Pan Bóg dla ukarania grzeszników; a gdy umrzemy i nam zadzwonią dzwonkiem pośmiertnym, to dusza nasza pójdzie przed sąd tego Pana i Boga, a zarazem Sędziego, i to przez nas obrażanego i na nas zagniewanego, aby otrzymać wyrok i zarazem i *egzekucję* tego wyroku, która nie dla jednego będzie stokroć straszniejsza od „egzekucji” zbrodniarzy! O, bo inne są sądy ludzkie, a inne sądy Boskie! Szczęśliwy ten, który na tym sądzie Boskim znajdzie łaskę i miłosierdzie i łaskawy wyrok! A dam Ci sposób zjednania sobie tego Sędziego na godzinę sądu. – Oto jest jeszcze jeden dzwonek dzwoniący w każdym kościele codziennie i ogłaszający miłosierdzie i przebaczenie winowajcom, a jest to dzwonek wzywający na Mszę św.; – bo we Mszy św. ofiaruje się za nas ten Sam, który potem będzie Sędzią naszym! O zjednaj sobie w porę Serce tego Boga-Sędziego, teraz jeszcze dla Ciebie pełne miłosierdzia, jeśli chcesz Go mieć łaskawym na godzinę sądu! Kiedy więc dzwonek na Mszę św. dzwoni, to ty przypomnij sobie dzwonek, który ci zadzwoni po twojej śmierci, i zarazem, że to wzywanie na Mszę św. jest jakby wzywaniem przed tron Twego Sędziego Jezusa, aby otrzymać od Niego łaskawą audiencję czyli posłuchanie, i aby tam przebłagać i zjednać sobie tego Jezusa! O pamiętaj o tym i czyn tak, a żałować tego nie będziesz!

Radę tą dała raz Sama Matka Najświętsza świątobliwej zakonniczcy Franciszce Farneza, która myślała nad tym, jakby mogła gniew Boski przebłagać, – bo pokazawszy się jej złożyła Boskie dzieciątko na jej ręce i tak do niej powiedziała:

Oto masz Mojego i Boskiego Syna, – staraj się w ten sposób duszę twą ratować, ofiarując Go często Ojcu Niebieskiemu!

Podobną radę dał spowiednik św. Małgorzacie z Kortony, przed nawróceniem się wielkiej grzesznicy, a potem wielkiej pokutnicy. Święta poszła za tą radą i spokój wrócił do jej duszy.

Wielebna służebnica Boża, Katarzyna Emmerich, która od Pana Boga miewała częste objawienia, tak opisuje otrzymane objawienie o Mszy św.:

Zrozumiałam jakie to szczęście, że wiele Mszy św. odprawia się na świecie, bo przez to wiele kar zasłużonych, wiele klęsk i nie-

szczęść publicznych bywa odwróconych. Widziałam jak wielkie błogostawieństwa i łaski Boskie spływają na tych, którzy uczęszczają na Msze św., jak przez to praca ich staje się pożyteczną, zasługi się pomnażają... jak często jedna osoba z rodziny, która Mszy św. słuchała, przynosi błogostawieństwo Boskie dla całego domu!

► Msza św. jest Ofiarą zadośćuczyniającą dla dusz czyścowych.

Jeśli Msza św. jest dla wszystkich dusz grzesznych ofiarą przebłagalną i zadośćuczyniającą, na zgładzenie ich grzechów i kar za nie zasłużonych, wtedy szczególnie jest ona korzystna i dla dusz czyścowych, jak to najwyraźniej św. Sobór Trydencki naucza:

*Jest czyścić i duszom tam zatrzymanym modlitwy błagalne wier-
nych pomoc przynoszą, największą zaś ofiarowanie Mszy św.*

(Sess. 22.)

Znaną jest rzeczą, że gdy na wiosnę winny krzew kwiaty wypuszcza, to wtedy i wino w ciemnych nawet piwnicach zwykle się jakby ożywia i pocyna, jak to powszechnie mówią, „robić”. Św. Efrem znany ten fakt stosuje do Pana Jezusa ofiarującego się za nas we Mszy św., który Sam się nazwał winnym krzewem (J 15, 5). Ta sama ofiara Mszy św., która tyle korzyści przynosi żyjącym na ziemi, przynosi też korzyść i ulgę duszom będącym w ciemnicy podziemnej w czyścju. Ten święty, nauczę tę zostawił uczniom swym jakby w testamencie, dając im to polecenie:

Pochowajcie ciało moje z psalmami, z waszymi modłami i ofiarami, gdyż umarli otrzymują pomoc z modlitw i ofiar żyjących. Przykład weźcie z przyrody. Gdy winna latorośl kwitnie, to równocześnie fermentuje i oczyszcza się wino. Jeszcze więcej cieszą się umarli z ofiar żyjących.

Taka była nauka Kościoła św. od początku, a świadkami jej są Ojcowie święci. – Święty Hieronim naucza, że podczas każdej Mszy św. pewna ilość dusz z czyścja wybawioną bywa, i że dusze czyścjowe przynajmniej wtedy, gdy się Msza św. za nie odprawia, od kary czyścjowej są wolne i nic nie cierpią. – Św. Augustyn np. tak mówi:

Nie podlega żadnej wątpliwości, że zmarłym przez ofiarę Mszy św. pomoc przynieść można; ona sprawia, że Pan Bóg z nimi postępuje bardziej miłosiernie, aniżeli przez grzechy swoje zasłużyli.

Tenże Święty opowiada w Wyznaniach swoich o swej matce św. Monice, że do ostatniej chwili życia swego nie miała żadnego innego gorętszego pragnienia i życzenia, jak aby o jej duszy pamiętano w ofiarach Mszy św., i żeby po jej śmierci *ofiara naszego zbawienia za nią ofiarowano*. Wielebna służebnica Boża Katarzyna Emmerich w objawieniach swoich tak o tym pisze:

Widziałam, że dusze czyścicowe gorąco pragną być obmyte Krwią Chrystusową, za nich na ołtarzu ofiarowaną. Ach, gdyby im wolno było powrócić na ziemię, z jakąż pobożnością słuchałyby Mszy św.!

W każdej liturgii jest osobne *Memento*, tj. wspomnienie za umarłych, a jak mówi Tertulian, zwyczaj ten wprowadzony został przez samych Apostołów. We Mszy obrządku łacińskiego tak Kościół św. przez usta kapłana się modli:

Pomnij też, Panie, na sługi i służebnice Twoje N.N., którzy nas wyprzedzili ze znamieniem wiary i śpią snem pokoju.

Tu kapłan wymienia imiona tych dusz, które szczególnie ma zamiar miłosierdziu Boskiemu polecić, i następnie tak się modli:

Błagamy Cię, Panie, użyj im i wszystkim tym, którzy w Chrystusie spoczywają, miejsca ochłody, światła i pokoju. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

A w Mszach św. tak zwanych żałobnych jest jeszcze wiele innych modlitw za dusze zmarłych. I tak zaraz na wstępie, w tak zwanym *Intronicie*, modli się kapłan:

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci.

W modlitwie osobnej tak znów się modli:

Boże, wszystkich wiernych Twórcu i Odkupicielu, duszom sług i służebnic Twoich daj odpuszczenie wszystkich grzechów, ażeby odpuszczenia, którego zawsze pragnęli, przez pobożne błagania otrzymali.

W modlitwie za jednego zmarłego tak się kapłan modli:

Skłoń, Panie, ucho Twoje ku prośbom naszym, którymi o miłosierdzie Twoje pokornie błagamy, abyś duszę sługi Twego, której ze świata tego zejść rozkazałeś, w miejscu pokoju i światła umie-

ścił i kazał jej być uczestnikiem Świętych Twoich, przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.

Po Lekcji powtarza znów kapłan:

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, itd;

a potem tak się modli:

Uwolnij Panie, dusze wszystkich wiernych zmarłych od wszelkich więzów win, aby przy pomocy łaski Twojej zasłużyli ujść sądu pomsty i używać szczęścia światła wiecznego.

Te wszystkie modlitwy Kościoła św. są świadkami wiary i nauki chrześcijańskiej i miłości Kościoła św., który co dzień we Mszach św. ustawicznie po całym świecie się odprawiających, o duszach wiernych zmarłych pamięta i za nie się modli i je miłosierdziu Boskiemu przez Jezusa Chrystusa dla zasług ofiary Mszy św. poleca. – Oby ta wiara i nauka Kościoła św., która jest nauką Samego Jezusa Chrystusa, była i w przekonaniu i w praktyce wszystkich wiernych chrześcijan! oby oni o duszach zmarłych swoich we Mszach św. pamiętali i je Mszami św. ratowali!...

Na poparcie tej prawdy przytoczę niektóre przykłady.

Wielebny sługa Boży ks. Vianney¹⁾ opowiada o jednym kapłanie, że gdy się modlił za duszę swego przyjaciela, przyszło mu wtedy na myśl, żeby za nią ofiarować Mszę św., i gdy to uczynił, ujrzał w chwili podniesienia kielicha z Krwią Przenajświętszą, duszę tę wstępującą we wielkiej światłości do nieba. Błogosławiony Henryk Suso, zakonu OO. Dominikanów, umówił się z jednym ze swych przyjaciół, że który z nich przeżyje drugiego, to odprawi za niego przez cały rok co tydzień dwie Msze św. Bł. Suso przeżył drugiego, ale o swej obietnicy zupełnie zapomniał. Jednego dnia, gdy modlił się w kaplicy, zobaczył przed sobą zmarłego przyjaciela, który mu wyrzucał niedotrzymanie obietnicy. Bł. Suso tłumaczył się, że wiele modlitw i uczynków pokutnych za niego ofiarował. – *O nie mój bracie, – odrzekła mu dusza cierpiąca, – to mi nie wystarcza, mnie potrzeba Krwi Chrystusowej, żeby zgasić płomienie, które mnie palą! Tylko Najświętsza Ofiara Ołtarza wybawić mnie może z tych płomieni i mąk straszliwych. Błagam cię, mój bracie, nie odmawiaj mi tej łaski, dotrzymaj danej obietnicy!* – Nazajutrz kilku kapłanów odprawiło wraz z Błogosławionym Msze św. i tak czynili przez kilka dni, – aż nareszcie

¹⁾ Obecnie święty Proboszcz z Ars. (przyp. red.)

pokazał się znowu zmarły, rozpromieniony radością i jaśniejący chwałą, i rzekł: *Dziękuję ci, drogi przyjacielu, że skróciłeś moje cierpienia. Krew Odkupiciela obmyła mnie. Jestem zupełnie szczęśliwy, idę do nieba, gdzie oglądać będę Boga, którego razem czciliśmy utajonego w Najświętszym Sakramencie.*

W klasztorze Klarewaleńskim umarł za czasów św. Bernarda jeden zakonnik oziębły. Z dopuszczenia Bożego pokazał się on św. Bernardowi i jeszcze jednemu świątobliwemu starcowi, mówiąc, że Sprawiedliwość Boska skazała go na straszne cierpienia za grzechy i oziębłości za życia nieodpokutowane. Św. Bernard zwołał swych zakonników, opowiedział im swoje widzenie, i zachęcił ich do gorącej modlitwy i uczynków pokutnych, a szczególnie do ofiarowania Mszy świętych za duszę tego nieszczęśliwego zakonnika. Po pewnym czasie pokazał się on św. Bernardowi w radości niezmiernej i jaśniejący chwałą i rzekł: *Z miłosierdzia Bożego i z waszej łaski jestem już bardzo szczęśliwy! MSZE ŚW. NAJBARDZIEJ SIĘ PRZYCZYNIŁY DO MEGO WYZWOLENIA; ONE SĄ CENĄ MOJEGO WYKUPU.* Św. Bernard opowiedział to widzenie zakonnikom, co się bardzo przyczyniło do zwiększenia nabożeństwa do ofiary Mszy św., jak też do ratowania dusz czyśćcowych.

Św. Grzegorz, papież, opowiada w swych Dialogach, że gdy był opatem klasztoru św. Andrzeja w Rzymie, pewien zakonnik, imieniem Justus, cierpiał straszne męki w ogniu czyśćcowym za grzech ciężki przeciw ślubowi ubóstwa, chociaż się przed śmiercią z niego wyświadał. Św. Grzegorz polecił jednemu z kapłanów, aby przez trzydzieści dni bez przerwy odprawiał za niego co dzień Mszę św. Po 30 dniach pokazał się tenże i tak rzekł:

Dotąd było mi bardzo ciężko, lecz teraz dobrze, bo dziś przyjmuje mnie Pan Bóg do chwały swojej. (Dialog IX. 40)

W Rzymie w kościele św. Andrzeja po dziś dzień pokazują ołtarz, przy którym odprawiane były te Msze za duszę Justusa. – Od tego czasu rozpowszechnił się w Kościele zwyczaj odprawiania za dusze zmarłych trzydziestu Mszy św. bez przerwy, czyli tak zwanych Mszy Gregoriańskich, które są uważane jako najdzielniejszy sposób ratowania i wybawienia dusz czyśćcowych.

Od ilu kar czyśćcowych uwalnia jedna Msza św. nie jest nam wiadomo, bo nam Pan Bóg tego nie objawił; co do wartości swej i jedna Msza św. sama przez się byłaby w stanie cały dług czyśćcowy zgładzić, gdyż ona jest wartości nieskończonej, ale Pan Bóg nie zawsze tę nieskończoną wartość oddaje tej duszy, za którą Msza św. ofiarowana była. Z licznych

objawień Świętych Pańskich wiemy, że niekiedy, pomimo wielu Mszy św., dusze czyścicowe nie zaraz z czyścica wybawione były. – Radzę też bardzo dla ratowania dusz czyścicowych, Msze św. odprawiać na ołtarzu tak zwanym *uprzywilejowanym*, który zwykle w każdym kościele jest choć jeden, a do którego jest przywiązany odpust zupełny, bo wtedy oprócz ofiary Mszy św. i ten odpust może być za dusze czyścicowe ofiarowany i stać się dla nich korzystny.

Z tego, co dotychczas miły czytelniku czytałeś, sędzę, że już jasno mogłeś poznać, jak duszom w czyścicu będącym są korzystne i zbawienne Msze św. za nie ofiarowane; że one są jednym z najdzielniejszych środków do wybawienia ich ze strasznych mąk czyścicowych. Ożyw więc wiarę swoją i obudź miłość swoją i pamiętaj o duszach czyścicowych, zwłaszcza tych osób, wobec których masz szczególniejsze obowiązki miłości i wdzięczności! Przypomnij sobie co ci o tym napisałem w książeczce: *O czyścicu i duszach czyścicowych* (nr 25 „Głosów Katolickich”). I tak np. życie, wychowanie, wykształcenie, majątek, stanowisko zawdzięczasz swym rodzicom, a pamiętasz ty o ich duszach?... Sprawiliś im pogrzeb, może nawet i bardzo wystawny i kosztowny i na tym koniec, – zniknęli ci z oczu i zniknęli z pamięci!... i ani jednej Mszy św. za ich dusze nie zamówisz, – a one może bardzo twojej pomocy i twego ratunku i tej Mszy św. potrzebują i oczekują!... Biedny może jesteś i nie stać cię na to, choćbyś może i pragnął tego, to wtedy choć na tą intencję Mszę św. wysłuchaj i ją ofiaruj, bo i to dla dusz czyścicowych jest bardzo pożyteczne. Jeśli Pismo św. nam mówi, że:

Sąd bez miłosierdzia tym, co nie znają miłosierdzia,

to w szczególniejszy sposób ten wyrok Boży zastosować się da do tych, co w swoim skapstwie nie mają miłosierdzia dla dusz czyścicowych i nie ratują ich Mszami św. za nie ofiarowanymi, – bo wtedy i oni po śmierci swej, będąc w czyścicu, miłosierdzia nie dostąpią i na próżno pomocy i ratunku długo wyglądać będą!

4. O czwartym głównym celu ofiary Mszy św., którym jest uproszenie łask nam potrzebnych, do czego Msza św. jest najlepszym środkiem.

Jak w Starym Zakonie były różne ofiary błagalne, i tak w Nowym Zakonie ta jedna i jedyna ofiara Nowego Zakonu jest zarazem naszą ofiarą błagalną, jak o tym naucza św. Sobór Trydencki (zob. str. 38). Pan

Jezus we Mszy św. ofiarowany prosi i błaga razem z nami i za nami i nie ma lepszego środka na otrzymanie łask od Pana Boga nam potrzebnych nad ofiarę Mszy św. Pan Jezus nauczył nas Sam modlitwy, którą cały świat chrześcijański co dzień odmawia: *Ojcze Nasz* itd., – a w pierwszych słowach tej modlitwy, według nauki i rozkazu Samego Pan Jezusa, mówimy nie *Ojcze Mój*, ale: *Ojcze Nasz!* bo tę modlitwę i prośbę odmawia razem z nami i Sam Pan Jezus! Jeśli więc ta modlitwa jest nad inne modlitwy skuteczniejsza – to o ileż bardziej skuteczne jest od innych modlitw i prośb ofiarowanie Mszy św., w której Pan Jezus nie tylko z nami i za nami prosi, ale też za nas we Mszy św. się ofiaruje dla skuteczniejszego wysłuchania prośb naszych i Swoich. – Czytamy o królu portugalskim Janie II, że miał tak wielkie nabożeństwo do 5 ran Pana Jezusa, iż ślubem się zobowiązał wszystko uczynić, o co by go dla miłości tych pięciu ran proszono. – Otóż Ojciec Niebieski daleko bardziej wszystkich prośb naszych wysłucha, o których wysłuchanie prosić Go będziemy przez te 5 ran Jezusowych za nas ofiarowanych we Mszy św., zwłaszcza podczas Podniesienia, – ale gdy prosić Go będziemy godnie i należycie.

Ażeby prośby nasze były wysłuchane, potrzeba, żebyśmy prosili z czystym sumieniem, a przynajmniej z żalem za grzechy i z sercem od grzechu oderwanym – z potrzebną ufnością – bo inaczej prośby nasze skutku nie odniosą, jak mówi św. Jakub:

Proście, a nie otrzymujecie, bo źle proście.

Gdyż jak na innym miejscu mówi Pismo św.:

Pan Bóg grzesznych nie wysłuchuje,

tj. takich grzeszników, co w grzechach swych trwają i nie chcą z nich powstać i ich porzucić. – Bo jakże ty chcesz, ażeby Pan Bóg cię wysłuchał, kiedy ty nie słuchasz Pana Boga, i to nie tylko prośby, ale i rozkazu Jego!... i nie wypełniasz tego, co ci Pan Bóg nakazuje, ale robisz to, co ci Pan Bóg zakazuje!... bo w grzechach, nawet ciężkich leżysz i z nich powstać nie chcesz, choć ci to Pan Bóg nakazuje pod groźbą Swego gniewu i Swej niełaski! – I to jest pierwsza i główna przyczyna, dla której Pan Bóg prośb naszych nie wysłuchuje, gdyż grzechy nasze i trwanie w niepokucie są do tego przeszkodą. Ot np. nieraz takie wielkie deszcze były, a po nich takie straszne powodzie, a ludzie się modlili i wiele Mszy św. na przebłaganie Pana Boga i odwrócenie Jego gniewu i kary ofiarowali, a Pan Bóg nie wysłuchał, bo straszniejsza powódź grzechów świat zalewa!

Czytamy w Piśmie św., że Pan Bóg przez proroka Jonasza zagroził grzesznemu miastu Niniwie zagładą. Ale gdy oni na słowo proroka uwierzyli i w poście i pokucie miłosierdzia Boskiego błagali:

Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej. (Jon 3, 10)

Podobnie czytamy też w Piśmie św., że gdy Pan Bóg ogniem miał pokarać Sodomę i Gommorę, a Abraham wstawiał się za grzesznym miastem i rzekł do Pana:

Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? (Rdz 18, 23)

I rzekł Pan:

Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich. (Rdz 18, 26)

I począł Abraham dalej Pana Boga prosić i liczbę sprawiedliwych zmniejszać, a Pan Bóg mu powiedział, że i dla 10 sprawiedliwych miasta nie zatraci. Ale i dziesięciu nie było! Oby o tym pamiętali ci, co się nieraz dziwią, czemu Pan Bóg próśb ich nie wysłuchuje!

Drugą przyczyną, dla której Pan Bóg próśb naszych nie wysłuchuje, choćbyśmy na poparcie ich i Msze św. ofiarowywali, jest brak ufności. Św. Paweł w liście swym do Hebrajczyków tak pisze:

Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, (tj. do ofiary Mszy św.) abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili. (Hbr 4, 16)

I św. Jakub naucza:

Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; (...) Niech więc prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym! Kto bowiem żywi wątpliwości, podobny jest do fali morskiej wzbudzonej wiatrem i miotanej to tu, to tam. Człowiek ten niech nie myśli, że otrzyma cokolwiek od Pana. (Jk 1, 5-7)

Pan Jezus obiecał nam Sam, że wszystko, o cokolwiek Ojca w Imię Jego prosić będziemy, da nam:

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje.
(J 16, 23)

Oto Boskie Jego słowa i Boska obietnica Jego, której niezachwianie ufać powinniśmy! A jeśli Pan Jezus obiecał wysłuchanie prośby zanieśionej w Imię Jego, – o ile bardziej wysłuchaną będzie prośba, przez ofiarę Mszy św. przedstawiona i poparta. – Św. Porfiry, biskup z Gazy, udał się do Carogrodu na dwór cesarski, aby od cesarza Hadriana jedną wielką łaskę otrzymać. Idąc na podwoje cesarskie, spotkał na drodze, małego syna cesarskiego Teodozjusza, niesionego na rękach. Św. Porfiry przystąpił wtedy do dziecięcia i włożył w jego ręce swą prośbę. Cesarz został tym pomysłem bardzo wzruszony i prośbę wysłuchiwał najchętniej. Otóż podobnie we Mszy św. przedstawiamy Ojcu Niebieskiemu prośby nasze przez ręce Pana Jezusa, Boskiego Syna Jego i mamy obietnicę wysłuchania, – toteż tym bardziej możemy i powinniśmy się spodziewać wysłuchania próśb naszych, bylebyśmy te prośby ze skruszonym sercem i z całym zaufaniem w ręce Pana Jezusa złożyli.

Widzieliśmy dotychczas, że Msza św. jest najdzielniejszym środkiem do otrzymania od Pana Boga łask nam potrzebnych, i że głównymi warunkami do otrzymania tego, o co prosimy, jest czystość sumienia i ufność, że otrzymamy to, o co prosimy. – Zdarza się jednak nieraz, że ktoś nawet bardzo pobożny i gorąco kochający Pana Boga z wielką ufnością o coś prosi, a prośba jego nie zostaje wysłuchaną. – Jakże to sobie wytłumaczyć?... Kardynał Bona tak na to odpowiada:

To ma przyczynę w naturze prośby, że proszonemu wolno zawsze prośbę przyjąć lub odmówić, jak Mu się podoba. Modląc się podajemy wprawdzie powody, dla których sądzymy, że Pana Boga wzruszamy, lecz zniewolić Go nie możemy, żeby zaraz spełnił życzenia nasze. Jednak pewną jest rzeczą, że Msza św. i wtedy na skuteczności swej nic nie traci.

Pan Bóg wie lepiej czego nam potrzeba i jaką drogą prowadzić nas do nieba i co dla nas pożyteczniejszym i zbawienniejszym jest; więc chociaż Pan Bóg nie udzieli nam tego, o co prosimy, z pewnością udzieli On nam dla próśb naszych i zasług Mszy św. coś innego, może daleko bardziej nam pożytecznego lub nawet potrzebnego. Przekonać się o tym możemy i z odpowiedzi Samego Pana Jezusa, danej św. Gertrudzie. Gdy ta Świę-

ta spytała się raz Boskiego Zbawiciela, dlaczego On nieraz modlitw jej nie wysłuchuje, taką otrzymała odpowiedź:

Jeżeli Ja, który jestem Mądrością niedościgłą, nie wysłuchuję niekiedy twojej modlitwy wedle twego życzenia, zawsze jednak przeznaczam dla ciebie rzeczy pożyteczniejsze, ponieważ przez niedołęstwo ludzkie lepszych rzeczy rozróżnić nie umiesz.

A gdy innym razem ta Święta spytała Pana Jezusa:

Na co zda się moim przyjaciółom, że tak często modłę się za nimi, kiedy przecież nie widzę żadnych owoców tej modlitwy?

to taką otrzymała odpowiedź:

Nie dziwuj się temu, że nie widzisz rzeczywistych owoców twojej modlitwy, gdyż udzielam ich tylko podług Boskiej Mojej Mądrości z pożytkiem dla każdego. Lecz powiadam ci, im częstsza jest modlitwa za kogo, tym więcej jest błogosławiony, albowiem wierna modlitwa nigdy nie będzie bezskuteczną; chociaż drogi mej łaski często są nieodgadnione.

Z tej odpowiedzi Samego Pana Jezusa każdy może być zadowolony i pocieszony, – bo On Sam Boskim Swym słowem i Swą obietnicą nas upewnia:

że pobożna i wierna modlitwa nigdy nie będzie bezskuteczną!

Ale zauważ, że ta obietnica dana jest tylko wiernej modlitwie, – a wiarna jest modlitwa tylko wtedy, gdy jest połączona z ufnością i wytrwałością! Św. Paweł w swym liście do Hebrajczyków tak mówi:

Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili.

(Hbr 4, 16)

Gdzież jest ten tron łaski?... Jest nim ołtarz święty, na którym Baranek Boży za nas się ofiaruje i nam miłosierdzie i łaskę wyjednuje. Do tego tronu łaski często przystępujemy, szukając tam pociechy, pomocy i ratunku we wszystkich potrzebach naszych. Ale przystępując tam, pamiętajmy aby prosić przede wszystkim o łaski, które dla duszy naszej i jej zbawienia są najbardziej potrzebne!

Ludek nasz pocziwy chętnie jeszcze zamawia Msze św., ale jakież są zwykle jego intencje?... Oto najczęściej tylko *za zdrowie* i – (jak to oni swym ludowym językiem mówią) *za chudobę*, tak jakby oprócz zdrowia

i bydła! żadnej innej potrzeby nie mieli! Bywają nawet i gorsze wypadki, bo nieraz się zdarza, że zamawiają Mszę św. o pomstę Bożą dla swych wrogów! Jest to istne bluźnierstwo i świętokradztwo! A jednak o ile innych ważniejszych rzeczy, Pana Boga prosić i błagać powinni! I tak np. o łaskę poznania grzechów i powstania z tychże, o łaskę dobrej spowiedzi św., o dobry wybór stanu, o dobre wychowanie dzieci, o zgodę w rodzinie, o nawrócenie grzeszników, o wytrwanie w dobrym, o śmierć szczęśliwą itd. – A dałeś ty kiedyś na Mszę św. na te intencje?...

W historii Kościoła i w życiu Świętych Pańskich niezliczone mamy przykłady na dowód skuteczności Mszy św.

Św. Augustyn opowiada, że w mieszkaniu niejakiego Hesperiusza zły duch dzień i noc rozmaite niepokoje wyrabiał, a skoro w tym mieszkaniu Msza św. odprawiona była, zły duch natychmiast ustąpił. – Św. Grzegorz papież, opowiada, że w niektóre dni, kajdany z jednego niewolnika, zostającego w niewoli, same opadały. Powróciwszy z niewoli opowiedział to zdarzenie cudowne, i wtedy przekonano się, że właśnie w te dni kajdany z niego opadały, w które Mszę św. za niego odprawiano.

Pisząc o skuteczności Mszy św. jako ofiary błagalnej, chcę tu jeszcze jedno dodać, a mianowicie, że jeżeli drogi czytelniku, pragniesz coś od Pana Boga za pośrednictwem Mszy św. otrzymać, to ci bardzo radzę użyć do tego jeszcze wstawiennictwa dusz czyścicowych, tj. Msze św. zarazem w intencji wybawienia dusz czyścicowych, a przez pośrednictwo dusz czyścicowych na uproszenie sobie tego, o co Pana Boga prosisz. Bo ponieważ Msza św. ma wartość nieskończoną i ma, jak widzieliśmy 4 różne cele, więc gdy będzie jako ofiara zadośćczyniąca za dusze czyścicowe ofiarowana, nic to nie ujmie ani umniejszy wartości jej błagalnej, owszem nawet jeszcze pod pewnym względem mocy błagalnej jej doda, gdyż dusze czyścicowe, tą Mszą św. poratowane, jako dusze święte i Panu Bogu miłe, z wdzięczności za pomoc i ratunek w strasznych cierpieniach swych doznany, połączą swe prośby z prośbami naszymi, i tak prędzej otrzymamy to, o co Pana Boga prosimy. Praktyki tej trzymało się i trzyma bardzo wiele dusz pobożnych, a doświadczenie przekonuje nas o prawdziwości i skuteczności tej praktyki. Spróbuj, doświadczyć, – a przekonasz się o tym i ty sam z własnego doświadczenia!

Gdy św. Bernard miał raz mieć Mszę św. w Mediolanie, w kościele św. Ambrożego, przyniesiono właśnie wtedy do kościoła jedną chorą niewiastę, która straciła wzrok, słuch i mowę. Św. Bernard wezwał wszystkich obecnych, aby się z nim razem podczas Mszy św. pomodlili. Po podniesieniu, skoro św. Bernard wymówił te słowa: *Pax Domini sit semper vobiscum*, tj. pokój Pana niech będzie zawsze z wami, – chora

nagle wszystkie trzy zmysły odzyskała. Radość i zdumienie wszystkich były ogromne, zadzwoniono we wszystkie dzwony, i całe miasto zbiegło się, aby być naocznym świadkiem.

Kończąc ten rozdział o czterech głównych celach Mszy św. streszczam ci je, miły czytelniku jeszcze raz w skrócie. – Pamiętaj dobrze, że cztery są główne cele Mszy św.

PIERWSZYM jest: oddanie Panu i Bogu naszemu tej najwyższej i największej czci, jaka się Jemu, jako naszemu Stwórcy, jako naszemu Początkowi i naszemu ostatecznemu Celowi i Końcowi od nas należy. Ofiarowanie Mszy św. jest właśnie najlepszym oddaniem tego największego hołdu Panu i Bogu Naszemu!

DRUGIM celem Mszy św. jest dziękczynienie za wszystkie łaski i dary otrzymane od Pana i Boga naszego; – ofiarowanie Mszy św. jest najmiłą podzięką od nas Panu Bogu złożoną.

TRZECIM głównym celem Mszy św. jest przebłaganie Pana i Boga naszego za liczne grzechy i winy nasze, jak też i za kary przez nie zasłużone; – i tu znowu nie ma dzielniejszego środka nad ofiarowanie Mszy św., tak za żywych, jak i za umarłych.

CZWARTYM wreszcie celem Mszy św. jest uproszenie, tak sobie, jak i drugim, od Pana Boga łask tak duchownych, jak i doczesnych nam potrzebnych, do czego ofiarownie Mszy św. jest środkiem najdzielniejszym.

Pamiętaj czytelniku o tym i w praktyce całego życia twego postępuj według tego!

Rozdział III

O pożytkach Mszy św.

Już z tego, coś dotychczas, miły czytelniku, czytał, mogłeś sobie dostateczny sąd o pożytkach Mszy św. wyrobić. Dodam tu jeszcze słów parę o tym, abyś tak miał jeszcze większe pojęcie o Mszy św.

Ponieważ, jak to dotychczas mogłeś zrozumieć, Msza św. jest tą samą ofiarą, co ofiara krzyżowa, więc z tego jasno już wynika, jak naucza św. Tomasz, że w każdej Mszy św. można te same owoce i korzyści odnieść, które Chrystus Pan podczas Swej śmierci na krzyżu nam wysłużył i przyniósł, gdyż Msza św. musi mieć tę samą moc i siłę i te same skutki. Męka i śmierć Pana Jezusa jest jakby skarbnicą, w której nieskończone zasługi Jezusa Chrystusa są złożone, a Msza św. jest kluczem, który nam tę skarbnicę otwiera i do tych skarbów przystęp daje. Wprawdzie we wszystkich Sakramentach, jako źródło łask, mamy udział w zasługach męki i śmierci Jezusowej, ale wedle nauki św. Chryzostoma i innych Ojców świętych, w żadnym z nich nie mamy udziału tak wielkiego, jak we Mszy św.

Jest jeszcze jedna wielka różnica między innymi Sakramentami a Mszą św., że do innych Sakramentów nie można bez świętokradztwa przystąpić, jak tylko w stanie łaski uświęcającej albo przynajmniej że skrucą serca, potrzebną do odzyskania łaski, – a Mszy św. można z pewną korzyścią słuchać, choćby ktoś nie był w stanie łaski uświęcającej i ani skrucy nawet jeszcze nie miał, byleby miał choć pragnienie powstania z grzechu, bo Msza św. wyjednuje nam łaskę skrucy i powstania z grzechów.

Chcąc cię, miły Czytelniku, jeszcze bardziej do cenienia sobie ofiary Mszy św. pobudzić i zachęcić, przytoczę ci tu jeszcze niektóre zdania Teologów, czyli nauczycieli Kościoła św., pragnąc, aby ich zdania i przekonania stały się i twoimi.

Św. Wawrzyniec Justynian np. tak pisze:

Nikt zaiste językiem ludzkim wystawić nie zdoła, jak obfite korzyści wynikają z ofiarowania Mszy św. i jak wielkie z Niej spływają na nas łaski i dary!

Czcigodny ojciec A. Molina, Kartuzjanin, w dziele o godności kapłańskiej tak pisze:

Nie ma nic pożyteczniejszego dla człowieka, nic skuteczniejszego dla biednych dusz i nic odpowiedniejszego dla nabycia skarbów duchownych, nad Najświętszą Ofiarę Mszy św. Jest ona tak doskonałą, że i dobre uczynki, które we dnie i w nocy, w połączeniu z najwznioślejszymi aktami cnót wypełniamy, żadnego nie mają znaczenia wobec Mszy św., byleby należycie ofiarowanej.

Poważne to słowa, pocieszające i prawie przewyższające ludzką wiarę! Bo któż by pomyślał, że dobre uczynki, jakimi są jałmużny, usługiwanie chorym, umartwienia i inne tym podobne, w wartości swej ani porównać się nie mogą z ofiarą Mszy św.! A jednak prawdą to jest niezbitą, najpewniejszą, o której przekonać się mogłeś, jeśli uważnie przeczytałeś rozdziały poprzedzające.

Biskup Hebroński Fornerus tak mówi:

Kto bez grzechu śmiertelnego słucha pobożnie Mszy św., większej z niej nabywa zastugi, aniżeli inny, który by z miłości ku Panu Bogu najmozolniejszy wypełnił uczynek, albo dalekie odprawił pielgrzymki do miejsc świętych. I słusznie. Albowiem dobre uczynki nabierają nie tylko swej istoty, ale także swej wartości i zacności od przedmiotu, do którego się odnoszą. A cóż jest szlachetniejszego, co kosztowniejszego i co bardziej boskiego, jak właśnie ofiara Mszy św.?

Niezmiernej doniosłości i pamięci godne są te słowa! Dobrze je rozważyć i pamiętać powinni ci, co tak mało sobie cenią słuchanie Mszy św.!

Sławny pisarz kościelny Marchantius o pożyteczności Mszy św. tak się wyraża:

Kościół katolicki nic uczynić nie może świętszego, nic lepszego, nic Najwyższego Boga godniejszego, nic Jezusowi i Maryi miłszego, nic Aniołom i Świętym słodszy, nic sprawiedliwym i grzesznikom pożyteczniejszego i nic duszom czyścówym pomocniejszego nad to, gdy ofiaruje Mszę św.!

Widzisz więc z tego, jak święci i uczeni nauczyciele Kościoła św. cenią i wysławiają wartość ofiary Mszy św.!... Obyś i ty także tak samo ją sobie cenił!

Tym bardziej, że to jest nieomylną nauką Kościoła św., orzeczoną na św. Soborze Trydenckim (Sess. 22):

Koniecznie przyznać musimy, że wierni Chrystusowi żadnej tak świętej i Boskiej sprawy wypełnić nie mogą, jak właśnie tę tajemnicę straszliwą, w której ofiara ożywiająca, ta, co przebłągała nam Boga Ojca, codzienne przez kapłanów składa się na ołtarzach.

Zastanów się więc dobrze nad tą nieomylną nauką Kościoła św., który Duchem Świętym rządzony, omylić nas nie może, a w wyroku tym nas naucza, że wierni Chrystusowi żadnej innej tak świętej i Bożej sprawy spełnić nie mogą, jak ofiarę Mszy św.! I mówi tu św. Sobór Trydencki nie o samych tylko kapłanach Mszę św. odprawiających, ale o wszystkich wiernych Chrystusowych we Mszy św. udział biorących. Ożyw więc wiarę swą, miły czytelniku, otwórz oczy swoje i patrz oczyma wiary na to, co się we Mszy św. dzieje; otwórz uszy swoje i słuchaj, otwórz serce swoje i odczuj w nim te uczucia, którymi ono w duchu wiary podczas słuchania Mszy św. przejęte być powinno; a przede wszystkim przejmij się głębokim przekonaniem, z wiary płynącym, co do wartości Mszy św.! Pamiętaj, że tak jak słońce światłością swą i blaskiem swym przewyższa wszystkie inne światła, że tak jak złoto przewyższa wartością swą żelazo, ołów i inne kruszce, tak podobnie Msza św. przewyższa wartością swą wszystkie inne dobre uczynki!

A masz ty tę wiarę i z wiary płynące to przekonanie?... I czy ta wiara i to przekonanie jest u ciebie nie tylko w teorii, ale też w praktyce życia twego?... O, gdybyś głęboko o tej prawdzie przekonany był, to byś sobie więcej słuchanie Mszy św. cenił, to byś nie wyśmiewał i nie wyszydzał tych, co, co dzień na Mszę św. chodzą; – to byś i sam się starał, aby nie tylko w niedziele i święta Mszy św. nigdy nie opuścić (co jest pod grzechem ciężkim i pod groźbą utraty zbawienia nakazane!) – ale też starałbyś się o ile możliwości, aby i codziennie na Mszy św. być, jak to robi wielu robotników i służących, którzy choć nieraz do późna w nocy pracują, a przecież rano już wstają i o 5 rano już są na Mszy św.! A niejeden nie potrzebowałby tak rano wstawać, bo do biura np. idzie o 8 lub wpół do dziewiątej, więc miałby dość czasu i mógłby łatwo pójść na Mszę św., – lecz cóż, kiedy nie ma dość wiary, pobożności i ochoty!... Niejeden za koronę to i milę piechotą pobiegnie, a na Mszę św. pójść nie chce! O gdyby ludzie więcej Mszę św. sobie cenili, to by i więcej łask błogosławieństwa Boskiego doznawali!

► **Zestawiam ci tu jeszcze raz w całości i w skrócie główne pożytki Mszy św.**

- **1.** Każde słuchanie Mszy św. przynosi będącym w łasce uświęcającej (czyli nie mającym na duszy żadnego grzechu ciężkiego), pomnożenie tej łaski uświęcającej.

Dla lepszego zrozumienia i ocenienia tej łaski, a przez to i wartości Mszy św., chcę ci tu przypomnieć, co to jest łaska uświęcająca. Otóż łaska uświęcająca jest to największy nadprzyrodzony dar Boży, którego Duch Święty udziela duszy naszej i nim duszę ozdabia; mocą tego daru stajemy się z grzeszników sprawiedliwymi, świętymi, Bogu miłymi, i Jego dziećmi! a zarazem przez to nieba *dziedzicami!* Jak wysoko powinniśmy sobie cenić tę łaskę uświęcającą, ten największy dar Boży, naucza św. Tomasz, mówiąc, że:

wartość jednej łaski wyższa jest od wartości całego świata i wszystkiego, co jest na nim!

Gdy człowiek jest już w stanie łaski uświęcającej, to każdy dobry uczynek, który spełnia, powiększa mu ten stopień łaski. Ale żaden, choćby i najlepszy uczynek, nie powiększa w takiej mierze stopnia tej łaski, jak odprawianie, a nawet choćby tylko słuchanie Mszy św.; bo, jak powyżej już mogłeś zrozumieć, Msza św. jest ze wszystkich dobrych uczynków uczynkiem najlepszym!

- **2.** Przy słuchaniu Mszy św. spełniasz liczne dobre uczynki, zwłaszcza AKTY CNÓT. Oprócz słuchania Mszy św. jako takiej, tj. czynności ze wszystkich najświętszej i najwznioślejszej, – ileż to aktów cnót każdy podczas Mszy św. spełnia! Wykonujesz naprzód akty wiary, wierząc i wyznając tę najgłębszą tajemnicę naszej wiary świętej. Po aktach wiary następują akty UWIELBIENIA, i to nie raz, ale tyle razy, ile razy pokłonisz się Twemu Bogu i utajonemu w Najświętszym Sakramencie Jezusowi Chrystusowi. Równocześnie spełniasz wiele aktów pobożności, przepraszania i żalu za grzechy, a te wszystkie akty są aktami wielkiej zasługi, przez które sobie łaskę uświęcającą powiększasz.

- **3.** Dobrym uczynkom, spełnionym w stanie łaski uświęcającej i stopniowi tej łaski odpowiada też odpowiednio i stopień chwały niebiańskiej, czyli nic nam tak stopnia naszej chwały niebiańskiej i naszego szczęścia wiecznego nie powiększa, – jak godne a częste słuchanie Mszy św.! Kto więc dobrze zrozumiał wartość i cenę łaski uświęcającej i odpowiadający

jej stopień chwały niebiańskiej, ten przez to samo powinien zrozumieć i wartość Mszy św., przez którą jedno i drugie najbardziej sobie powiększamy!

▪ 4. Powiększając sobie łaskę uświęcającą, zasługujesz sobie też w szczególniejszy sposób i na powiększenie łask uczynkowych potrzebnych nam koniecznie do życia duchownego, do zwyciężenia pokus i do wypełniania dobrych uczynków, do wytrwania w dobrym i do zbawienia duszy. Bez szczególniejszej łaski i pomocy Boskiej nic dobrego i zbawionego uczynić nie możemy, a najbardziej nie możemy w dobrym wytrwać i zbawić się! Otóż najdzielniejszy środek do otrzymania tej łaski i pomocy Boskiej jest Msza św., jak naucza papież Innocenty III:

Mocą ofiary Mszy św. mnożą się w nas wszystkie cnoty i owoce wszystkich łask sowingie się udzielają.

▪ 5. W szczególności podczas Mszy św. udziela Pan Bóg grzesznikom łaski skruchy i nawrócenia, – a sprawiedliwym odpuszczenia grzechów ich powszednich, – (jak to wyraźnie naucza św. Sobór Trydencki), które, jak się wyraża jeden pobożny pisarz, topnieją podczas Mszy św. tak, jak wosk przy ogniu. – Msza św. jest też zarazem najdzielniejszym środkiem do otrzymania przebaczenia kar doczesnych przez grzechy nasze zasługonych, jak to już widzieliśmy.

▪ 6. Msza św. uprasza nam błogosławieństwo Boskie w naszych doczesnych przedsięwzięciach, pracach i zamiarach, i przynosi nam, że się po ludzku wyrażę, szczęście, jak to wyraźnie naucza św. Chryzostom. W Kanonie Mszy św. tak się kapłan o to modli:

Tobie ofiarujemy, (...) tę ofiarę uwielbienia za siebie samych i za wszystkich swoich, (...) w nadziei zbawienia i ocalenia swego (...). Prosimy Cię przeto, Panie, abyś tę ofiarę sług Twoich i całej rodziny Twojej miłościwie przyjął, dni życia naszego w pokoju swym ustalił...

Dlatego Święci Pańscy, jak np. św. Filip Neri, św. Ignacy i inni, zwykli byli każde swe ważniejsze przedsięwzięcie rozpoczynać od ofiarowania na tę intencję Mszy św., – pewni tego, że im Pan Bóg błogosławić będzie.

Piękny przykład szczególniejszej pomocy i błogosławieństwa Boskiego czytamy w życiu św. Izydora, oracza. Ten, żadnego dnia nie opuścił,

żeby przed pracą swą nie wysłuchał Mszy św. Gdy go za to inni przed panem jego oskarżyli, to ten widział Aniołów, jak mu przy pracy pomagali i za niego orali. Niezliczone przykłady mógłbym na poparcie tego przytoczyć. Przytoczę choć jeden. W życiu św. Jana Jałmużnika czytamy następujące zdarzenie. W Aleksandrii żył pobożny jeden szewc, obarczony liczną rodziną, w którego domu jednak nigdy biedy nie było. Sąsiad jego, nie mający nawet dzieci, choć dniami całymi pracował, ledwo mógł żyć. Dziwił się temu nie mało. Raz odważył się zapytać sąsiada swego o wyjaśnienie tej zagadki. Szewc odpowiedział mu na to: *Chodź codziennie na Mszę św., tak jak ja, a Pan Jezus będzie ci, tak jak mnie błogosławił, i na niczym ci brakować nie będzie*. Tenże posłuchał tej rady, i odtąd stosunki jego całkiem się poprawiły. Dobrze mówi stare nasze polskie przysłowie: *Jałmużna i Msza św. jeszcze nikogo nie zubożyły!*

Tu muszę wreszcie jeszcze na jedno pytanie odpowiedzieć:

► **czy Msza św. wszystkim, którzy w niej udział biorą, jednakową korzyść przynosi?...**

– Otóż nie.

- **1.** Główną korzyść ze Mszy św. ma ten, za którego Msza św. głównie jest odprawiana i ofiarowana, – a to zależy od woli kapłana, jak wyraźnie naucza Kościół św.

Od najdawniejszych czasów istniał zwyczaj, że wierni przynosili kapłanowi jakąś ofiarę, rodzaj jałmużny, – prosząc zarazem o odprawienie Mszy św. na ich intencje. Już św. Paweł Apostoł o tym zwyczaju robi wzmiankę, pisząc w liście swym do Koryntian:

Czyż nie wiecie, że ci, którzy trudzą się koło ofiar, żywią się ze świętych, a ci którzy posługują przy ołtarzu, mają udział w [ofiarach] ołtarza? Tak też i Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, co głoszą Ewangelię.
(1 Kor 9, 13)

W pierwszych wiekach składali się wierni na utrzymanie kapłana w ten sposób, że na ofiarę przynosili chleb, wino, oliwę, mąkę i inne podobne ofiary. Później wyszło to ze zwyczaju, – (choć gdzieś indziej, zwłaszcza w kościołach wschodnich, ten zwyczaj i teraz jeszcze istnieje), – a zamiast tego składano tak zwane dziesięciny, a następnie składano ofiary pieniężne. Ofiarą tą nie kupuje się Mszy św., gdyż ofiara Mszy św. jest rzeczą najświętszą i wartości nieskończonej, a rzeczy świętych sprzedawać i kupować nie wolno, – i kupienie Mszy św. – (w ścisłym tego słowa znaczeniu) – byłoby straszną symonią, świętokupstwem, zbrodnią okropną! Ofiara ta złożona kapłanowi jest po prostu jałmużną, mającą

służyć na jego utrzymanie, a zarazem na pokrycie kosztów potrzebnych przy odprawianiu Mszy św., jak np. na utrzymanie służby kościelnej, na kupienie wina, światła itd. – W niedziele i święta każdy ks. proboszcz z obowiązku ofiaruje zawsze Mszę św. za swych parafian, którzy wszyscy z niej korzystają.

- 2. Po tym, za którego Msza św. się ofiaruje, największą korzyść z Mszy św. ma sam kapłan Mszę św. godnie odprawiający, i to korzyść podwójną, jak z samej ofiary Mszy św. (*ex opere operato*), – jak też i z odprawiania tej Mszy św., tj. z tego nabożeństwa, które odprawia, i to w miarę tego nabożeństwa swego, czyli im bardziej nabożnie tę Mszę św. odprawia, tym też większą ma korzyść.

- 3. Na trzecim miejscu Msza św. korzyść przynosi tym, za których kapłan dalszych intencjach tę Mszę św. ofiaruje, i których w szczególniejszy sposób we Mszy św. Panu Jezusowi poleca, zwłaszcza w tak zwanym *Memento*, czyli wspomnieniu, które przed Konsekracją jest za żywych, a po Konsekracji za umarłych. Ponieważ Msza św. jest wartości nieskończonej, więc wielu Teologów jest tego zdania, że Mszę św. bez uszczerbku dla tych, za których na pierwszą intencję kapłan ją ofiaruje, – ofiarować można także i na inne różne intencje, a zwłaszcza na tak zwaną drugą intencję.

- 4. Następnie mają korzyść z Mszy św. wszyscy obecni, w niej udział biorący, a przede wszystkim ministrant, usługujący do niej. Jeden pobożny pisarz wyraża się o tym, że wszyscy obecni na Mszy św. są podczas niej jakby Krwią Pana Jezusa pokropieni. Dlatego to dusze pobożne tak chętnie do Mszy św. usługują. Usługiwali do niej nieraz i królowie, jak np. nasz król polski Jan Sobieski, który, wybierając się na wyprawę wiedeńską, w Krakowie w kościele na Piasku, a następnie i przed samą bitwą, na Kahlenbergu sam do Mszy św. służył.

- 5. Dalej Msze św. są korzystne i dla tych, którzy choć są nieobecni ciałem, (mając w tym przeszkodę, np. chorzy), – ale są na niej obecni duchem, i łącząc się z nią, zwłaszcza, gdy słyszą dzwonek. Dlatego jest to w wielu kościołach bardzo piękny zwyczaj, że sygnaturką dają znać nieobecnym o głównych częściach Mszy św., zwłaszcza podczas Podniesienia. – Kiedy więc nie możesz być na Mszy św., a usłyszysz dzwonek, połącz się duchem z tą Mszą św., a będziesz miał podobną korzyść tak, jakbyś był na Mszy św. obecnym. A ponieważ nie masz ani jednej godzi-

ny, a nawet ani jednej chwili, w której by gdzieś na świecie Msze św. się nie odprawiały, dlatego wszystkim душom pobożnym daję tę radę, aby myślą swoją z tymi Mszami św. się łączyły i te Msze św. ofiarowywały, tak, jakby na nich obecni byli, a wielką korzyść z tej praktyki odniosą.

▪ 6. Msza św. wreszcie pożyteczną jest dla całego Kościoła, czyli wszystkim wiernym, w społeczeństwie Kościoła i w łączności z nim stojącym. – Kapłan w każdej Mszy św. wyraźnie się modli za cały Kościół i tę Mszę św. ofiaruje, i to kilkakrotnie. Podczas ofiarowania np., ofiarując Hostię, tak się modli:

Przyjmij, Ojcze święty, wszechmocny wiekuisty Boże, tę hostię niepokalaną, którą ja niegodny sługa Twój, ofiaruję Tobie, Bogu mojemu żywemu i prawdziwemu, (...) za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wiernych Chrześcijan, żywych i umarłych, aby mnie i im posłużyła do zbawienia w życiu wiekuistym. Amen.

A podczas ofiarowania kielicha tak się modli:

Ofiarujemy Ci, Panie, kielich zbawienia, Twojej żebrząc łaskawości, aby jako wonność wdzięczna wzniósł się przed oblicze Twego Boskiego Majestatu za nasze i całego świata zbawienie. Amen.

I to jest jeden z głównych powodów, jak naucza św. Leon Wielki, papież, dlaczego dla tak wielkiej ilości grzechów, Pan Bóg świata nie karze dziś, tak jak dawniej np. potopem, i że inaczej świat dawno by już zginął! Jak na krzyżu Pan Jezus się modlił:

Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią,

tak podobnie w każdej Mszy św. Pan Jezus tę modlitwę za nas powtarza!

▪ 7. Wszyscy na Mszy św. OBECNI mają większą korzyść ze Mszy św. aniżeli NIEOBECNI; ale i obecni nie wszyscy mają równie jednaką korzyść, lecz w miarę usposobienia i nabożeństwa swego. Podczas Mszy św. kapłan tak się modli:

Pomnij, Panie, (...) na wszystkich tu obecnych, których wierność jest Ci wiadoma, a gorliwość znana.

Czytamy w życiu Bł. Mikołaja z Flue, że gdy dnia jednego był obecny na Mszy św., miał następujące widzenie. Widział wielkie rozłożyste drzewo, pełne kwieciami, które spadały na wszystkich, podczas Mszy św. obecnych, – ale z tą różnicą, że na jednych spadłszy, od razu więdły,

– a na drugich pozostawały świeże i wonne. Po Mszy św. opowiedział on to widzenie pobożnemu bratu swemu. Ten mu odpowiedział, że i on także miał to samo widzenie, a znaczenie jego jest następujące:

Drzewem tym jest Msza św., kwieciami tegoż są owoce i skutki Mszy św., czyli łaski Ducha Świętego, które podczas Mszy św. na wiernych z niej spływają; z tą różnicą, że na jednych pozostają bez skutku, mianowicie na takich, którzy bez należytego skupienia i nabożeństwa na Mszy św. są obecni; kwiaty zaś, które pozostają świeżymi i wonnymi, wyobrażają tych, co Mszy św. słuchają z pokorą ducha, skupieniem i nabożeństwem, – i odnoszą z niej korzyści.

Z tego więc jasno widać, że, ażeby z Mszy św. korzyści odnieść, to nie dość jest być na niej obecnym tylko ciałem, ale, że potrzeba w niej brać udział z WIELKIM NABOŻEŃSTWEM, Z WIARĄ I PRAWDZIWĄ POBOŻNOŚCIĄ!

▪ 8. Gdyby się nawet, broń Boże, zdarzyło, żeby jakiś niegodny kapłan w stanie grzechu ciężkiego będący, świętokradzko Mszę św. odprawiał, to i wtedy Msza św., jako taka, jako Ofiara Pana Jezusa, nic na swej wartości nie traci, – gdyż ofiaruje ją sam Pan Jezus i Kościół św., – a kapłan ofiaruje ją jako sługa Kościoła i w imieniu Kościoła. Choć prawda, że Msza św. przez świątobliwego kapłana ofiarowana, bardziej jest korzystną.

Rozdział IV

Jak Mszy św. słuchać należy

Ponieważ Msza św. jest ze wszystkich czynności, najpoważniejszą i najświętszą, więc jasno już z tego samego wynika, że wszyscy są obowiązani podczas niej zachować się z jak największą pobożnością, z jak największym uszanowaniem, skromnością, powagą, zebraniem i skupieniem ducha, a zwłaszcza w milczeniu, i to tym bardziej, jeśli chcą ze Mszy św. korzyść odnieść. U pierwszych chrześcijan, jak świadczy św. Jan Chryzostom, podczas nabożeństwa było tak cicho, jakby nikogo w kościele nie było. Jeśliby kto poszedł na posłuchanie do cesarza, zwłaszcza mając wielką i ważną prośbę do niego, to z pewnością zachowałby się przez cały czas posłuchania odpowiednio i należycie, pomny tego, że stoi przed cesarzem i z nim rozmawia, – i nie trzeba by go uczyć, jak się tam zachować ma, – sam rozum i poczucie tego by go nauczyły! A przecież już z tego, na co sam nie raz w życiu patrzyłeś, mogłeś sobie wyrobić przekonanie, że bardzo wielu ludzi, i to niestety chrześcijan, najniegodziwiej podczas Mszy św. się zachowuje. Nic dziwnego więc, że nie odnoszą z niej tych skutków, jakie odnieść mogliby.

1. Czego podczas słuchania Mszy św. trzeba unikać?

▪ 1. Wystarczy pójść do kościoła na sumę i przypatrzeć się. Gdy się do kościoła zbliżysz, zobaczysz wielu poza kościołem, jedni pod dzwonnica, drudzy pod kościelnym murem, inni daleko nawet od kościoła pod drzewami siedzą, i tam rozmawiają i gawędzą, wszyscy oni poszli na Mszę i niby na tej Mszy św. byli!... Ale któż dla nich tę Mszę odprawiał? Ksiądz nie! Bo go ani nie widzieli i może nawet i nie wiedzieli, co się w kościele dzieje! Tacy tłumaczą się, że w kościele gorąco. Oj będzie im potem w czyśćcu, a może nawet i w piekle daleko goręcej! Tobie w kościele, choć nieraz dość wielkim, za gorąco, ale w małej izdebce karczemnej hulać całe popołudnie i cały wieczór, a nieraz i całą noc, to ci nie za gorąco! Ty w kościele jesteś lekko ubranym i spokojnie tylko stoisz, – a ksiądz przecież od rana był w kościele i pracował w konfesjonale, a podczas nabożeństwa jest ubrany w szaty kościelne, – i przed sumą lub podczas niej miał kazanie! i może wytrzymać, – a tobie za gorąco – i wytrzymać

nie możesz! O takich przecież, co cały czas siedzieli na dworze, nie można nawet powiedzieć, że byli w kościele, boć w nim nie byli; a tym mniej można o nich powiedzieć, że byli na Mszy św., i że jej pobożnie słuchali! A jednak tacy tego za grzech sobie nawet nie mają i ani się nawet z tego nie spowiadają, że na Mszy św. nie byli!

▪ 2. Drudzy są wprawdzie w kościele, ale, zawsze tylko w przedsiönku, w kruchcie kościelnej, tak jakby się bali przestąpić próg kościelny i przybliżyć nieco do Pana Jezusa. Wprawdzie to samo przez się jeszcze grzechem nie jest, ale o takich mam zawsze to uczucie, że oni i w niebie za drzwiami stać będą! Tacy choć niby są w kościele i na Mszy św., ale prawie nigdy się nie modlą, więc i o nich nie można powiedzieć, że pobożnie Mszy św. wysłuchali. I wielu tak jest w tej mierze upartych, że pomimo zachęt i upomnień kapłana, zwyczaju tego porzucić nie chcą, chociaż kościół nieraz jest przestronny i miejsca wolnego w nim dosyć. A co gorsza, że przez to, nie raz tak drzwi zabarykadują, że i ci, co by wejść chcieli, przez to wejść nie mogą. Obym tą uwagą choć jednego, drugiego, co ten zły zwyczaj mają, poprawił! Oby i kapłani na to, nieco więcej uważali...

▪ 3. Wejdźmy dalej za próg kościelny i przypatrzmy się innym, co się tam znajdują. Pomijam tych, co do kościoła przychodzą tylko dla zwyczaju, ot, aby tam tylko być, a nigdy się nie pomodlą, przynajmniej szczerze; pomijam tym bardziej tych, co do kościoła chodzą tylko jakby na jakie widowisko, aby tylko się ludziom pokazać i swoimi strojami się popisać, jak to najczęściej bywa w wielkich miastach na tak zwanej „dwunastówce”, którym słuchanie Mszy św. i modlitwa bynajmniej nie są w głowie i w sercach, choć nie raz mają i książeczkę do modlenia w ręku, ale nie dla modlitwy. – I w tej mierze grzeszą bardzo niewiasty, a zwłaszcza dziewczęta, które do kościoła nieraz tak się stroją, jakby szły do ślubu lub na jaką zabawę, a nie do Pana Boga swego, który nie na stroje, ale na czyste sumienie i na serce patrzy! Już św. Paweł w listach swoich próżność tę niewiastom wyrzuca, – bo natura ludzka zawsze ta sama i niewiasty zawsze lubią zbytnie stroje i mają zbytnią chęć podobania się. W liście swym do Koryntian tak naucza:

Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę; wygląda bowiem tak, jakby była ogolona. Jeżeli więc jakaś kobieta nie nakrywa głowy, niechże ostryże swe włosy! Jeśli natomiast hańbi kobietę to, że jest ostryżona lub ogolona,

niechże nakrywa głowę! (...) Osądźcie zresztą sami! Czy wypada, aby kobieta z odkrytą głową modliła się do Boga? (1 Kor 11, 5-13)

I w liście swym do Tymoteusza tak naucza:

Podobnie kobiety – w skromnie zdobnym odzieniu, niech się przyozdabiają ze wstydlivością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami albo złotem czy perłami, albo kosztownym strojem, lecz przez dobre uczynki, co przystoi kobietom, które się przyznają do pobożności.
(1 Tm 2, 9-10)

Na tę próżność niewiast co do zbytniego stroju, strasznie powstaje jeden z wielkich Ojców Kościoła św., Jan Chryzostom. Przyznam się, że gdybym jego słowa, którymi do nich przemawia, powtórzył, to tym bym może wszystkie niewiasty na siebie oburzył! Powtórzę tylko słowa Ojca Kościoła, św. Ambrożego:

Im bardziej są wystrojone i im więcej od ludzi podziwiane, tym więcej od Boga są wzgardzone i nienawidzone!

Zdarzyło mi się nieraz widzieć w kościele niewiasty „dekoltowane”, tj. w sukni zbyt wyciętej, jakby na bal, – choć i na balu nawet żadna skromna niewiasta tego uczynić nie powinna!

Wiem ja, że wszystkich zbyt próżnych niewiast i dziewcząt tym nie nawrócę, bo zawsze takie będą, co się wolą podobać chłopakom, aniżeli Panu Jezusowi; a jeżeli choć jedną lub drugą tym od tego zbytniego strojenia się do kościoła odwiode, to i tak już wielką korzyść odniosę!

(Przy tej sposobności zwrócę uwagę jeszcze na jedno. Zdarza się nieraz, że matki karmią w kościele swe dziecię, mając pierś zupełnie odkrytą. Jeśli która choć odrobinę wstydu ma, to wtedy zawsze pierś zakryć powinna!).

Wspomnę i to, że w kościołach przez uszanowanie dla miejsca świętego i przez wzgląd nawet i na ludzi, nie wypada spluwać na posadzkę, każdy powinien mieć do tego chusteczkę. W wielu kościołach są nawet wywieszone publiczne tablice, które o tym przypominają.

▪ 4. Ale są jeszcze i gorsi!... tacy, co nieraz do kościoła przychodzą w grzesznych nawet myślach i zamiarach! tylko z ciekawości, dla przypatrywania się ludziom, – dla flirtów nawet! Tacy oby lepiej nawet do kościoła nie przychodzili, – mniej by grzechów mieli!... Gdyby to Pan Jezus objawił kapłanowi wszystkie myśli ludzi będących w kościele, i kapłan potem z ambony to ludziom ogłosił, to niejeden by ze wstydu pod ziemię

się schował!... A przecież na sądzie kiedyś Pan Jezus to całemu światu objawi... i sądzić będzie! O nich nawet wspominać nie warto, bo moje słowa do ich przekonania i do ich serca nie trafiają. – Ale chciałbym trafić do przekonania i do serca tych, co jeszcze wiarę i trochę choć sumienia mają, aby poznali, że sposób ich zachowania się podczas Mszy św., nie zgadza się z wiarą i z tym poczuciem, jakie ta wiara święta w nich wywołać powinna, i dlatego na Mszy św. są bez korzyści.

▪ **5.** A słowa te tyczą się najbardziej tych, co na Mszę św. chodzą wprawdzie w poczuciu wiary w tę największą tajemnicę, i w poczuciu obowiązku i pewnej nawet pobożności, a jednak całe ich zachowanie się w kościele podczas Mszy św., zdawałoby się pokazywać, jakoby oni albo wcale nie wiedzieli, co to jest Msza św., albo jakoby w to nie wierzyli! Otóż wielu podczas Mszy św. nie modli się całkiem, stoją cały czas, lub nawet zbyt wygodnie siedzą, nieraz nawet nieskromnie, nogę na nogę założywszy! – (czego nawet w salonach czynić nie wypada), – i nie uklękają nawet podczas Podniesienia, podczas którego zaledwie głowę schylają; oglądają się ciekawie, a nieraz nawet nieskromnie, na wszystkie strony, rozmawiają, śmieją się, a myśli ich są wszystkim innym zajęte, a nie tą wielką tajemnicą, przy której są obecni. Czyż to jest objawem wiary i czyż tacy odniosą jaką korzyść z takiej obecności na Mszy św.?

Wspomnę jeszcze o jednym wielkim i częstym wykroczeniu podczas słuchania Mszy św., – a mianowicie, że wielu podczas Mszy św. WYCHODZI Z KOŚCIOŁA – albo na świeże powietrze, albo, co gorsza, do studni, aby napić się wody! A przecież kapłan i tylu innych, co idą do Komunii św., od północy jest na czczo i ciężko pracuje!... Więc każdy powinien się umartwić i powstrzymać od wychodzenia. Dawniej był zwyczaj, że WSZYSCY wierni byli na czczo aż do końca nabożeństwa, bo wszyscy razem z kapłanem przystępowali do Komunii św.

2. Jak się podczas Mszy św. zachowywać masz i jak z nabożeństwem jej słuchać, abyś z niej prawdziwą korzyść odniósł.

▪ **1.** Kiedy masz zamiar pójść na Mszę św., to po drodze ożyw wiarę i przypomnij sobie, dokąd?... i po co idziesz?... Krótko, choć w kilku myślach przypomnij sobie to, czego nas nieomylna nauka Kościoła św. o tej największej tajemnicy naucza, a o czym czytałeś w części pierwszej. Dlatego potrzeba, abyś tę naukę dobrze znał, i od czasu do czasu sobie

ją odczytywał, aby ją sobie lepiej przypomnieć i w pamięci odżywiać. Bo tylko taki będzie podczas Mszy św. prawdziwie godnie się zachowywać, który ma ŻYWĄ WIARĘ, i o Mszy św. ma należyte pojęcie i wielkie wyobrażenie. Pamiętaj więc: że idziesz przed Boga Twego, Najwyższego Stwórcę i Pana Twego na posłuchanie, z prośbami swymi, że idziesz na Najświętszą Ofiarę Boskiego Syna Jego!... To więcej znaczy, niż na audyencję do cesarza lub Ojca św.!...

▪ 2. Gdy do kościoła wchodzisz, to przy wejściu u progu masz święconą wodę. Pamiętajże o niej i jej znaczeniu. Żegnając się tą święconą wodą, przypomnij sobie jakby kąpiel dla duszy swojej na obmycie jej grzechów, – a mówiąc słowa, przy pokropieniu święconą wodą używane: *Przez to święte pokropienie, Boże, odpuść me zgrzeszenie!* – wzbudź zarazem i ŻAŁ za wszystkie swe grzechy, bo samo pokropienie bez żalu za grzechy na nic ci się nie przyda. A tak jakbyś brudnym na twarzy nie śmiał stanąć przed Majestatem cesarskim, tak tym bardziej, będąc brudnym na duszy, nie śmiej stanąć przed nieskończonym Majestatem Bożym! Nie możesz, prawda, zawsze się wypowiadać, ale staraj się zawsze żał za grzechy przed Mszą św. wzbudzić.

▪ 3. Gdy do kościoła przyjdiesz, wybierz sobie jakieś dobre miejsce, gdzie spokojniej mógłbyś Mszy św. słuchać i lepiej się modlić. Jeśli miejsce wolne jest w ławce, to najlepiej, – nie dlatego abyś w niej siedział, lecz dlatego, że w ławce mniej będziesz miał przeszkód w nabożeństwie swoim. Powiedziałem, że jeśli miejsce wolne jest w ławce, to tam dla ciebie będzie miejsce najodpowiedniejsze. Ale zrozum dobrze słowa: jeśli miejsce jest wolne, – gdyż przy ogólnych wspólnych nabożeństwach, miejsca w ławkach powinny być zostawione dla osób starszych i bardziej osłabionych, które ani klęczeć ani nawet podczas całego nabożeństwa stać tak długo nie mogą. Tu miłość bliźniego powinna nas do tego pobudzić, abyśmy zawsze dla osób starszych i chorowitych należyte względy mieli i im miejsca wolne w ławkach zostawili i odstąpili...

Jedna pobożna cesarzowa miała ten zwyczaj, że zawsze podczas całej Mszy św. klęczała. Kiedy ktoś jej na to uwagę zwrócił, ona tak odpowiedziała: *Żaden z mych sług nie odważy się w mej obecności usiąść, a ja bym miała siedzieć w obecności Boskiego nieskończonego Majestatu?*

Widziałem nieraz na Mszy św., zmarłego w roku 1916, cesarza Franciszka Józefa. Dziwnie mnie zawsze budował swą żywą wiarą, pobożnością i pokorą. I tak gdy raz był na Mszy św. w katedrze lwowskiej, choć miał dla siebie tron przygotowany i choć miał już lat przeszło 70, i choć

był długą drogą znużony, jadąc z Wiednia całą noc, a na Mszę św. przybył wprost z dworca kolejowego, a jednak podczas całego pobytu swego w kościele nie usiadł ani na jedną chwilę!... stał aż do Ofiarowania, a potem cały czas klęczał aż do końca Komunii św. i uklęknął jeszcze podczas ostatniego błogosławieństwa. Oby ten przykład naśladowali wszyscy!...

■ 4. Przed samą Mszą św. wzbudź dobrą gorącą intencję słuchania tej Mszy św., ofiaruj tę Mszę św., na jaką intencję jej słuchać chcesz, a zarazem wzbudź pragnienie odniesienia wszystkich korzyści, jakie tylko z niej odnieść możesz, dla siebie i drugih, tak żywych jak i umarłych. A ponieważ powyżej obszerniej ci pisałem o 4 głównych celach Mszy św., więc pragnij te 4 cele osiągnąć. Możesz to uczynić np. w następujący sposób:

Ofiarowanie Mszy św. przed Mszą św.

O Jezu Chryste! Jednorodzony Synu Boży, Zbawicielu Mój, któryś dla naszego zbawienia stał się człowiekiem i za nas na krzyżu umarł, a teraz na Prawicy Ojca w niebie zasiadasz, – Tyś dla nas ustanowił tę Przenajświętszą Ofiarę Mszy św., i w niej, z Bóstwem i Człowieczeństwem Swoim zstępujesz na nasze ołtarze i pod postacią chleba i wina rzeczywistoście i prawdziwie jesteś obecnym i za nas się ofiarujesz, odnawiając cudownie w sposób bezkrwawy Twą ofiarę krzyżową, – chcę i pragnę teraz być tej ofierze przytomnym z jak największą wiarą i z jak największym nabożeństwem, i pragnę z niej odnieść jak największą korzyść dla duszy mojej. – A mianowicie chcę, o Boże mój, Stwórco i Panie mój Najwyższy, tę Mszę św. słuchać dla uczczenia i uwielbienia Twego Nieskończonego Majestatu, chcę i pragnę wraz z Najmilszym Synem Twoim i przez Niego taką Ci cześć oddać, jaką Ci On oddaje. Obym tej Mszy św. był przytomnym z takim nabożeństwem i z taką czcią, z jaką byli wszyscy Święci Twoi... i z jaką Święci i Aniołowie w niebie, a i tu na tym ołtarzu Tobie, Bogu Najwyższemu, cześć oddają!

Chcę i pragnę, o Boże mój, w tej ofierze Mszy św. dzięki Ci złożyć za wszystkie dary i łaski Twoje, jakie z Ręki Twej wszechmocnej otrzymałem, za to, żeś ten piękny świat dla nas stworzył, za to, żeś po upadku naszym na świat zesłał Syna Swojego, który nas z upadku podźwignął, Boską Swoją naukę nam przyniósł i męką i śmiercią Swoją nas odkupił i zbawił. – Chcę Ci nieskończone dzięki złożyć za wszystkie Twoje dary na mnie osobiście złane, żeś mnie stworzył, duszą rozumną i nieśmiertelną obdarzył, na obraz i podobieństwo Twoje, żeś mi dał wszyst-

kie zdrowe zmysły – oczy, którymi na ten piękny świat patrzę, uszy, którymi słyszę, a szczególnie dziękuję Ci za ten cudowny dar mowy... A nade wszystko, dziękuję Ci za dary duchowne; zem się urodził we świętej wierze katolickiej, dzieckiem Kościoła św., żeś mi dał Matkę Najświętszą za matkę moją, Anioła Swego za stróża i opiekuna, żeś mi po upadku w ciężkie grzechy moje w tych grzechach nagłą śmiercią nie pokarał, ale te grzechy moje łaskawie, jak mam nadzieję, odpuścić i przebaczyć raczył. Słowem za wszystko, wszystkie dary i łaski Twoje, które poznaję i których nie poznaję, chcę Ci Boże Mój, dzięki serdeczne złożyć przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, – a na podziękowanie ofiaruję Ci tego Najmilszego Syna Twego, w tej ofierze Mszy św. za mnie się ofiarującego.

Przez tę ofiarę Mszy św. chcę i pragnę dalej, o Boże Mój, przeprosić i przebłagać Cię za wszystkie tak liczne grzechy moje, oziębłości i niedoskonałości moje, którymi Nieskończony Twój Majestat obraziłem, a zarazem uprosić ich przebaczenie i darowanie mi kar, przez nie zasłużonych. Na zadośćuczynienie ofiaruję Ci tę ofiarę Mszy św. i zadośćuczynienia, które Boski Syn Twój, a nasz Zbawiciel, męką i śmiercią Swoją nam wysłużył, a które On, w tej Mszy św. za nas ofiarowuje. Chcę i pragnę dalej tę ofiarę Mszy św. ofiarować Tobie, Boże Mój, i za wszystkie dusze w czyśćcu cierpiące, a najbardziej za dusze tych, którzy za życia swego cokolwiek mi dobrego zrobili, za dusze N. N... (tu wymień te dusze, które szczególnie miłosierdziu Boskiemu pragniesz polecić).

Chcę i pragnę przez tę Mszę św. uprosić wszystkie łaski potrzebne dla całego Kościoła, dla Ojca św., dla naszego ks. Biskupa i proboszcza, i dla całej mej rodziny, i wszystkich dobrodziejów moich, i dla tych, którzy za mnie się modlą, i moim modlitwom polecają.

Chcę i pragnę wreszcie, przez tę Mszę św. od łaskawości i dobroci Twojej uprosić sobie i otrzymać te łaski, których ja sam najbardziej potrzebuję, a osobliwie łaskę szczerego nawrócenia i powstania z mych grzechów, łaskę zwyciężenia mych pokus, łaskę trwania w dobrym i szczęśliwej śmierci. Błagam Cię też o te wszystkie łaski, o których Ty wiesz, że ich potrzebuję, a najbardziej... (tu wymień te łaski, o które chcesz prosić).

▪ 5. Kiedy kapłan ze Mszą św. wyjdzie i Msza św. się rozpocznie, to wyobraź sobie, jakbyś był świadkiem pierwszej Mszy św., odprawionej przez Samego Pana Jezusa w wieczniku, lub krwawej Ofierze Jego na górze Kalwarii, i wzbudź akt żywej wiary w tę ofiarę Mszy św. i w prawdziwą i rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najświętszym

Sakramencie, – we Mszy św. za ciebie się ofiarującego. – Uważaj dobrze na poszczególne części Mszy św., które dobrze znać powinienes (a które wyłożę ci i wytłumaczę w następnej części), – i podczas nich odmawiaj odpowiednie modlitwy, do nich zastosowane, ale pamiętaj, żebyś tych modlitw nie odmawiał tylko ustnie, bo taka modlitwa zupełnie nie jest modlitwą, i o takich mówi Pan Jezus:

Lud ten chwali Mnie ustami, a serce ich daleko jest ode mnie.

Szczęśliwi są ci, co umieją się modlić bez pomocy książki, czytając tylko we własnej swej duszy i sercu, lecz takich niestety jest bardzo mało! Kiedy więc bez książeczki do modlenia modlić się nie umiesz, czemu idąc na Mszę św. nie weźmiesz książeczki ze sobą, lub gdy ją masz czemu z niej się nie modlisz?... Czemu się nie postarasz, aby wszystkie dzieci twe książeczkę do modlenia miały i z nią do kościoła szły, i z niej się modliły? Rodzice bardzo na to uważać powinni! – Jeśli czytać nie umiesz, to staraj się odpowiednie mieć uczucia i choć krótkie akty strzeliście wzbudzać, albo choć cząstkę bolesną różańca odmawiaj. Niejeden jest na Mszy św. tak bezmyślnie, że gdy wyjdzie z kościoła, to mu sumienie jego może dać to smutne świadectwo, że przez całą Mszę św. myśl jego ani razu nie była przy Panu Jezusie! ani razu ciepło i serdecznie nie odezwał się do Niego!...

Kiedy kto do studni idzie czerpać wodę, to musi z niej czerpać, i tyle jej tylko nabrać może, jakie naczynie przyniesie i jakim czerpie. Podobnie rzecz się ma i z odniesieniem pożytku ze Mszy św., która jest niewyczerpaną krynicą łask Boskich; musisz sam z niej czerpać, a tyle jednak tylko z niej zaczerpniesz, ile przez modlitwę pobożną czerpać będziesz!... Dlatego też szatan wiedząc o tym, tak odniesieniu pożytku ze Mszy św. wszelkimi możliwymi sposobami, zwłaszcza niepotrzebnymi myślami, roztargnieniami i pokusami przeszkadzać usiłuje.

Jeśli lud cały wspólnie śpiewa, a pieśni te znane ci są, to śpiewaj razem ze wszystkimi, bo jak mówi przysłowie: kto śpiewa, podwójnie się modli. Na chrzcinach, weselach i przy innych zabawach to niejeden tyle różnych pieśni umie i chętnie śpiewa, w kościele nieraz i na procesjach ani ust nie otworzy! Wielu wstydzi się z ludźmi razem Panu Bogu śpiewać!... Oj nie wiem, czy będą oni Bogu w niebie hymny pochwalne nucić!... – Ale tu znowu tę samą uwagę ci zrobię: śpiewaj ze zrozumieniem tego, co śpiewasz, bo inaczej śpiew ten nie byłby całkiem modlitwą! – A niestety, jak często to się zdarza, że ludzie śpiewając nie tylko zupełnie nie rozumieją tego, co śpiewają, ale nawet przekręcają słowa śpiewu, które przekręcone żadnego znaczenia nie mają, a nawet nieraz

są nonsensem czyli głupstwem! Np. przy śpiewaniu Godzinek do Matki Boskiej, ileż tam nieraz jest przekręceń i dziwolągów! Przy śpiewie uważaj też i na to, aby się głosem swym nie chcieć popisywać, aby nie śpiewać dla przypodobania się ludziom, – bo tym samym już byś całą zasługę stracił!

Jak podczas pojedynczych części Mszy św. zachować się, napiszę o tym w następującej części, gdzie będę pisał o poszczególnych częściach Mszy św.

Rozdział V

O obowiązku słuchania Mszy św.

Z tego, co dotychczas, miły Czytelniku, o najdosłowniejszej ofierze Mszy św. czytałeś, jasno już wynika, że chrześcijanie powinni jak najczęściej Mszy św. słuchać tak, aby z owoców jej, jak największe korzyści odnosić.

Co do obowiązku słuchania Mszy św., to trzeba odróżnić obowiązek, jaki mamy z rozkazu i przykazania Boskiego, – od obowiązku, jaki mamy z przykazania KOŚCIELNEGO.

Z rozkazu BOSKIEGO, wedle nauki Teologów, jest każdy chrześcijanin obowiązany do słuchania Mszy św. przynajmniej KILKA RAZY DO ROKU. – Ale oprócz przykazania Bożego mamy jeszcze i przykazanie KOŚCIELNE, – a to nas obowiązuje POD GRZECHEM CIĘŻKIM CZYLI ŚMIERTELNYM, do nabożnego słuchania Mszy św. WE WSZYSTKIE NIEDZIELE I UROCZYSTE ŚWIĘTA.

Otóż chcę teraz wszystkich zachęcić do sumiennego i regularnego wypełniania obowiązku chodzenia na Msze św. i słuchania jej nabożnego we wszystkie niedziele i święta.

1. We wszystkie niedziele i święta jesteście obowiązani do słuchania Mszy św. pod grzechem ciężkim.

▪ 1. Już w Starym Zakonie rozkazał Pan Bóg w trzecim przykazaniu: *Pamiętaj! abyś dzień święty święcił!* – Żydzi wtedy mieli tylko jedną świątynię w Jerozolimie, w której ofiary składano, a było im przykazane, nawet i dzieciom już od 12-go roku, aby przynajmniej raz w roku do tej świątyni dla składania ofiar Panu Bogu się udawali. My mamy dziś wszędzie pełno kościołów, blisko nas, i prawie we wszystkich Msza św., ofiara Nowego Zakonu, się odprawia; i dlatego Kościół św., ze względu na obowiązek święcenia dnia świętego i ze względu na wielkość i ważność ofiary Mszy św., nakazuje w Imieniu Bożym, aby WSZYSCY, doszedłszy do używania rozumu, tj. mniej więcej od 7-go roku życia, – CO NIEDZIELA I CO ŚWIĘTO UROCZYSTE byli na Mszy św., I TO NIE NA KAWAŁKU TYLKO, ALE NA CAŁEJ, I ŻEBY NIE TYLKO na niej BYLI, ale i NABOŻNIE JEJ SŁUCHARLI;

– a nakazuje nam to POD GRZECHEM CIĘŻKIM i pod utratą łaski Bożej i wiecznego zbawienia, a zarazem pod groźbą wiecznego potępienia.

- 2. Kościół MA PRAWO dawać nam rozkazy, zwłaszcza dotyczące się zbawienia dusz, – a każdy chrześcijanin ma OBOWIĄZEK Kościoła św. i jego rozkazów słuchać i je wiernie i sumiennie wypełniać, gdyż Sam Chrystus Pan powiedział:

A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!
(Mt 18, 17)

I dlatego, jeśliby kto z własnej winy, bez słusznej przyczyny tego rozkazu Kościoła św. nie wypełnił, i czy to na Mszy św. nie był, albo choćby był, ale jej nie słuchał tak jak powinien, dopuszcza się ciężkiej winy i ciężkiego grzechu przeciw rozkazowi Kościoła św. i samego Pana Boga! Naprzód już dlatego samego, że Pan Bóg kazał nam Kościoła św. słuchać, ale też i dla wielu innych powodów:

- a) Panu Bogu naszemu należy się od nas cześć, i tę cześć powinniśmy choć od czasu do czasu publicznie okazywać; a słuchanie Mszy św. jest największym objawem i oddaniem tej publicznej czci Panu Bogu należnej, jak to powyżej już wykazałem, gdy pisałem, że niczym innym Panu Bogu takiej czci nie oddajemy, jak przez ofiarę Mszy św.
- b) Zaniedbanie Mszy św. w niedziele i święta jest też wielką zniewagą Samego Pana Jezusa, który w tej Mszy św. za nas się ofiaruje. Dzwony zwołują nas, jakby w Imieniu Jego do kościoła; On na ołtarz zstępuje, wzywa nas do Siebie na posłuchanie, skarby Swych łask dla nas otwiera... a niejeden, z lenistwa lub dla błahej wymówki, nie słucha głosu Jego i wezwania Jego! Cóżbyś powiedział o takim, którego by sędzia albo starosta, albo, co więcej, – sam cesarz wezwał do siebie, a on by pójść nie chciał?... Czy nie byłoby to winą, a zarazem zniewagą i obrazą sędziego, starosty, a tym bardziej cesarza?... O ileż bardziej jest to obrazą Pana Jezusa!... Dzwony dzwonią do kościoła. W kościele kapłan kielich z Krwią Pana Jezusa podnosi... a niejeden podczas tego w karczmie dzwoni kieliszkami lub szklankami – i podnosi je na zdrowie towarzysza pijaka i na cześć szatana!...

Kiedy żołnierza na wartę lub na wojnę nawet poślą, to on musi iść, czy to we dnie czy w nocy, czy pogoda czy słońce, czy ciepło czy zimno... Czy nie prawda?... A jednak, iluż to żołnierzy Jezusa Chrystusa nie idzie, że się tak wyrażę, na tę wartę honorową przed samym Panem Jezusem!

Cesarze i królowie ziemscy mają swój dwór i swych dworzan... Gdybyś był szambelanem cesarskim, a cesarz wezwałby cię na służbę

szambelańską, to byś się chlubił z tego... My wszyscy jesteśmy dworzanami Pana Jezusa, a On co niedziela wzywa nas na służbę Swoją! Dlatego to Msza św. w języku słowiańskim nazywa się bardzo ładnie: *Służba Boża!*

Tym większa to wina, że spełnienie tego obowiązku jest dla nas nie tylko zaszczytne, ale i tak łatwe! Przy innych grzechach możesz się jakoś łatwiej czymś wymówić, np. porywem namiętności, – a tu najczęściej jest tylko proste lenistwo i brak dobrej woli! – Gdyby ksiądz proboszcz po nabożeństwie zapraszał tych, co byli na Mszy św., do siebie na drugie śniadanie... albo choćby stał przy drzwiach kościelnych i częstował piwem lub winem... o, to z pewnością niejeden taki, co do kościoła nie chodzi, częściej by chodził... Ale że Pan Jezus na Swą Ofiarę zaprasza, to nic nie znaczy. Oj, nie będą tacy uczestnikami w niebie uczty Bożej, jak pięknie mówi stare śląskie przysłowie:

„Kto w niedzielę i święta Mszę świętą opuszcza,
Tego Pan Bóg nigdy do nieba nie wpuszcza!”

- c) Jest jeszcze inna w tym ciężka szkoda i wina, bo taki, co się w tej mierze zaniedbuje, jest bardzo bliskim utraty wiary i wiecznego potępienia, gdyż on oddala się coraz bardziej od źródła łask Boskich, a nawrócenie jego staje się coraz trudniejszym. Nawrócenie twoje i wyrok na sądzie i cała wieczność twoja zależą od tego Pana Jezusa, którego ty tak zaniedbujesz!...

Zastanów się nad tym dobrze! – i pamiętaj o tym, że opuszczenie Mszy św. w niedzielę i święta jest podobnie grzechem śmiertelnym, jak każdy inny grzech ciężki, np. kradzież, pijaństwo lub cudzołóstwo! I gdybyś żadnego nawet innego grzechu nie miał, tylko TEN JEDEN, że ze swego niedbalstwa w niedzielę lub święto opuściłeś Mszę św., I TO TYLKO RAZ JEDEN! – i umarłbyś w tym grzechu bez prawdziwego pojednania się z Panem Bogiem, – (czy to przez spowiedź należyta, czy przez wzbudzenie ŻAŁU DOSKONAŁEGO za ten grzech), to tak samo byłbyś potępiony, jak za każdy inny grzech ciężki! I uważaj dobrze, nie za to byłbyś potępiony, że nie byłeś na Mszy św., – ale że nie byłeś na niej ze swego niedbalstwa i lenistwa i PRZECIW ROZKAZOWI Kościoła św., który Cię do tego pod grzechem ciężkim i pod utratą zbawienia obowiązuje!

Oby to wszyscy zrozumieć chcieli i do serca sobie wzięli, i o tym pamiętali, – bo jakoś tyłu tego rozumieć i do tego stosować się nie chce! I niejeden mówi: *Ja nie mam grzechów, jestem uczciwym człowiekiem; nie kradnę, nie cudzołożę*, itd., ale cóż z tego, kiedy na Mszę św. nie chodzi! Uczciwość to pogańska, ale nie chrześcijańska, katolicka!

- 3. Wspomniałem już powyżej, że mamy obowiązek być nie na kawałku tylko Mszy św., lecz na CAŁEJ. Prawda, że opuszczenie jakiejś małej części Mszy św. nie jest grzechem ciężkim, chyba gdyby ktoś opuścił część WIELKĄ albo którąś z CZĘŚCI GŁÓWNYCH.

Według nauki teologów grzechem ciężkim jest: opuszczenie WSZYSTKIEGO OD POCZĄTKU AŻ DO OFIAROWANIA WŁĄCZNIE, – a nawet, według nauki św. Alfonsa, byłby grzech ciężki, gdyby ktoś przyszedł już po Ewangelii, a wyszedł już zaraz po Komunii św. – Niechże o tym pamiętają ci, którzy się zbyt spóźniają, tak, że nieraz na ofiarowaniu nie są, jak też i tacy, – a jest ich niestety bardzo wielu! – którzy przychodzą na Mszę św. dopiero po kazaniu, a wychodzą już zaraz po Komunii św.! Tacy nieraz za grzech ciężki sobie tego nie mają ani się z tego nie spowiadają, tak, jak gdyby byli na Mszy św.! Byli, – lecz NIE NA CAŁEJ! – a opuszczenie tak wielkiej części już jest wielkim niedbalstwem, ciężką winą i ciężkim grzechem! – A jeżeli tacy ciężko grzeszą, to cóż powiedzieć o tych, którzy zaledwie na kilka paciorków do kościoła wstąpią całkiem na Mszy św. nie są, albo chodzą tylko na NIESZPORY! – A wielu tego za grzech nawet nie uważa! Przecież Kościół św. rozkazuje, nie tylko być w kościele, ale być na MSZY ŚW.! – i to NA CAŁEJ! A na nieszporych, choć jest nabożeństwo, lecz NIE MA MSZY ŚW.! kilka paciorków zmówić i być na kawałku Mszy św., to nie jest to samo, co być NA CAŁEJ Mszy św.!

Na pociechę jednak niedbałym powiem, że jeżeli ktoś przyjdzie na końcu kazania i jest na ofiarowaniu i potem do samego końca, to chociaż, co prawda grzeszy, – lecz NIE CIĘŻKO! – W piekle za to nie będziesz, ale w czyśćcu będziesz! I gdybyś potem w czyśćcu tylko tak długo był, ileś na Mszę św. się spóźnił, to jednak nie byłaby to bagatela!

Kto by jednak nie ze swej winy się spóźnił, a zaraz potem byłaby druga Msza św. i on by w następnej Mszy św. uzupełnił tyle, ile z pierwszej Mszy św. opuścił, to taki by żadnego grzechu nie miał, byleby tylko Konsekracja czyli Podniesienie i Komunia św. były w jednej i tej samej Mszy św.

Ciężkim też grzechem jest opuścić w środku Mszy św. części najważniejsze, jakimi są Konsekracja i Komunia św. – W wielu kościołach widziałem niestety, że ludzie wychodzą zaraz po kazaniu, a nieraz i podczas samego Podniesienia, aby się napić wody! Wstyd!! Oj będą oni potem, jak ten bogacz Ewangeliczny, pragnąć w ogniu piekielnym, przynajmniej czyściovym, kropelki wody dla ochłody... ale mieć jej nie będą!

- 4. Powiedziałem wyżej, że przykazanie obowiązuje nas nie tylko do tego, aby być na Mszy św., – ale też aby jej należycie Z NABOŻEŃ-

STWEM SŁUCHAĆ! To słuchanie z nabożeństwem polega głównie na tym, aby wraz z kapłanem BRAĆ UDZIAŁ we Mszy św., aby wiedzieć, co się podczas niej dzieje, a zwłaszcza, aby uważać na 3 główne jej części, tj. na Ofiarowanie, na Konsekrację, czyli Podniesienie, i na Komunię św. – Wielu, niestety jest tylko ciałem na Mszy św. – a nie duchem, jest w kościele, ale nic nie wie o tym, co się przy ołtarzu dzieje. I tacy nieraz, wyszedłszy z kościoła, musieliby się przyznać, że myśl ich może nawet ani razu nie była z kapłanem, Mszę św. odprowadzającym złączona, a może nawet ani razu nie była nigdy prawdziwie w gorącej modlitwie do Pana Jezusa podniesiona! Czyż tacy więc byli na Mszy św. tak, jak powinni? czy jej słuchali uważnie i nabożnie?... Zaiste, że nie!... Zastanówże się, kochany czytelniku, który to czytasz, w jaki sposób ty Mszy św. słuchasz!... I popraw się!

▪ 5. Tu jeszcze słówko o tym dodać muszę, gdzie Mszy św. słuchać? Otóż nie ma ścisłego obowiązku słuchać Mszy św. w kościele parafialnym, choć wedle dawniejszego prawa kościelnego taki obowiązek był. Możesz Mszy św. słuchać w jakim bądź kościele czy w kaplicy publicznej – bylebyś był na Mszy św. Ale ponieważ Msza św. w kościele parafialnym jest za parafian, więc jest lepiej słuchać jej w kościele parafialnym.

Mszy św. słuchać masz w KOŚCIELE A NIE NA CMENTARZU, poza kościołem! jak to wielu niestety czyni i pomimo tłumaczeń, próśb i nalegań kapłanów i wolnego miejsca w kościele, tego swego zwyczaju poprawić nie chcą.

Tacy, co bez słusznego powodu są tylko na cmentarzu, to po prostu powiedziawszy, tak jakby na Mszy nie byli, bo ksiądz na dworze Mszy nie odprawia, a oni nie są w tej łączności z kapłanem. Niechże tacy, a zwłaszcza młodzież, o tym dobrze pamiętają i słowa te do serca sobie wezmą!

Gdyby ktoś nie mógł się z powodu natłoku do kościoła dostać albo ze względu na gorą i słabość nie mógłby w kościele wytrzymać, to wtedy by grzechu nie miał, gdyby Mszy św. poza kościołem słuchał.

2. Kto jest do słuchania Mszy św. zobowiązany?

Do słuchania Mszy św. są obowiązani WSZYSCY, KTÓRZY JUŻ DO UŻYWANIA ROZUMU DOSZLI, a więc I DZIECI NAWET, mniej więcej od 7-go roku życia swego. A jednak, ileż to dzieci jest tak w miastach, jak i we wsiach, które na Mszę św. nie chodzą! Jeszcze w roku szkolnym, kiedy dzieci wspólnie na Mszę św. uczęszczają, i ks. katecheta lub nauczyciel tego

pilnują, to dzieci jako tako chodzą, – ale podczas wakacji, i tam, gdzie ich nie pilnują, to dzieci bardzo mało są w kościele na Mszy św. – tak, jakby nie były do tego zobowiązane. A jednak więcej niż ks. katecheta lub nauczyciel, mają RODZICE sami dzieci swych pilnować i od najmłodszych lat do wiernego spełniania obowiązku tego zaprawiać i zachęcać. Najlepiej by było, żeby rodzice brali dziatki swe razem z sobą do kościoła i żeby dzieci były koło rodziców, bo i Mszy nie opuszczają i lepiej się zachowywać będą.

Na wsiach, dzieci zwykle całe lato i podczas nabożeństwa było pasą i tygodniami całymi, a nieraz i miesiącami na Mszy św. nie są! I tak nie są w lecie, bo pasą było, a i w zimie nie, bo nie mają w czym! O było rodzice dbają, żeby głodne nie było i żeby dobrze wyglądało, – ale że dusze ich dzieci głodem giną i na Mszy św. nie są i słowa Bożego nigdy nie słyszą, i wśród tych bydlatek same bydłęceją i jak bydlatka żyją, – o to rodzice nie troszczą się i nie dbają. O jakąż straszna odpowiedzialność przed Bogiem czeka ich za te dusze ich dziątek!

Podobnie powiedzieć można i o majstrach, jak też i o służbodawcach, panach i paniach, nie pozwalających swym terminatorom i sługom chodzić regularnie co niedziela i święto na Mszę św. Bo przecież, chociaż oni są panami i chlebobdawcami, jednak jest nad nimi i nad ich służbą inny, większy Pan, mający większe prawa do nich, a który Sam mówi o Sobie:

Jam jest Pan Bóg Twój!... Pamiętaj, abys dzień święty święcił!

Dlatego też panowie i panie, słowem, wszyscy służbodawcy, powinni służbie swej na chodzenie do kościoła na Mszę św. nie tylko pozwalać, ale owszem, to nawet ułatwiać. Wiem, że w miejscach takich, gdzie jest tylko jeden kapłan i jedna tylko Msza św., nie mogą zawsze wszyscy co niedzielę być na Mszy św., ale w takich przypadkach służbodawcy powinni ich rozdzielać i tych tylko zatrzymywać, którzy są koniecznie czy to w kuchni, czy przy gospodarstwie potrzebni, a innych na Mszę św. wysyłać, aby tak, kolejno, od czasu do czasu wszyscy na Mszy św. być mogli. Lecz o tym pomówię jeszcze obszerniej.

3. O przyczynach, zwalniających od słuchania Mszy św.

Według nauki teologów przyczyny, zwalniające od obowiązku słuchania Mszy św., można do dwóch głównych sprowadzić:

- NIEMOŻNOŚĆ;
- MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO.

▪ 1. NIEMOŻNOŚĆ. Obowiązek słuchania Mszy św. jest głównie z nakazu Kościoła św.; a Kościół św., jako dobra matka, nie obowiązuje nigdy swych dzieci, gdy wypełnienie tego obowiązku jest BARDZO TRUDNE, czyli moralnie niemożliwe, a tym bardziej, jeśli jest zupełnie niemożliwe. W razie więc takiej niemożności nikt nie ma obowiązku słuchania Mszy św. i wtedy też grzechu żadnego nie ma, gdy na Mszy św. nie jest.

Ale, kiedy jest ta NIEMOŻNOŚĆ, która od obowiązku i od grzechu uwalnia?... Bo niestety, wielu wymawia się i uniewinnia niemożnością, chociaż takiej niemożności nie było, i Pan Bóg jej nie uzna i człowieka nie uniewinni. Niemożność, która by cię od obowiązku i od grzechu usprawiedliwiała, jest wtedy, GDY KTOŚ BEZ ZNACZNEJ SZKODY NA DUSZY LUB CIELE, NA ZDROWIU, MAJĄTKU LUB SŁAWIE, – na Mszę św. pójść nie może. I tak np., gdy we własnej parafii Mszy św. nie ma, a druga parafia jest zbyt odległa, gdy i do własnego kościoła jest zbyt daleko, np. godzina drogi, a ktoś z powodu czy to starości czy zdrowia, czy zbyt wielkiego zmęczenia i braku sił piechotą zajść nie może, a i koni też swych własnych nie ma, gdy wielki deszcz i ślota, a drogi nie do przebycia. Ta niemożność w miastach, gdzie są dobre drogi i trotuary, zastosowania nie ma.

Wolni są od słuchania Mszy św. wszyscy chorzy i rekonwalescenci, którym pójście do kościoła, albo przebywanie w nim na zdrowiu zaszkodzić by mogło. Dla tego samego wolne są i osoby brzemienne, którym trudno do kościoła zajść, a w kościele nie zawsze znajdują miejsce, gdzie by siedzieć mogły, a długo stać nie mogą.

Wolni są w dniach bardzo zimnych, a zwłaszcza w ciężkie mrozy, wszyscy, którzy nie mają odpowiedniego ciepłego ubrania, i przez to narażać by się mogli na przeziębienie. A nawet tacy źle robią, gdy w czasie bardzo wielkiego mrozu do kościoła idą, bo przez to narażają się na przeziębienie i choroby, a swe zdrowie i życie na niebezpieczeństwo. Gdyż piąte przykazanie nakazuje nam unikać wszystkiego, czym moglibyśmy zdrowiu, zwłaszcza niebezpiecznie, zaszkodzić. Ale też z drugiej strony są niektórzy w tej mierze zbyt bojaźliwi, – bo jak tylko choćby mały jest mrozić i choć mają ciepłe ubranie, to już boją się do kościoła iść, żeby się nie przeziębili! Zwłaszcza rodzice są nieraz o swe dzieci zbyt bojaźliwi. – Na ślizgawkę, choć nieraz mróz i zimny wiatr to dzieci nie boją się posyłać, – ale do kościoła... to niebezpiecznie!

Wolni też są niekiedy biedni, co nie mają obuwia i odpowiedniego ubrania, i byłoby im uzasadniony wstyd pójść do kościoła... Choć takim w ogóle powiem, że Pan Jezus nie na ubranie patrzy ale na serce. I miłsza Jemu jedna serdeczna łza w oku, niż wszystkie stroje. W większych

też miastach obawy tej nie ma, bo tam są Msze św. nawet i wcześniej rano, i ludzi wiele, więc na to nikt nie zważa. Zresztą nie wstydzisz się chodzić pomiędzy ludźmi w takim ubraniu, jakie masz, to się nie wstydzisz i do kościoła.

W Nowym Sączu miałem penitenta, bardzo biednego tragarza, który chodził codziennie na Mszę św., a co tydzień do spowiedzi i Komunii św., w tym biednym zwykłym swym codziennym ubraniu, i pewnie to Panu Jezusowi było bardzo miło.

Na pociechę wielu powiem też, że niektórzy wolni są od obowiązku słuchania Mszy św. gdy w niedzielę dla ważnych i słuszych powodów bardzo wcześniej wyjechać muszą, np. gdy tylko w niedzielę mają czas wolny i pociąg bardzo wcześniej wyjeżdża, a oni przedtem na Mszy św. być nie mogą. Bo jeśli ktoś przed wyjazdem na Mszy św. być może, to taki by wymówki żadnej przed Panem Bogiem nie miał. – Tym bardziej nie są wolni tacy, którzy bez potrzeby dla samej tylko zabawki i rozrywki w drogę się wybierają i Mszę św. zaniedbują.

Nie mają też grzechu służący i terminatorzy, którym chlebobdawcy nie chcą pozwolić iść na Mszę św.; – ale tacy powinni przed wstąpieniem do służby zapewnić sobie to, że będą mogli co niedziela i co święto na Mszę św. chodzić. – A gdy im tego nie pozwalają, to mają obowiązek innej służby sobie szukać, i tylko tak długo w tej służbie mogą pozostać, póki ich konieczność do tego zmusza, tj. póki innej służby sobie nie znajdą. Lecz za to chlebobdawcy, co służbie swej na Mszę św. bez ważnego powodu iść nie pozwalają, mają ciężki grzech.

Tu zwrócić muszę uwagę na niektóre WYMÓWKI tych, co na Mszę św. nie chodzą. I tak bardzo wielu sług wymawia się tym, że nie mogli być na Mszy św.: *bo pan albo pani ich nie puściła*. Takim jeszcze raz dobitnie do serca i sumienia ich powiem: pamiętaj dobrze! że nad tobą jest jeszcze drugi większy Pan!... Bóg i przyszły Sędzia Twój, który ci mówi i rozkazuje:

Pamiętaj! abyś dzień święty święcił!

Matka twoja, Kościół św., rozkazuje ci: w niedziele i święta Mszy św. słuchać! Pamiętajże więc dobrze na te rozkazy, że Pan Bóg i Kościół św. mają większą władzę nad tobą i większe prawa do ciebie, – i słuchaj więcej Pana Boga, aniżeli ludzi! – I nim na służbę jakąś się zgodzisz, najpierw, powtarzam ci raz jeszcze, zobacz dobrze, w jaki dom wstępujesz, i czy ci będzie wolno co niedziela chodzić na Mszę św., żeby ci potem nie powiedziano, jak niestety w wielu domach, że możesz tylko po południu na nieszpory chodzić, bo nieszpory to nie Msza św.! A jak w takiej nie-

chrześcijańskiej służbie jesteś, choćby i najlepiej płatnej, to powiem ci słowa Pana Jezusa:

Cóż pomoże człowiekowi, choćby i cały świat pozyskał, jeżeli na duszy swej szkodę poniesie?

Tu też odpowiedzieć muszę na iście bluźniercze zdanie wielu, z którym, niestety, tak często się spotykałem, a jest nim przysłowie niemieckie: *Herrendienst ist vor Gottesdienst*, tj. że służba pańska jest przed służbą Boską! Przysłowie to w praktyce jest niestety zbyt zastosowane, – ale tak być nie powinno, – bo Pan Bóg ma większe prawo, aniżeli wszyscy ludzie, choćby nawet i cesarz sam! – Kto by jednak w takim obowiązku pozostawał, żeby go żadną miarą opuścić nie mógł, a na Mszę św. mu nie pozwolono, to wtedy by grzechu nie miał.

Tu też na pochwałę wielu służących powiedzieć muszę, że nieraz w sobotę do późna w nocy myją, szorują, sprzątają, i nie dośpią, a w niedzielę, skoro świt wstają i raniutko o 6-tej, a nawet nieraz już o 5-tej są na Mszy św. Jest to wielką ich cnotą i zasługą i na sądzie Boskim będą one potępieniem dla wielu, którzy z niedbalstwa swego Mszę św. opuszczali, a potem się wymawiali: że czasu na to nie było!

Bardzo często niejeden wymawia się brakiem czasu, służbą, zajęciem itd. Masz czas na wszystko: masz czas na jedzenie, na spanie, na zabawy, dla bydła, słowem na wszystko!... a dla Pana Boga, dla oddania Mu czci i hołdu należnego przez wysłuchanie Mszy św., choć ci On to nakazuje! mówisz, że czasu nie masz?!... I nieraz niejeden spowiednik ma istny kłopot na spowiedzi św., gdy tę wymówkę słyszy, aby przekonać takiego, że to tylko czcza wymówka, że zła spowiedź, – (bo spowiedź polega na szczerym oskarżeniu się i przyznaniu się do winy) – że taka wymówka to raczej nowy grzech i obraza Pana Boga! I tak np. niejeden urzędnik wymawia się, że nie ma czasu, bo musi iść do biura! A tymczasem biuro jest dopiero o godzinie 9-tej, a niechby i o 8-ej, a Msza św. jest już o godzinie 7-ej! Czyż więc nie mógłby on nieco wcześniej wstać, aby być na Mszy św.? MÓGLBY, ALE NIE CHCE, bo długo w sobotę w kasynie przy zabawie siedział i nie chciało mu się wstać... a potem wymawia się brakiem czasu i niemożnością!...

Bardzo wielu tłumaczy się też tym, że czasu nie mieli, bo musieli bydło paść. Mnie się zdaje, że nieraz to jest tylko czcza i próżna wymówka, której Pan Bóg nie uzna. Wiem wprawdzie, że bydło jeść potrzebuje, i że je popaść trzeba, – ale czyż potrzeba je koniecznie paść i podczas nabożeństwa?... Czyż nie można go wcześniej przygonić do domu, żeby i duszę swą pokarmić?... A jakby już nie mogło być inaczej, czemuż wtedy

pasie zawsze jeden i ten sam?... Czemuż się kolejno nie zmieniać, żeby np. w jedną niedzielę paść jeden, a na drugą niedzielę drugi?... Pamiętaj, bracie, że dusza twoja i twych dzieci ważniejsza, niż tve bydłatko!... że potrzebujesz nie tylko bydełko nakarmić, ale, co ważniejsze, i duszę twoją! słuchaniem Mszy św. i kazania.

Takim, co mówią, że nie mają czasu na słuchanie Mszy św., przypominę dwa wielkie i ważne zdania Pana Jezusa:

*Starajcie się naprzód o królestwo (Boga) i o jego sprawiedliwość,
a to wszystko (doczesne) będzie wam dane.* (Mt 6, 33)

I drugie, powiedziane do Marty:

Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba (mało albo) tylko jednego! (Łk 10, 41)

O gdyby te słowa Pana Jezusa ludzie rozumieli, do serca sobie je wzięli, o nich pamiętali i w praktyce życia wykonywali, – toby nigdy nie mówili, że na Mszę św. czasu nie mają! Bo przecież Pan Jezus najwyraźniej Boskim, nieomylnym i wszechmocnym Swym słowem przyobiegał, że wszystko doczesne doda tym, którzy będą szukać naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego! A gdzież bardziej szukamy królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, jak nie właśnie we Mszy św., na którą sam Jezus nas wzywa? Oj tak, tak, do niejednego i do niejednej może i dziś Pan Jezus powtórzyć słowa, wyrzeczone niegdyś do Marty: troszczysz się i frasujesz i trapisz o wiele, o gospodarstwo, o rolę, o dzieci, o bydło, krowy i konie, o zarobek itd. – a JEDNEGO ci tylko potrzeba! tj. zbawić duszę swoją! A cóż ci wszystko pomoże jak tę duszę swą jedyną stracisz?!... Na tamten świat nic z tego, co tu masz na ziemi, z sobą nie weźmiesz ani ci tego do trumny nie dadzą!... Weźmiesz tylko twoje uczynki... opuszczone Msze św.!... Pamiętajże dobrze o tych słowach Pana Jezusa i o nauce w nich zawartych, – i stosuj się do tego!... a wtedy rzadko kiedy, a może i nigdy nie powiesz, że na słuchanie Mszy św. czasu nie masz!

▪ 2. Drugim słusznym powodem, zwalniającym nieraz od obowiązku słuchania Mszy św., jest MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO, – ale ta miłość musi być dobrze pojęta i rozumiana. I tak zdarza się nieraz, że ktoś gości ma w takim właśnie czasie, kiedy jest czas na Mszę św., i kiedy tak gospodarz, jak i gość jego, są zarówno obowiązani pójść na Mszę. Otóż, gdybyś wtedy dla gościa opuścił Mszę św. i Pana Jezusa, toby cię taka miłość od grzechu nie uwolniła, – gdyż w takim razie powinienes po prostu i szczerze gościowi powiedzieć: *proszę wybaczyć, ale teraz czas już jest,*

abyśmy poszli do kościoła na Mszę św. Rozumny, chrześcijański gość, tym się z pewnością obrazić nie może, a jakby ktoś nierozumny się obraził, to pamiętaj wtedy, że raczej trzeba się bać obrazy Pana Boga, aniżeli obrazy ludzkiej!... i raczej pogniewać ludzi, – aniżeli Pana Boga!

Miłość więc bliźniego zwalnia wtedy od obowiązku słuchania Mszy św., kiedy potrzeba np. zostać przy chorym, czy to dla jego pomocy i obsługi, czy też choćby tylko dla jego pociechy; kiedy trzeba obiad dla całego domu przygotować, którego w innym czasie przygotować nie można, – bo są kucharki, które nigdy Mszy św. nie opuszczają, a jednak i obiad na czas mają zawsze gotowy... Wiele może... kto szczerze czegoś chce!

Wolny byłby od słuchania Mszy św. stolarz, który by musiał w tym czasie trumnę dla umarłego robić; wolni byliby rolnicy wtedy, gdy burza nagle i niespodzianie nadeszła, a potrzeba by np. zboże lub siano uprzętnąć lub przed zmoknięciem zabezpieczyć, i to wolny by był nie tylko właściciel sam, ale też i domownicy jego i ci, którzy by z miłości bliźniego w tym mu pomogli. – Wolni też są ci, którzy by w czasie pożaru od ognia ratowali, – ale nie ci, którzy by tylko ciekawie się przypatrywali.

Wiele też matek usprawiedliwia się, że nie mogły być na Mszy św., bo mają małe dzieci... Częściowo słuszna to wymówka, ale nie zupełnie, – bo wtedy żadna matka, mająca małe dzieci, już by na Mszę św. chodzić nie mogła i nie potrzebowała! A przecież tyle matek, które sam znam, najregularniej na Mszę chodzą, a niektóre nawet są co niedziela i u Komunii św. – bez zaniedbania dziełek swoich. – Jak jest więcej Mszy św., to matki powinny się dzielić z mężem i domownikami swymi, żeby one były na jednej Mszy, a inni na drugiej; – a jeśli tylko jedna Msza św. jest w parafii, to wtedy powinny się zmieniać, i w jedną niedzielę zostać w domu, a w drugą iść do kościoła, aby tak choć od czasu do czasu były na Mszy św. Czemuż by matki i tak zrobić nie mogły, jak robią niektóre inne pobożne matki, że się umawiają ze swymi sąsiadkami, i w jedną niedzielę zostaje z dziećmi jedna, a w drugą druga. Mają ludzie pobożni i dobrej woli różne pomysły i przemyśły... trzeba mieć tylko dobrą wolę!...

Niepodobna mi tu wszystkich wypadków wyliczyć, – niech więc każdy w razie danej wątpliwości spyta się swego ks. Proboszcza albo spowiednika, aby tę wątpliwość usunąć i w wątpliwości nie działać. Przy tej sposobności zwracam bardzo uwagę twoją na to, kochamy Czytelniku, żebyś nigdy, pozostając w wątpliwości, czy w danym wypadku jesteś od słuchania Mszy św. wolnym, czy nie, z wątpliwością tą nie działał, ale zawsze sumienie swe uformował i moralnie upewnił, bo kto w wątpliwości działa, ten od złej woli, winy i grzechu wolnym nie jest.

A i na to, też uwagę twą jeszcze raz zwracam, że jeśli z powodu słusznej przyczyny Mszę św. opuściłeś, tj. w takich wypadkach, w których cię Kościół św. do słuchania Mszy św. nie obowiązuje, abyś się wtedy z tego, żeś na Mszy nie był, nie spowiadał, – bo wtedy grzechu nie było, a więc i spowiadać się z tego nie potrzeba. A jednak czyni to niepotrzebnie wiele, spowiadając się z tego np., wtedy, gdy ktoś był chory, bo przecież chorym Kościół św. na Mszę chodzić nie każe!

Część II

Wykład obzędów Mszy św.

I.

O ceremoniach Mszy św. w ogólności

▪ 1. Ceremonie, czyli pewne obrządkie zewnętrzne, wynikają z samej natury ludzkiej. Człowiek, składając się z ciała i duszy, zwyczajnie objawia wewnętrzne uczucia swoje i na zewnątrz; a ponieważ i Pana Boga czcić mamy całą istotą swoją, tj. nie tylko duszą, ale też i ciałem, dlatego już z samej natury ludzkiej powinniśmy Panu Bogu cześć oddawać pewnymi zewnętrznymi objawami, czyli ceremoniami. I dlatego podczas odprawiania Mszy św. są pewne zewnętrzne ceremonie, jak przyklękanie, schylanie głowy, składanie lub podnoszenie rąk, podnoszenie oczu ku niebu i inne tym podobne.

Zewnętrzne te ceremonie są też bardzo pożyteczne i do pobudzenia nas do wewnętrznego nabożeństwa. I tak np. kościół piękny i wspaniały zwykle daleko więcej ducha nastraja i podnosi, i do nabożeństwa pobudza, aniżeli jakiś mały, nieozdobny i brudny.

▪ 2. Nie wszystkie obrządkie mają jednakowy początek; jedne pochodzą od samego Pana Jezusa, inne z czasów jeszcze Apostolskich, a inne wreszcie są z ustanowienia Kościoła z czasów późniejszych.

Pierwszą Mszę św. odprawił Sam Pan Jezus w wieczerniku, a istota jej polegała na przemienieniu chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, które Boski Nasz Zbawiciel skutecznie Boskimi, wszechmocnymi słowami Swymi, mówiąc nad chlebem:

Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje,

a nad kielichem z winem:

Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. (Mt 26, 26-28)

Pan Jezus polecił Apostołom i ich następcom, aby to samo czynili, mówiąc:

To czyńcie na Moją pamiątkę!

Ale wtedy Pan Jezus nie ustanowił żadnej innej formy ani żadnych ceremonii, które by miały przy odprawianiu tej Najświętszej Ofiary z Jego rozkazu i przepisu być używane. Zostawił On to Apostołom i Kościołowi Swemu, – bo wiedział dobrze, że w tej mierze będzie potrzeba zastosować się nieraz do rozmaitych narodów, do ich charakterów, zwyczajów i obyczajów, do ich zapatrywań i upodobań, które w rozmaitych narodach są bardzo rozmaite. I tak np. Żydzi i Chińczycy uważają za odznakę najwyższego uszanowania nakrycie głowy, – podczas gdy inne narody cześć oddają, przez jej odkrycie. I dlatego Kościół pozwolił Chińczykom przystępować do Sakramentów świętych z głową nakrytą, a nawet kapłanom odprawiać Mszę św. z pewnego rodzaju nakryciem (biretem) na głowie. Podobnie u niektórych narodów, np. u Turków, wstępując do świątyni, trzeba na znak uszanowania, zdjąć obuwie, – a u Chińczyków bosa noga jest znakiem największego nieuszanowania, i dlatego na żadnym obrazie u Chińczyków nie ma nóg obnażonych. U niektórych narodów cześć oddają ukłonem, a u innych przez głęboki pokłon lub przez upadanie na twarz. I dlatego we wschodnich obrządkach, jak np. u Rusinów, kapłani podczas Mszy św. nie przyklękają, tylko głębokim pokłonem cześć oddają. Stąd też już od czasów Apostolskich początek wzięły rozmaite liturgie czyli obrządki przy odprawianiu Mszy św.

▪ **3.** Pierwotne liturgie, jeszcze z czasów Apostolskich pochodzące, były dwie: św. Piotra i św. Jakuba. – Od Liturgii Piotra św. pochodzi nasz łaciński sposób odprawiania Mszy św., który później uzupełnił św. Grzegorz, papież. Na wschodzie liturgii różnych jest daleko więcej, a początek swój mają głównie od Liturgii św. Jakuba Apostoła. Msze św. używane u Greków, a po nich i od nich u narodów słowiańskich, jak np. u Rusinów, pochodzą też z tej Liturgii św. Jakuba, – a zostały ułożone przez św. Bazylego i Jana Chryzostoma.

Wszystkie te liturgie, chociaż się nieco w modlitwach i ceremoniach różnią, jednak są bardzo do siebie podobne; i to nie tylko co do rzeczy głównych, zasadniczych i istotnych, jakimi są: Ofiarowanie, Konsekracja i Komunia św., – ale też nawet co do innych części, nie istotnych. I tak wszystkie mają spowiedź powszechną, wstęp czyli tak zwany *Introit*, pewien ten sam rodzaj modlitw, lekcję, obmywanie rąk, wzywanie Świętych, *memento* czy wspomnienie za żywych i umarłych, modlitwę Pańską: Ojcze nasz, błogosławieństwo itd.

Z tego więc jeszcze bardziej widać, w jakiej czci i poszanowaniu powinny być u wszystkich liturgie i ceremonie św., gdyż w głównych czę-

ściach swych pochodzą one jeszcze z czasów Apostolskich i męczeńskich! Podobnie, jak u nas teraz, odprawiały się Msze św. za czasów krwawego prześladowania Kościoła, za czasów męczeńskich w katakumbach! Msza św. przesiąknięta jest niejako łzami i krwią tylu św. Męczenników, którzy podczas niej i z niej siły do męczeństwa czerpali!



UWAGA: Modlitwy oznaczone *) znajdzie czytelnik w Dodatku – *Modlitwy w układzie łacińsko-polskim*.

II.

O poszczególnych częściach Mszy św.

W Mszy św. możemy pięć części odróżnić:

- 1) WSTĘP,
- 2) OFIAROWANIE,
- 3) KANON i PRZEISTOCZENIE,
- 4) KOMUNIE ŚW.,
- 5) ZAKOŃCZENIE.

Z tych pięciu części pierwsza i ostatnia są mniej ważne, bo jeszcze ani bezpośrednio ani pośrednio do istoty Mszy św. nie należą; druga, trzecia i czwarta są głównymi jej częściami. – I dlatego dobrowolne opuszczenie, choćby jednej tylko z nich, wtedy, gdy do słuchania Mszy św. jesteśmy zobowiązani, jest zawsze opuszczeniem ważnej części i grzechem ciężkim. I dlatego też, gdy się te części rozpoczynają, daje się znak dzwonkiem, aby wierni uwagę swoją na te części Mszy św. bardziej zwrócili. Przejdziemy teraz te wszystkie części Mszy św. szczegółowo, zastanowimy się nad ich układem, znaczeniem i wykładem.

Pierwsza część Mszy św. czyli początek

1. *Introit* czyli Wstęp.

▪ 1. Pierwszą częścią Mszy św. jest jej początek, *Introit* (po łacinie) czyli wstęp. Wstępem Mszy św. jest jej część od początku aż do Ofiarowania. Wstęp ma służyć do przygotowania i usposobienia tak kapłana jak i wiernych do świętych Tajemnic, ma on lepiej usposobić umysł i serce, ma obudzić skruszę i podnieść pobożność.

Kapłan, zaczynając Mszę św., zstępuje na dół przed stopnie ołtarza, na znak pokory, żeby tym wyrazić swą niegodność przystąpienia do sprawowania Najświętszej Ofiary.

Rozpoczynając świętą Ofiarę robi kapłan najpierw znak Krzyża św. Od początku chrześcijaństwa, chrześcijanie rozpoczynali wszystkie swe czynności znakiem Krzyża św., jak świadczy o tym Tertulian, pisarz kościelny z drugiego wieku:

Wchodząc i wychodząc, przy ubieraniu się lub myciu, gdy mamy jeść lub światło zapalać, przed położeniem się do łóżka lub zaczęciem pracy jakiegóż, owszem nawet gdy siadamy, znaczymy czoło nasze Krzyżem świętym.

Toteż na początku tej Najświętszej czynności żaden obrzęd stosownie użyty być nie mógł nad znak Krzyża św. – Żegnając się znakiem Krzyża św. mówi kapłan:

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen,

a tym samym przypomina niejako Bogu Samemu, sobie i ludowi, że tę Najświętszą Ofiarę odprawia nie swoją tylko własną mocą i powagą, ale w Imieniu Trójcy Przenajświętszej, czyli powagą i mocą Boga Samego w Trójcy Jedyne, od którego kapłan do tego jest wybrany i upoważniony. Dlatego o kapłanach mówi św. Paweł:

Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy Tajemnic Bożych! (1 Kor 4, 1)

I na drugim miejscu mówi o kapłanach:

Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. (2 Kor 5, 20)

O tym powinni wierni pamiętać i na kapłana, Mszę św. odprawiającego, patrzeć i uważać nie jak na zwykłego człowieka, ale jak na Zastępcę Samego Chrystusa Pana, w Imieniu i zastępstwie którego on Mszę św. odprawia!

■ 2. Msza św., jak już wspomniałem, nie była od początku w całej swej osnowie taką, jaką jest dzisiaj; ani też nie jest zupełnie jednaką we wszystkich obrządkach, np. w obrządku łacińskim i greckim lub słowiańskim. – Już w pierwszych wiekach przed Mszą św. śpiewano na początku psalmy, – i na pamiątkę tego po dziś dzień odmawia kapłan na początku Mszy św. Psalm 42: *Judica me Deus, Oszdź mnie, Panie* itd.

Po tym psalmie następowała modlitwa o przebaczenie grzechów i zmiłowanie; – dziś w myśl tę odmawia kapłan spowiedź powszechną: *Confiteor*, czyli:



Psalm (42) i Spowiedź przed stopniami ołtarza

Spowiadam się Bogu wszechmogącemu, itd.,

a następnie kilkakrotnie po grecku:

Kyrie eleison, Christe eleison,

co po polsku znaczy: *Panie, zmiłuj się, Chryste zmiłuj się!* – Potem następowała modlitwa pochwalna i dziękczynna, – dziś:

Gloria in excelsis Deo! tj. *chwała na wysokości Bogu!*

Kiedy więc kapłan rozpocznie Mszę św. i zstąpi przed stopnie ołtarza, przeżegna się i odmawia psalm i spowiedź powszechną, to i ty wtedy, pobożnie z wiarą przeżegnaj się i odmów tę spowiedź powszechną, ale nie tylko ustnie, lecz prawdziwie w duchu, z żalem i skruchą za grzechy swoje. Mów więc z prawdziwym zrozumieniem i odczuciem:

Spowiadam się Bogu wszechmogącemu, Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, świętemu Michałowi Archaniołowi, świętemu Janowi Chrzcicielowi, świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim Świętym, i tobie, Ojcze, żem zgrzeszył bardzo myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, świętego Michała Archanioła, świętego Jana Chrzciciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła, wszystkich Świętych, i ciebie Ojcze, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego. *)

Gdy kapłan wstępuje na stopnie ołtarza, jeszcze raz prosi Pana Boga o odpuszczenie grzechów i tak się modli:

Zgładź nieprawości nasze, prosimy, Panie, abyśmy do przybytku najświętszego z czystym sercem zasłużyli. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Sancta Sanctorum czyli Świętym Świętych nazywała się ta część świątyni jerozolimskiej, do której tylko samemu kapłanowi wstępować było wolno dla odprawiania ofiary.

Następnie kapłan całuje ołtarz i relikwie Świętych, w nim umieszczone, i tak się modli:

Prosimy Cię, Panie, racz dla zastug Świętych Twoich, których szczątki (relikwie) tu się znajdują, oraz wszystkich Świętych, odpuścić wszystkie grzechy moje. Amen.

Potem udaje się kapłan na prawą stronę ołtarza i odmawia tak zwany *Introit* czyli wstęp, zwyczajnie jakiś wyjętek z Psalmów.

Następnie wraca na środek ołtarza i odmawia na przemian z ministrantem czyli służącym do Mszy św. 3 razy *Kyrie eleison* (Panie, zmiłuj się!), 3 razy *Christe eleison* (Chryste, zmiłuj się!) i znów 3 razy *Kyrie eleison*. – Wtedy i ty to samo z nim odmów.

▪ 3. Ponieważ lud zwykle podczas Mszy św. pieśni mszalne śpiewa, dlatego chcę i tu niektóre choć z tych pieśni, zwykle używanych, przy-



Introit czyli wstęp

toczyć i je nieco wytłumaczyć. Najczęściej używane pieśni są: *Co nam nakazuje nasza wiara*, – i *Z pokorą upadamy*. W pierwszej, na początku Mszy lud tak śpiewa:

Co nam nakazuje nasza wiara,
Jest między innymi i ta Ofiara,
Którą Bóg Syn dla naszych win
Na krzyżu sprawował, aż do trzech godzin!

W tej pieśni wzbudzasz akt wiary, że ta Ofiara Mszy św. jest tą samą Ofiarą, którą Pan Jezus, Syn Boży, na krzyżu *sprawował* czyli ofiarował, i to *aż do trzech godzin*, tj. przez trzy godziny; przypomnienie to ma cię usposobić do godnego słuchania tej Mszy św.

W drugiej pieśni: *Z pokorą upadamy*, – tak lud śpiewa:

Z pokorą upadamy, – przed Tobą, o Boże!
Niech nas, gdy Ci śpiewamy, Twa łaska wspomóż.
Przyjmij od nas łaskawie – podczas tej Ofiary
Złożone ku Twojej sławie, wraz z Nią w pieniąch dary.

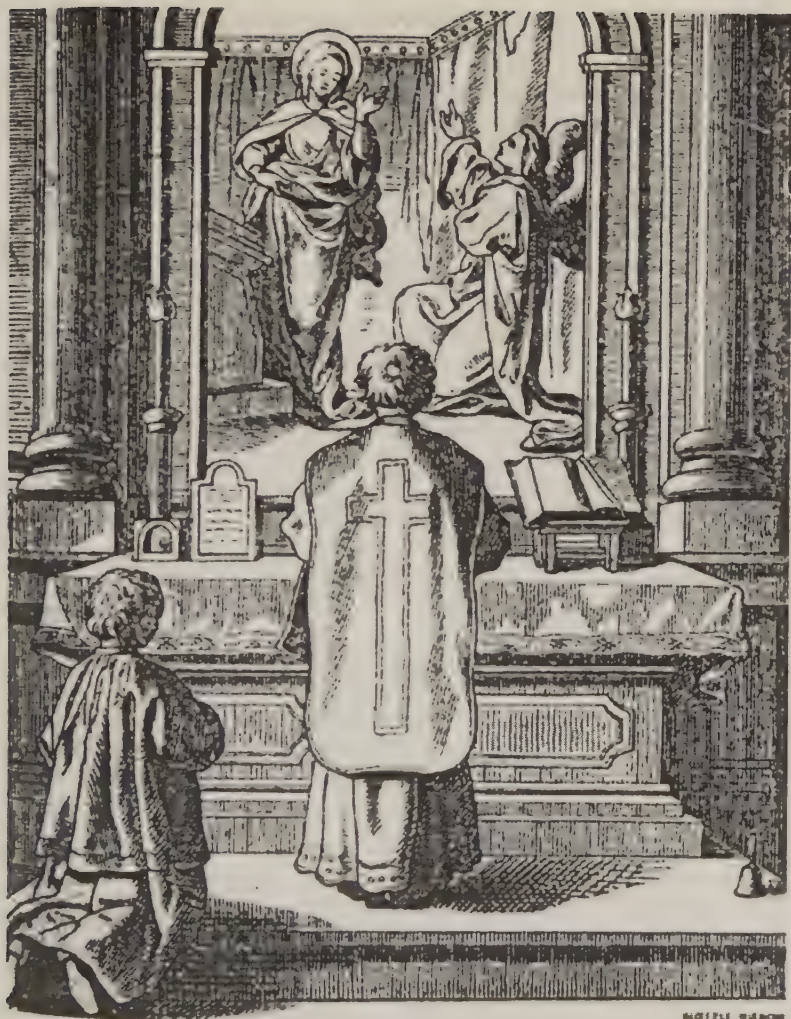
W pieśni tej więc śpiewasz: że z pokorą upadasz przed Bogiem! Niechże więc to będzie prawdą!... Dalej prosisz Pana Boga o łaskę potrzebną do słuchania tej Mszy św. i do tego śpiewu podczas niej, abyś tej Mszy św. nabożnie słuchał i godnie Panu Bogu podczas niej śpiewał, nie tylko ustnie, ale i sercem całym. A wreszcie ofiarujesz Panu Bogu tę Ofiarę Mszy św. i śpiewy twoje ku Jego sławie i chwale, i prosisz Pana Boga, aby tę ofiarę i ten śpiew twój przyjąć raczył. – Niechże więc to będzie prawdą!... niechże ten śpiew będzie godnym tak wielkiego Pana!

2. *Gloria in excelsis Deo!* – Chwała na wysokości Bogu!

- 1. Po *Kyrie eleison* kapłan we Mszy śpiewanej intonuje, a w cichej odmawia hymn pochwalny: – *Gloria in excelsis Deo* tj. *chwała na wysokości Bogu!* Wtedy i ty takie razem z kapłanem ten hymn z całą uwagą i nabożeństwem odmów:

Chwała na wysokości Bogu. A na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię. Błogosławimy Cię. Wielbimy Cię. Wystawiamy Cię. Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja. Panie Boże, Królu Niebios, Boże, Ojciec wszechmogący. Panie, Synu Jednorodzony, Jezu Chryste. Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca. Który gładzisz grzechy świata, przyjm błaganie nasze. Który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Albowiem tylko Tyś sam jeden Święty. Tylko Tyś jest Panem. Tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste. Z Duchem Świętym w chwale Boga Ojca. Amen. *)

- 2. Żebyś lepiej tę wspaniałą modlitwę zrozumiał i przez to tym nabożniej ją wraz z kapłanem odmawiał, chcę ci ją choć trochę wytłumaczyć.



Kyrie eleison i Gloria in excelsis Deo

Pierwsze słowa tego hymnu śpiewali Aniołowie przy narodzeniu Pana Jezusa przy szopce Betlejemskiej, tj.: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!*. W dalszym swym ciągu, hymn ten jest od początku do końca jakby jednym okrzykiem duszy Boga miłującej, która w zachwycie dobiera wyrazy, aby jak najgodniej przemówić do Pana Boga, w Trójcy św. jedyne, i Jego wysławiać. Kardynał Bona tak o tym hymnie mówi:

Nad ten hymn nie masz żadnego zacniejszego, czy uwzględnimy jego starożytność czy zacność i wzniosłość pochwał Boskich, które się w nim zawierają. – Chwała na wysokości Bogu!

W pierwszych słowach hymn ten zwraca się w ogóle do Boga, bez odróżnienia Osób Boskich. – Słowo *chwała* oznacza uznanie czyjejś zacności, wielkości i wyższości, i zarazem okazanie tego uznania jakimś znakiem na zewnątrz. A ponieważ Pan Bóg jest Istotą najzacniejszą, największą i najwyższą, dlatego też nikt na większą chwałę nie zasługuje, i nikomu większa chwała się nie należy. To jest pierwszy i główny cel naszego istnienia: oddać chwałę Bogu! Kiedy więc Kościół przez usta kapłana, a z nim i lud cały, mówi Panu Bogu: Chwała! – to tym słowem mówi niejako:

wierzę, uznaję i wyznaję, że Ty, o Boże nasz, jesteś naszym największym i najwyższym Panem, któremu się od nas największa i najwyższa chwała i cześć należy, i tę cześć Tobie, o Boże nasz, teraz oddaję, za siebie i za cały świat, za wszystkie stworzenia rozumne i nierozumne!

A na ziemi pokój ludziom dobrej woli, to są dalsze słowa śpiewu Anielskiego. Tymi słowami wyrazili Aniołowie cel przyjścia Pana Jezusa na świat i cel drugi człowieka. – Pokój, to to samo, co szczęście: Bóg nas stworzył dla chwały Swej i dla szczęścia naszego. Tego pokoju i tego szczęścia nikt z ludzi mieć nie będzie, kto naprzód Boga nie uzna i Jemu chwały nie odda.

Pismo św. mówi:

Nie ma pokoju dla bezbożnych.

(Iz 48, 22)

Ten pokój Boży i to szczęście Boże przyniósł Chrystus Pan i ten pokój Aniołowie przy Jego narodzeniu ludziom ogłosili, ale tylko ludziom DOBREJ WOLI! Pan Jezus też tym pozdrowieniem: *Pax vobis! pokój wam*, Apostołów pozdrawiał. Pamiętajże dobrze, że pokój ten i to szczęście doczesne i wieczne jest udziałem tylko ludzi dobrej woli! – Pan Bóg dał nam wolną i nieprzymuszoną wolę, – i od tej wolnej woli naszej zależy nasz wybór, zależy nasze szczęście, – gdy go tam szukać będziemy, gdzie się znajduje i gdzie je znaleźć możemy, tj. w oddaniu najwyższej czci i chwały Panu Bogu, przez wypełnienie Jego Najświętszej woli, przez zachowanie Jego przykazań, przez dźwiganie jarzma nauki Chrystusowej, jak to Pan Jezus Sam powiedział:

Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

(Mt 11, 29)

Gdy więc te słowa: *pokój ludziom dobrej woli*, – w tym hymnie odma-
wiasz, spytaj się sam siebie, czy jesteś ty człowiekiem dobrej woli?... czy
oddajesz najwyższą cześć Panu Bogu przez zachowanie Jego przykazań,
przez zachowanie i wypełnianie nauki Pana Jezusa we wszystkim?., bo
tylko wtedy będziesz człowiekiem dobrej woli, i tylko wtedy pokój i szczę-
ście, ludziom dobrej woli obiecane, znajdziesz!

a) *Chwalimy Cię!...* Po ogólnym wyrazie chwały Bożej, złożonej Bogu
na początku hymnu, tym ponownym wyrazem łacińskim: *laudamus*
Te, znaczącym: chwalimy Cię lub wychwalamy i wysławiamy Cię,
wyraża Kościół to samo jeszcze raz ponownie i dobitniej, odnosząc
tę pochwałę już osobno do pierwszej Osoby Boskiej, do BOGA OJCA.
– I tę cześć i chwałę Bożą wyrażamy jeszcze dobitniej w następnych
słowach, mówiąc:

Chwalimy Cię. Błogosławimy Cię. Wielbimy Cię. Wystawiamy Cię.

Chwałę oddajemy Panu Bogu sami, a wychwalanie jest już oddawa-
niem chwały przed drugimi.

Dionizjusz Kartuz mówi:

*Boga wychwalamy, gdy Pana Boga i wielkość Jego innym obja-
wiamy, a przez to samo chwalebny i sławny Go w umysłach
innych czynimy.*

Te Boże pochwały kończymy wreszcie słowami:

*Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja. Panie Boże, Kró-
lu Niebios, Boże, Ojcze wszechmogący.*

W wyrazach tych nie tylko chwalimy Pana Boga, ale też dziękujemy
Mu, tak za wszystkie dary i łaski od Niego otrzymane, jak też za tę
chwałę Jego, a zarazem w tej podzięcie jest i nowa chwalba Boża, – czyli
innymi słowy: dzięki Ci, Boże, składamy, a dziękując, tym samym i przez
to samo chwalić Cię chcemy, – Ciebie Panie Boże, Królu Niebiański,
Boże Ojcze wszechmogący!

Nazwą: *Panie Boże* wyrażamy najwyższą władzę i panowanie Boże
nad nami, a zarazem nasze zupełne poddanie się pod tę Jego władzę-

Tytułem: *Królu Niebios!* wyrażamy, że Pan Bóg jest nie tylko naszym najwyższym władcą tu na ziemi, ale też, że On jest zarazem naszym Królem i Władcą w życiu przyszłym, w królestwie niebiańskim, przez Siebie założonym, a nam przygotowanym i obiecanym.

- b) Po oddaniu chwały Bogu Ojcu zwracamy się z podobnymi pochwałami i do drugiej Boskiej Osoby, do SYNA BOŻEGO JEZUSA CHRYSZTUSA, i odzywamy się doń również nazwą: *Panie!* – Gdyż, jak Bóg Ojciec jest Panem Naszym dlatego, że nas stworzył, tak i Jezus Chrystus jest zarówno z Bogiem Ojcem naszym najwyższym kapłanem, jako równy Ojcu i będący z Ojcem jednym i tym samym Bogiem:

Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.
(J 1, 3)

Nazywamy dalej Pana Jezusa Synem Jednorodzonem, gdyż to jest Jego godność i nazwa najwłaściwsza; tą nazwą najchętniej Sam Pan Jezus zwykł był Siebie nazywać i tą nazwą uczcił Go Sam Ojciec, gdy o Nim powiedział:

To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!
(Mt 17, 5)

Dodatek: *Jednorodzony* odróżnia synostwo Pana Jezusa od synostwa naszego, bo On jest jedynym Synem Bożym prawdziwym, Jednorodzonem z Boga Ojca, a my jesteśmy synami Bożymi tylko PRZYBRANYMI.

Dalej nazywamy tego Syna Bożego jako Boga Wcielonego, jako Boga-Człowieka, Jego własną nazwą: *Jezu Chryste*, która Mu od Boga Samego przez Anioła dana była, i w tej nazwie wyrażamy całą Jego godność, jako Boga Zbawiciela i Odkupiciela, – i całe dzieło odkupienia.

Imię Jezus (mówi ks. Korneliusz a Lapide), będąc właściwym i najdokładniejszym imieniem Słowa Wcielonego, zawiera w sobie wszystkie inne nazwy i imiona Chrystusa, których Mu bardzo wiele i najzacniejszych daje Pismo św., i wszystkie inne przewyższa; gdyż jest, jak mówi św. Paweł:

»Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował mu imię ponad wszelkie imię.«
(Flp 2, 9)

I ponownie po raz drugi nazywa Kościół św. Pana Jezusa:

Panie Boże, Baranku Boży!

a to dlatego, żeby przez to wyrazić i drugi tytuł i powód, dla którego Jezus Chrystus jako Baranek Boży za nas zabity i ofiarowany, jest Panem Naszym, gdyż tą ofiarą Swoją odkupił i wykupił nas z niewoli szatańskiej, w którą przez grzech pierworodny i przez grzechy nasze osobiste popadliśmy, jak mówi św. Augustyn:

Przyszedeł Odkupiciel i dał cenę okupu, – przelał Krew Swoją i kupił świat cały.

Łącząc te dwa tytuły: Baranku Boży, Synu Ojca, – przypomina nam Kościół tę wielką prawdę naszej świętej wiary: że Barankiem Bożym i Ofiarą za grzechy nasze nie mógł być kto inny, tylko Sam Jednorodzony Syn Ojca, równy Bogu Ojcu!

Przypomniawszy Panu Jezusowi Jego godność i tytuły, zwraca się Kościół św. z prośbą do Jego litości i miłosierdzia, i błaga o zmiłowanie, wołając do Niego:

Który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami! który gładzisz grzechy świata, przyjm prośbę naszą, i przedstaw ją Ojcu Swemu: »który siedzisz po Prawicy Boga i przyczyniasz się za nami« – zmiłuj się nad nami!
(Rz 8, 34)

Prośbą tą, przypomina nam Kościół św. tę wielką prawdę wiary naszej, którą wyraził św. Paweł:

Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał Siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.
(1 Tm 2, 5)

Tym wyrazem: *miserere nobis*, zmiłuj się nad nami, wybaw nas od mizarii i nędzy naszej, wyrażamy tylko jedną prośbę, ale tę najważniejszą i największą, bo prosimy o wybawienie od grzechów, ich skutków i następstw, – a przez to o wybawienie od wszystkiego złego, bo grzech jest największym złem i wszystko inne złe jest tylko skutkiem i następstwem grzechu!

c) Na zakończenie wreszcie tego wspaniałego hymnu łączy Kościół św. pochwały Syna Bożego z trzecią Boską Osobą i wyliczając jeszcze raz trzy główne przymioty Boskie: Świętość, władzę i najwyższy Majestat Boży, przypisuje je zarówno Synowi jak i DUCHOWI ŚWIĘTEMU, – i łączy ich obu z chwałą Boga Ojca czyli z Ojcem:

*Albowiem tylko Tyś Sam jeden Święty. Tylko Tyś jest Panem.
Tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste. Z Duchem Świętym w chwale
Boga Ojca. Amen.*

I tak więc ten wspniany hymn jest nie tylko wyrazem największej chwały Bożej, ale też zarazem wyznaniem wiary naszej w Boga i w tajemnicę Trójcy Przenajświętszej.

Hymn ten *Gloria*, opuszcza się we Mszach żałobnych i w tak zwanych wotywnych, jak też w czasie adwentu i postu, gdy kapłan Mszę św. odprawia w kolorze fioletowym.

▪ 3. Na Gloria śpiewa lud pieśni następujące:

Już na wysokości Bogu chwała
Z narodzin Chrystusa Pana się stała;
A nam dany – pożądany
Pokój na ziemi; – niech trwa nieprzerwany!

Słowa tej pieśni po wy tłumaczeniu powyższym są już jasne.
W drugiej pieśni śpiewa lud:

Chwała Bogu! cześć, dzięki. – Od wszego stworzenia;
Moc Boskiej Jego ręki – Daje znak zbawienia;
Pokój głosi, ten w skutku – Byśmy trwale mieli,
I Tobie bez trwóg, smutku – Służyli weseli!

I ta pieśń jest po uważnym jej przeczytaniu jasna, i dlatego więcej jej nie tłumaczę.

3. *Dominus vobiscum!* – Pan z wami!

Po skończonym *Gloria* obraca się kapłan do ludu i pozdrawia go słowami:

Dominus vobiscum! co znaczy: *Pan z wami!*

a lud odpowiada:

Et cum spiritu tuo, tj. *I z duchem twoim.*

Jest to zbożny, stary wschodni zwyczaj wzajemnego pozdrawiania się, o którym jest wzmianka w księdze Ruth, że Booz tymi słowami swych żeńców pozdrawiał. Zwyczaj ten był powszechnym od czasów Apostolskich i zachował się we wszystkich prawie liturgiach. Znaczenie tego



Dominus vobiscum czyli Pan z wami!

pozdrowienia jest w duchu chrześcijańskim bardzo głębokie i donośne. Przypomina ono nam najpierw tę obietnicę Chrystusową:

gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.
(Mt 18, 20)

czyli pozdrowienie to życzy nam, aby Chrystus Pan był z nami i w pośrodku nas; dalej tym pozdrowieniem życzy nam kapłan, aby Bóg z swoją ŁASKĄ był w nas, a tak życzy nam największego daru łaski Bożej, bo

z kim i w kim jest Pan Bóg, w tym jest i łaska Boska i błogosławieństwo Boskie! – Dlatego i Archanioł Gabriel, gdy w Imieniu Bożym pozdrowił i powitał Najświętszą Maryję Pannę przy Jej zwiastowaniu, powiedział Jej: *Pan z Tobą!* A to życzenie tymi dwoma wyrażone słowami, było największym życzeniem, jakie od Boga i w Imieniu Bożym Maryi złożyć mógł, bo w nim wyraził wszystko najlepsze, czego Maryi życzył i co Jej zwiastował. – Tym życzeniem i nam kapłan w Imieniu Bożym wszystkiego najlepszego życzy: Gdy ci więc kapłan powie: *Dominus vobiscum!* Pan z wami! przypomnij sobie, że mieć Boga i łaskę Jego w sobie, jest największym darem i szczęściem człowieka, – i spytaj się sam siebie, czy masz ty Boga i łaskę Jego?... A jeśli jej nie masz, to proś Pana Boga, aby ci łaskę Swą, przez grzech ciężki utraconą, wrócić raczył, – i to za każdym razem ilekroć kapłan to pozdrowienie i życzenie we Mszy św. powtarza, a powtarza je w dalszym ciągu Mszy św. jeszcze siedem razy.

4. Kolekty – czyli modlitwy.

▪ 1. Po *Dominus vobiscum* kapłan wzywa wiernych do modlitwy słowem: *Oremus!* Módlmy się! Po czym śpiewa lub odmawia modlitwy, zwane kolektami czyli modlitwami zbiorowymi. Według tłumaczenia papieża Innocentego III, modlitwy te zbiorowymi się nazywają, ponieważ kapłan, będący niejako posłem i pośrednikiem ludu do Pana Boga, prośby i modły wszystkich zbiera i Panu Bogu je przedstawia. – Kapłan modlitwy te odmawia lub we Mszy śpiewanej śpiewa z rozłożonymi rękoma. Wedle dawnego zwyczaju podczas tej modlitwy i wierni, podobnie jak kapłan, mieli ręce jakby rozkrzyżowane i do góry wzniesione. Zwyczaj ten modlenia się jest bardzo dawny. Czytamy w Piśmie św., że już Mojżesz w taki sposób modlił się, i dopóki ręce miał w górę wzniesione, Żydzi podczas bitwy zwyciężali, a gdy Mojżesz ręce opuszczał, Izrael słabł i ustępował. – O tym zwyczaju modlenia się wspomina i św. Paweł w listach swoich (1 Tm 2, 8), jak też inni najdawniejsi pisarze kościelni, jak np. Tertulian:

Modlimy się zawsze z rękoma rozciągniętymi i wzniesionymi.

Papież Benedykt XIV mówi, że ten sposób modlenia się ma przypominać i naśladować Pana Jezusa modlącego się na krzyżu z rozpiętymi rękoma.

Prawie wszystkie te modlitwy są skierowane do Boga OJCA, a kończą się:

Przez Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Zakończenie to przypomina nam obietnicę Pana Jezusa, który powiedział:

O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. (J 16, 23)

i tę drugą prawdę naszej wiary świętej, o której przed chwilą wspominałem, że jeden tylko jest pośrednik nasz u Ojca, Zbawiciel Nasz Jezus Chrystus; że więc modlitwy nasze, zanesione do Boga przez Pana Jezusa, prędzej wysłuchane będą, – a przeciwnie, nawet nie będą wysłuchane, jeśli nie będą zanesione i poparte przez Niego.

Modlitw tych bywa zwykle kilka; w bardzo uroczyste święta jest tylko jedna. Pierwsza jest zawsze zastosowana do uroczystości lub Świętego, o którym się Msza św. odprawia, inne dodane są według potrzeby. Modlitwy te są prześliczne i pochodzą z bardzo dawnych czasów, przeważnie są one układu Papieży: Leona Wielkiego, Gelazego i Grzegorza Wielkiego.

▪ 2. Przyznam się, że miałbym wielką ochotę te wszystkie modlitwy tu przytoczyć, szczupłość jednak tej książeczki na to mi nie pozwala. Przytoczę choć niektóre.

W Adwencie *kolekty* są następujące:

Wzbudź, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoją i przyjdź: abyśmy od grożących nam dla grzechów naszych niebezpieczeństw zaśluzili przy Twojej obronie być wybawieni i przy Twojej pomocy zbawieni.

Na niedzielę II:

Obudź, Panie, serca nasze, abyśmy przygotowali drogi Jednorodzonemu Synowi Twojemu, i abyśmy tak przez Jego przyjście oczyszczonym duchem Tobie służyć godnymi być mogli.

Na niedzielę III:

Wysłuchaj łaskawie, prosimy Cię, Panie, modlitw naszych, i ciemności umysłu naszego oświeć łaską Twych odwiedzin.

Na niedzielę IV:

Wzbudź, Panie, potęgę Swoją i przybądź, i z wielką mocą Swoją przyjdź nam na pomoc, aby przy pomocy łaski Twojej miłościwe

przebaczenie Twoje przyspieszyło nam to, czemu grzechy nasze stoją na przeszkodzie.

W niedzielę wśród oktawy Trzech Króli tak się Kościół modli:

Prosimy Cię, Panie, wysłuchaj życzenie pokornie błagającego Cię ludu, aby widzieli, co czynić mają, i aby byli wzmocnieni do wypełnienia tego, co poznają.

Jaka krótka, a jak pełna treści modlitwa!

W oktawę Trzech Króli:

Boże, którego Syn Jednorodzony w ciele naszym się okazał, daj, prosimy, abyśmy przez Tego, któregośmy, jako podobnego nam, zewnątrz poznali, wewnątrz odnowieni zostali.

Na niedzielę 4 po Trzech Królach:

Boże, który wiesz, że, w tak wielkich niebezpieczeństwach, dla słabości ludzkiej nie możemy się ostać, daj nam ratunek dla duszy i ciała, abyśmy to, co za grzechy nasze cierpimy, przy pomocy Twojej przezwyciężyć mogli.

Na niedzielę 6 po Trzech Królach:

Daj nam, wszechmogący Boże, abyśmy zawsze to rozważając, co z rozumem się zgadza, to, co Tobie się podoba, w słowach i w uczynkach wypełniali.

Modlitwy niektóre na czas Postu:

Boże, który winą (grzechem) bywasz obrażany, a pokutą prześlagny, wejrzyj łaskawie na prośby ludu Twego, pokornie Cię błagającego, i oddal od nas bicze gniewu Twojego, na które przez grzechy nasze zasługujemy.

Przychyl się, Panie, do prośb naszych i spraw to nam, abyśmy ten uroczysty Post który dla uleczenia dusz i ciał naszych zbawiennie ustanowiono, w pokornej służbie obchodzili.

Boże, który Kościół Twój dorocznym 40-dniowym postem oczyszczasz, daj czeladce Twojej, aby to, co od Ciebie przez post otrzymać musi, to przez dobre uczynki wykonywała.

W lecie modli się Kościół często o deszcz lub pogodę. O pogodę w sposób następujący:



Kolekty (modlitwy) i Lekcja

Panie, wysłuchaj nas, wołających do Ciebie, i pogody udziel nam, pokornie błagającym, abyśmy, sprawiedliwie za grzechy nasze ponoszący karę, przez uprzedzające miłosierdzie Twoje litości doznali.

O deszcz:

Boże, w którym żyjemy, ruszamy się i jesteśmy, udziel nam potrzebnego deszczu, abyśmy, terażniejszą pomocą dostatecznie wspomóceni, z tym większą ufnością rzeczy wiecznych pożytkowali.

5. Lekcja albo *Epistoła* – czyli czytanie Apostolskich Listów albo wyjątków z prorocत्व.

Po modlitwach czyli prośbach czytano od najdawniejszych czasów różne wyjątki z Pisma św., zwłaszcza z listów Apostolskich, stąd też i ta nazwa pozostała. Lekcja znaczy tyle, co czytanie, bo dawniej lekcji nie śpiewano, tak jak dziś, lecz ją tylko, głośno czytano; ze starego zwyczaju pozostał tylko *Lectio*, czyli czytanie. Zwyczaj ten czytania ustępów Pisma św. pochodzi jeszcze z czasów Apostolskich, a nawet, ściśle biorąc, jeszcze ze Starego Zakonu, w którym przy każdym nabożeństwie czytano ustępy z Pisma św., jako słowo Boże i naukę Boga Samego. Czytanie to ustępów Pisma św. nie było tak krótkie jak dziś, i nie były stale przepisane ustępy, jak są teraz. Dopiero na rozkaz papieża Damazego, św. Hieronim wybrał z Ewangelii odpowiednie ustępy z listów Apostolskich i Proroków, jako też z Ewangelii św. i rozłożył je na cały rok. Podczas czytania Lekcji kapłan trzyma obie ręce na mszale, co ma oznaczać, że słowa Bożego potrzeba nie tylko słuchać, ale też i ręce do niego przyłożyć, czyli je wypełniać.

Po skończonej Lekcji ministrant odpowiada:

Deo gratias, czyli Bogu dzięki!

Wyrażenie to już w czasach Apostolskich używane było, i w listach św. Pawła nieraz się spotyka; a i w codziennym życiu chrześcijan w zwykłym było używaniu. – O tym wyrażeniu prześlicznie mówi św. Augustyn:

Możemy co lepszego wymyślić albo co piękniejszego usty wyrazić nad »Deo gratias«? Nad to słowo nic krótszego wymówić, nic miłszego posłyszeć, nic wznioślejszego pojąć ani pożyteczniejszego powtarzać nikt nie zdoła!

6. Ewangelia św.

1. Po Lekcji czyta jeszcze kapłan krótkie wyjątki z Psalmów, następnie przechodzi na środek ołtarza, gdzie nachylony odmawia modlitwę, mającą go usposobić i przygotować do czytania Ewangelii św.; tymczasem ministrant przenosi mszał na drugą stronę ołtarza. To przeniesienie mszału i przejście kapłana na drugą stronę jest bardzo znaczące, – przypomina opowiadanie Ewangelii przez Chrystusa Żydom; gdy ci Mesjasza

odrzuć, i Jego nauki, przez Niego Samego i przez Apostołów ogłaszanej, nie przyjęli, przenieśli się Apostołowie z opowiadaniem Ewangelii do pogan.

Modlitwa, którą kapłan odmawia przed Ewangelią św., jest następująca:

Oczyść serce moje i wargi moje, wszechmogący Boże, któryś wargi Izajasza proroka rozżarzoną węglem oczyścił. I mnie też przez łaskawe miłosierdzie swoje racz tak oczyścić, iżbym mógł godnie opowiadać świętą Ewangelię Twoją. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Po czym następuje prośba o błogosławieństwo:

Racz Panie pobłogosławić!

I jeżeli diakon śpiewa Ewangelię, to kapłan daje mu błogosławieństwo, jeżeli zaś kapłan sam Ewangelię czyta lub śpiewa, to sam sobie w Imieniu Bożym błogosławieństwa udziela, mówiąc:

Bóg niech będzie w sercu moim i na ustach moich, abym godnie i umiejętnie głosił Ewangelię Jego. Amen.

I nic dziwnego, że Kościół św. tak kapłana do ogłaszania Ewangelii św. przygotowuje, gdyż ze wszystkich części Pisma św., Kościół św. Ewangelię zawsze największą czcią otaczał, bo Ewangelia to treść objawienia Samego Syna Bożego Jezusa Chrystusa, to pełność łaski i prawdy to słowa Mądrości Przedwiecznej, przeważnie Jego własnymi ustami wypowiedziane i przez Niego światu ogłoszone. Dlatego też księgę Ewangelii Kościół od początku taką czcią otaczał. We wschodnim obrządku księga liturgiczna Ewangelii jest osobną księgą, zwykle bardzo kosztownie oprawioną, która w kościele po Najświętszym Sakramencie największą cześć odbiera. I czytaniu Ewangelii od początku zawsze szczególną cześć okazywano; podczas Ewangelii wszyscy zawsze na znak uszanowania powstawali, który to zwyczaj po dziś dzień się zachował. – Dawni Polacy, noszący miecz przy boku, podczas Ewangelii dobywali miecza z pochwy, na znak, że gotowi są prawdy Ewangelii i mieczem bronić, a w obronie jej i krew swą przelać. Niechże to powstanie nie będzie u ciebie tylko cześć formalnością, ale, powstając podczas Ewangelii na znak prawdziwego uszanowania, wzbudź zarazem akt wiary żywej, że wierzysz w to wszystko, co ta Ewangelia św. zawiera i czego nas naucza i co nam do wierzenia podaje.

- 2. Czytanie lub śpiewanie Ewangelii św. rozpoczyna kapłan pozdrowieniem:

Dominus vobiscum, – Pan z wami!,

którego znaczenie już powyżej wytłumaczyłem. – Potem zaczyna:

Sequentia (lub Initium) sancti Evangelii,

co znaczy: Ciąg dalszy (lub początek) św. Ewangelii, – wedle tego, czy ustęp św. Ewangelii jest jej początkiem lub ciągiem dalszym. Równocześnie robi kapłan mały znak krzyża św., naprzód na św. Ewangelii, a potem na czole, na ustach i na piersiach. Ten znak krzyża na Ewangelii oznacza, że kapłan niejako z niej błogosławieństwo bierze i na siebie przenosi. Naznaczenie czoła, ust i serca znakiem krzyża św. oznacza, że ta Ewangelia św. ma być w naszej myśli, w naszej mowie i w naszym sercu.

Ministrant po ogłoszeniu tytułu św. Ewangelii w imieniu całego ludu mówi:

Gloria Tibi Domine! – Chwała Tobie, Panie!

Przypomina radość pogan, nawróconych przez ogłaszanie Ewangelii św., o czym wspominają Dzieje Apostolskie, przytaczając słowa św. Pawła do Hebrajczyków:

Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je (...) zwracamy się do pogan. (...) Poganie słysząc to radowali się i wielbili słowo Pańskie. (Dz 13, 46-48)

Po skończonej Ewangelii ministrant w imieniu ludu całego znów odpowiada:

Laus Tibi, Christe! – Chwała Tobie, Chryste!,

dziękując Panu Jezusowi za Ewangelię św. i jej ogłoszenie i za naukę w niej zawartą, – a kapłan całuje wtedy Ewangelię św. (we wschodnich obrządkach daje ją też ludowi do pocałowania), i równocześnie mówi:

Per evangélica dicta deleantur nostra delicta, – Przez te słowa Ewangelii niech będą zgładzone przewinienia nasze.

Po św. Ewangelii był w pierwotnych czasach Kościoła jej wykład połączony z nauką, którą zwyczajnie miewał sam biskup; zwyczaj ten zachował się po dziś dzień, i dlatego zwykle zaraz po Ewangelii bywa kazanie.



Zdarza się czasem, że równocześnie jest kilka Mszy św., i gdy przy jednym ołtarzu jest Ewangelia, przy drugim jest Podniesienie. Otóż wtedy ludzie nie powinni uwagę zwracać na czytana Ewangelię i powstawać; — ale uklęknąć i cześć oddać Samemu Panu Jezusowi przy drugim ołtarzu za nas się ofiarującemu.

- 3. Na Ewangelię śpiewa lud zwykle zwrotkę następującą:

Oświeć nas, o Panie, słowem Twoim,
Któreś nam zostawił w Kościele Swoim,
Tak pisanym, jak podanym,
Od Zborów kościelnych za prawe znany.

Tę zwrotkę śpiewaną wytłumaczę.

Gdy śpiewasz: *Oświeć nas, o Panie, słowem Twoim!*, prosisz Pana Boga, aby twój umysł oświecić raczył tak słowem Swoim czyli nauką Swoją, w Ewangelii św. zawartą, jak i łaską Swoją, nauce tej towarzyszącą, – bo bez światła łaski Bożej, umysł nasz oświecającej i wolę naszą pobudzającej, ani prawd wiary świętej poznać, ani ich za prawdziwe uznać nie możemy, ani też woli naszej im poddać, abyśmy to, co za prawdę poznamy, pokochali i wykonali. Dalej następuje wyliczenie źródeł wiary, z których wiarę naszą świętą mamy: *Któreś nam zostawił w Kościele Swoim, tak pisanym*, – tj. tak w Słowie Bożym pisanym, którym jest całe Pismo św., tak Starego jak i Nowego Zakonu, – *jak podanym*, – którym jest cała nauka wiary, zawarta w tradycji czyli podaniu ustnym Kościoła św.; a wreszcie śpiewasz: *Od Zborów kościelnych za prawe* (nie za prawo!) *znany*, co znaczy: które słowo Boże, tak pisane jak i podane, Zbory czyli Sobory Kościoła św. za prawe czyli prawdziwe uznały, i nam je jako takie do wierzenia podały.

Piękniejsza jest pieśń z Mszy św.: *Z pokorą upadamy*.

Ewangelia cała – z ust Bożych pochodzi,
Ta ludziom światłość dała, – ta nas Bogu rodzi;
Bóg Sam naukę daje, – która nie omyła,
Iż się szczęśliwym staje, – kto się k'niej przychyła.

Ta druga pieśń jest bardzo jasna i tłumaczenia nawet nie potrzebuje. W niej śpiewasz i wyznajesz, że Ewangelia cała z ust Boskich pochodzi! czyli uznajesz i wyznajesz, że Ewangelia św. i nauka jej, od Boga pochodząc, tym samym jest nauką Bożą i prawdą nieomylną. – *Ta ludziom światłość dała* – światłość nauki Bożej, rozum nasz oświecającej, abyśmy poznali, co dobre, a co złe, - i co czynić mamy, aby się zbawić. – *Ta nas Bogu rodzi* czyli, że żyjąc wedle nauki Ewangelii św., duchowo się odradzamy i dziećmi Bożymi stajemy. *Shczęśliwym się staje, kto się k'niej przychyła!* – czyli, że kto ku tej nauce Bożej się przychyła i skłania i ją wypełnia, ten, stając się dzieckiem Bożym, tym samym dostępuje największego szczęścia! – O trzymajże się prawd Ewangelii św., jeśli chcesz być prawdziwie szczęśliwym, bo Pan Jezus powiedział:

Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. (Mt 24, 35)

7. Credo – Wierzę.

▪ 1. Po Ewangelii we wszystkie niedziele i w niektóre większe tylko Uroczystości odmawia kapłan: *Credo*, Wierzę, – (we Mszy śpiewanej początek intonuje, czyli śpiewa). – *Credo* jest to wyznanie wiary, czyli krótki zbiór zasad nauki chrześcijańskiej. To wyznanie wiary jest nieco obszerniejsze od naszego zwykłego Wierzę czyli Składu Apostolskiego, który wszyscy co dzień w pacierzu odmawiamy. Podstawą jego jest wprawdzie Skład Apostolski, ale ten został nieco rozwinięty i dwukrotnie rozszerzony, najpierw na Soborze Nicejskim (z okazji błędów Ariańskich, dla potępienia tych błędów); – a później na Soborze Carogrodzkim ponownie powiększony, z okazji błędów heretyckich Macedoniusza. We wschodnich obrządkach to wyznanie wiary podczas każdej Mszy św. odmawia głośno lud cały wspólnie z kapłanem.

To wyznanie wiary jest następujące:

Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego jednorodzonego, który jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości. Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios. (Tu kapłan na cześć Wcielenia Pana Jezusa przyklęka). I za sprawą Ducha Świętego przyjął Ciało z Maryi Dziewicy, i stał się Ciałowiciem. Ukrzyżowany również za nas pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a Królestwu Jego nie będzie końca. Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez Proroków. Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. Wyznam jeden chrzest na odpuszczenie grzechów. I oczekuję wskrzeszenia umarłych i żywota wiecznego w przyszłym świecie. Amen. *)

Prawdy wiary, w tym wyznaniu zawarte, powinny być każdemu chrześcijaninowi znane, i nie mam zamiaru tu ich wyklądać i tłumaczyć, niektóre tylko mniej jasne wyrażenia chcę objaśnić. I tak o Panu Jezusie wierzy i wyznaje Kościół przeciw Arianom, że On jest: *Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego*, – czyli

innymi słowy: że tak jak Bóg Ojciec jest Bogiem i Światłością, tak i Jezus Chrystus Syn Boży, jest tym samym Bogiem prawdziwym, – i to nie uczynionym, stworzonym, – jak inne stworzenia, – ale od Ojca pochodzącym przez niepojęte dla nas odwieczne zrodzenie, – i że cała Istota Jego jest zarazem wspólną z Istotą Boga Ojca, – i dlatego nazwany jest współistotnym Ojcu¹⁾.

▪ 2. Podczas *Credo* śpiewają pieśni następujące:

Wierzmy, o Panie, coś objawił,
Żeś niebo i ziemię z niczego sprawił;
Że Twojego Syna jedyne
Dla zbawienia posłał naszego.

W tej zwrotce trzy tylko myśli są wyrażone, – najpierw jest ogólny akt wiary w całe Objawienie Boże: *Wierzmy... coś objawił*; potem następują szczegółowe dwa akty wiary: w Boga Stwórcę i w Boga Odkupiciela, a słowa ich są zupełnie jasne i dalszego tłumaczenia nie potrzebują.

Druga pieśń jest daleko ładniejsza i dokładniejsza:

Wierzę w Boga Jednego! – Stwórcę nieba i ziemi,
Ojca Wszechmogącego, – Co rządzi wszystkimi,
W Jezusa, Syna Jego, – Który dla zbawienia
Ludzi, z Ducha Świętego – Nad bieg przyrodzenia
Począł się i narodził – Z Dziewicy Przczystej,
Aby nas wyswobodził – Z kary wiekuistej.
Okrutnie ukrzyżowany – Umarł, jako znamy,
W grobie pochowany, – Zstał w piekiel bramy.

Tu potrzebują wytłumaczenia tylko wiersz czwarty i piąty. – W nim śpiewamy, że: *Z Ducha Świętego nad bieg przyrodzenia począł się i narodził z Dziewicy Przczystej* – co znaczy, że Jezus, jako człowiek, nie narodził się tak, jak inni ludzie, *biegiem przyrodzonym* czyli porządkiem zwykłym, *ale nad bieg przyrodzenia* czyli niezwykłym porządkiem natury, – bo nie z ojca ziemskiego, ludzkiego, lecz cudem wszechmocy Bożej, za szczególnym, niezwykłym współdziałaniem Ducha Świętego, *począł się i narodził z przczystej Dziewicy Maryi*.

¹⁾ Kto chce lepiej poznać naukę wiary i Kościoła św. katolickiego o Jezusie Chrystusie, czytaj nr 20 „Głosów Katolickich”: Jezus Chrystus.

Tu kończy się pierwsza część Mszy św. czyli wstęp, zwana także Mszą katechumenów, czyli nieochrzczonych, do chrztu św. się przygotowujących, bo w pierwotnych czasach tylko na tej części wolno było im bywać, a po niej musieli z Kościoła wychodzić.

Druga część Mszy św.

1. Offertorium czyli Ofiarowanie.

■ 1. Ta druga część Mszy św., – od *Credo* aż do *Kanonu*, po łacinie *Offertorium*, a po polsku Ofiarowaniem zwana, ściśle biorąc, nie należy jeszcze do samej głównej istoty Ofiary Mszy św., ale jest już bezpośrednim przygotowaniem, jedną z ważniejszych części; dlatego opuszczenie jej wtedy, gdy słuchanie Mszy św. jest nakazane, – (jak we wszystkie niedziele i święta) – jest zawsze grzechem ciężkim, i kto by na całym Ofiarowaniu nie był, to taki tym samym jakby i na Mszy św. nie był. – Dlatego grzeszą ci, którzy po kazaniu z kościoła wychodzą.

Ofiarowanie to nie jest ofiarowaniem Samego już Pana Jezusa i ofiarą właściwą, lecz tylko ofiarowaniem chleba i wina, i bezpośrednim Przygotowaniem tych darów do Ofiary. – Ponieważ, jak to już gdzie indziej wspomniałem, lud do Mszy św. przynosił ofiary czyli dary chleba, wina i inne, – więc podczas Ofiarowania kapłan te dary Panu Bogu w ofierze przynosił i ofiarowywał. Wielu, zwłaszcza w obrządku ruskim, tego nie rozumie, gdy kapłan z zakrystii jakby w procesji z kielichem wychodzi przed tak zwane carskie wrota i lud kielichem błogosławi, – wielu wtedy bezmyślnie klęka, jakby już przed samym Najświętszym Sakramentem, wtedy kapłan niesie nie Najświętszy Sakrament, lecz tylko chleb i wino do ofiary Mszy św.

■ 2. Ofiarowanie zaczyna się zwykłym pozdrowieniem ludu:

Dominus vobiscum! – Pan z wami!

Potem kapłan wzywa głośno lud do modlitwy, śpiewając:

Oremus! – Módlmy się!

Następnie kapłan odmawia jakiś krótki ustęp z Pisma św., zwyczajnie z Psalmów lub z prorocत्व, po czym zaczyna się samo właściwe Ofiarowanie naprzód chleba, a potem wina.

Kapłan rozbiera kielich i biorąc w obie ręce patenę, – (czyli talerzyk srebrny i pozłacany), – a na niej chleb czyli opłatek, mający być potem przemieniony w Ciało Pana Jezusa; podnosi ją i oczy swe w górę ku niebu i tak się modli:

Przyjmij, Ojcze święty, wszechmocny wiekuisty Boże, tę hostię niepokalaną, którą ja niegodny sługa Twój, ofiaruję Tobie, Bogu mojemu żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, zniewagi i niedbalstwa moje, za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wiernych Chrześcijan, żywych i umartych, aby mnie i im posłużyła do zbawienia w życiu wiekuistym. Amen.

To podnoszenie Hostii i oczu ku górze jest zewnętrzną oznaką Ofiarowania.

Przyjmij Ojcze święty... tę hostię niepokalaną. – Podobnie i Pan Jezus przed męką Swoją modląc się do Ojca Swego Niebieskiego, podniósł oczy Swe ku niebu i Ojcem Świętym Go nazwał (J 17, 11). – Kapłan ofiarowując chleb nazywa go *hostią niepokalaną*, nie wprost i bezpośrednio, ale uprzedzająco, w odniesieniu do tego, czym ten chleb ma się stać, w odniesieniu do przyszłej, prawdziwie niepokalanej Ofiary, którą ma odprawić, jak to tłumaczy kardynał Bona. – W pewnej jednak mierze można tę hostię i przed jej poświęceniem i przemienieniem nazwać hostią nieskalaną, tak dla jej nieskalanej białości i świeżości, jak też i dlatego, że i później po przemienieniu w Ciało Pana Jezusa, ma zewnętrzną jej biała postać pozostać jako zewnętrzną postać Najświętszego Sakramentu, jakoby zewnętrzną jego osłona.

Którą ja niegodny sługa Twój ofiaruję. Gdy kapłan te słowa wymawia, wtedy na znak zawstydzienia i upokorzenia, oczy, które miał dotychczas ku niebu podniesione, – spuszcza, na wzór ewangelicznego pokutnika, o którym u św. Łukasza czytamy, że:

nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu.

(Łk 18, 13)

Ofiaruję Tobie, Bogu mojemu żywemu i prawdziwemu. Słowa te przypominają nam upadek i zaślepienie ludzkości, która składała ofiary bożkom martwym i fałszywym, – i powrót ludzi do Boga żywego i prawdziwego, jak pisze św. Paweł w liście swym do Tesaloniczan (1 Tes 1, 9):

nawróciliście się od bożków do Boga, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu.

Ofiaruję Tobie, Bogu mojemu żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, zniewagi i niedbalstwa moje. Ilość grzechów i przewinień na-



Ofiarowanie

szych nazywa się tu niezliczoną, bo taką jest rzeczywiście! I gdybyśmy wszystkie grzechy, przewinienia i niedoskonałości nasze dobrze znali, tak jak je Pan Bóg zna, byśmy się przekonali, że ta ilość rzeczywiście jest niezliczona, jak to Psalmista Pański powiedział. (Ps 40 (39), 13). – Trzy rodzaje rozmaitych win kapłan tu wspomina i wylicza:

- 1) *peccata*, grzechy;
- 2) *offensiones*, tj. obrazy czyli przewinienia i małe upadki;
- 3) *negligentias*, niedbalstwa, niedoskonałości.

GRZECHY są to zupełnie dobrowolne przekroczenia prawa Bożego. OFFENSIONES tj. obrazy czyli przewinienia i małe upadki, są to zupełnie dobrowolne przekroczenia praw Bożych w małych rzeczach albo niezupełnie dobrowolnie, z niezupełną świadomością lub z niezupełnym zezwoleniem popełniane, z braku uwagi i czujności nad sobą, jak np. nierozważne minięcie się z prawdą, poruszenia gniewu, gadatliwości itd., których przy większej uwadze i czujności nad sobą, uniknąć moglibyśmy i powinniśmy. A wreszcie niedbalstwa i niedoskonałości, – w przeciwstawieniu do grzechów i przewinień, – są to wszystkie niedoskonałości i opuszczenia nasze nawet i niedobrowolne, tak częste w życiu naszym, zakradające się nawet i do dobrych uczynków i cnót naszych, a zmniejszające ich wartość przed Bogiem i zasługę, jak np. te częste i liczne roz-targnienia w modlitwie, brak dobrej i czystej intencji i inne tym podobne.

Ofiaruję (...) za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wier-nych Chrześcijan, żywych i umarłych. Ofiarowanie to czyni kapłan na-przód za siebie, a potem i za wszystkich obecnych, i za wszystkich wier-nych chrześcijan, tak żywych, jak i zmarłych, spełniając tak polecenie Pisma św.:

arcykapłani, [zobowiązani są] do składania codziennej ofiary naj-pierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. (Hbr 7, 27)

Wartość Mszy św. jest nieskończona, – więc choćby ona i za najwięk-szą liczbę osób ofiarowaną była, każdy według swego usposobienia sto-sowną częśćkę i korzyść z niej odniesie. I w tej to modlitwie ta nauka Kościoła św. się przebija. Gdyby człowiek był zdolnym odnieść całą ko-rzyść z całej wartości Mszy św., to jedna Msza św. mogłaby go świętym uczynić, – ale, że my całej korzyści nigdy nie odnosimy, dlatego kapłan się modli: aby ta ofiara Mszy św. *proficiat*, tj. aby nam pomocną i poży-teczną była, czyli, aby nam posłużyła stopniowo do zbawienia i żywota wiecznego.

▪ **3.** W podobny sposób, jak ofiarowanie hostii, odbywa się i ofiarowa-nie kielicha. Kapłan naprzód nalewa do kielicha nieco wina i dolewa doń odrobinę wody. Chociaż ta domieszka wody nie jest do istoty ofiary konieczna, lecz dla mistycznego swego znaczenia jest od Kościoła św., pod grzechem ciężkim nakazana, gdyż, jak naucza św. Sobór Trydencki (Sess. 22):

wierzemy, iż Chrystus Pan tak uczynił, i dlatego, ponieważ z boku Jego woda razem z Krwią wyszła, którą św. tajemnicę tym zmie-

szaniem (wina z wodą) wspominamy, – i ponieważ w Objawieniu św. Jana wodą narody się nazywają, przez to przedstawia się złączenie ludu wiernego z Głową Swą, Chrystusem.

Z tego też powodu, kapłan wina krzyżem św. nie błogosławi, lecz tylko wodę. I tak, jak ta odrobina wody, z winem złączona, w wino niejako się przemienia, tak my, z Chrystusem złączeni, zwłaszcza w Komunii św., w Niego się przemieniamy i Boskiej Jego natury stajemy się uczestnikami. Tę myśl i naukę wyraża Kościół św. w modlitwie, którą kapłan odmawia przy błogosławieniu i nalewaniu wody do wina, a w której tak się modli:

Boże, któryś godność natury ludzkiej, przedziwnie stworzył, i jeszcze przedziwniej naprawił, spraw przez tę tajemnicą wody i wina, abyśmy mieli uczestnictwo w Bóstwie Tego, który raczył stać się uczestnikiem człowieczeństwa naszego, Jezus Chrystus, Syn Twój, Pan nasz, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Uczestnictwo nasze w Bóstwie Pana Jezusa nie jest takie samo, jak uczestnictwo Jego w naturze naszej ludzkiej, gdyż On, jako Bóg, połączywszy się z naturą naszą ludzką, przyjął ją i złączył się z nią rzeczywiście, i stał się Bogiem i Człowiekiem zarazem w jednej i tej samej Osobie, – a my, łącząc się z Panem Jezusem i Bóstwem Jego, nie stajemy się bogami, lecz tylko pewien udział mamy w Boskich Jego przymiotach i własnościach, w Jego świętości, dobroci i innych Jego cnotach, i przez to niejako Bogu podobnymi się stajemy.

Po nalaniu wody do wina, kapłan wraca na środek ołtarza, i podnosząc kielich, mówi:

Ofiarujemy Ci, Panie, kielich zbawienia, – (albo jak inni prawdopodobniej i lepiej tłumaczą: kielich Zbawiciela, bo tak jest w Liturgii Mozarabskiej, skąd ta modlitwa jest wyjęta), – Twojej żębrząc łaskawości, aby jako wonność wdzięczna wzniósł się przed oblicze Twego Boskiego Majestatu za nasze i całego świata zbawienie. Amen.

Te wyrazy: *wonność wdzięczna* – bardzo często są w Piśmie św. używane, i w swym przenośnym obrazowym wyrażeniu oznaczają przyjemność i upodobanie Boże w jakiejś rzeczy, zwłaszcza w przynoszonej Mu ofierze.

Następnie kapłan robi kielichem znak krzyża św. nad ołtarzem, stawia go, nakrywa, i głęboko nachylony tak się modli:

W duchu pokornych i w sercu skruszonych, przyjm nas, o Panie, i niech ofiara nasza tak się dziś przed obliczem Twoim dokona, aby się podobiała Tobie, Panie Boże.

Modlitwa ta jest prawie dosłownym powtórzeniem modlitwy trzech młodzieńców, modlących się w piecu Babilońskim (Dn 3).

Dwa uczucia wyraża tu kapłan, – ale uczucia Panu Bogu najmiłsze i w oczach Jego najskuteczniejsze, – tj. uczucia pokory i skruchy, wedle tego, co wyraża Pismo św. w wielu miejscach:

Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym. (Ps 51 (50), 19)

Modlitwa pokornego niebiosa przebieje.

Najświętsza Maryja Panna mówi w hymnie swym:

Magnificat, wielbij duszo moja Pana, iż wejrzał na niskość (czyli pokorę) służebnicy swej i uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest.

I święci Piotr i Jakub piszą w listach swych, że:

Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. (1 P 5, 5 i Jk 4, 6)

Pokora jest to prawdziwe poznanie siebie, swej nieudolności i nicości, swej nędzy, biedy i potrzeby, swych win, swej zależności od Pana Boga i potrzeby pomocy od Niego; w tej pokorze gruntuje się i uczucie skruchy, która niczym innym nie jest, jak poznaniem, uznaniem i wyznaniem swych grzechów i win swoich przed Bogiem. Te dwa uczucia są koniecznym usposobieniem duszy podczas Mszy św. i warunkiem niezbędnym do odniesienia korzyści ze Mszy św. Staraj się więc koniecznie, aby te uczucia podczas Mszy św. obudzić i mieć, bo inaczej korzyści ze Mszy św. nie odniesiesz!

■ 4. Po tym ofiarowaniu i po tej pokornej modlitwie kapłan zmienia swą pokorną, pochyloną postawę, staje wyprostowany, rozkłada ręce, wznosi je; podnosi oczy ku niebu i z wielką uroczystością wzywa Ducha Świętego, aby pobłogosławił przygotowaną ofiarę, mówiąc:

Przyjdź, Dawco świętości (Duchu Święty), wszechmogący, wiekuisty Boże, i pobłogosław tę ofiarę przygotowaną dla chwały świętego Imienia Twojego.

We wszystkich liturgiach uważa się i wzywa się Ducha Świętego jako Poświęciciela i Uświęciciela ofiary, jako tę siłę, która ofiarę przeistacza. Przeistoczenie chleba i wina, w Ciało i Krew Pana Jezusa, ma wielkie podobieństwo ze Wcieleniem Słowa Przedwiecznego.

W łonie Przczystej Dziewicy Maryi, które za szczególniejszym działaniem Ducha Świętego się stało, i dlatego też Kościół Poświęciciela wzywa, aby wszechmocną Mocą Swoją tę ofiarę poświęcił, i chleb i wino w Ciało i Krew Pana Jezusa przemienił. Wprawdzie, ściśle biorąc, działanie to jest dziełem całej Trójcy Przenajświętszej, podobnie jak i cała Trójca miała udział i we Wcieleniu, – ale, ponieważ Duch Święty jest Miłością żywą i istotną Ojca i Syna, jest, – że użyję porównania, – jakby Sercem Ojca i Syna, dlatego, jak naucza św. Bonawentura, dzieła, w których w szczególniejszy sposób objawia się dobroć i miłość Boża, Kościół św. przypisuje szczególniejszemu działaniu Ducha Świętego. I tak, jak przy Wcieleniu Syna Bożego na słowa Maryi: *Niech mi się stanie według słowa twego*, – za działaniem Ducha Świętego *Słowo stało się Ciałem*, tak i we Mszy św. podczas Przeistoczenia, mocą słów konsekracyjnych za działaniem Ducha Świętego, chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Pana Jezusa. – I w tej myśli. Kościół św. przez usta kapłana wzywa tu Ducha Świętego jako Poświęciciela, aby zstąpił i poświęcił tę ofiarę.

- 5. Jeśli Msza św. jest uroczysta, następuje okadzenie ofiary i ołtarza, a jeśli nie, to zaraz kapłan idzie na stronę prawą ołtarza i tam umywa ręce, odmawiając przy tym Psalm 26:

*Umywam moje ręce na znak niewinności i obchodzę Twój ołtarz,
Panie...* (Ps 26 (25), 6)

Kapłan obmywa cztery razy ręce: raz przed Mszą św., zanim zacznie się ubierać, drugi raz podczas samej Mszy św. po Ofiarowaniu, trzeci raz po Komunii św., a czwarty raz po Mszy św. Obmycie to rąk ma nie tylko materialne znaczenie, żeby kapłan z czystymi rękoma przystąpił do bezpośredniego sprawowania przczystej ofiary, – ale daleko więcej ma znaczenie duchowe, mistyczne, – ma przypomnieć i oznaczać czystość wewnętrzną duszy, z jaką kapłan i wszyscy do ofiary Mszy św. przystąpić powinni. Tak to obmycie rąk rozumieli i tłumaczyli najdawniejsi Ojcowie Kościoła św., jak święci Dionizy, Cyryl Jerozolimski i inni.



Umycie rąk

- 6. Po obmyciu rąk, wraca kapłan na środek ołtarza i kończy Ofiarowanie następującą modlitwą do całej Trójcy Przenajświętszej:

Przyjmij, Trójco Święta, tę ofiarę, którą Ci składamy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, Pana naszego, oraz na cześć Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, świętego Jana Chrzciciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także tych (których szczątki są w ołtarzu) i wszystkich Świętych: niech posłuży im ku chwale, nam zaś pomoże do zbawienia; niechaj

ci, których ze czią wspomina my na ziemi, raczą orędownać za nami w niebie. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Od najdawniejszych czasów czyni Kościół św. we Mszy św. wzmiankę Świętych Pańskich, tj. ludzi, którzy niegdyś tak jak my na ziemi żyli, a przez światobliwe swe życie zasłużyli na to, że dziś są w niebie z Bogiem szczęśliwi. Nie można Świętym większej czci okazać i przynieść (jak to wiemy z licznych objawień, im samym danych, np. św. Gertrudzie i innym Świętym), jak gdy się czyni ich uroczystą wzmiankę podczas ofiary Mszy św. Pobożny pisarz O. Cochem tak pisze o tym:

Odnowiona obecność Boskiego Syna Maryi, sprawia Matce Bożej tysiąc razy więcej radości, aniżeli wszystkie twe psalmy, litanie i modlitwy. I dlatego z pewnością Ona tobą więcej się zaopiekuje, gdy ku Jej czci Mszy św. słuchasz lub Ją zamówisz.

Tę a nie inną myśl ma Kościół św. w tej modlitwie. Mszy św. nigdy nie ofiaruje się Świętym Pańskim WPROST, bo wprost może ona tylko Samemu Panu Bogu być ofiarowana, jako Naszemu Stwórcy i Najwyższemu Panu, na znak Jego nad nami najwyższej władzy. Nieraz ludzie proszą o Mszę św. ku czci Najświętszej Maryi Panny albo innych Świętych, czyli, jak to oni zwykli mówić: do Matki Boskiej, do św. Antoniego itp., ale trzeba to dobrze rozumieć. Msza św. ku czci Świętych ofiarowana, jest tylko z jednej strony ofiarą dziękczynną, na podziękowanie Panu Bogu za wszystkie łaski Świętym udzielone, przez które się uświęcili i Świętymi zostali, a z drugiej strony jest ofiarą błagalną, przez którą my Pana Boga za przyczyną i wstawiennictwem Świętych błagamy, aby nasze prośby wysłuchał i łask nam potrzebnych udzielił. Przez ofiarowanie Mszy św. ku czci Świętych pomnażamy też (jak poucza papież Innocenty III) i ich chwałę; – nie stopień ich chwały i szczęścia w niebie, (bo tego już nikt i nic powiększyć nie może, gdyż to zależy jedynie od stopnia łaski poświęcenia, w jakim kto to życie zakończył), – ale pominawszy tylko ich chwałę zewnętrzną, tj., że Święci będą bardziej w Kościele znani i czczeni, i że będą mieli większą liczbę czcicieli. W tym też znaczeniu Msze św. ku czci Świętych bywają ofiarowane, i w tym znaczeniu modli się kapłan, aby ta Msza św. Świętym posłużyła ku ich czci i chwale.

- 7. Po tej modlitwie kapłan obraca się ku ludziom i wzywa ich do wspólnej modlitwy, mówiąc:

Orate fratres. – Módlcie się, bracia, aby moja i wasza ofiara była przyjęta przez Boga Ojca wszechmogącego.



Orate Fratres

A ministrant w imieniu ludu całego odpowiada:

Niech przyjmie Pan ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę Imienia Swego, oraz na pożytek nasz i całego świętego Kościoła Swego.

A kapłan kończy: *Amen*, – czyli niech tak się stanie!

To ponowne wezwanie ludu do modlitwy i odpowiedź na to wezwanie są pełne głębokiej i ważnej nauki dla nas. – Już ofiara przygotowana, już zbliża się najważniejsza część Mszy św., *Kanon* i chwila przeistoczenia,

i dlatego kapłan wzywa lud ponownie do gorącej modlitwy, pouczając nas o potrzebie i ważności modlitwy podczas Mszy św. – Do tej modlitwy wzywa lud cały, nazywając go serdeczną nazwą: *fratres!* bracia! – Kardynał Bona naucza, że ten zwyczaj nazywania ludu braćmi był tak dawnym, jak dawna religia Chrystusa, który stawszy się bratem Naszym i nas pomiędzy sobą braćmi uczynił, jak to Sam Pan Jezus wyraźnie powiedział:

wy wszyscy braćmi jesteście.

(Mt 23, 8)

Kościół św., idąc za tą nauką i poleceniem Boskiego Mistrza Swego, nie robi różnicy między wiernymi, – i jednakową miłością i opieką otacza wszystkich, czy bogatych czy ubogich, czy wielkich i potężnych, czy małuczkich, i dla wszystkich jednakowo ma otwarte skarby tajemnic Chrystusowych i łask sakramentalnych, – i dlatego Kościół św. kładzie w usta kapłana tę piękną nazwę: bracia! Ważną i pocieszającą tę naukę dał już św. Jakub w liście swoim:

Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: »Usiądź na zaszczytnym miejscu!«, do ubogiego zaś powiecie: »Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mego!«, to czy nie czynicie różnic i nie stajecie się sędziami przewrotnymi?

Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecanego tym, którzy Go miłują? Wy zaś odmówiliście ubogiemu poszanowania. (...) Jeżeli zaś kierujecie się względem na osobę, popełnicie grzech i Prawo potępi was jako przestępców.

(Jk 2, 1-9)

Kapłan w swej odezwie nazywa ofiarę Mszy św.: *Ofiarą moją i waszą* – czyli ofiarą wspólną swoją i ludu całego, gdy taką jest rzeczywiście, bo każdy z niej, choć w różnym stopniu, korzystać może. – Najpierw nazywa kapłan tę ofiarę *SWOJĄ*, gdyż on ją sprawuje i jemu samemu tylko sprawować ją wolno, ale on ją odprawia i w imieniu wszystkich i za wszystkich, i dlatego nazywa ją i *OFIARĄ WASZĄ*. – Mogą być między wiernymi ludzie wysokiej światobliwości i wielkich cnót, mogą nawet świętością swą o wiele przewyższać kapłana, ale pomimo tego nie świętość, ale tylko powołanie i poświęcenie na godność i urząd kapłana dają prawo do odprawiania Przenajświętszej Ofiary.

Piękną jednak o tym uwagę robi Sporer:

*Merito sacerdos dicit: meum ac vestrum sacrificium. Et laudandus esses, mi sacerdos, qui, facta reflexione super ejusmodi verba, ex vera humilitate cogitares, esse complures laicos, qui majore pietate ac puritate animi offerunt hoc sacrificium Deo, quam tu, minister ordinarius et insignitus caractere sacerdotali!*¹⁾

I dlatego ministrant w imieniu ludu kapłanowi odpowiada:

Niech przyjmie Pan ofiarę z rąk twoich!

Na zakończenie Ofiarowania kapłan odmawia ciche modlitwy, zwane *Sekretami* czyli cichymi (właśnie dlatego, że gdy inne modlitwy głośno się zwykle odmawia, te odmawia się cicho). Modlitwy te streszczają i powtarzają te same myśli, które podczas Ofiarowania byty wyrażane, – i zawierają zwykle dwie prośby: jedną, aby Pan Bóg przyjął, pobłogosławił i poświęcił złożoną ofiarę; drugą, aby zesłać raczył na obecnych obfite łaski, im potrzebne.

▪ 8. Podczas Offertorium czyli Ofiarowania lud śpiewa zwykle pieśni następujące:

Przyjmij od nas, Panie, te ofiary:
Chleba i wina, jak Twe własne dary,
Z których prawa – Duszy stawa
Bo Ciało i Krew Twa dla nas stawa.

Tekst dość jasny; *Prawa duszy stawa* znaczy tyle, co prawdziwy duszy pokarm; *stawa* tyle co staje się. A druga pieśń:

Przyjmij, Panie łaskawy, – Ofiary złożone,
To wino i chleb prawy – Od Ciebie stworzone,
Aby w Twe święte Ciało – I Krew przemienione,
Żywym, zmarłym, zjednało – Na wieki obronę!

¹⁾ Słusznie kapłan mówi; *moja i wasza ofiara*. I będziesz dla mnie kapłanem godnym pochwady, jeżeli po refleksji nad tymi słowami z prawdziwej pokory pomyślisz, że jest wielu świeckich, którzy z większą czystością i pobożnością ofiarują tę żertwę Bogu, aniżeli ty, który jesteś z urzędu powołanym sługą i wyróżniasz się kapłańskim znamieniem.

2. Prefacja i Sanctus (Święty).

▪ 1. Zakończeniem Ofiarowania i przejściem zarazem, i wstępem do trzeciej i najważniejszej części Mszy św., tj. do *Kanonu* i Konsekracji czyli poświęcenia (lub przeistoczenia) Najświętszej Ofiary, – jest tak zwana *Prefacja*, po polsku: wstęp albo przedmowa. Jest ona jakby bramą tryumfalną, wprowadzającą nas do przedsionka najświętszych Tajemnic.

Pismo św. i tradycja czyli podanie mówią nam, że Pan Jezus, nim zamienił chleb i wino w Ciało i Krew Swoją, złożył Ojcu Swemu Niebieskiemu dzięki, i to w sposób niezwykle uroczysty. – Kościół św., idąc w ślad Boskiego Założyciela Swego, po Ofiarowaniu, na wstępie do *Kanonu*, w hymnie niezwykle wspaniałym i uroczystym, składa Panu Bogu dzięki, wzywając do tego całe Niebo, wszystkich Aniołów i samego Syna Bożego, a Zbawiciela i Brata Naszego, Jezusa Chrystusa.

Jak nam podanie mówi, *Prefacja* pochodzi jeszcze z czasów Apostolskich. Wszystkie bez wyjątku liturgie, tak wschodnie, jak i zachodnie, mają ten hymn dziękczynny; najdawniejsi Ojcowie święci w pismach swoich czynią o nim wzmiankę. W obrządku łacińskim jest kilkanaście różnych odmian *Prefacji*, zastosowanych do różnych świąt i uroczystości, ale wszystkie mają treść tę samą.

▪ 2. Weźmy pod rozbiór zwykłą codzienną Prefację.

Prefacja składa się z 3 części: wstępu, środka i zakończenia.

Wstęp stanowią cztery wezwania z czterema odpowiedziami. Najpierw kapłan odmawiane cicho Sekrety kończy głośno (a we Mszy śpiewanej śpiewa):

Per omnia saecula saeculorum! – Przez wszystkie wieki wieków!

Na co ministrant w imieniu całego ludu odpowiada:

Amen!

Potem kapłan pozdrawia lud zwykłym pozdrowieniem, nam już znanym i powyżej wytłumaczonym:

Dominus vobiscum! – Pan z wami!

Na co ministrant odpowiada:

Et cum spiritu Tuo. – I z duchem twoim.

Przy tym pozdrowieniu kapłan nie obraca się do ludu, jak zwykle, ale mówi je zwrócony ku ołtarzowi, gdyż po *Offertorium* aż do Komunii św.

kapłan nigdy już od ołtarza się nie odwraca, a w dawniejszych czasach przez całą tę część ołtarz był nawet zasłoną od ludu zasłonięty. – Następnie kapłan podnosi oczy i ręce ku niebu i w tonie bardzo uroczystym śpiewa:

Sursum corda! – W górę serca!

A ministrant na to wezwanie kapłana w imieniu całego ludu odpowiada:

Habemus ad Dominum! – Mamy je ku Panu! (serca podniesione).

Krótkie słowa, ale pełne znaczenia. – Bł. Henryk Suzo z tak nadwyzczajną pobożnością i zapałem zwykł był śpiewać to *Sursum corda!* – że samo słuchanie tego, obecnych do pobożności pobudzało i zagrzewało. – Jeśli podczas całej Mszy św. serca nasze powinny być wzniesione ku niebu, do Boga, – tedy szczególnie w tym czasie, w którym ma zstąpić na ołtarz, jako ofiara za nas, Sam Jednorodzony Syn Boży Jezus Chrystus! – Ojcowie święci całej swej wymowy używają, dobierają najgorętszych wyrażań, aby nam przypomnieć ważność tej chwili, i obowiązek podniesienia serca i ducha do Pana Boga czyli skupienia ducha. I tak np. św. Cyprian tak się o tym wyraża:

Kiedy jesteśmy przy modlitwie, mamy dobrze uważać i całym sercem modlitwie się oddać. Niech odstąpi od nas każda myśl cielesna i światowa, i niech dusza wtedy o niczym innym nie myśli, jak tylko o tym, co się modli. Dlatego i kapłan przed Kanonem w Prefacji przygotowuje umysły braci, mówiąc: w górę serca! – aby, gdy lud odpowiada: Mamy do Pana! (serca podniesione), przez to upomniany był, że o niczym innym myśleć nie ma, jak tylko o Panu Bogu.

Oby to zawsze prawdą było! Oby nigdy nikogo nie było podczas Mszy św., a zwłaszcza w tej tak uroczystej chwili, który by nie miał serca i duszy do Boga podniesionych!, który by miał serce i duszę czym innym zajęte, niż Bogiem! Przytoczę tu jeszcze napomnienie św. Jana Chryzostoma:

Coś to za słowo odpowiedział kapłanowi?... Czy na jego wezwanie: W górę serca! – nie odpowiedziałeś: mamy je podniesione do Boga?!... I czyż ci nie wstyd, czy się nie rumienisz, że cię w tej chwili na kłamstwie złapano?! Rozważ to tylko dobrze; oto zastawiono ci ucztę, ofiaruje się za ciebie Baranek, w kielichu tryska Krew z boku Chrystusowego na twe oczyszczenie, – a ty w tak strasznej chwili nie wstydzisz się i nie boisz się kłamać! Tak, mówię, kła-

mać! bo czyż to nie kłamstwo mówić: mam serce podniesione do Boga, – kiedy go do Boga wcale nie podnosisz i podniesione go nie masz?!”

Pamiętajże dobrze o słowach tego Świętego!

Wreszcie w ostatnim wezwaniu kapłan wzywa lud:

Gratias agamus Domino Deo Nostro! – Czyńmy dzięki Panu Bogu naszemu!.

a w tym wezwaniu wskazuje na cel *Prefacji*. Podczas tego kapłan pokornie głowę schyla i ręce składa, na znak, że i sam i wszyscy z nim te serca, w górę do Boga podniesione, składają jakby Panu Bogu w ofierze u stóp tronu Boskiego Jego Majestatu.

Na to wezwanie kapłana do składania dzięk Panu Bogu, ministrant w zastępstwie ludu całego odpowiada:

Dignum et justum est! – Godne jest to i sprawiedliwe!

A kapłan przejmuje tę odpowiedź, rozwija ją i wykonuje w tym wspałym hymnie, który stanowi środek i treść *Prefacji*, – a który teraz przytoczyć i wytłumaczyć zamierzam.

■ **3. Prefacja sama tak opiewa:**

Prawdziwie jest to godnie i sprawiedliwie, słusznie i zbawiennie, abyśmy zawsze i wszędzie dzięki Tobie czynili, Panie Święty, Ojczy wszechmogący, wiekuisty Boże, Ty z jednorodzoną Synem Twoim i Duchem Świętym jeden jesteś Bóg, jeden Pan, nie jednością jedynej osoby, ale w trzech Osobach jednej Istoty. Co bowiem z objawienia Twego wierzymy o Twojej chwale, toż o Synu, to i o Duchu Świętym, bez żadnej różnicy utrzymujemy; tak, iż wyznając prawdziwe i wiekuiste Bóstwo, wielbimy Osób odrębność, w Istocie jedność i równość w Majestacie. Co też wychwalają Aniołowie i Archaniołowie, Cherubiny i Serafiny, którzy nie przestają wołać codziennie, mówiąc jednogłośnie:

Święty! Święty! Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebios i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokościach. Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. Hosanna na wysokościach.¹⁾ *)

¹⁾ W tłumaczeniu mszału używanym przez Cozela modlitwa ta brzmiała:
Zaprawdę (prawdziwie) godną i sprawiedliwą rzeczą jest, słuszną i zbawienną, abyśmy Ci zawsze i wszędzie dzięki składali, Panie Święty! Ojczy Wszechmo-

Rozbierzmy ten hymn pochwalny.

Zaprawdę godną i sprawiedliwą rzeczą jest, słuszną i zbawienną, abyśmy Ci zawsze i wszędzie dzięki składali! Kościół św. wylicza tu przez usta kapłana cztery tytuły, dla których Panu Bogu w każdym czasie i na każdym miejscu dzięki składać mamy:

- 1) bo to rzecz godna;
- 2) bo to rzecz sprawiedliwa;
- 3) bo to rzecz słuszną;
- 4) bo to rzecz zbawienna.

Pierwszy tytuł: BO TO RZECZ BOGA GODNA, – ponieważ stworzeni jesteśmy od Boga, bo On Największym, bo On naszym Stwórcą i Najwyższym Panem, od którego wszystko mamy!... a więc godzien jest, abyśmy Jemu dzięki składali!...

Po wtóre, JEST TO RZECZ SPRAWIEDLIWA, -- *justum*. – Ten wyraz łaciński: *justum* pochodzi od *jus*, prawo i odpowiadający prawu OBOWIĄZEK; – a więc *justum* oznacza tu z jednej strony prawo Boże, jakie Pan Bóg ma z tylu powodów do naszej wdzięczności, a z drugiej nasz OBOWIĄZEK i powinność, z tego prawa wynikające i temu prawu odpowiadające.

Po trzecie, JEST TO RZECZ SŁUSZNA; – czyli to prawo Boże i ten obowiązek nasz rzeczą jest słuszną, bo wdzięczność za otrzymane dobrodziejstwa jest słusznym obowiązkiem każdego. Choć każda cnota ma swoich przeciwników, i każdy występek ma swoich obrońców, – a jednak wdzięczność to jedyna chyba cnota, która przeciwników nie ma, i której by słuszności wszyscy nie uznawali; a niewdzięczność to jedyny występек, który wszyscy potępiają! I dlatego sprawiedliwą i słuszną rzeczą jest, i powinnością i obowiązkiem naszym Panu Bogu dzięki składać i przez to wdzięczność naszą okazywać!

Po czwarte JEST TO RZECZĄ ZBAWIENNA, czyli to składanie dziek Panu Bogu należnych jest nam samym zbawienne, pożyteczne i korzystne; – bo od czasu, jak Boski nasz Zbawiciel nas odkupił:

gący! Wieczny Boże! Przez Chrystusa Pana Naszego, – przez którego Majestat Twój wychwalają Aniołowie, uwielbiają i cześć Boską Mu składają Państwa, drżą Zwierzchności, Niebios a i Niebios Mocarstwa, i Błogosławieni Serafini wspólną wielką radością razem wysławiają. Z którymi i nasze głosy, abyś przyjąć raczył (kornie) błagamy, w pokornym wyznaniu mówiąc: Święty! Święty! Święty! Pan Bóg Sabaoth! (Zastępów nieprzeliczonych). Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej – Hosanna na wysokościach! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Hosanna na wysokościach! (przyp. red.)

wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra (Rz 8, 28),

a jeśli wszystko, to szczególnie to składanie dziek Panu Bogu należnych, bo każde takie podziękowanie jest zarazem jakby nową prośbą, i to prośbą najskuteczniejszą, składającą Dobroć Bożą do udzielenia nam nowych łask i dobrodziejstw.

Abyśmy Ci zawsze i wszędzie dzięki składali. Te dwa przysłowki: ZAWSZE czyli w każdym czasie, – i WSZĘDZIE czyli na każdym miejscu, – bardzo wiele wyrażają. Od początku swego istnienia jesteśmy zawsze i wszędzie z Bogiem i w Bogu:

Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (Dz 17, 28),

nigdy i nigdzie nie jesteśmy bez Boga, nigdy i nigdzie od Boga nie jesteśmy niezależnymi!

Bóg jest jakby morzem jakimś niezmierzonym, – mówi św. Augustyn, w nieskończonej przestrzeni rozciągniętym, w którym świat i wszystko, co na nim jest, jest jakby zanurzone, bardziej niż gąbka w wód oceanie.

Temu zawdzięczamy nasze istnienie i życie nasze, ruch i wszystko nasze. Pięknie to wyraża Psalmista Pański:

Gdzież się oddalę przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twego oblicza? Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę. (Ps 139 (138), 7-8)

Stąd wynika, że zawsze i wszędzie o Panu Bogu pamiętać i Jemu za wszystko zawsze i wszędzie dzięki składać powinniśmy; bo zawsze i wszędzie, wszystko, co mamy, od Niego mamy!

Panie Święty! Ojcie wszechmogący! Wieczny Boże! Przez Chrystusa Pana naszego. Jak powyżej przytoczone były 4 tytuły i przyczyny, dla których Panu Bogu wdzięcznymi być i dzięki Mu składać mamy, – tak w tych wyrazach zawarte są cztery nowe do tego pobudki:

- 1) bo On jest Panem Świętym! bo władza Jego Najwyższa rozciąga się na wszystko;
- 2) bo On jest Ojcem naszym, – i to Ojcem najlepszym i wszechmogącym, – a więc chce i może nam wszystkiego udzielić;

- 3) bo panowanie Jego i władza Jego rozciąga się na czas wszelki, a nawet na wszystkie czasy, – gdyż On jest wieczny! bez początku i bez końca!
- 4) bo On nam dał Boskiego Syna Swego Jezusa Chrystusa, przez którego otrzymaliśmy odkupienie i zbawienie i wszystkie łaski nadprzyrodzone, do zbawienia potrzebne. Chrystus, Pan nasz, jest tym węzłem, który łączy stworzenie ze Stwórcą, człowieka z Bogiem, i jeżeli stworzenie ma przystęp do Stwórcy i jest Jemu miłe, to tylko przez Chrystusa i dla Chrystusa! I dlatego i te dzięki Bogu należne, Kościół św. składa Ojcu Niebieskiemu: *Przez Chrystusa Pana naszego!*

Przez którego Majestat Twój wychwalają Aniołowie, uwielbiają i cześć Boską Mu składają Państwa, drżą Zwierzchności, Niebios a i Niebios Mocarstwa i Błogostawieni Serafini wspólną wielką radością razem wystawiają. Przez słowo: Majestat Twój – rozumie się tu to samo, co Bóstwo i zbiór wszystkich najwyższych, nieskończonych doskonałości i przymiotów Boskich, przez które Bóg jest Nieskończoną Istotą, najwyższym Majestatem, Potęgą i Władzą. Wpatrzeni w ten niezgłębiany szczyt doskonałości i przymiotów Bożych i zachwyceni tą niepojętą pięknnością i Majestatem Bożym, wszystkie chóry Anielskie ten nieskończony Majestat bezustannie wielbią, chwalą i wysławiają, i cześć Mu Boską najwyższą oddają! A że i oni sami nie są w stanie Bogu czci takiej oddać, jaka się tej Najwyższej Boskiej Istocie należy, więc i oni biorą za Pośrednika Syna Bożego Jezusa Chrystusa, równego Ojcu i z Nim i przez Niego Bogu cześć Boską oddają.

Następnie kapłan wylicza chóry Anielskie: Aniołów, Państwa, Zwierzchności, Mocarstwa, Serafinów, – których wspomnieniem chce się zachęcić do podobnego uwielbienia Pana Boga, jakim Aniołowie cześć Jemu oddają.

Pismo św., tradycja i powaga Kościoła pouczają nas, że jest dziewięć chórów Anielskich, różnych od siebie stopniem, doskonałością, godnością i chwałą. W *Prefacji* jest ich tylko pięć wspomnianych i wymienionych, i to w szeregu odwrotnym, poczynawszy od najniższych, tj. Aniołów, których Pan Bóg jakby w poselstwie do ludzi posyła, i stąd ich nazwa; bo Anioł, z greckiego słowa *angelos*, po łacinie *angelus*, znaczy to samo, co poseł. – Z chóru Aniołów są też zwykle nasi Aniołowie Stróżowie. Wyższym chórem Aniołów są Archaniołowie, pod których opiekę oddaje Pan Bóg stowarzyszenia społeczne, miasta i kraje. Do tego chóru należą trzej nam znani Archaniołowie: św. Michał, patron Galicji, św. Rafał,

poślany do Tobiasza, – i św. Gabriel, który zwiastował św. Zachariaszowi narodzenie św. Jana Chrzciciela, i Najświętszej Maryi Pannie, Pana Jezusa.

Trzecim chórem są *Principatus* czyli Księstwa, pod ich opiekę oddaje Pan Bóg całe królestwa. Dalej następują *Virtutes* czyli Moce albo Mocarstwa, których Bóg używa zwykle do działania cudów, jak naucza św. Grzegorz Wielki.

Do nich są *Potestates* czyli Zwierzchności, których mocy poddał Pan Bóg duchów złych; i *Dominationes* czyli Państwa, te są jakby władzą przełożoną nad niższymi chórami.

Do najwyższej, hierarchii czyli rzędu należą trzy ostatnie chóry: *Tro ny*, *Cherubini* i *Serafini*; – są to jakby najbliżsi Dworzanie Pana Boga, – a z tych najwyższymi są Serafini, i pałają największą miłością ku Panu Bogu.

Liczba tych wszystkich Aniołów jest bardzo wielka, i jak św. Tomasz naucza, przewyższa o wiele wszystkie inne stworzenia, wszystkich ludzi, co są, byli, i będą. Pismo św. w wielu miejscach o tym nam wspomina, jak np. u proroka Daniela:

Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim.
(Dn 7, 10)

Ci wszyscy Aniołowie poznają bez porównania lepiej Pana Boga i nieskończoną piękność i Majestat Jego, i dlatego ustawicznie Go wielbią, sławią, czczą i wychwalają. Kapłan prosi Pana Boga, aby wraz z uwielbieniami wszystkich Aniołów, a zwłaszcza najwyższych tj. Serafinów, i nasze uwielbienia przyjąć raczył.

Zakończeniem *Prefacji* są naprzód słowa:

Święty, Święty, Święty! Pan Bóg Sabaoth! (czyli Zastępów). Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej! Słowa te wyjęte są z proroctwa Izajasza Proka (Iz 6, 3). Izajasz prorok i św. Jan Ewangelista w swym objawieniu mówią nam, że Serafini ustawicznie te słowa przed Majestatem Bożym nuca, i stąd pieśń ta nazywana jest seraficzną.

Przez słowa: *Święty, Święty, Święty*, wyraża Kościół św. jeden z najwznioślejszych przymiotów Pana Boga, tj. *Świętość Bożą*, która na tym polega, że Bóg z Istoty Swej koniecznie kocha to, co dobre, a nienawidzi złego i nim się brzydzi; – a w tym jest zawarta największa pochwała Boża. Te słowa: *Święty!* po trzykroć kapłan powtarza, tak dla wyrażenia troistości Osób Boskich, – jak też dla tym dobitniejszego wyrażenia i jakby zaznaczenia tej najwyższej *Świętości Bożej*.



Sanctus

Pan Bóg Sabaoth. Słowo hebrajskie; Sabaoth oznacza tyle, co wojska nieprzeliczone, czyli zastępy bardzo liczne, nieprzeliczone.

Drugą częścią zakończenia są słowa, którymi lud witał Pana Jezusa, wjeżdżającego tryumfalnie do Jeruzalem:

*Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony ten, który przychodzi
w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!*

(Mt 21, 9)

W pierwszej części zakończenia słowami: Święty, Święty, Święty, po trzykroć powtórzonymi, oddaje kapłan cześć trzem Osobom Boskim, czyli całej Trójcy Przenajświętszej; – a w drugiej części zwraca się osobno do Słowa Wcielonego, Jezusa Chrystusa, Baranka Bożego, – wedle tego, co pisze św. Jan w objawieniu swym, że Święci w niebie składają cześć Bogu siedzącemu na stolicy Majestatu Swego, i Barankowi, czyli Bogu-Człowiekowi Jezusowi Chrystusowi.

Słowo: *Hosanna* zawierało prośbę: zbaw, prosimy, ale także wesoły okrzyk: cześć! chwała! *Hosanna* na wysokościach! znaczy to samo, co: Cześć Panu, co mieszka w niebiosach!

Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Słowa te, jak już wspominałem, wypowiedział po raz pierwszy lud żydowski na powitanie Pana Jezusa, przy Jego wjeździe tryumfalnym do Jeruzalem, – a słowami tymi wyraził wielką prawdę, że Pan Jezus przyszedł na świat w Imię Pańskie, posłany od Boga jako Posłannik Boży i prawdziwy Mesjasz. Z nie mniejszą prawdą powtarza te słowa i teraz kapłan we Mszy św., gdyż w niej przychodzi ten Sam Pan Jezus na ołtarz, jako ofiara za nas, z nie mniejszą obfitością łask Swoich. – Oby wszyscy o tym pamiętali – i z tego Jego przybycia korzystali!

Na końcu Prefacji przy słowach: Święty, Święty, Święty, – ministrant po trzykroć dzwoni, pobudzając tym zewnętrznym znakiem lud do wspólnego dziękczynienia, uwielbienia i oddania hołdu Panu Bogu!

▪ 4. Po *Prefacji* i *Sanctus* lud śpiewa pieśni następujące:

Pozwólcie, o Święci Aniołowie,
Którzy też jesteście nasi Stróżowie,
Niech wraz z Wami – Zaśpiewamy:
Święty, Święty, Święty; – Pan z zastępami!

W drugiej pieśni, *Z pokorą upadamy*, na *Sanctus* śpiewa się:

Do Boga nasze głosy – Niechaj się podnoszą,
I trzykroć pod niebiosy – Z aniołami głoszą:
O Święty, Święty, Święty, – Zastępów nasz Boże!
Lud do wiary przyjęty – Niech Cię czcić pomoże.

Ostatni wiersz przypomina pierwotny zwyczaj Kościoła, że nowo ochrzczeni byli po raz pierwszy na Ofiarowaniu i *Prefacji*, więc ta pieśń odzywa się do nich, aby na nowo do wiary i chrztu przyjęci, pomogli czcić Pana Boga.

Trzecia część Mszy św.

Kanon, Konsekracja

1. *Kanon*. Część pierwsza, przed Konsekracją.

■ 1. Część Mszy św. od *Sanctus* aż do *Pater noster*, czyli Ojcie nasz, jest najważniejsza, bo w niej odbywa się to, na czym istota Mszy św. polega, tj. przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa i właściwa ofiara. Rozmaicie w różnych czasach tę część Mszy św. nazywano, najczęściej z greckiego: *Kanon* czyli stały przepis, która to nazwa po dziś dzień się utrzymała, i oznacza, że w tej części Mszy św. te same modlitwy i obrzędy niezmiennie i stale się odbywają. Dla wielkiego uszanowania i jakby oznaczenia tajemniczości tej części Mszy św., wedle przepisu Kościoła św., kapłan wszystkie te modlitwy odmawia zawsze po cichu. Przed tym kapłan niejednokrotnie wzywa wiernych do wspólnej modlitwy i do współudziału; – teraz sam jeden bez żadnego współudziału, choćby nawet ministranta, całą tę część Mszy św. odprawia, i przez to, jakby do większego zebrania i skupienia ducha, wiernych wzywa i usposabia. Prorok Pański mówi:

*Pan mieszka w świętym domu swoim, niechaj zamilknie przed
Nim cała ziemia.* (Ha 2, 20)

Kanon dzieli się na dwie części. Pierwsza część jest przed Konsekracją, druga, po niej, a każda z nich składa się z pięciu modlitw.

Nie ma wznioślejszych w Kościele modlitw nad modlitwy *Kanonu*. Rozbierzmy je więc i zastanówmy się nad nimi szczegółowo.

■ 2. PIERWSZA MODLITWA *Kanonu* jest następująca:

Ciebie więc, najmiłościwszy Ojcie, przez Jezusa Chrystusa Syna Twojego, Pana naszego, pokornie błagamy i prosimy: przyjmij te dary, te daniny, te święte, nieskalane ofiary. Składamy Ci je przede wszystkim za Kościół Twój Święty, powszechny: racz Go obdarzyć pokojem, strzec, jednoczyć i rządzić Nim na całym okręgu ziemskim, wraz ze sługą Twoim Papieżem naszym N., i Biskupem naszym N., i ze wszystkimi prawowiernymi powszechnej i apostołskiej wiary wyznawcami.¹⁾

Przed samym rozpoczęciem pierwszych słów *Kanonu* kapłan podnosi oczy i ręce ku niebu, potem je pobożnie składa i równocześnie, głęboko nachyliwszy się, mówi:

Ciebie więc, najmiłościwszy Ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, Pana naszego, pokornie błagamy i prosimy.

Kapłan, rozpoczynając *Kanon*, przemawia do Pana Boga najśłodszym tytułem, jakim do Boga przemówić może, tj. tytułem Ojca, i to z dodatkiem przymiotnika: najmiłościwszy! – który tę ojcowską dobroć Bożą najlepiej objaśnia!

Nazywanie Boga Ojcem było Żydom w Starym Zakonie nieznane, a przynajmniej przez nich nigdy nie używane; nazywali oni Boga *Adonai*, *Elohim*, tj. Panem, Panem nieba, Wszechmocnym i innymi podobnymi tytułami, ale nigdy Ojcem. – Dopiero Pan Jezus, stawszy się Bratem Naszym, zbliżył nas do Pana Boga i uczynił nas dziećmi Bożymi, i nauczył nas, abyśmy Boga Ojcem nazywali, – jak później Kościół św. przy odmawianiu modlitwy Pańskiej wyraźnie to podnosi, że *Boską nauką Jezusa Chrystusa pouczeni* odważamy się do Boga z tą, śmiałą i poufną nazwą Ojca odezwać, i nazwą tą, z serca pochodzącą i do Serca Bożego z całą ufnością skierowaną, najbardziej w Serce Boże trafiamy. Jak naucza Dionizjusz Kartuz, tymi słowami: *Najlitościwszy Ojcze!* budzimy w sobie dwa uczucia, podczas modlitwy nam najbardziej potrzebne, tj. MIŁOŚCI i UFNOŚCI; miłości, gdyż przemawiamy jak dziecko, a dziecko Boże, z nicości i nędzy do godności dziecięcia Bożego podniesione, – co bez rzetelnego uczucia miłości być nie może; a ufności, że wysłuchani będziemy, – przypominając sobie i Bogu, że to Ojciec nie tylko litościwy, ale i *Najlitościwszy!* – Ufność tę jeszcze bardziej obudza i to, że Kościół i kapłan z polecenia Kościoła, prosi i błaga nie sam tylko, w imieniu swoim, ale *przez Jezusa Chrystusa!* – Najmilszego Syna Bożego, a Brata i Pośrednika Naszego u Ojca. Przedkładając swe prośby Ojcu Niebieskie-

¹⁾ W tłumaczeniu mszału używanym przez Cozela modlitwa ta brzmiała:

Ciebie więc, Najlitościwszy Ojcze przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana Naszego, kornie prosimy i błagamy, abyś przyjąć raczył za rzecz Sobie miłą, – i pobłogosławił te dary (Twoje), te podarunki (nasze), te święte ofiary niepokalane, które naprzód Ci ofiarujemy za Kościół Twój święty katolicki, abyś go uspokoić, strzec, połączyć i zjednoczyć, jako też nim rządzić raczył na całym kręgu ziemi, razem ze sługą Twoim Papieżem naszym N., i z biskupem naszym N. (i z cesarzem naszym N.) i z wszystkimi prawowiernymi, katolickiej i apostoelskiej wiary pracownikami. (przyp. red.)

mu przez Jezusa, wylicza znów wszystkie główne nazwy i tytuły Jego: że to Jezus, że to Chrystus, że to Syn Boży, że to Pan Nasz! a w tych nazwach i tytułach są zarazem zawarte i wyliczone pobudki do wysłuchania prośb. – Zrozumieć to możesz już z tego, co dotychczas w wykładzie tym o Mszy św. powiedziałem, zwłaszcza na str. 129–130.

Jezus, – to Zbawca! Wspominając więc to Imię Najświętsze, wspominamy i przypominamy Ojcu Niebieskiemu to wszystko, co Jezus dla naszego zbawienia poniósł i wycierpiał od Swego Wcielenia i narodzenia, aż do Swej okrutnej śmierci na krzyżu, a dla tych zasług Jego Pan Bóg, Ojciec Jego, gotów jest wszystko dla nas uczynić!

Nazwą: Chrystus przypominamy Ojcu Niebieskiemu tę najwyższą godność Jezusa, jaką ma jako Pomazaniec Boży (bo to znaczy Chrystus) – Nasz Najwyższy Kapłan, namaszczony, że się tak wyrażę, Bóstwem Samym, z którym jest nierozdzielnie w jedną Osobę złączony, równy Bogu Ojcu, a przecież dla nas jako Kapłan ofiarę sprawujący i w tej ofierze Samego Siebie ofiarujący!

Dalej przypomina kapłan Ojcu Niebieskiemu, że Chrystus, za nas się ofiarujący, to Syn Boży! a w tym nowy bodziec dla serca Ojcowskiego do wysłuchania prośb naszych.

Wreszcie kapłan wspomina, że ten Jezus Chrystus, Syn Boży, to zarazem i Pan Nasz! którego my zupełną własnością jesteśmy, bo On nas odkupił i przez to na własność Swą nabył ceną najdroższą, bo Krwi Swej Przenajświętszej! Przez to więc ma pełne prawo do nas, jako do Swej własności, – może się więc na podstawie nie tylko słuszności, ale ścisłej sprawiedliwości, od Ojca Swego domagać tego, aby Jemu, a przez to i nam, przyznał to, co Sobie i nam wysłużył. Naukę tę wypowiedział Pan Jezus Sam, gdy powiedział:

Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, (...) Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, (...) aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne.
(J 6, 37-40)

Toteż każdy, a zwłaszcza kapłan odprawiający Mszę św. i wymawiający w *Kanonie* te słowa i te nazwy, i tytuły Pana Jezusa, powinien je wymawiać z pamięcią o ich znaczeniu i z największym ich zrozumieniem i uszanowaniem!

Kornie prosimy i błagamy. – Kornie, po łacinie: *supplices*, oznacza prosiącego w postawie pokornej, tj. klęczącego lub głęboko schylonego, który tą pokorną postawą chce niejako bardziej pozyskać względy i łaskę tego, którego prosi. I dlatego, i kapłan, wymawiając te słowa, mówi

je nachylony głęboko. Ale nie tylko ciało ma być wtedy nachylone, lecz i duch powinien być upokorzony i skruszony.

Kapłan prośbę swą przedstawia podwójnym słowem: *rogamus ac petimus*, tj. prosimy i błagamy, albo raczej żądamy; bo pierwsze słowo wyraża prośbę nieśmiałą, trwożliwą, połączoną z pewną bojaźnią, ponieważ:

*zarówno miłość, jak i nienawiść – nie rozpozna człowiek tego
wszystkiego* (Koh 9, 1),

ale zaraz, pomny tego, że nie prosi sam, lecz razem z Jezusem Chrystusem i przez Niego, dodaje: *petimus*, tj. błagamy usilnie i śmiało, – jakoby żądamy i domagamy się z całym zaufaniem, polegając na potężnym wstawiennictwie i pośrednictwie Jezusa Chrystusa. Te dwa słowa są również wyrazem dwojakiego usposobienia, koniecznego przy każdej modlitwie, tj. POKORY i UFNOŚCI. Tu kapłan równocześnie całuje ołtarz i w nim zawarte relikwie święte. – Ten kamień ołtarzowy z relikwiami jest symbolem Samego Chrystusa, – a tym pocałunkiem, jak naucza papież Benedykt XIV, kapłan oddaje cześć Chrystusowi i zarazem okazuje swą miłość, i jakby wyznaje, że chce być w łączności z Chrystusem. Już te zewnętrzne oznaki nabożeństwa, to podnoszenie oczu i rąk, to składanie rąk, to całowanie ołtarza, są objawem tego szczególniejszego nastroju ducha, z jakim kapłan Kanon rozpoczynać ma i rozpoczyna.

Przyjmij te dary, te daniny, te święte, nieskalane ofiary.

Wymawiając te słowa kapłan robi po trzykroć znak krzyża św. nad hostią, i kielichem. – O dwie rzeczy kapłan tu prosi:

- 1) aby Pan Bóg te dary Swoje, a zarazem i nasze, najpierw mile przyjąć raczył;
- 2) a następnie pobłogosławił.

Chleb i wino, które kapłan już w ofiarowaniu Panu Bogu w ofierze złożył, a które mają być w Ciało i Krew Pana Jezusa przemienione, są zarazem darami Bożymi i podarkami naszymi; Bożymi, – bo są stworzeniem Bożym, które Bóg dla naszego użytku i pożytku nam daje; – a są i podarkami naszymi, bo my to, co nam Pan Bóg dał, Jemu wzajemnie w ofierze składamy i niejako mówimy tak, (co na jednym kościele napisane widziałem): *Z Twoich darów, Tobie ofiara!* I dlatego kapłan mówi:

Haec dona, haec munera,

tj. te dary, któreś Ty nam Boże darmo z łaski i hojności Swej dał, i te podarki, które my wzajemnie Tobie z darów Twoich składamy, a z których ma być: *ta święta ofiara nieskalana.*

Ponieważ już się zbliża chwila Przeistoczenia, kapłan prosi znów Pana Boga, aby te dary i tę ofiarę pobłogosławił, choć już o to prosił podczas Ofiarowania. – I w tym celu kapłan nad hostią i kielichem robi po trzykroć znak krzyża św., którym to znakiem Kościół św. zwykle błogosławieństwa udziela i błogosławieństwa Boskiego uprasza.

Następnie kapłan tak się dalej modli:

Składamy Ci je przede wszystkim za Kościół Twój Święty, powszechny: racz Go obdarzyć pokojem, strzec, jednoczyć i rządzić Nim na całym okręgu ziemskim.

Ofiarę tę i prośbę z nią połączoną odnosi Kościół św. nie tylko do samej ofiary chleba i wina, ale (jak to tłumaczy kardynał Bellarmin) równocześnie i przede wszystkim uprzedzająco (*anticipative*), do rzeczywistej ofiary Ciała i Krwi Pana Jezusa, której za chwilę ma dokonać. – Na pierwszym miejscu, ofiaruje kapłan tę ofiarę za cały Kościół św., czyli za wszystkich wiernych, wierzących w Pana Jezusa i naukę Jego, i stanowiących jakby jedną wielką rodzinę Chrystusową, pod widoczną Głową tej rodziny, przez Pana Jezusa ustanowioną, – Papieżem. – Kapłan, modląc się na pierwszym miejscu za Kościół św., czyli całe społeczeństwo Chrystusowe, wstępuje w ślad Boskiego Mistrza Swego, który w wieczniku, przed spełnieniem i ustanowieniem ofiary Mszy św., za Kościół Swoj się modlił, jak to czytamy w Ewangelii św. Jana:

To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: »Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, (...) Objawiłem imię Twoje ludziom, (...) Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. Ja za nimi proszę, (...) i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, (...) Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś...«

(J 17, 1-24)

Kapłan, modlący się za Kościół św. nazywa go Kościołem: *Boskim* (Twój), *świętym*, *i katolickim* czyli *powszechnym*, – a w tych przymiotach wyrażone są własności, czyli znaki i cechy prawdziwego Kościoła Chrystusowego¹⁾.

¹⁾ Obszerne objaśnienie i wytłumaczenie w „Głosach Katolickich” nr 21 i 22.

Następnie kapłan wylicza swe prośby, jakie za Kościół zanosi, a mianowicie najpierw: aby go Pan Bóg raczył obdarzyć pokojem, czyli spory i kłótnie uśmierzyć. – Pan Jezus przyrównywał Swoj Kościół nieraz do owczarni, a wiernych w nim będących do owieczek, Siebie zaś do dobrego Pasterza. W owczarni Chrystusowej, złożonej z ludzi słabych i ułomnych, i mających swe wady, – mogą być i są niestety, i to nawet często, nieporozumienia, niezgody i swary, tak co do zasad wiary świętej, jak co do wielu innych rzeczy. Nieraz pycha, miłość własna, zazdrość, wywołują niesnaski i kłótnie, – i to nie tylko owieczek pomiędzy sobą, ale nawet i w stosunku do pasterzy, a nawet i do Najwyższego Pasterza owczarni. Historia Kościoła, niestety zbyt wiele daje nam o tym świadectw. Otóż, o ten spokój i zgodę w Kościele pomiędzy owieczkami i pasterzami modli się kapłan na pierwszym miejscu.

Drugą powinnością pasterza jest czuwać, pilnować i strzec owczarni i owieczek, iżby żaden nieprzyjaciel zewnętrzny, żaden wilk lub złodziej, żadna zaraza im nie zaszkodziły. – Nieprzyjaciół owczarni Chrystusowej, Kościoła Jego świętego, jest bardzo wiele! Jedni prześladowaniem, inni mową lub piórem, inni zgorszeniem i szerzeniem jadu zepsucia, usiłują szkodę przynieść Kościołowi Chrystusowemu, – i niestety szkodzą, – i to nie tylko Kościołowi samemu, jak raczej sobie i pojedynczym jego owieczkom. Otóż w tej modlitwie modli się kapłan: aby Pan Bóg Kościoła św. i pojedynczych jego członków od wszelkiej szkody strzec i bronić raczył.

Dalej modli się kapłan: o zjednoczenie Kościoła, czyli aby się jak najprędzej spełniła przepowiednia i obietnica Chrystusowa: *że będzie jeden pasterz i jedna owczarnia* – aby i teraz w tym Kościele wśród wszystkich wierzących, podobnie jak w pierwszych czasach Kościoła:

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.

(Dz 4, 32)

Dziś niestety jest tyle sekt, w Chrystusa wprowadzie wierzących, ale od Kościoła prawdziwego i od Głowy Jego, Papieża, oderwanych!... A wśród członków prawdziwego Kościoła nie ma tej prawdziwej jedności i miłości, jaką związani być powinni, a która, jak Sam Pan Jezus powiedział, jest główną cechą prawdziwych uczniów Chrystusowych:

Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.

(J 13, 35)

Otóż o zjednoczenie ich wszystkich wiązką prawdziwej jedności i miłości modli się tu Kościół św. przez usta kapłana, a i ty wtedy z nim razem o to modlić się powinieś.

Trzecią prośbą, którą kapłan wyraża, jest, aby Pan Bóg raczył Kościół Swoj rządzić czyli prostować, tj., aby wyleczył i sprostował wszystko, co jest zboczone, skrzywione, i zwrócił na prostą, prawą drogę tych, co po manowcach błądzą.

Wraz ze sługą Twoim Papieżem naszym N., i Biskupem naszym N.

Zaraz po modlitwie za cały Kościół św. zanosi kapłan modlitwę za Głowę tego Kościoła, za Papieża. – Od czasu, jak Sam Jezus Chrystus, Boski Założyciel Kościoła, modlił się za pierwszą Głowę Jego, Piotra:

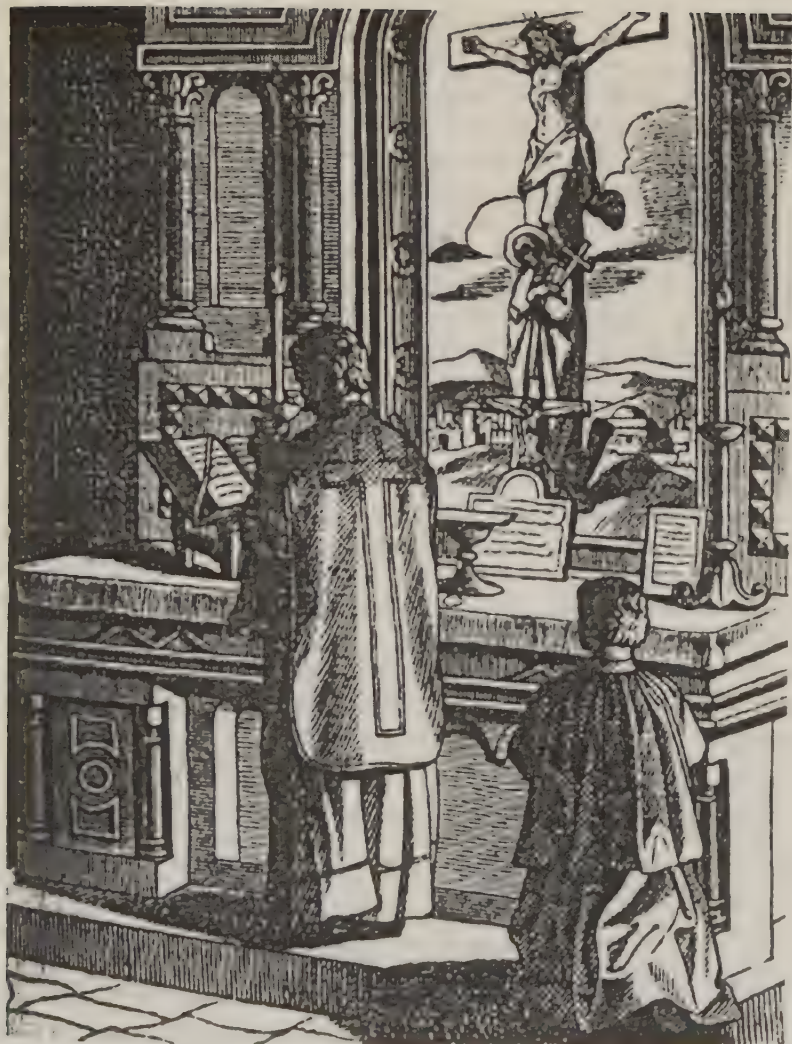
Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara (Łk 22, 32),

wszystkie liturgie od najdawniejszych czasów zawierają tę modlitwę za Papieża. I słusznie, bo Papież to Zastępca Chrystusa Pana w rządzeniu Jego Kościołem, to Głowa Kościoła, to najwyższy Pasterz i Stróż owczarni Chrystusowej, to Ojciec wszystkich dzieci Kościoła. – Stąd łączność z Papieżem jest jakby oznaką prawowierności i łączności z Kościołem samym, i prawdziwej miłości Chrystusa, któremu dobro Kościoła i Jego najwyższego Pasterza najbardziej na sercu Jeży. – Modlitwę za Papieża łączy kapłan z modlitwą za biskupa, który w zastępstwie Głowy Kościoła bezpośrednio pojedynczymi decyzjami rządzi, a za którego św. Paweł wiernym modlić się poleca.

I ZA CESARZA NASZEGO N. – Po biskupie modli się kapłan za cesarza (i to w państwie austriackim ze szczególniejszego przywileju), i w tym wypełnia znów polecenie św. Pawła, a raczej Samego Ducha Świętego, w Imieniu którego on pisze:

Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi; za królów i za wszystkich sprawujących władzę, (...) Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga. (1 Tm 2, 1-3)

Jest jednak różnica w formie modlitwy za Papieża i biskupa, – a za cesarza, gdyż za Papieża i biskupa modli się kapłan pod jednym wezwaniem wraz z całym Kościołem i nawet wyrażnie to podnosi: *una cum*, tj. razem i wspólnie, gdyż Papież i biskupi stanowią jedno z Kościołem, i nie ma Kościoła bez Papieża i biskupów, – a za cesarza modli się pod formułą już osobną, dodając: *et pro Imperatore*, tj. i za cesarza – gdyż cesarz rządzi państwem, a nie Kościołem, choć rządy jego mogą się bardzo wiele przyczynić do dobra lub zła Kościoła św. jak to w historii Kościoła nieraz widzimy, dlatego chrześcijanie bardzo za cesarza i panujących modlić się powinni.



Kanon

Wreszcie kapłan modli się:

i ze wszystkimi prawowiernymi, powszechnej i apostolskiej wiary wyznawcami.

Niektórzy liturgiści przez te słowa: *fidei cultoribus* rozumieją wszystkich WYZNAWCÓW prawdziwej wiary Chrystusowej, ale tak z kontekstu i wedle ściślejszego znaczenia tego słowa, jak też wedle starego liturgicznego zwyczaju i porządku, i wedle zdania wielu poważnych liturgistów,

w modlitwie tej kapłan osobno, szczególnie poleca wszystkich PRACOWNIKÓW w owczarni Chrystusowej, a zwłaszcza kapłanów, którzy pracą swoją około owieczek Chrystusowych przyczyniają się do ich zbawienia, a przez to i do utrzymania, powiększenia i upiększenia Kościoła Chrystusowego, bo wszystkich razem wyznawców wiary katolickiej, polecał kapłan na samym początku, modląc się za cały Kościół katolicki.

Polskie słowo: *prawowierny* – nie jest właściwie dokładnym przetłumaczeniem i wyrażeniem wyrazu: *orthodoxus*, złożonego ze słów: *orthos*, prosty czyli prawy, – i *doxa*, chwała, sława, i dlatego wyraz ten, trzeba by raczej przetłumaczyć przez: prawosławny, jak też jest przetłumaczony i w użyciu w języku cerkiewnym starosłowiańskim, w którym kapłan modli się: *I was wsich prawosławnych Chrystian*. Lecz ponieważ słowo: *prawosławny* ma u nas wyjątkowo inne znaczenie, gdyż oznacza tyle, co schizmatyk, – dlatego my ten wyraz *orthodoxus* tłumaczmy raczej przez *prawowierny*; – a i to nie bez podstawy słusznej, gdyż greckie słowo *doxa* znaczy oprócz sławy, także to samo, co i *mniemanie, zdanie*, – więc *orthodoxus* może oznaczać i tych, co w rzeczach wiary mają prawe mniemanie i zdanie, czyli co są *prawowiernymi*.

▪ 3. DRUGA MODLITWA *Kanonu* jest następująca:

Pomnij, Panie, na sługi i służebnice Twoje N.N. (tu kapłan w cichości modli się za tych, których w tej Mszy się szczególnie Panu Bogu polecić pragnie) – i na wszystkich tu obecnych, których wierność jest Ci wiadoma, a gorliwość znana, za których Tobie ofiarujemy, i którzy Ci składają tę ofiarę uwielbienia za siebie samych i za wszystkich swoich, za odkupienie (na okup) dusz swoich, w nadziei (czyli dla otrzymania nadziei) zbawienia i ocalenia swego, oddając dary swoje, Tobie, Bogu wiecznemu, żywemu i prawdziwemu.

To modlenie się i wspomnianie pojedynczych osób było od najdawniejszych czasów w Kościele w używaniu i u wiernych w wielkiej cenie. W życiu św. Moniki mamy wzmiankę, zapisaną przez jej syna, św. Augustyna, że przed śmiercią swą prosiła o tę pamięć i wspomnienie we Mszy św. – Było w dawnym zwyczaju Kościoła, że wspomniano tu zmarłych; zwłaszcza *wypominki*, jakie dziś w wielu kościołach robi się z ambony po kazaniu, zwłaszcza za tych, którzy ofiary złożyli na kościół lub biednych. Ten zwyczaj wyszedł jednak już w Kościele łacińskim z użycia, a na pamiątkę jego pozostało już tylko tak zwane, *memento* czyli ciche wspomnienie we Mszy św. To słowo: *memento*, krótkie jest,

jak w ogóle krótkie są modlitwy Kościoła, – ale jest bardzo treściwe i znaczące. Cała prośba w jednym tylko słowie jest zawarta: *Memento Domine!* Wspomnij i pamiętaj Panie!, ale w nim wiele zawiera się i mieści! Bo tym słowem przypomina kapłan Panu Bogu wszystkie potrzeby, tak duszy, jak i ciała, tych, za których się modli i których pamięci i Sercu Bożemu poleca. Bo Pan Bóg wie lepiej, czego każdemu potrzeba i jaką drogą prowadzić go do nieba, – do pierwszego i najważniejszego celu naszego!

Po wymienieniu imion tych, których kapłan w szczególniejszy sposób we Mszy św. poleca, tak dalej modli się:

*i na wszystkich tu obecnych, których wierność jest Ci wiadoma,
a gorliwość znana.*

Po ogólnej modlitwie za cały Kościół, polecał kapłan szczegółowo: Ojca św., biskupa, cesarza (króla), kapłanów, a dalej tych, za których Mszę św. odprawia, jak też tych, za których osobliwie chce się modlić, a następnie: *wszystkich na Mszy św. obecnych*, a z tego jasno widać, (jak naucza papież Innocenty III), jak świętą i zbawienną jest rzeczą być obecnym na Mszy św., gdyż ta ofiara Eucharystyczna w szczególniejszy sposób za OBECNYCH jest ofiarowaną. Ale i za tych nie jednakowo się ofiaruje i nie jednakową im korzyść przynosi, gdyż kapłan modląc się za nich, dodaje:

których wierność jest Ci wiadoma, a gorliwość znana,

czyli kapłan Panu Bogu ich poleca w miarę ich żywej wiary i gorącej, prawdziwej pobożności, – i w miarę tej wiary swej i pobożności odniosą oni z tej Mszy św. mniejsze lub większe skutki. Pisałem o tym powyżej, więc tu już tego nie powtarzam. Jednego tylko nie mogę nie powtarzać, że pobożności pozornej, fałszywej, a nawet obłudnej jest wiele, ale prawdziwej, takiej, jaka odznaczała i cechowała pierwszych chrześcijan, bardzo mało! – I za tych to kapłan, co się tą żywą wiarą odznaczają i tę prawdziwą pobożność mają, szczególnie się modli i ich Panu Bogu poleca, mówiąc:

za których Tobie ofiarujemy.

Którzy Ci składają tę ofiarę, tj. którzy, będąc obecni i słuchając Mszy św., Panu Bogu Ją ofiarują, – choć kapłan szczegółowo o nich nie myślał i szczegółowo ich Panu Bogu nie polecał. – O tym, jak i słuchający Mszy św. są współofiarnikami i jak Ją Panu Bogu ofiarować mogą, pisałem już wyżej. Przytoczę tu tylko słowa św. Damiana:

Ze słów tych widocznie okazuje się, że przez wszystkich wiernych ta ofiara chwały jest ofiarowaną, chociaż tylko od kapłana, w szczególniejszy sposób jest ofiarowana; bo to, co on Bogu ofiarowując w rękach piastuje, to mnóstwo wiernych z natężoną umysłu pobożnością Bogu poleca.

Którzy Ci składają tę ofiarę uwielbienia za siebie samych i za wszystkich swoich. – O korzyściach ze Mszy św. płynących pisałem już powyżej i dlatego więcej tego nie powtarzam; wytłumaczę tylko prośby, jakie kapłan szczegółowo w tym miejscu do Pana Boga zanosí.

Otóż pierwszą szczegółową prośbą jest prośba: *za odkupienie* (czyli na okup) *dusz swoich*. – Pan Jezus odkupił nas już męką i śmiercią Swoją na krzyżu, – czyli złożył tam za nas okup do skarbca Kościoła św., a we Mszy otwiera ten skarbiec i pozwala nam z niego tę cenę okupu czerpać, zwłaszcza jako z ofiary przebłagalnej za grzechy nasze. – (Przeczytaj sobie jeszcze raz to, co o tym napisałem w I części.) To jest pierwsza prośba, bo zbawienie duszy i odpuszczenie grzechów i kar za nie zasłużonych, to rzecz ze wszystkich najważniejsza i najpotrzebniejsza! I dlatego Sam Pan Jezus Już Powiedział:

Starajcie się naprzód o królestwo <Boga> i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. (Mt 6, 33)

Dalej prosi kapłan: *Pro spe salutis, et incolumitatis suae*, – co się dosłownie tłumaczy: *za nadzieję zbawienia* i oznacza prośbę: o otrzymanie nadziei dostąpienia szczęścia doczesnego tak dla duszy, jak i dla ciała, czyli zaspokojenia potrzeb doczesnych duszy i ciała. – Zauważ dobrze, że kapłan tu nie prosi wprost o szczęście duszy i ciała, ale *pro spe* tj. za nadzieję czyli dla otrzymania nadziei! A to dlaczego? Bo Pan Jezus polecił nam prosić wprost o rzeczy do zbawienia duszy się odnoszące i obiecał je wysłuchać bez żadnego zastrzeżenia; – o inne rzeczy, choćby nawet do duszy się odnoszące, ale doczesne i do zbawienia jej wprost się nie odnoszące, pozwolił nam wprawdzie także prosić, lecz, (jak nas poucza Kościół św.), nie z zupełną obietnicą, iż otrzymamy to, o co prosimy, lecz tylko z nadzieją, warunkowo, że dane nam będą, jeśli nie będą na przeszkodzie większemu dobru duszy naszej, a zwłaszcza jej zbawieniu. I dlatego kapłan prosi tu o nadzieję tylko, bo nadzieja pewności nam nie daje, i jest zawsze połączona z niepewnością i bojaźnią. – Możemy więc w myśl Pana Jezusa i za przykładem Kościoła św. prosić też o rzeczy doczesne, o szczęście doczesne, nie tylko duchowe, ale nawet i cielesne, jak np. o zdrowie, dobrobyt, o szczęśliwe ożenienie się lub za-

męście itp., lecz tylko warunkowo, z zupełnym poddaniem się Najświętszej woli Bożej!

Tobie oddają śluby swoje. Łacińskie słowo: *vota*, a polskie *śluby*, ma bardzo wiele znaczeń: oznacza ono rzeczy, Panu Bogu uroczyście przyobiecane i albo już złożone, albo które mają być złożone. Kosztowności różne jak np. złote lub srebrne serca, zawieszane u ołtarzy na znak otrzymanych łask i wdzięczności naszej, nazywamy także wotami. Podobnie, jak te wota, możemy Panu Bogu na znak wdzięczności naszej złożyć w ofierze i siebie samych, naszą wolę, nasz rozum, słowem wszystko nasze, jak to uczynił św. Ignacy w tej pięknej modlitwie swojej:

Weż, Panie, i przyjm całą wolność moją, weż pamięć, rozum i wolę moją, i wszystko, co mam i posiadam. Tyś mi wszystko dał, Tobie to wszystko oddaję.

Pięknie myśl tę wyraził już przedtem św. Augustyn, mówiąc:

Każdy, co dobrze myśli, co ma Panu Bogu ślubować i jakie śluby oddać, niech siebie samego odda; tego się słuszność, tego obowiązek domaga.

Otóż podczas Mszy św. tak siebie samego Panu Bogu oddać powinniśmy, złączywszy tę ofiarę naszą z tą najzupełniejszą ofiarą, jaką Pan Jezus z Siebie Samego we Mszy św. w ofierze Ojcu Niebieskiemu składa. – A przez to nic nie stracimy, bo je składamy *Bogu wiecznemu, żywemu i prawdziwemu!*

▪ 4. TRZECIA MODLITWA *Kanonu* jest następująca:

W świętym obcowaniu, ze czią wspominaemy przede wszystkim wstawioną zawsze Dziewicę, Maryję, Rodzicę Boga, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, a także Świętych Apostołów i Męczenników Twoich: (Apostołów) Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakuba, Jana, Tomasza, Jakuba, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Szymona i Tadeusza, (Papieży) Linusa, Kleta, Klemensa, Sykstusa, Korneliusza, (Męczenników) Cypriana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła, Kozmę i Damiana – i wszystkich Świętych Twoich, racz dla ich zasług i modlitw wspierać nas w każdej potrzebie pomocą Swojej opieki. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Cześć Świętych Pańskich była w Kościele od najdawniejszych czasów; z początku wspomniano tylko Świętych Starego Zakonu, następnie i Nowego, począwszy od Apostołów i Męczenników. To wspomnianie now-

szych Świętych w czasie Mszy św., było jakby uznaniem ich za Świętych, jakby ich kanonizacją. Wspominają o tym w pismach swych Ojcowie święci, jak np. Cyprian i Augustyn:

Przy ołtarzu Pańskim Męczenników wspominamy nie tak, jak innych, którzy w pokoju odpoczywają, abyśmy się za nimi modlili, – ale raczej, aby oni się modlili za nami.

Wśród Świętych Pańskich, których kapłan tu wspomina i wzywa, na pierwszym miejscu jest Najświętsza Maryja Panna, a nawet szczególnie przysłówkiem: *in primis*, tj. *najpierw*, Kościół pierwszeństwo to oznacza i podnosi. I nie bez znaczenia; gdyż po Bogu należy się Jej pierwsza, największa cześć szczególna, którą też Kościół nazywa osobną nazwą: *hyperdulia*. Żaden Święty, ani najwyższy Anioł z chóru Serafinów, nie może Jej dorównać w świętości, godności i wpływie, jaki ma u Pana Boga. W modlitwie tej nazywa Ją Kościół: *gloriosa*, tj. *chwalebna*, czyli pełną chwały, bo stopień chwały odpowiada stopniowi łaski, a ponieważ Sam Pan Bóg nazwał Ją przez Anioła: *łaski pełną*, – więc też jest i pełną chwały, wyniesioną nad wszystkie chóry anielskie. – Dalej daje Kościół Maryi tytuł: *zawsze Panna*, bo była czystą i niepokalaną Dziewicą przed poczęciem Pana Jezusa, w poczęciu i w porodzeniu, i po porodzeniu. Jest to Jej jedynej szczególnie i osobliwy przywilej: Dziewicy-Matki, – czyli, że zarazem jest Dziewicą i Matką, bez naruszenia Dziewictwa Swego. – Dalej nazywa Ją Kościół *Boga-Rodzicą*, który tytuł przyznali Jej Ojcowie Soboru Efeskiego w 431 r.; gdyż porodziwszy Tego, który w jednej i tej samej Osobie był nie tylko człowiekiem, ale i Bogiem zarazem, prawdziwie była Matką Boga, a tym samem najśluszniej Jej się ten tytuł Boga-Rodzicy należy. – I wśród Męczenników należy się Maryi pierwsze miejsce, bo żaden Męczennik nie przecierpiał tyle, ile Maryja, i dlatego Ją też Kościół Królową Męczenników nazywa.

Wyliczając świętych Apostołów i Męczenników, daje im Kościół tytuł: *Beatorum* czyli Błogosławionych albo szczęśliwych, – bo prawdziwe szczęście jest ich udziałem, i prawdziwie szczęśliwym nikt nie jest, dopóki w niebie nie jest. – Wybranych 12 uczniów Swoich, Pan Jezus Sam Apostołami czyli po polsku *posłańcami* nazwał, bo On im posłannictwo Apostolskie dał i z tym posłannictwem na cały świat posłał, gdy do nich powiedział:

Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody!

Po Apostołach stawia Kościół św. na pierwszym miejscu Męczenników. Nazwa grecka i łacińska: *Martyres*, męczennicy, dosłownie znaczy

właściwie świadkowie, bo męczennicy są pierwszymi i największymi świadkami naszej wiary świętej, którzy męczeństwem swym, krwią i życiem swym, za świętą wiarę oddanym, największe świadectwo prawdzie wiary świętej oddali. Wśród tych męczenników na pierwszym miejscu stawia Kościół św. pierwszych Papieży, bezpośrednich następców św. Piotra, tj. Linusa, Kleta, Klemensa i Sykstusa.

Kościół św. nie wspomina tu innych Świętych, ale tylko Męczenników, którzy wylaniem krwi swojej i oddaniem życia swego za wiarę, na świadectwo jej prawdziwości, najbardziej stali się Panu Jezusowi w Jego męce i śmierci podobnymi i przynieśli największą ofiarę z siebie, i zasługują przez to najbardziej, aby ich podczas tej ofiary Mszy św. wspominano. Drugą przyczynę, dla której podczas Mszy św. Kościół nie czyni wzmianki świętych Wyznawców, podaje kardynał Bona, – że *Kanon* ten i wzmianka Świętych, pochodzą z pierwszych wieków Kościoła kiedy jeszcze święci Wyznawcy, w liczbę Świętych zaliczeni nie byli, – pierwszym Wyznawcą, w liczbę Świętych zaliczonym był św. Marcin, biskup, – zmarły w 402 r. Jedną część tych świętych Męczenników wylicza Kościół św. w *Kanonie* przed Konsekracją, a drugich po Konsekracji, a wśród nich święte Męczenniczki.

Wszystkich Świętych Kościół wyliczać nie może, na to ani czas, ani miejsce nie pozwala; samych tylko męczenników są miliony! Dlatego Kościół wspomina ich wszystkich razem ogólnikowo: *i wszystkich Świętych Twoich!*

Tym wspomnianiem Świętych Pańskich przypomina nam Kościół św. ten piękny i pocieszający artykuł naszej wiary świętej: *Wierzę w Świętych obcowanie!* – A ostatnie słowa tej modlitwy objaśniają nam, dlaczego Kościół Świętych wspomina, aby *dla ich zasług i modlitw*, Pan Bóg raczył nas wysłuchać i nam to udzielić, o co Go przez przyczynę Świętych prosimy.

I zasługi Świętych nawet, do których pośrednictwa i wstawiennictwa w tej modlitwie Kościół się udaje, nabierają wartości przez zasługi i wstawiennictwo Pana Jezusa, i dlatego i tę modlitwę, jak i wszystkie inne, kończy kapłan: przez Jezusa Chrystusa itd.! Zakończenie to odnosi się do wszystkich tych trzech modlitw wspólnie – i dlatego to wszystkie trzy modlitwy, ściśle biorąc, są jakby tylko jedną modlitwą.

▪ 5. CZWARTA (względnie druga) MODLITWA *Kanonu*.

Prosimy Cię przeto, Panie, abys tę ofiarę sług Twoich i całej rodziny Twojej miłościwie przyjął, dni życia naszego w pokoju swym

*ustalił, i zechciał od wiecznego potępienia nas wybawić, i zaliczyć w poczet wybranych Twoich. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*¹⁾

Kapłan, odmawiając tę modlitwę, ma przez cały czas ręce wyciągnięte równocześnie nad hostią i kielichem. Te wyciągnięte ręce, nad ofiarą trzymane, mają głębokie znaczenie. Ceremonia ta przypomina obrzęd Starego Zakonu, nakazany w prawie Mojżeszowym, według którego każdy, ofiarujący Panu Bogu ofiarę, kładł ręce swe na głowę ofiary przed jej zabiciem i tym jakby przed Panem Bogiem oświadczał, że ta ofiara jest tylko zastępczą, że to jemu samemu kara śmierci się należy, i że tę ofiarę składa w zastępstwie swoim. – Ofiary Starego Zakonu były tylko figurą ofiary Jezusowej w Nowym Zakonie,

a Pan zważył na Niego winy nas wszystkich.

(Iz 53, 6)

Naśladując ten obrzęd Starego Zakonu i na przypomnienie tej wielkiej prawdy ofiary Jezusowej, kapłan wyciąga ręce nad przygotowaną ofiarą chleba i wina, mającą wnet być przemienioną w Ciało i Krew Jezusa i stać się prawdziwą ofiarą za nas, – aby tak symbolicznie i mistycznie wyrazić tę wielką tajemnicę naszej wiary świętej i na tę ofiarę włożyć niejako nieprawości wszystkich nas, za których Jezus ma być ofiarą.

Kapłan nazywa tę ofiarę: *ofiara służby* czyli *powinności swojej*, – bo ofiarowanie Mszy św. to pierwszy i główny obowiązek jego, to powinność jego, to służba jego, którą z urzędu swego, z powołania i poświęcenia swego wypełniać ma. Dlatego Msza św. nazywa się w języku słowiańskim: *Służbą Bożą*. – Równocześnie jednak nazywa kapłan tę ofiarę, ofiarą *całej rodziny Twojej* (Bożej), – bo chrześcijaństwo – to wielka rodzina Chrystusowa, a tym samym i Boża, bo w imieniu wszystkich, całej tej rodziny Chrystusowej, kapłan tę ofiarę odprawia, a wszyscy wspólnie z nim razem.

Następnie prosi kapłan: aby Pan Bóg tę ofiarę *uśmiał* przyjąć. – Pan Bóg nie unosi się gniewem na wzór człowieka rozgniewanego, który by potrzebował, po ludzku mówiąc, uspokojenia gniewu swego; ale gdy Go prosimy, aby tą ofiarą był uśmiał, to prosimy Go, aby tę ofiarę przyjął jako zadośćuczynienie świętej Sprawiedliwości Swojej, aby na

¹⁾ W tłumaczeniu mszału używanym przez Cozela modlitwa ta brzmiała:
Tę więc ofiarę służby (usługi lub powinności) naszej, jak też całej rodziny Twojej, prosimy Panie, abyś prześlagny przyjął, i dni nasze w pokoju Twoim rozporządził, i od wiecznego potępienia nas wybawił, a w wybranych Swoich owczarni policzyć raczył. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen. (przyp. red.).

szali Sprawiedliwości Jego zaważyły pośrednictwo Pana Jezusa i ta nie-
skończonej wartości ofiara Jego, – wstawiennictwo Świętych, aby Bóg,
tym prześlany, nam przebaczyć raczył i przyjął ofiarę naszą i wysłu-
chał prośby nasze.

Prośby szczegółowe, które kapłan w tym miejscu znosi, są nastę-
pujące:

- a) *abyś dni nasze w Twym pokoju rozporządził;*
- b) *abyś od wiecznego potępienia nas uchronić raczył;*
- c) *abyś w wybranych swoich owczarni nas zaliczyć i umieścić raczył.*

a) Pierwsza prośba to doczesna:

abyś dni nasze w Twym pokoju rozporządzić raczył,

czyli o spokojne, szczęśliwe życie. Lecz zauważ dobrze, że kapłan nie uży-
wa „wyrazu życie, ale tylko: *dni nasze!* Jest to wielkiego znaczenia, – bo
wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędi, jak mówi Psalmista Pański
(Ps 39 (38), 6), bo naszymi są nie lata, lecz zaledwie dni!... i przyjdzie
czas, że i dni mieć nie będziemy! Tę wielką prawdę przypominają te sło-
wa. – A dla krótkich dni życia naszego prosi kapłan tylko o jedno, aby
Pan Bóg:

tymi dniami naszymi w Swym pokoju rozporządził.

(O tym pokoju Bożym już nieco wyżej wspomniałem, przy wykładzie
Gloria). Ten pokój Boży to jedyne prawdziwe i największe szczęście czło-
wieka! O tym pokoju pisze św. Paweł:

*O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze
prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynie-
niem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł
waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.* (Flp 4, 6)

O tym pokoju Bożym pisze św. Leon, papież:

*Mających pokój z Bogiem i zawsze mówiących Bogu z całego serca:
bądź wola Twoja! – żadne nie mogą pokonać walki, żadne im nie
mogą zaszkodzić utarczki.*

Ten pokój Boży, to głównie pokój z Bogiem, prawdziwy spokój duszy,
to świadectwo czystego sumienia, – a to jest największym skarbem czło-
wieka, to przedsmak nieba na ziemi; – a brak tego pokoju, – to początek
piekła! Dlatego Zbawiciel Nasz tego jednego zdał się życzyć uczniom
Swoim, mówiąc tak często do nich: *Pokój wam!*, i dlatego o to jedno dla

krótkich dni naszych doczesnych prosi przez usta kapłana Kościół św., aby *Pan Bóg w pokoju Swym dniami naszymi rozporządził*. – Pan Bóg ma rozporządzać, – a nie my sami, – bo Pan Bóg wie lepiej, co i jak! W prośbie tej zawarte jest to samo, co z polecenia Jezusa mówimy tak często w pacierzu: *Bądź wola Twoja!* Obyśmy chcieli i umieli się poddać rozporządzeniu i Woli Pana Boga we wszystkim!... a wtedy z pewnością pokój Boży, a z nim i wieczne szczęście doczesne, a następnie i wieczne mieć będziemy!

b) Druga prośba, którą kapłan w imieniu Kościoła zanosi, jest:

Abys nas od potępienia wiecznego zachować i ocalić raczył!

Myśl tej prośby jest taka, aby nam Pan Bóg raczył dać łaskę skuteczną, która by nas od grzechu ciężkiego, śmiertelnego, zachowała, – a tym samem uratowała i od potępienia wiecznego, od piekła; – bo kto nie będzie miał grzechu śmiertelnego, – ten nie będzie miał i piekła! Do największych trosk, niepokojów i obaw u dusz, mających wiarę i bojaźń Bożą, jest obawa potępienia, obawa piekła! O! bo jest czego się bać i obawiać! Bo to jest najstraszniejsze i największe; bo wieczne nieszczęście człowieka! I aż do sądu Boskiego nie wie nikt, czy jest w łasce Bożej, czy miłości, czy nienawiści jest godzinę, czy będzie zbawiony czy potępiony! – Nic też dziwnego, że i dusze święte tego się bardzo bały. Bał się tego wielki Apostoł i miłośnik Chrystusa, św. Paweł, choć po nawrócenia swym całe życie był oddany pracy dla Chrystusa, i choć sumienie nic mu nie wyrzucało.

Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego,

sam pisze o sobie, – a jednak zaraz w tym samym miejscu dodaje:

ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.

(1 Kor 4, 4)

I dalej w tym samym liście pisze o sobie:

Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział.

(1 Kor 9, 23),

a jednak dodaje:

poskracam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego.

(1 Kor 9, 27)

Nic więc dziwnego, że z nim i za nim i inni wielcy Święci Pańscy potępienia i piekła się bali, jak to sami nieraz mówili i w pismach swoich nam zostawili, jak np. święci: Augustyn, Hieronim, Piotr, Damian, Bernard, Franciszek, Borgiasz i inni. I tak np. św. Augustyn tak mówi:

Boicie się bracia?... I ja się także boję! I choć pilnie czytam księgi Pisma św., nigdzie jednak nie wyczytałem, aby ta bojaźń była zbyt zbytnią. Chcę być zbyt bojącym się, – bo się ognia wiecznego boję!

A św. Bernard tak pisze:

O piekło! kraino okropna, kraino ognia! – na wspomnienie o tobie wzdręga się od przerażenia i zgrozy dusza moja.

A czy ty się boisz tak, jak się Święci bali?... Ja, się nie tak obawiam o tych, co się boją, – jak raczej o tych, co się potępienia nie boją! I dziwna to, ale niestety prawdziwa rzecz, – że piekła najmniej boją się ci, którzy go się najwięcej obawiać powinni, – tj. ludzie w grzechach i nałogach od wielu lat zostający! – W prośbie tej więc modli się kapłan w imieniu wszystkich i za wszystkich:

abyś nas od potępienia wiekuistego zachować raczył!

O módl się i ty o to razem z kapłanem, – często, serdecznie i gorąco, więcej, aniżeli o wszystko inne!

c) Trzecia wreszcie prośba, którą kapłan w tym miejscu razem z poprzednią łączy i znosi, jest:

abyś nas do liczby wybranych owieczek Swoich zaliczyć raczył!

Prośbą tą wypełnia Kościół św. polecenie Ducha Świętego:

módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie. Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego. (Jk 5, 16)

A nie ma dzielniejszej i skuteczniejszej modlitwy dla otrzymania łaski wybrania i zbawienia, nad modlitwę zanoszoną we Mszy św. i za Pośrednictwem Boskiego Zbawiciela Naszego, we Mszy św. za nas się ofiarującego! – Lecz tu, dla lepszego objaśnienia i zrozumienia tej prawdy, jedno dodam, że sama modlitwa nie wystarcza, ale że trzeba ją połączyć dobrymi uczynkami, koniecznymi dla otrzymania zbawienia, a zwłaszcza zachowaniem przykazań Bożych, wedle nauki Boskiego Zbawcy naszego, który na zapytanie jednego, co czynić ma, aby dostał żywota wiecznego, powiedział:

A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania. (Mt 19, 17)

Dlatego naucza św. Piotr:

Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. (2 P 1, 10)

▪ **6. OSTATNIA MODLITWA *Kanonu* – PRZED SAMYM PRZEISTOCZENIEM.** Po poprzednich prośbach, odnoszących się do naszego szczęścia doczesnego i wiecznego, – zwraca się kapłan bezpośrednio już do samej ofiary, którą za chwilę ma spełnić, i tak się modli:

Wśród wszystkich ofiar, prosimy Cię, Ty Boże, racz tę pobłogosławić (dosłownie: uczynić błogosławioną), uznać (jako sobie oddaną), zatwierdzić, prawdziwą i miłą sobie uczynić, tak, żeby stała się dla nas Ciałem i Krwią najmilszego Syna Twojego, Pana naszego, Jezusa Chrystusa.¹⁾

Tu szczególnie jedno słowo potrzebuje wytłumaczenia, a mianowicie, dlaczego Kościół św. prosi, aby Pan Bóg raczył tę ofiarę uczynić *rozumną*? Jest to przypomnienie nauki i słów św. Pawła, który w liście do Rzymian naucza, aby ofiara nasza była:

żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. (Rz 12, 1),

w przeciwstawieniu do ofiar Starego Zakonu, w którym rzeczy nieżyjące i bydlęta nierozumne na ofiarę były składane.

Kapłan prosi, aby ta ofiara: *nam się stała Ciałem i Krwią Pana Jezusa*, tj. aby nie tylko chleb i wino przemieniły się i stały się Ciałem i Krwią Pana Jezusa, ale także stały się, tym nam, czyli dla nas, naszą własnością naszym pożytkiem, i naszym zbawieniem!

Aby się stało. – Fiat! – czyli niech się stanie! Oto słowo, które Bóg wyrzekł, gdy świat i wszystko na nim z niczego stworzył i do bytu powołał, oto słowo, które Maryja wyrzekła, gdy *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami*, – oto to samo słowo, którym kapłan prosi, aby to Samo Przedwieczne Słowo z nieba zstąpiło i pod postaciami chleba i wina między nami na ołtarzu w ofierze Mszy św. zamieszkało.

¹⁾ W tłumaczeniu mszału używanym przez Cozela modlitwa ta brzmiała: *Którą to ofiarę, Ty Boże! racz, prosimy, we wszystkim pobłogosławić, całkowicie przyjąć, potwierdzić, rozumną i Tobie przyjemną uczynić, – aby nam się stała Ciałem i Krwią Najukochańszego Syna Twego. Pana naszego Jezusa Chrystusa. (przyp. red.).*

Aby się stało Ciałem. Łacińskie słowo: *corpus*, ciało, w przeciwstawieniu do: *caro*, oznacza całe ludzkie ciało Pana Jezusa, ze wszystkimi częściami jego, w skład ludzkiego ciała wchodzącymi, a nie tylko to, co się zwykle przez polskie słowo: ciało – rozumie. – I tak jest w rzeczywistości; w Najświętszym Sakramencie pod postaciami tak chleba, jak i wina jest całe żywe i prawdziwe Ciało Pana Jezusa.

2. Konsekracja czyli poświęcenie chleba i wina i przeistoczenie ich w Najświętsze Ciało i Krew Pana Jezusa.

Wstęp

Po modlitwach *Kanonu* nadchodzi wreszcie najważniejsza i najświętsza chwila z całej Mszy św., tj. Konsekracja czyli poświęcenie chleba i wina, i przeistoczenie ich w Najświętsze Ciało i Krew Pana Jezusa.

Chwila ta w zachwyt i zdumienie wprawia niebo całe, – samych nawet Aniołów, którzy z największą czcią, uszanowaniem i uwielbieniem ołtarz otaczają! – Chwila ta zawsze zwracała i zwraca w szczególniejszy sposób uwagę wszystkich dusz wierzących i prawdziwie pobożnych, którzy w ciszy, w milczeniu i skupieniu największym, na klęczkach, wpatrzni w ołtarz, oczekują tego momentu, w którym Bóg Wcielony, Jezus Chrystus, na ołtarz z nieba dla nas zstępuje i w rękach kapłana za nas się ofiaruje, – a oni wraz z niewidzialnymi zastępami Aniołów tego Boga serdecznie witają i cześć Mu najgłębszą pokornym pokłonem oddają. – Nie tylko dzwonek od ołtarza, ale i dzwon z wieży kościelnej oznajmia ludowi całemu, obecnym i nieobecnym, o tej tak wzniosłej i ważnej chwili. – Wielu, niestety, zda się ważności tej chwili całkiem nie rozumieć i nie odczuwać, – pokazuje to ich całe oziębłe zachowanie się, – nie raz bez najmniejszego skupienia i uszanowania! Chciałbym teraz do tego się przyczynić, aby wszyscy i zawsze wzniosłość i ważność tej chwili rozumieli i o niej pamiętali i ją odczuwali!

1. Co to jest Konsekracja czyli Przeistoczenie?

O tym pisałem już w osobnej książeczce o Najświętszym Sakramencie, dlatego przypuszczam, że tę naukę już czytelnicy znają, i jej nie powtarzam. Kto by jeszcze tego dobrze nie wiedział lub nie rozumiał, niech tam zobaczy¹⁾. Krótko tylko przypominam, że Konsekracja czyli Prze-

¹⁾ *O Najświętszym Sakramencie i Komunii św.*, Kraków, Kopernika 26.

istoczenie jest to przemiana całej dotychczasowej istoty chleba i wina – w rzeczywiste, żywe i prawdziwe Ciało i Krew Pana Jezusa; z chleba i wina pozostają wprawdzie ich zewnętrzne postacie, tj. kształt, barwa, smak, – ale z istoty samego chleba i wina nie pozostaje nic a nic; – a natomiast jest, tak pod postaciami chleba jak i pod postaciami wina, Sam Jednorodzony Syn Boży, Jezus Chrystus, ze Swym Bóstwem i z całym Swym człowieczeństwem, choć niewidzialny, ale rzeczywiście i prawdziwie w cudowny i niepojęty sposób obecny.

A teraz chcę wytłumaczyć, w jaki sposób kapłan tę najważniejszą i najświętszą czynność wykonuje.

2. W jaki sposób odbywa się Konsekracja czyli Przeistoczenie?

Po modlitwie, w której kapłan prosił, aby ta ofiara:

stała się dla nas Ciałem i Krwią najmiłszego Syna Twojego, Pana naszego, Jezusa Chrystusa,

tak dalej mówi:

Który (Jezus) w przeddzień Swej Męki wziął chleb w święte i czcigodne ręce Swoje,

(wtedy i kapłan hostię czyli opłatek w swe ręce bierze)

a wzniołszy oczy ku niebu

(wtedy i kapłan równocześnie ku niebu oczy podnosi)

do Ciebie Boga, Ojca Swego wszechmogącego, Tobie czyniąc dzięki, pobłogosławił,

(tu kapłan robi znak krzyża św. nad hostią)

połamał, i rozdał uczniom Swoim, mówiąc:

Bierzcie, i pożywajcie z niego wszyscy:

To jest bowiem Ciało Moje.

Tu kapłan klęka, i oddaje cześć Panu Jezusowi w Hostii Przenajświętszej już obecnemu, a następnie Hostię wysoko jakby ku niebu podnosi, a ministrant podczas tego dzwoni, żeby i lud cały cześć Panu Jezusowi oddał. Kapłan potem składa Pana Jezusa na ołtarzu, klęka ponownie, kielich odkrywa, bierze go w swe ręce i tak mówi dalej:

Podobnież, gdy było po wieczerzy, ujmując i ten przesławny Kielich w święte i czcigodne ręce Swoje, również dzięki Tobie czyniąc,

pobłogosławił i podał uczniom Swoim, mówiąc: Bierzcie i pijcie z niego wszyscy:

To jest bowiem Kielich Krwi Mojej, Nowego i Wiecznego Przymierza: tajemnica wiary, która (tj. Krew) za was i za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów.

To ilekroć czynić będziecie, na moją czyńcie pamiątkę.

Po tych słowach kapłan znów klęka, oddając cześć Krwi Przenajświętszej, albo raczej Samemu Panu Jezusowi, razem z Krwią Przenajświętszą pod postacią wina będącemu, – podnosi kielich wysoko ku uczczenia dla ludu całego, – a ministrant podczas tego dzwoni. Potem kapłan stawia kielich na ołtarzu, zakrywa i znów przyklęka.

Oto cały obrzęd Konsekracji czyli Przeistoczenia, – oto słowa cudowne, tajemnicze, pełne nieskończonej Bożej siły, które z ustanowienia Wcielonego Boga, Jezusa Chrystusa, mają tę siłę i moc, że chleb i wino przemieniają w rzeczywiste i prawdziwe Ciało i Krew Jezusa Chrystusa.

Zastanówmy się nad nimi i nad całą ceremonią nieco bardziej szczegółowo.

3. Wytłumaczenie słów konsekracyjnych.

▪ 1. Kapłan bezpośrednio przed samą czynnością konsekracyjną wspomina najpierw czas, w którym Boski Nasz Zbawiciel Sam tę czynność konsekracyjną po raz pierwszy spełnił, i w ten sposób dał nam dowód największej Swej miłości, – bo uczynił to *w przeddzień męki i śmierci Swojej*. I nie bez głębokiej przyczyny kapłan to wspomina! Bo wspomnieniem tego czasu podnosi jeszcze bardziej nieskończoną miłość Jezusa do nas w ustanowieniu tego Najświętszego Sakramentu, – miłość tego Boskiego Serca, *które tak bardzo ludzi umiłowało*, jak to Pan Jezus Sam Bł. Małgorzacie objawił i powiedział. – W chwili, kiedy największa złość ludzka sprzymierzona z nienawiścią piekła spiskuje, aby Jezusa pojmać i na straszne męki i śmierć Go wydać, w tej chwili miłość Jezusa obmyśla i wykonuje największy dowód i cud Swej Nieskończonej, iście Bożej miłości! Bo, jak pięknie mówi św. Augustyn:

Pan Bóg, chociaż jest wszechmocny, więcej jednak uczynić i dać nam nie mógł i nie może nadto, co czyni i nam daje w Przenajświętszym Sakramencie, – przemieniając chleb i wino w Ciało i Krew Pana Jezusa! – Nawet, chociaż Pan Bóg jest najmądrzy, co by nam więcej dał, nie wie; i chociaż jest najmądrzy, więcej nic nie ma, co by nam dać mógł!

Oby więc to przypomnienie czasu ustanowienia Najświętszego Sakramentu przypominało i Tobie, miły czytelniku, tę nieskończoną miłość Jezusa pobudziło cię choć trochę do wzajemnej ku Niemu miłości!

Wziął chleb. – Jaki to był chleb?... dyskutują bardzo pomiędzy sobą teologowie. W każdym razie był to chleb pszenny, bo na wschodzie żytniego nawet nie znano. We wschodnim obrządku np. u Rusinów w użyciu jest chleb kwaśny, – u nas zaś i w ogóle w Kościele całym powszechnie jest chleb niekwaszony, praśny; gdyż Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament na ostatniej wieczerzy, *W pierwszy dzień Praśników*, jak wyraźnie mówi św. Ewangelista Mateusz (26, 17), a wtedy, wedle prawa Mojżeszowego, kwasów nie tylko jeść, ale ich w domu nawet trzymać nie było wolno; z tego więc powszechnie teologowie wnoszą, że i Pan Jezus przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu i przy pierwszej Swej ofierze Mszy św. użył chleba nie kwaszonego, praśnego, czyli tak zwanej *macy*, jakiej Żydzi wtedy używali i po dziś dzień w czasie świąt wielkanocnych używają. Tak też opisuje to Katarzyna Emmerich w swych objawieniach.

W święte i czcigodne ręce Swoje. We wszystkich liturgiach jest wstawianie rąk Pana Jezusa; w niektórych jeszcze większe, np. w Koptyckiej:

wziął chleb w ręce Swoje święte, czyste i niepokalane, błogosławione i ożywiające.

To wysławianie rąk Pana Jezusa ma z jednej strony na celu uczczenie Pana Jezusa i Boskich, wszechmocnych rąk Jego; – a z drugiej strony ma na celu przypomnienie kapłanowi, że i jego ręce święte i niepokalane być powinny, jak nauczają Ojcowie święci, np. św. Jan Chryzostom:

Nad co nie potrzeba być czystszy... nad który promień słońca nie powinny być jaśniejsze te ręce, Ciało Chrystusa rozdzielające?!

Pięknie też odzywa się pobożny jeden autor:

Wypada, aby to wyrażenie: accepit in sanctas ac venerabiles manus Suas, – głośnym echem brzmiało i w duszy kapłana, gdy wyciąga swe ręce, bierze w nie Hostię, aby tego dokonać, co tylko święte i czcigodne ręce Zbawiciela uczynić mogły.

Słowa te przypominają zarazem i wszystkim wiernym godność kapłana i ich rąk, jak nauczają św. Augustyn:

O czcigodna godności kapłanów, w których rękę Syn Boży wciela się podobnie, jakby w tonie przeczystej Dziewicy!

I dlatego nic dziwnego, że wierni szanują i czczą te ręce kapłańskie, i na znak czci i uszanowania je całują. Oddając tę cześć rękom kapłańskim, oddajesz ją tym samym Chrystusowi Panu, którego kapłan tak często w swych rękach piastuje.

Ale to całowanie rąk nie ma być czysto tylko ludzkim, a tym bardziej cielesnym, zmysłowym, lecz ma z wiary pochodzić i na wierze być oparte!

Wzniószty oczy ku niebu do Ciebie, Boga, Ojca Swego wszechmogącego. Pan Jezus przy większych cudach jak np. przy wskrzeszeniu Łazarza, przy rozmnożeniu chlebów na pustyni, i innych, zwykł był oczy podnosić w niebo, dając tym samym do poznania, że moc Swą cudowną ma od Ojca Swego, od którego jako Bóg pochodził i z którym był nierozdzielnie złączony. W Ewangelii św. nie ma wprawdzie o tym wyraźnej wzmianki, że Pan Jezus uczynił to także i przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu, wszystkie jednak liturgie (niezawodnie oparte na nieprzerwanym starożytnym podaniu), szczegól ten wspominają. Kapłan czyni to samo na okazanie, że i on nie czczą tylko ceremonię spełnia, – i nie własną mocą swoją to czyni, – ale, że to, co czyni, spełnia mocą, od Boga otrzymaną, na mocy posłannictwa swego, a raczej mocą i wszechmocą Boga Samego!

Kapłan też wtedy, na wzór Pana Jezusa, podnosi oczy ku niebu, do Boga; bo choć Pan Bóg wszędzie jest obecny, ale niebo to jakby pałac Jego szczególne mieszkanie Jego; – a to podniesienie oczu w górę, ku niebu, w szczególniejszy sposób uzmysławia podniesienie serca i duszy ku Panu Bogu *wszechmogącemu*, którego wszechmocy on teraz potrzebuje i wzywa do spełnienia największego cudu! – I dlatego mówi dalej kapłan, że Pan Jezus uczynił to, *dzięki czyniąc Bogu Ojcu*, jako za największy cud i dar wszechmocnej i szcudroblivej Jego ręki, a zarazem jako za największy dar dowód nieskończonej Jego ku nam miłości! pouczając nas zarazem, że i od nas wszystkich za ten największy dar Boży należy się Jemu największa miłość, wdzięczność i dzięki! Jeżeli Pan Jezus, rozmnażając cudownie chleby na pustyni (który to cud był tylko figurą cudownego rozmnożenia Siebie w Najświętszym Sakramencie), uczynił to, *dzięki uczyniwszy*, jeżeli przy wskrzeszeniu Łazarza uczynił to:

wzniósł oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał.

(J 11, 41),



Słowa Konsekracji czyli Przeistoczenia

wtedy nieskończenie słuszniej dzięki czynił Ojcu przy tym największym cudzie Najświętszego Sakramentu!

Pobłogosławił. W jaki sposób Pan Jezus wtedy pobłogosławił, czy tak, jak Kościół teraz, przez zrobienie znaku krzyża św. czy w inny jakiś sposób, tego na pewno nie wiemy; powszechnie utrzymują, że tylko przez Wyciągnięcie rąk i trzymanie ich nad chlebem, – i tak opisuje to w swych objawieniach, Katarzyna Emmerich. – Dziś, po śmierci Pana Jezusa na

Krzyżu, kiedy krzyż już jest znakiem i godłem naszego zbawienia, szczególniejszego nabrał znaczenia i mocy, – Kościół św. udziela zwykle błogosławieństwa, zrobieniem znaku krzyża św., i tak czyni to i kapłan w tym miejscu. – Przy tym słowie ministrant daje pierwszy znak dzwonkiem, przypominając zbliżającą się chwilę Konsekracji.

Połamał. Jak powyżej już wspomnieliśmy, Pan Jezus przy ostatniej wieczerzy użył do Najświętszej Ofiary chlebów praśnych, tak zwanej *macy*. – Otóż te mace Pan Jezus naprzód połamał, jak to nam wyraźnie aż trzech Ewangelistów ten szczegół zapisało. A uczynił to, nie bez wielkiego dogmatycznego znaczenia, bo w tym jest dowód nauki naszej wiary świętej, że Pan Jezus jest zarówno pod postacią tak całego, nie podzielonego chleba, jak też pod wszystkimi jego częściami. Nie więcej otrzymuje i nie więcej korzysta, kto całą Hostię bierze, aniżeli ten, który by tylko małą okruszynę przyjął, bo zarówno tak jeden, jaki drugi, jednego i tego Samego całego Pana Jezusa przyjmuje.

Pięknie to wyraził św. Tomasz z Akwinu w prześlicznym swym hymnie Najświętszym Sakramencie:

Sumit unus, sumunt mille – Quantum isti, tantum ille!
Bierze jeden, biorą tysiące – Ile wszyscy – tyle i każdy!

I rozdał uczniom Swoim. To wspomnienie uczniów Pana Jezusa, którym On dał Najświętsze Ciało Swoje, ma także wielkie znaczenie, – że ta Ofiara i ta Uczta niebiańska jest tylko DLA UCZNIÓW JEZUSOWYCH! i to uczniów nie tylko w innych liturgiach, ale prawdziwych! I dlatego w innych liturgiach przymioty tych uczniów Jezusowych są dokładniej i dobitniej wyrażone, podniesione, gdzie ci uczniowie są nazwani: *świętymi, czystymi, wybranymi*. – Do takich to uczniów Swoich mówi Pan Jezus: *Bierzcie i jedzcie!* – upominając nas zarazem przez to, jak naucza św. Jan Chryzostom:

ażeby żaden Judasz nie przystępował... bo dla takich u Stołu tego Bożego miejsca nie ma. Tylko taki niech przystępuje, który jest (prawdziwym) uczniem; Jezus bowiem powiedział:
»chcę urządzić Paschę z moimi uczniami«. (Mt 26, 18)

Bierzcie i pożywajcie z niego wszyscy. Bierzcie, – tj. sami, waszymi rękoma tak przyjęli Apostołowie, i taki był też pierwotny zwyczaj przyjmowania Komunii św. przez długie czasy, prawie do 10-tego wieku, jak o tym świadczą pisma Ojców świętych i pisarzy kościelnych. – Z czasem Kościół św. ten zwyczaj zniósł, i tylko tym pozwala rękoma swymi do-

tykać Najświętszego Sakramentu, którzy wyłącznie są na to poświęceni i mają ręce olejami świętymi przez biskupa namaszczone, tj. kapłanom i diakonom.

Jedzcie, po łacinie *manducate*, pożywajcie; – jak uważa bardzo trafnie jeden pisarz kościelny, oznacza to bardziej podawanie do ust (*manducate*, tj. *manu ducite*) – i pożywanie więcej duchowne, aniżeli zwykle tylko cielesne. Naukę tę podniósł już św. Augustyn, pisząc:

Na co gotujesz zęby i żołądek? Wierz, a już pożywałeś.

(Tract. 25. in Joan.)

Jedzcie, pożywajcie z tego *wszyscy*, co jesteście uczniami Jezusowymi, godnymi tego, – a którzy nie jesteście tego godnymi, starajcie się tego stać się godnymi: bo dla wszystkich uczniów Swoich Pan Jezus Siebie daje, bo do wszystkich On mówi:

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.

(J 6, 53)

Pan Jezus nie mówi: Bierzcie i PATRZCIE na Mnie, – nie mówi: *część mi oddawajcie* – ale: *bierzcie i JEDZCIE*, – a *jedzcie WSZYSCY*. A Kościół św. w Imieniu Bożym nakazuje nam przynajmniej choć raz na rok przystępować do Komunii św.!

A niestety! iluż to jest takich, niby uczniów Jezusowych, co niby w Niego wierzą i Jego czczą, co na Mszę św. nawet chodzą, – a od lat wielu nie przystąpili do Stołu Pańskiego! O niechże tacy te słowa Jezusowe i ten rozkaz Kościoła wezmą dobrze pod rozwagę i do serca... i niech wreszcie wykonają to, co im Jezus i Kościół nakazują – bo inaczej nie są prawdziwymi uczniami Jego!

To jest bowiem Ciało Moje! To są te jakby twórcze słowa Pana Jezusa, które kapłan przy Konsekracji w Imieniu Jego i w zastępstwie Jego wymawia, a które z ustanowienia Pana Jezusa mają tę moc i siłę, że przemieniają chleb w rzeczywiste, żywe i prawdziwe Ciało Pana Jezusa.

Te słowa znajdują się u 3 Ewangelistów i w liście św. Pawła do Koryntian (11, 23), gdzie on wyraźnie wspomina: *to otrzymałem od Pana*. U Ewangelistów brakuje tylko słowa: *enim*, – *bowiem*. Podanie jednak pierwotna Liturgia św. Piotra ten wyraz nam podały i zachowały, dlatego Kościół św. wyraz ten zatrzymał, tym bardziej, że jest on w słowach konsekracyjnych kielicha, zapisanych u św. Mateusza (26, 28), – a w słowie tym podana jest PRZYCZYNA, CO i DLACZEGO pożywać mamy.

To jest bowiem Ciało Moje! – Pan Jezus trzymał chleb w ręku i pozornie podawał chleb uczniom Swoim, – a jednak podając im to, co w ręku trzymał, i mówiąc: BIERZCIE I JEDZCIE, – nie wspomina nic o CHLEBIE, a nawet zaimek wskazujący: HOC, to nie do chleba się odnosi; bo Pan Jezus nie mówi: ten CHLEB jest Ciałem Moim, albo choćby: *ten* jest Ciałem Moim, ale: *To jest Ciało Moje!*, tj. to, co w ręku trzymam, i to, co wam podaję i pożywać każę, *to jest Ciało Moje!* Nad te słowa nic wyraźniejszego być nie może!

(Obszerniejsza o tym nauka jest w książeczce: O Najświętszym Sakramencie, str. 24–38.)

Co się wtedy na ołtarzu na te słowa kapłana dzieje, opisuje pięknie św. Hildegarda, obdarzona od Pana Boga licznymi widzeniami i objawieniami:

Widywałam, że gdy kapłan, w święte szaty ubrany, zbliżał się do ołtarza dla sprawowania Tajemnic Bożych, cały orszak Aniołów, nadzwyczajną otoczony jasnością, zstępował z nieba, otaczał dokoła ołtarz i tu zostawał aż do końca ofiary. Jednak podczas Ewangelii, a także gdy kładziono na ołtarz ofiarę, która miała być poświęconą, a szczególnie, gdy kapłan wychwalał Boga wszechmocnego, wymawiając: Święty, Święty, Święty, i zabierał się do spełnienia Najświętszej Tajemnicy, wówczas spadała nagle na złożoną ofiarę z nieba otwartego jakby ognista błyskawica, trudnej do opisu jasności, i tak ją całkowicie swym blaskiem otaczała, jak słońce swymi promieniami oświeca i przenika to, co prześwieca. Gdy tak to jasne światło promienne rozlewało swą jasność nad ofiarę, jednocześnie podnosiło ją niewidzialnie ku niebu, do wysokości nieodściągłych, i znów ją na ołtarz sprowadzało.

▪ 2. Po przeistoczeniu chleba w Ciało Pana Jezusa, kapłan, jak już powyżej wspominałem, z wielkim uszanowaniem przykłęka, dla oddania, należynej czci Panu Jezusowi. Potem, trzymając Hostię Przenajświętszą w obu rękach, podnosi Ją w górę. Podczas tego ministrant trzykrotnym dzwonieniem wzywa lud do uczczenia Pana Jezusa. – W obrządku wschodnim np. u Rusinów, kapłan nie podnosi Hostii św. osobno, ale dopiero po poświęceniu kielicha, obie Przenajświętsze postacie razem trzymając, w jednej ręce Hostię, a w drugiej kielich, i mając obie ręce na krzyż złożone, a równocześnie bardzo znacząco śpiewa lub mówi: *Twoja od Twoich Tebi prynosim o wsich i za wsia, to znaczy: Twoje (dary) od Twoich Tobie prynosimy o wszystko i za wszystko!*



Podniesienie Przenajświętszej Hostii

To podnoszenie w górę Przenajświętszej Hostii, a później tak samo i kielicha z Krwią Przenajświętszą, jest pełne bardzo doniosłego i głębokiego znaczenia. – Pierwsza myśl jest, że przez to kapłan pokazuje tę Najświętszą Ofiarę Jednorodzonego Syna Bożego Ojcu Niebieskiemu, jako ofiarę za nas, mówiąc niejako: Patrz, Ojcie Przedwieczny, oto Najmilszy Syn Twój, w którym Sobie upodobałeś! – On jest w tej chwili ofiarą za nas!

Aspice Domine, et respice in faciem Christi Tui!

*Spojrzyj, Puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Poma-
zańca!*

(Ps 84 (83), 10)

Drugą myślą przy podniesieniu ofiary Przenajświętszej, jest przez to podniesienie przedstawić i uzmysłowić Pana Jezusa na krzyżu podniesionego i przez to przypomnieć nam ofiarę krzyżową, której ta ofiara Mszy św. jest odnowieniem i przypomnieniem.

Trzecią dalej myślą, może być przypomnienie chwalebnego wywyższenia Pana Jezusa w Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, na które Sobie zasłużył przez Swe poniżenie i ofiarę.

Czwartą wreszcie, główną myślą Kościoła św. przy podnoszeniu Najświętszej Hostii i Kielicha z Krwią Pana Jezusa jest, aby je ludowi całemu okazać i wystawić ku ich publicznemu uczczeniu i uwielbieniu: Patrzcie! oto Pan i Bóg i Zbawca Wasz Jezus Chrystus, za was w tej chwili się ofiarujący!!

O, padnij na kolana, – ludu czcią przejęty,
Uwielbiaj swego Pana! – Święty, Święty, Święty!
Zabrmzcie z nami nieba, – Bóg nasz niepojęty
W postaci przyszedł chleba, – Święty, Święty, Święty!
Powtarzaj ludzki rodzie, – Bogiem przeniknięty,
Na wschodzie i zachodzie: Święty, Święty, Święty!

Następnie kapłan kładzie Hostię Przenajświętszą na ołtarzu Przyklęknięciem powtórny raz ponownie oddaje cześć Panu Jezusowi.

▪ **3.** Po poświęceniu i przemienieniu chleba w Ciało Pana Jezusa, kapłan *w podobny sposób* przemienia i wino w Krew Jego Przenajświętszą. Kościół w słowach konsekracyjnych wina podnosi naprzód tę okoliczność, że Pan Jezus uczynił to: *gdy powieczczano*, tj. po spożyciu baranka wielkanocnego, prawem Mojżeszowym przy uczcie paschalnej nakazanego. Ten baranek wielkanocny był figurą prawdziwego Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa, który miał za nas krew Swą przelać na krzyżu. Otóż Pan Jezus spełnił najpierw przepis Mojżeszowy, – a następnie uczynił to, co ta figura baranka wielkanocnego przedstawiać miała tj. dał Swą Krew Przenajświętszą, mającą być za nas wylaną. Pięknie mówi o tym św. Jan Chryzostom:

Tamten baranek figurą był Baranka drugiego, duchowego, i baranek Baranka oznaczał. Tamten był cieniem, ten rzeczywistość-

cią. Gdy się okazało słońce sprawiedliwości, – cień ustąpił. I dlatego u tego samego stołu obie paschy odprawiają się, – i figura i prawda.

Ujmując i ten przestawny kielich. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że oznaczenie kielicha zaimkiem wskazującym: *i ten*, jest bez prawdziwego znaczenia, gdyż kielich, który kapłan w rękę trzyma, nie jest tym samym kielichem, który niegdyś Pan Jezus w rękę miał. Dłaczegóż więc Kościół św. używa tego wyrazu?... W tym właśnie jest myśl głęboka, gdyż, jak tłumaczą Ojcowie święci, przez to oznacza się jedność i tożsamość pierwszej ofiary Jezusowej i następnych, przez kapłanów ofiarowanych. Kielichy wprawdzie nie są te same, ale jest ta sama zawartość tych kielichów, tj. ta sama w nich Krew Przenajświętsza, a przeto jakby, ten sam kielich, bo ta sama ofiara.

Kielich ten nazywa Kościół św.: *przestawnym* – bo tak go już prorok Pański z natchnienia Ducha Świętego, w proroczym swym psalmie nazwał (Ps 23 (22), 5)¹⁾.

Pijcie z niego wszyscy. Na pierwszy rzut oka słowa te zdają się oznaczać, jakoby Pan Jezus polecił wszystkim picie Krwi Przenajświętszej pod postacią wina, tym bardziej, że i w innym miejscu Pan Jezus powiedział:

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam Wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. (J 6, 53)

A jednak z nauki i z polecenia Kościoła katolickiego takie picie Krwi Przenajświętszej jest teraz tylko kapłanom dozwolone, i to tylko podczas sprawowania ofiary Mszy św., tak dalece, że i kapłani, przyjmujący Komunię św. nie podczas Mszy św., którą sami odprawiają, przyjmują ją tylko pod jedną postacią. – A to dlaczego? Bo Pan Jezus, przy ostatniej wieczerzy ustanawiając OFIARĘ MSZY ŚW., powiedział do UCZNIÓW SWOICH i do ich NASTĘPCÓW: *Pijcie z niego wszyscy*, gdyż OFIARA MSZY ŚW. nie może być bez obu postaci osobnych, i ofiara właśnie na tym polega, że Pan Jezus jest osobno pod postacią chleba i osobno pod postacią wina, w czym jest zmysłowe, mistyczne przedstawienie krwawej śmierci Pana Jezusa i przelania Krwi Jego Przenajświętszej. – Lecz jak inne słowa Pana Jezusa, także wtedy wypowiedziane: *To czyńcie na Moją pamiątkę*, nie odnoszą się do wszystkich ludzi bez wyjątku, ale tylko do SAMYCH

¹⁾ W Biblii Tysiąclecia jest: *kielich przeobfity*. (przyp. red.).



Podniesienie Przenajświętszej Krwi

Apostołów i ich NASTĘPCÓW w kapłaństwie, – tak też i te słowa: *pijcie z niego wszyscy*, odnoszą się OBOWIĄZKOWO tylko do tych, co mają sprawować Najświętszą Ofiarę Mszy św. i tylko WTEDY, gdy tę Najświętszą Ofiarę sprawują.

Słowa zaś Pana Jezusa, nakazujące wszystkim pożywanie Krwi Przenajświętszej, – Kościół, idąc za podaniem Apostolskim, tak zawsze rozumiał i wykladał, że rzeczywiście pożywanie Krwi Przenajświętszej jest nakazane, ale niekoniecznie pod postacią wina, – bo i pod postaciami

chleba jest także nie tylko Ciało, ale i Krew Pana Jezusa. Kto więc bierze Komunię św. pod jedną tylko postacią chleba, ten pożywa nie tylko Ciało, ale zarazem i Krew Pana Jezusa, i przez to spełnia polecenie i rozkaz Pana Jezusa pożywiania Ciała i Krwi Jego Przenajświętszej.

Takie było zawsze w Kościele katolickim rozumienie tych słów Pana Jezusa i taka nauka i praktyka Kościoła katolickiego.

Że wierni i w pierwszych czasach Kościoła, także i pod jedną tylko postacią chleba Komunię św. spożywali, mamy tego w Piśmie św. i w historii wiele dowodów. I tak Sam Pan Jezus dał uczniom Swoim w Emaus Komunię św. tylko pod jedną postacią chleba. W Dziejach Apostolskich czytamy też o pierwszych chrześcijanach, że:

Trwali oni (...) w łamaniu chleba.

(Dz 2, 42)

gdzie o używaniu Krwi Jezusa pod postacią wina żadnej wzmianki nie ma. W czasach męczeńskich, mieli chrześcijanie Komunię św. u siebie zawsze w swych domach, nosząc Ją najczęściej na swych piersiach, – ale tylko pod postacią chleba. – Wprawdzie w pierwszych czasach Kościoła spożywanie Krwi Przenajświętszej pod postacią wina, choć nie było w ustawicznym, powszechnym zwyczaju, ale było w używaniu, podobnie, jak z pozwolenia Kościoła św. jest dziś w obrządku wschodnim, np. u Rusinów. Ale i u nich nawet zwyczaj ten nie jest ogólnym i powszechnym, – lecz tylko wtedy, gdy Komunię św. przyjmują podczas Mszy św. Poza Mszą św. i chorzy w domu przyjmują Komunię św., tylko pod jedną postacią chleba; a choć kapłan zwykł wtedy dolewać nieco wina dla łatwiejszego spożycia, to jednak to wino jest zwykłym winem, a nie Krwią Przenajświętszą.

Później Kościół św. powagą swoją ten zwyczaj Komunii św. pod dwoma postaciami zniósł, i to dla wielu ważnych powodów, a głównie dla następujących:

- a) Aby uniknąć tak łatwego rozlania i przez to znieważenia Krwi Przenajświętszej przy jej rozdawaniu, co by się niestety przy wielkim natłoku ludzi nieraz zdarzało, a czego przy rozdawaniu Komunii św. w obrządku ruskim sam naocznym świadkiem byłem.
- b) Drugim powodem było, żeby wiernym ułatwić przyjmowanie Komunii św., gdyż przechowywanie Krwi Przenajświętszej pod postacią wina nie jest tak łatwe; – postacie wina ulegają łatwo zepsuciu, – a i spożywanie czy wprost z tego samego kielicha, czy, jak to jest w używaniu u Rusinów, za pomocą łyżeczki, u wielu wywoływało naturalny powstyd i obrzydzenie. Nadto w wielu krajach nabycie wina jest rzeczą bardzo trudną i kosztowną.

- c) Trzecim wreszcie i najważniejszym powodem było, aby przez to potępić błąd niektórych heretyków, utrzymujących, że spożywanie Krwi Przenajświętszej pod postacią wina jest konieczne i do zbawienia potrzebne, podobnie jak używanie Ciała i Krwi Pana Jezusa pod postacią chleba. – Kościół św. chciał przez to wyraźnie podnieść i zaznaczyć, że Pan Jezus zarówno jest cały, tak pod postaciami chleba, jak i pod postaciami wina, – i że tak pod postaciami chleba jest i Krew Pana Jezusa, jak i pod postaciami wina całe Ciało Jego. – Gdy w XV wieku kapłan czeski, Jan Huss, nauczał, że spożywanie Krwi Przenajświętszej pod postaciami wina, jest od Pana Jezusa nakazane i do zbawienia konieczne, – wtedy Kościół św. na soborze w Konstancji ten jego błąd potępił, i dla dobitniejszego potępienia go nakazał, aby odtąd wierni Komunię św. przyjmowali tylko pod jedną postacią chleba. – W wyjątkowych wypadkach pozwalał niekiedy Kościół św. na spożywanie Krwi Przenajświętszej i pod postacią wina, jak to np. pozwolił Rusinom. Na krótki czas pozwolił na to papież Pius IV wszystkim, na prośby cesarza Ferdynanda I (1564 r.), ale Pius V i Grzegorz XIV znów to pozwolenie znieśli.

To jest bowiem kielich Krwi Mojej. Forma Konsekracji czyli słowa konsekracyjne chleba są we wszystkich liturgiach jedne i te same; słowami zaś konsekracyjnymi wina są formy dwie, – słowa wprawdzie różne, ale treścią i znaczeniem takie same. – Liturgie nasze zachodnie i jedna wschodnia, tj. Etiopska, odnoszą się wprost do kielicha, a ubocznie do treści w nim zawartej: *To jest kielich Krwi Mojej* – wszystkie zaś inne wschodnie liturgie nie czynią wzmianki o kielichu i odnoszą się wprost do krwi: *To* (albo dosłownie: *ta*) *jest Krew Moja*. – Kościół św. zawsze poczytywał jedną i drugą formę za równie ważną i za równoznaczną, bo w jednej i drugiej znaczenie i myśl te same. U św. Ewangelistów obie też formy są podane; u św. Mateusza (26, 28) i u św. Marka (14, 24) jest: *to jest moja Krew* – a u św. Łukasza (22, 20): *Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej*, i u św. Pawła do Koryntian (1 Kor 11, 5): *Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej*. Której formy Pan Jezus Sam rzeczywiście użył, – trudno to na pewno powiedzieć. Forma, której używają wschodnie Kościoły, więcej wprawdzie wydaje się być naturalną i rzeczową, lecz z Apostołów, obecnych przy ostatniej wieczerzy, ma ją tylko św. Mateusz; – ale za formą, używaną przez zachodnie Kościoły, przemawia to, że ona jest zawarta w najstarszytniejszej Liturgii, i to używanej przez pierwszą Głowę Kościoła, samego św. Piotra, i tę formę zostawił nam św. Paweł w liście swoim, wyraźnie dodając, że naukę

o Najświętszym Sakramencie otrzymał wprost przez objawienie od Samego Pana Jezusa i nam ją podał. (1 Kor 11, 23)

- 4. Na tych słowach, ściśle biorąc, kończy się istotna forma sakramentalna Konsekracji kielicha; – lecz wielu poważnych Teologów, a na ich czele św. Tomasz, utrzymują, że i dalsze słowa nie tylko są konieczne, ale do ważności Konsekracji niezbędne. A są to słowa następujące:

Nowego i Wiecznego Przymierza: tajemnica, wiary, która (krew) za was i za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów.

W świętej naszej wierze odróżniamy dwa Testamenty, dwa Przymierza, – Stary i Nowy, – i Sam Chrystus Pan je odróżnia, i tu, w słowach konsekracyjnych kielicha, Pan Jezus wyraźnie mówi, że ta Krew Jego jest Nowego Testamentu, albo, jak mówi św. Paweł:

Nowy Testament we Krwi Mojej.

(1 Kor 11, 25)

Bo z chwilą, gdy Boski Nasz Zbawca te słowa wymówił, a z nimi i w nich Najświętszy Sakrament i nową ofiarę ustanowił (której Starego Zakonu ofiary były tylko figurą i cieniem), – z tą chwilą Stary Zakon istnieć przestał, a Nowy się rozpoczął. – Łacińskie słowo: *testamentum* jest i u nas w polskim przyjęte; ale polskie słowo testament – nie znaczy zupełnie to samo, co i łacińskie, gdyż w łacińskim języku ma obszerniejsze znaczenie. Testament w języku polskim oznacza tylko rozporządzenie ostatniej woli na wypadek śmierci; w łacińskim zaś języku, a zwłaszcza w kościelnym, oznacza ono (jak to już zauważył św. Hieronim), każdy układ albo przymierze zawarte, a zwłaszcza (jak tłumaczy sławny tłumacz Pisma św. Korneliusz a Lapide), układ i przymierze zawarte pomiędzy Bogiem i ludźmi. I w tym to znaczeniu mówi się: Stary i Nowy Testament. – STARY TESTAMENT: to przymierze, zawarte między Bogiem, a wybranym narodem żydowskim, zwłaszcza przez prawodawstwo Mojżeszowe. – NOWY TESTAMENT, to nowe przymierze pomiędzy Bogiem, a wszystkimi narodami, to przymierze Odkupienia, to przymierze łaski!, którą nam przyniósł Boski Nasz Zbawiciel i Odkupiciel, Jednorodzony Syn Boży, Bóg Wcielony, Jezus Chrystus. – Ten Nowy Testament jest nie tylko nowym, ale zarazem i WIECZNYM, bo Stary był tylko czasowy, przygotowaniem do Nowego, – a teraz już innego drugiego nie będzie, – bo ten Nowy będzie trwać na wieki!

Wobec tego tłumaczenia, łatwo będzie zrozumieć słowa znanej pieśni: *Przed tak wielkim Sakramentem*, tak często u nas śpiewanej, a przez niejednego może nierozumianej. W pieśni tej śpiewamy: *Niech ustąpią*

z *Testamentem* – *Nowym sprawom już starzy*. – Słowa te więc znaczą: Niech starzy, tj. wyznawcy Starego Zakonu i Starego Testamentu, – ustąpią już ze Starym Testamentem i swymi ofiarami Starego Zakonu, – *nowym sprawom* czyli Nowemu Testamentowi i nowej Jego Ofierze. – Przy tej sposobności wytłumaczę jeszcze jedno niejasne i niejednemu może dotychczas niezrozumiałe słowo łacińskie tej pieśni: *Wiara będzie suplementem*. Suplement, ze słowa łacińskiego: *supplementum* znaczy tyle, co dodatek albo uzupełnienie, więc: *wiara będzie suplementem* – oznacza to samo, co: że wiara będzie uzupełnieniem tego, *co się zmysłom nie zdarzy*, czyli, co się zmysłom nie zdaje, albo nie wydaje, gdyż co innego zmysłami poznajemy, a co innego przez wiarę wierzymy i wyznajemy; przez zmysły bowiem widzimy i czujemy tylko jakby chleb i wino, a przez wiarę wierzymy i wyznajemy, że pod tą postacią chleba jest prawdziwe i żywe Ciało i Krew Pana Jezusa.

Tę Krew Swą Przenajświętszą i tę ofiarę Nowego Zakonu nazwał Sam Pan Jezus: *Misterium fidei!* – *Tajemnicą wiary!*, bo rzeczywiście Najświętszy Sakrament i ofiara Mszy św. są największą tajemnicą, – a tajemnicą wiary, nad którą nie ma większej tajemnicy – w całej naszej wierze świętej, choć tajemnic pełnej! I dlatego to, jak nam mówi podanie, Pan Jezus Sam przy ustanowieniu tej Najświętszej tajemniczej ofiary nazwał ją: *Tajemnicą wiary*, – żeby nas o tej tajemnicy ostrzec, – wielkość tej tajemnicy nam przypomnieć i podnieść ją i zarazem uwydatnić, że tylko wiara nas o niej upewnić może; że tu trzeba nie szperać i rozumować, ale wierzyć! wierzyć! wierzyć!

Która (Krew) ZA WAS – I ZA WIELU będzie wylana. Dlaczego Pan Jezus wspomina tu osobno, że ta Krew będzie wylana ZA WAS, tj. za uczniów Jego, w odróżnieniu i przeciwstawieniu do innych?

Z wielu miejsc Ewangelii św. wiemy, że Pan Jezus zwykł był uczniów Swoich odróżniać i odznaczać, dając im pierwszeństwo przed innymi. Do nich powiedział:

Już was nie nazywam sługami, (...) ale nazwałem was przyjaciółmi. (J 15, 15);

za nich szczególnie się modlił (J 17, 9); szczególniejszą ich otaczał miłością i szczególniejszej miłości dawał im dowody; – a tymi słowy, jak nas nauczają Ojcowie święci, chciał im w dziele odkupienia i ofiary dać obfitszy udział, aniżeli wszystkim innym wiernym, bo chciał ich uczynić jak naucza św. Paweł:

szafarzami tajemnic Bożych.

(1 Kor 4, 1)

I za wielu będzie wylana. – Dziwnym się niejednemu wydać może, dlaczego Pan Jezus powiedział tu, że ta Krew wylaną będzie ZA WIELU a nie za wszystkich?... Przecież Pan Jezus za wszystkich Ją wylał, i Nią wszystkich odkupił! – Wielka i ważna jest tego przyczyna! Bo choć ta Krew Przenajświętsza w rzeczywistości za wszystkich wylaną została, i dostateczną jest dla zbawienia wszystkich, – jednak co do rzeczywistej skuteczności swej, nie wszystkim na zbawienie przydatną i rzeczywiście zbawienną będzie, ale to nie z winy Pana Jezusa, ale z winy ludzi samych, bo nie wszyscy zechcą korzystać z tej Krwi Barankowej, – i dlatego Pan Jezus powiedział: że Ona tylko za wielu wylaną będzie! O! straszna to i bardzo straszna prawda, która niejednego trwoga i bojaźnią straszną przejąć powinna, czy on jest w liczbie tych wielu?!... Prawda, Sam Pan Jezus powiedział, że ta Krew Jego Przenajświętsza za wielu wylaną będzie, i to może i powinno nas pociecha i nadzieją napęlić, że tych, którym ta Krew Przenajświętsza zbawienną będzie, – jest wielu! – O korzystając z tej Krwi Jezusowej, – która w każdej Mszy św. jest ta sama, i dziś za wielu z równą skutecznością bywa ofiarowana, ażebyś i ty zasłużył sobie być w tej liczbie wielu, za których ta Krew w rzeczywistości i skuteczności Swej, jest wylana i im zbawienną czyli zbawieniem będzie.

O najdroższa i najcenniejsza Krwi Chrystusowa! pobłogosław mej pracy i mym słowom, aby wszyscy, co to czytać będą, z zasług Twoich nieskończonych skorzystali i przez zasługi Twoje zbawienia dostąpili!... O uproście to, Wy wszyscy Święci Pańscy, coście przez zasługi tej Krwi Przenajświętszej już zbawienia wiecznego dostąpili!

O tak, mój drogi czytelniku, – prosz i błagaj często przez tę Krew przenajświętszą o odpuszczenie grzechów i zbawienie swoje, a zwłaszcza podczas każdej Mszy św., w czasie Podniesienia i ofiarowania tej Krwi Jezusa, Baranka Bożego. – Spowiadałem raz na śmierć jednego bardzo wielkiego grzesznika, – i zdziwiony, i zbudowany jego dobrym usposobieniem i wielką skruchą, spytałem się go: *powiedz mi, mój bracie, czym ty sobie zasłużyłeś na tak wielką łaskę?* A on mi na to: *Ha! chyba tym jednym, że nigdy nie zaniedbałem Mszy św., a podczas Podniesienia błagałem zawsze bardzo gorąco, aby mi Pan Jezus przez Swą Krew Przenajświętszą, za mnie wylaną, raczył dać łaskę nawrócenia i szczęśliwej śmierci!* Prosz i ty podobnie zawsze o to!

Tym bardziej, że kapłan, poświęcając tę Krew Pana Jezusa, za każdym razem powtarza te słowa przez Niego przy pierwszej Konsekracji wyrzeczone, że ta Krew *wylaną będzie na odpuszczenie grzechów!* A w słowach tych zawiera się dowód, że Ciało i Krew Pana Jezusa w Eucharystii są nie tylko Sakramentem, ale rzeczywistą i prawdziwą ofiarą,

w której to Ciało za nas jest *wydane*, i ta Krew za nas *wylana na odpuszczenie grzechów*. W tekście greckim Ewangelii jest nawet nie czas przyszły: *będzie wylana*, – ale czas teraźniejszy: *wylewa się!* – na oznaczenie, że w każdej Mszy św. ta Krew Przenajświętsza niejako teraz za nas na odpuszczenie grzechów i do odpuszczenia grzechów się przyczynia. (Mówiłem o tym obszernie w części pierwszej, więc już tego więcej tłumaczyć i powtarzać nie potrzebuję.)

Tu ci tylko przypomnę słowa św. Jana pełne pociechy:

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy.
(1 J 2, 1-2)

Dla zbawienia naszego i całego nawet świata nie było potrzeba, ściśle mówiąc, wylania Krwi Chrystusowej, wystarczyłaby na to ofiarowana jedna kropelka, jedna jaka bądź ofiara Jezusowa, – lecz wylanie Krwi Chrystusowej było potrzebne dla ofiary Mszy św., dla ustanowienia godności kapłańskiej, którzy by aż do końca świata tą Krew Przenajświętszą poświęcali i Panu Bogu ofiarowywali, jak nas naucza św. Alfons Liguori. (O godności kapł. 1.4.)

■ 5. Pozostają mi jeszcze do wytłumaczenia ostatnie słowa formy konsekracyjnej: *To ile razy czynić będziecie, na moją czynicie pamiątkę.*

Tymi słowami daje Pan Jezus Apostołom i uczniom Swoim i ich następcom władzę czynienia tego samego, co uczynił On Sam na ostatniej wieczerzy, a co Doktor Kościoła św. Alfons Liguori tak wyraża:

Artykułem jest wiary, że Pan Jezus zobowiązał się do posłuszeństwa kapłanom podczas Konsekracji, że zstąpi w ich ręce pod postaciami Sakramentalnymi. Było rzeczą podziwienią godną, gdy Pan Bóg był posłuszny Jozuemu i zatrzymał słońce na rozkaz jego... lecz podziwu i uwielbieniu godniejszym jest, gdy Bóg staje się posłusznym kapłanom, kilku słowom ich: »To jest Ciało Moje... to jest kielich Krwi Mojej«, i sam zstępuje na ołtarz w jakimkolwiek bądź miejscu i czasie, i to tyle razy, ilekroć (quotiescunque) kapłan Go powołuje... i to wtenczas nawet, kiedy byłby Jego nieprzyjacielem!... Nigdy żadnemu z Aniołów podobna władza dana nie była!
(O godn. kapł. I. r. 1. N. 5)

Wprawdzie przez te słowa *quotiescunque, ilekroć*, – dana jest kapłanom władza nieograniczona, i ściśle biorąc, – na mocy tych słów Pana

Jezusa i władzy, przez nie otrzymanej, kapłan mógłby i każdego dnia częściej Mszę św. ważnie odprawiać, ale Kościół św. powagą swoją, tę władzę ograniczył, i poza Bożym Narodzeniem i Dniem Zadusznym, w których wolno kapłanom trzy Msze św. odprawić, w inne dni bez wyraźnego pozwolenia nie wolno kapłanom mieć więcej jak jedną Mszę św. W nadzwyczajnych wypadkach pozwala Kościół św. kapłanom i na drugą Mszę św., zwłaszcza gdzie jest brak kapłanów, aby wierni nie byli pozbawieni Mszy św.

Na moją czyńcie pamiątkę. Msza św. jest na pamiątkę Pana Jezusa, czyli przypomina nam Boskiego Zbawcę i Jego miłość nieskończoną, a zwłaszcza tę chwilę, kiedy On Sam Mszę św. po raz pierwszy odprawił, i tajemnice życia Jego, a najbardziej jego bolesną mękę i śmierć, której ta ofiara Mszy św. jest odnowieniem, jak to św. Paweł wyraźnie naucza:

Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie aż przyjdzie. (1 Kor 11, 26)

Pięknie o tym pisze sławny tłumacz Pisma św. Korneliusz a Lapide:

Śmierć Swoją każe Chrystus tuż przed innymi życia swego czynami opowiadać, bo przez śmierć Jego dokonał się Testament Chrystusa, i ostatnia wola Jego i nasze zbawienie i ostatnia, najwyższa Jego ku nam miłość, z której śmierć dla nas poniósł, – czego wszystkiego pamiątką jest Eucharystia.

Niechże Ci Msza św. a zwłaszcza Konsekracja i Podniesienie to wszystko przypomina, i wzajemnie do wielkiej miłości i głębokiego uszanowania Pana Jezusa zawsze pobudza!

- 6. Po Podniesieniu lud śpiewa zwykle pieśni następujące:

Ten, co był na krzyżu zawieszony,
ten Sam jest w Hostii tej utajony,
Bóg wcielony, uwielbiony,
I mnóstwem Aniołów Swych otoczony!



Dajemy w tym momencie – Bogu prawdziwemu
Pokłony w Sakramencie – Dziwnie zakrytemu,
Wzrok, smak i dotykane – w Tobie się omyła,
Słów tylko Twych słuchanie – W wierze nas posila.

Wzrok smak i dotykanie – w Tobie się omyła, – gdyż w Najświętszym Satramencie wzrok widzi jakby chleb i wino, a jednak mylą się, bo tam ani chleba ani wina już nie ma!, ale jest żywy, choć utajony, Pan Jezus! *Słów Twych słuchanie* – W wierze nas posila, bo wierzymy w to, na Boskie, nieomyłne słowa Pana Jezusa, który nam to powiedział i o tym nas upewnił!

3. Po Konsekracji. Druga część Kanonu.

- 1. Ostatnie słowa *Kanonu* były: *na moją czyńcie pamiątkę*. Otóż do tych słów kapłan nawiązując, tak dalej się modli:

Przeto i my słudzy Twoi, Panie, oraz lud Twój święty, wspominając tak błogosławioną Mękę, jak też i Zmartwychwstanie z otchłani i chwalebne Wniebowstąpienie tegoż Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego, ofiarujemy przedostojnemu Majestatowi Twojemu, z darów i dobrodziejstw Twoich, Hostię czystą, Hostię świętą, Hostię Niepokalaną, Chleb święty wiekuistego życia i Kielich zbawienia wiecznego.

Kapłan czyni nad Przenajświętszą Ofiarą pięć razy znak krzyża św., ale to robienie znaków krzyża św. ma już tu całkiem inne znaczenie, aniżeli przed Konsekracją; przedtem bowiem ofiarę jeszcze nie poświęconą, niejako poświęcał i błogosławił, teraz zaś już nie poświęca ani nie błogosławi, lecz tylko tę odnowioną ofiarę krzyżową oznacza i przez zasługi krzyża św. błogosławieństwo z niej czerpie, jak to tłumaczy papież Benedykt XIV.

Kapłan mówi *lud Twój święty*, nie w tym znaczeniu, jak gdyby wszyscy, na Mszy św. będący, byli rzeczywiście już świętymi, ale, że wszyscy są członkami świętego Kościoła, który z przeznaczenia swego i z istoty swej jest święty, i że wszyscy mają być również świętymi, jak mówi Pismo św. w niejednym miejscu:

w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty. (1 P 1, 15)

W Nim bowiem wybrał nas (...) abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. (Ef 1, 4)

I dlatego dawniej pierwsi chrześcijanie zwykle się wzajemnie świętymi nazywali.

- 2. W drugiej modlitwie kapłan tak się dalej modli:

Racz na nie wejrzeć przejednanym i łaskawym obliczem i przyjąć je tak mile, jak mile przyjąć raczyłeś dary sprawiedliwego sługi Twego Abła, i ofiarę Patryarchy naszego Abrahama, i tą, którą Ci złożył najwyższy Kapłan Melchizedech, ofiarę świętą, Hostię niepokalaną.

Modlitwę tę, zanosি Kościół św. przez usta kapłana nie ze względu na Ofiarę Samego Jezusa Chrystusa, – gdyż ta ofiara zawsze Panu Bogu bez porównania miłszą jest, aniżeli były wszystkie inne ofiary; – ale kapłan prosi Pana Boga, żeby tak łaskawie przyjąć raczył nasze ofiarowanie tej ofiary Mszy św., – jak łaskawie niegdyś przyjął wspomniane ofiary Starego Zakonu, które w szczególniejszy sposób były Panu Bogu przyjemne, i w szczególniejszy sposób były figurą ofiary Mszy św., – a mianowicie:

- 1) najpierw ofiarę Panu Bogu ze swej trzody; i dlatego, że ofiara jego Panu Bogu miłą i przyjemną była, zginął z bratobójczej ręki zazdrośnego brata swego Kaina;
- 2) ofiarę Abrahama, który nie wahał się w ofierze przynieść własnego syna Izaaka; a ta ofiara w najszczególniejszy sposób była figurą ofiary Pana Jezusa na krzyżu;
- 3) wreszcie ofiara króla i kapłana Melchizedeka, który w ofierze Panu Bogu ofiarował chleb i wino, – a tak stał się figurą ofiary Nowego Zakonu, Mszy św.

Już Psalmista Pański (Ps 110 (109), 4) w proroczym duchu nazwał Pana Jezusa *Kapłanem na wieki, na wzór Melchizedeka*. – I św. Paweł w liście swym do Hebrajczyków tę ofiarę Melchizedeka, i podobieństwo jej z ofiarą Mszy św. zaznaczał, a za nim wielu Ojców świętych zastanawiało się nad tą ofiarą Melchizedeka, który ofiarował chleb i wino, i nasza ofiara Nowego Zakonu, dla podobieństwa z tą ofiarą nazywa się także ofiarą Melchizedeka.

I ofiary Aarona były przez Boga samego ustanowione i figurą ofiar Nowego Zakonu, a jednak Kościół św. ich tu nie wspomina, i to z pewnością nie bez szczególniejszego zrządzenia Ducha Świętego, bo w tych ofiarach nie miał Pan Bóg takiego upodobania, owszem, nawet wyraźnie przez proroka Malachiasza zapowiedział ich odrzucenie, a ustanowienie Ofiary nowej, Nowego Zakonu, prawdziwie Boskiemu Majestatowi Swemu miłej.

Nie mam ja upodobania do was, mówi Pan Zastępów, ani Mi nie jest miła ofiara z waszej ręki. Albowiem od wschodu słońca aż do

jego zachodu wielkie będzie imię moje między narodami, a na każdym miejscu dar kadzielný będzie składany imieniu memu i ofiara czysta.
(Ml 1, 10)

- 3. Trzecią modlitwę zaczyna Kapłan odmawiać, głęboko nachylony, z rękoma na ołtarzu złożonymi:

Pokornie Cię błagamy, wszechmogący Boże, rozkaż, by ręce Anioła Twego zaniósł tę Ofiarę na niebiański Twój ołtarz, przed oblicze Boskiego Majestatu Twego, abyśmy wszyscy, tego ołtarza uczestnicy, pożywając przenajświętsze Ciało i Krew Syna Twego otrzymali z niebios pełnię błogosławieństwa i łaski. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Dwie prośby kapłan w modlitwie tej do Pana Boga kieruje:

- 1) prosi, aby ta ofiara przez ręce św. Anioła, na ołtarz Boży w niebie zaniesiona była;
- 2) aby przystępujący do Komunii św. wszelkim błogosławieństwem i łaską Boską z niej napełnieni byli.

Anioł, jako czysty duch, rąk nie ma, którymi by się przy niesieniu posługiwał. Jest to więc tylko przenośne, obrazowe wyrażenie, w którym prosimy o pośrednictwo Anioła czyli Posłańca Bożego w przedłożeniu przedstawieniu tej ofiary Panu Bogu. Papież Innocenty III utrzymuje, że tu mowa o zwykłym Aniele, według tego, co powiedział Sam Archanioł Rafał do Tobiasza:

gdy ty i Sara modliliście się, ja przypomniałem błagania wasze przed majestatem Pańskim.
(Tb 12, 12)

Wielu Teologów jednak, ze św. Tomaszem na czele, utrzymuje, że tym Aniołem czyli Posłańcem Bożym nie jest żaden zwykły Anioł, choćby i najwyższy z duchów Anielskich, tylko jedynie Sam Jezus Chrystus, którego Pismo św. nieraz Aniołem czyli Bożym Posłannikiem nazywa. – Ten Jezus Chrystus przedstawia Ojcu Swemu tę ofiarę, a i w Niej wszystkie zasługi Swoje, – i te ofiaruje za nas na ołtarzu niebiańskim, w niebie się znajdującym, jak nauczają św. Izydor, Doktor Kościoła, i Bł. Odo, w swym tłumaczeniu Mszy św., – a za nimi papież Benedykt XIV.

W drugiej prośbie uprasza kapłan o łaski Boskie dla wszystkich, mających uczestnictwo w tym ołtarzu i tej ofierze – a uczestnictwo to może być dwojakie: gdy ktoś albo rzeczywiście przyjmuje Ciało i Krew Pana Jezusa, – albo tylko duchowo. O szczególne błogosławieństwo Kościoła św. uprasza dla tych, którzy rzeczywisty udział mają w przyjęciu Ciała

i Krwi Pana Jezusa, jak to czynili pierwsi Chrześcijanie przy każdej Mszy św., i dla tych prosi: iż byśmy z tego nieskończonego źródła łaski, jakim jest ta Najświętsza Ofiara i ten Boży pokarm, dla nas w Niej przygotowany, otrzymali z niebios pełnię błogosławieństwa i łaski. W każdym więc razie większą korzyść ze Mszy św. odnoszą ci, którzy podczas niej i do Stołu Pańskiego przystępują, aniżeli ci, którzy tylko jej słuchają!

■ 4. W czwartej modlitwie czyni kapłan *Memento* czyli wspomnienie za umarłych i modli się za nich w następujący sposób:

Pomnij też, Panie, na sługi i służebnice Twoje N.N., którzy nas wyprzedzili ze znamieniem wiary i śpią snem pokoju.

Tu kapłan po cichu wymienia te dusze zmarłych, za które Mszę św. ofiaruje i które szczególnie miłosierdziu Boskiemu polecić pragnie. Następnie tak się dalej za nie modli:

Błagamy Cię, Panie, użyż im i wszystkim tym, którzy w Chrystusie spoczywają, miejsca ochłody, światła i pokoju. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Z ofiary Jezusowej, z Jego męki i śmierci, jedni z pierwszych skorzystali więźniowie otchłani i czyśćca, bo dusza Zbawiciela zaraz po śmierci Pana Jezusa zstąpiła *ad inferos*, – do tych podziemnych otchłani, w których dusze sprawiedliwych wyglądały Zbawiciela Swego, – jak też i do więzienia czyśćcowego, i napełniła tych stęsknionych mieszkańców pociechą i weselem. – Msza św. jest odnowieniem ofiary krzyżowej i skutki jej te same, toteż od czasów Apostolskich we wszystkich liturgiach była i jest modlitwa za dusze zmarłych. Wspomina o tym św. Jan Chryzostom:

Nie darmo od Apostołów to postanowione było, ażeby podczas Tajemnic Mszy św. było wspomnienie umarłych, bo wiedzieli, że z tego wielka dla nich korzyść i pożytek wielki.

W dawniejszych czasach Kościoła dusze zmarłych wspominano w tym miejscu głośno, w tak zwanych *dyptychach*, – w niektórych kościołach ten zwyczaj jest i po dziś dzień zachowany.

Krótką jest ta modlitwa Kościoła za umarłych, ale pełna treści. Znaczenie słowa: *Memento*, pomnij! wytłumaczyłem już wyżej przy *memento* za żywych.

Kapłan modląc się za umarłych, nazywa ich: *sługami i służebnicami Bożymi*, – *którzy nas wyprzedzili ze znamieniem wiary*, gdyż kto za życia



Memento za zmarłych

tego znamienia wiary, tj. chrztu św. nie miał i nie był sługą Bożym i tak z tego świata odszedł, temu Msza św. nic nie pomoże! Dlatego też za żydów i pogan nawet Mszy św. odprawiać nie wolno.

Dalej kapłan mówi: *którzy (...) śpią (odpoczywają) snem pokoju*, gdyż śmierć według nauki Samego Boskiego Mistrza Naszego jest jakby snem tylko, a wszyscy umarli w dniu sądu ostatecznego z tego snu się obudzą

i zmartwychwstaną. Sen ten odnosi się tylko do ciała, które po śmierci, podobnie, jak i we śnie, traci używanie i władzę swych zmysłów; – lecz dusza i po śmierci ciała używa swych władz w całej pełni, a nawet w niebie, światłem chwały oświecona, używa ich daleko bardziej, aniżeli za życia.

Wielkiego znaczenia są tu słowa: *śpią snem pokoju*, czyli, którzy pomarli w pokoju z Bogiem, tj. w stanie łaski uświęcającej! Gdyż kto w łasce uświęcającej nie umarł, takiemu już nikt i nic, nawet i ofiara Mszy św. nie pomoże! – I dlatego Kościół modli się tak tu, jak i w następnych słowach: *wszystkim tym, którzy w Chrystusie spoczywają*, tylko za tych, co z Chrystusem połączeni w łasce uświęcającej z tego świata zesзли.

W modlitwie tej Kościół św. wyraża dwie myśli – na pozór sprzeczne, z jednej strony bowiem mówi o duszach *w Chrystusie spoczywających*, – a w drugiej prosi dla nich: *o miejsce ochłody, światła i pokoju*. – A jednak, gdy te słowa dobrze zrozumiemy, zobaczymy, że sprzeczności w nich nie ma, gdyż i dusze w czyśćcu zostające pewien pokój i szczęście mają, bo są już pewne zbawienia, Bóg jest i będzie ich własnością i posiadaniem i szczęściem na wieki, choć na razie nie są jeszcze w zupełnym posiadaniu Pana Boga i szczęścia tego, a stąd wynika i ich cierpienie. Święta Katarzyna Genueńska z objawienia Boskiego powiedziała:

że dusze w czyśćcu doznają niewypowiedzianych mąk – i jednocześnie niewypowiedzianych pociech i radości, i że jedno drugim nie stoją na przeszkodzie.

Gdy więc Kościół św. dla dusz *w Chrystusie spoczywających* prosi o ochłodę i pokój, to, prosi o ten zupełny i całkowity pokój i szczęście, którego dostąpią dopiero po wyjściu z czyśćca, po zupełnym, wiecznym połączeniu się z Panem Bogiem w niebie! – O ten pokój dla dusz czyścicowych błagamy, gdy za nie odmawiamy:

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci!

W modlitwie tej:

użycz im (...) miejsca ochłody, światła i pokoju,

zawarty jest i wyraz wiary Kościoła o podwójnych karach czyścicowych, tj. o karze duszy z pozbawienia widzenia Pana Boga (*poena damni*), i o karze zmysłów, przez mękę ognia i ciemności (*poena sensus*). O wyba-

wienie z męki ognia i ciemności prosi Kościół słowami: *udziel im miejsca i ochłody i światła*, bo ten potrzebuje ochłody, kto jest, upałem trawiony, a ten światła, kto jest w ciemnościach. Niebo jest miejscem światła, jak nam to Pismo św. w wielu miejscach wspomina. O wybawienie z kar duszy prosi Kościół słowami: *abyś im udzielił pokoju*, tj. pokoju zupełnego z Bogiem i w Bogu przez wieczne Jego posiadanie i oglądanie.

▪ 5. Po modlitwie za umarłych kapłan błaga, w modlitwie następnej o łaski różne dla siebie i wszystkich obecnych. – Modlitwa ta jest następująca:

Nam także, grzesznym, (wymawiając te słowa, kapłan uderza się w piersi) sługom Twoim, którzy pokładamy nadzieję w mnóstwie litości Twojej, racz dać jakiś udział i obcowanie ze świętymi Twoimi Apostołami i Męczennikami: Janem (Chrzczicielem), Szczepanem (Diakonem), Maciejem (Apostołem), Barnabą, Ignacym (Biskupem), Aleksandrem, Marcelinem, Piotrem, (Męczennice) Felicją, Perpetuą, Agatą, Łucją, Agnieszką, Cecylią, Anastazją, i całym gronem Twych Świętych: dopuść nas, prosimy, do ich współdziałstwa, nie z naszych zasług biorąc miarę, lecz przebaczeniem obdarzając. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W modlitwie tej, która się myślą i treścią swoją, bezpośrednio łączy z poprzedzającą za zmarłych, prosi kapłan, tak dla siebie grzesznika, jak i dla wszystkich, o tę samą łaskę, o jaką prosił i dla dusz czyśćcowych tj. o wybawienie po śmierci z czyśćca i o przypuszczenie jak najprędsze do chwały niebiańskiej, – a to nie dla zasług naszych, ale dla wielości miłosierdzia Boskiego i dla nadziei i ufności w to nieprzebrane miłosierdzie i zmiłowanie Boskie i dla zasług i pośrednictwa Jezusa Chrystusa, i dla wstawiennictwa Świętych Pańskich, których tu kapłan wylicza podobnie, jak i w pierwszej części *Kanonu* przed Konsekracją. I dlatego bardzo słusznie używa tu wyrazu: *racz dać jakiś udział i obcowanie ze świętymi Twoimi*, bo jeśli kto w niebie będzie, to będzie tam tylko z łaski Boskiej, a więc z daru Bożego, jak naucza św. Paweł:

za łaską Boga jestem tym, czym jestem

(1 Kor 15, 10),

a łaska Boska to darmo dany dar Boży największy!

W wyliczaniu tych Świętych Pańskich są uwzględnione wszystkie stany: z Apostołów św. Maciej; z papieży: Aleksander; z biskupów: Ignacy; z kleryków: Piotr; z małżonków: Felicja i Perpetua; z dziewic: Agata, Łucja, Agnieszka itd. – Św. Szczepan, chociaż tylko diakon, dlatego

umieszczony jest przed świętymi Maciejem i Barnabą, zaliczonymi do Apostołów, bo był on pierwszym męczennikiem, i śmierć męczeńską ponosił, i do nieba poszedł przed wszystkimi innymi.

- 6. Modlitwę poprzednią kończy kapłan następującymi słowami:

Przez Niego (Jezusa Chrystusa) Panie, te wszystkie dary zawsze dobrymi stwarzasz, uświęćcasz, ożyławiasz, błogosławisz i nam ich udzielasz.

Mówiąc te słowa, kapłan w miejscach, oznaczonych krzyżykami, robi znak krzyża św. nad Hostią i kielichem razem. Według starożytnego zwyczaju Kościoła, w tym miejscu kapłan zwykł był też błogosławić, czyli poświęcać wszystko, co wierni do poświęcenia mieli, a ten potrójny znak krzyża św. odnosił się także do rzeczy, które miały być poświęcone. – Dziś już tego zwyczaju nie ma, i dlatego słowa te odnoszą się tylko do ofiary Mszy św.

Następnie kapłan kielich odkrywa; przykłęka, bierze Hostię Przenajświętszą do rąk, i robi Nią pięć razy znak krzyża św., a mianowicie trzy razy nad kielichem, a dwa razy przed kielichem, mówiąc równocześnie:

Przez Niego (tj. przez Jezusa) i z Nim, i w Nim masz, Boże Ojczyźnie wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelką cześć i chwałę.

Podczas wymawiania ostatnich słów, kapłan, trzymając lewą ręką kielich, a prawą Hostię Przenajświętszą nad kielichem, podnosi nieco kielich z Hostią razem, aby to podniesienie (które nazywa się *małym podniesieniem*), – było jakby wyrazem zewnętrznym tego, co kapłan mówi, tj. że przez Jezusa i przez tę ofiarę Mszy św. jest Bogu wszelka cześć i chwała! A następnie, położywszy Hostię i nakrywszy kielich i po oddaniu czci Przenajświętszemu Sakramentowi przez ukłęknięcie, kapłan kończy tę modlitwę, oraz wszystkie modlitwy *Kanonu* i sam *Kanon*, mówiąc głośno (a we Mszy śpiewanej śpiewając):

Per omnia saecula saeculorum, tj. przez wszystkie wieki wieków,

na co ministrant w imieniu ludu całego odpowiada:

Amen.

To zakończenie *Kanonu*, dobrze zrozumiane, jest zaiste cudowne! W nim się streszczają, a zarazem uwydatniają główne cele ofiary Mszy św. Rozbierzmy je nieco.

W zakończeniu tym dwie części odróżnić możemy. – Pan Jezus dlatego zstąpił z nieba na ziemię, a i teraz zstępuje jako ofiara na nasze ołtarze:

- 1) aby przynieść chwałę Bogu i złożyć największy hołd w imieniu całej ludzkości nieskończonemu Majestatowi Boskiemu;
- 2) a zarazem, aby przynieść pokój i szczęście ludziom, przynieść im błogosławieństwo niebios.

Otóż te dwa cele przypomina i uwydatnia Kościół św. w tym zakończeniu *Kanonu*. – A najpierw w pierwszej części zakończenia tego przypomina nam Kościół św. te wszystkie dobra, jakie mamy od Pana Jezusa i przez Niego, i odnosząc je do Pana Boga, dziękuje Mu za nie, w słowach:

Przez Niego (Jezusa), Panie te wszystkie dary (które mamy) zawsze dobrymi stwarzasz.

Bo całe stworzenie jest dziełem Bożym, za pośrednictwem Słowa Przedwiecznego, czyli Syna Bożego, który potem w czasie stał się człowiekiem:

Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. (J 1, 3)

To ustawiczne jakby dalsze stwarzanie, rozmnażanie się i rośnięcie, jest wynikiem tego pierwotnego stworzenia i rozkazu Boskiego:

Bądźcie płodni i rozmnażajcie się (Rdz 1, 28),

które po dziś dzień i aż do końca świata swój skutek ma i mieć będzie z tego rozkazu Boskiego, jak Sam, Pan Jezus to powiedział:

Ojciec Mój działa aż do tej chwili i Ja działam. (J 5, 17)

I ta pszeniczka i winogrona, z których są chleb i wino, służące do ofiary, to są stworzenia Pana Boga przez Jezusa. Do nich to odnoszą się głównie te słowa: *wszystko stwarzasz*.

Pan Bóg przez Jezusa nie tylko wszystko dobre zawsze stwarza, ale też i *poświęca* czyli błogosławi i świętym czyni, – i to tak w odniesieniu do wszystkich innych darów Bożych, jak w szczególności w odniesieniu do ofiary chleba i wina, na ołtarzu złożonej, a w szczególniejszy sposób przez Ofiarowanie i Konsekrację POŚWIĘCONEJ.

A tę ofiarę nie tylko Pan Bóg przez Jezusa stworzył i poświęcił, ale też Ją i *ożywia*, gdyż chleb i wino mocą słów Jezusowych podczas Konsekracji ożywiają się, stając się żywym Ciałem i żywą Krwią Pana Jezusa. – Wreszcie je Pan Bóg przez Jezusa *błogosławi i nam ich udziela*,

czyli łaskami błogosławieństwa Swego napęlnia, które to łaski i błogosławieństwa Boskie przynosi nam ta Msza św. i pożywanie Ciała i Krwi Jego, gdyż Msza św. i Komunia św. to najobfitsze źródło łask i błogosławieństw Boskich! – Oto myśl i znaczenie słów pierwszej części tego zakończenia Kanonu.

W drugiej części Kościół św. zanosi i wyraża pierwszy główny cel przyścia Pana Jezusa na świat i tej ofiary Mszy św., a mianowicie, że Pan Jezus po to z nieba niegdyś zstąpił, a teraz na ołtarze zstępuje, aby oddać godną cześć i chwałę nieskończonemu Majestatowi Boskiemu, w imieniu całego rodzaju ludzkiego i za cały rodzaj ludzki. I dlatego Kościół św. się modli:

*Przez Niego i z Nim, i w Nim masz, Boże Ojczy wszechmogący,
w jedności Ducha Świętego, wszelką cześć i chwałę.*

A najpierw *Przez Niego*. – Wszystko, cokolwiek istnieje, oddaje cześć Panu Bogu przez Pana Jezusa, bo przez Niego najpierw zostało stworzone; a że wszystko stworzone zostało dla chwały Bożej, więc też, przez Pana Jezusa istniejąc, i PRZEZ NIEGO Pana Boga chwali. Przez Pana Jezusa też wszystko chwali Pana Boga, bo On dopiero nauczył nas godnie Pana Boga chwalić, – i nas uświęcił, abyśmy godnie Pana Boga chwalić mogli.

I z Nim, – bo wszelkie stworzenie, choćby to był i najwyższy z chóru Anielskiego Serafin, a nawet i Sama Matka Jezusowa, Najświętsza Maryja Panna, nie są zdolni, sami przez się, godnie uczcić Pana Boga; bo cześć każdego stworzenia, to cześć skończona, a Nieskończonemu Majestatowi Bożemu należy się cześć nieskończona, a tej żadne stworzenie Bogu przynieść nie jest w stanie. Dopiero, gdy stworzenie połączy się z Panem Jezusem, który jest i Bogiem i Człowiekiem zarazem, i w łączności z Panem Jezusem, *z Nim razem* odda cześć Panu Bogu, – dopiero wtedy ta cześć będzie taka, jaka się Bogu należy, jakiej Bóg godzien, i będzie godna Boga!

A wreszcie *i w Nim*, w tym Panu Jezusie, oddaje Kościół cześć Bogu należną, – bo, aby uczcić Boga jak na to zasługuje, potrzeba koniecznie BYĆ POŁĄCZONYM Z CHRYSZTUSEM, i to najpierw PRZEZ WIARĘ PRAWDZIwą, którą On nam przyniósł, a następnie i PRZEZ ŁASKĘ UŚWIĘCAJĄCĄ, będąc bez grzechu, przynajmniej śmiertelnego, BO TYLKO WTEDY i my jesteśmy synami Bożymi, i tylko wtedy cześć godną Panu Bogu przynieść możemy, – bo inaczej, będąc w grzechu śmiertelnym, choćbyśmy nie wiem co

dobrego czynili, żadnej czci Boga godnej i Bogu miłej nie oddajemy. Oby ludzie to zrozumieli i o tym zawsze pamiętali!!

Z Chrystusem i w Chrystusie:

Jest Tobie Bogu, Ojcu wszechmogącemu, w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen!

W tych wyrazach cześć ta odnosi się nie tylko do Boga Ojca i do Ducha Świętego, ale też i do Pana Jezusa, który, jako druga Boska Osoba i jeden i ten Sam Bóg z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, cześć odbiera z Nimi wspólną, – a jako Bóg-Człowiek i Nasz Pośrednik cześć tę oddaje Ojcu i Duchowi Świętemu, w ofierze Mszy św. ukryty na ołtarzu, pod postaciami chleba i wina, i to cześć taką, jakiej Bogu nikt nigdy nie oddawał i oddać nie może, a oddaje ją i za Siebie, jako Syn Boży, w ludzkiej naturze wcielony, i za rodzaj, ludzki którego jest Odkupicielem, Głową i Bratem, – i za wszelkie stworzenie, rozumne i nierozumne, słowem, za świat cały,

omnis honor et gloria! – wszelką cześć i chwałę!

I oddawać ją będzie:

per omnia saecula saeculorum – przez wszystkie wieki wieków!

czyli przez wieczność całą, – w której Pan Bóg również, jak teraz w czasie, cześć odbierać będzie przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie! I wówczas ci tylko, którzy tu na ziemi byli z Chrystusem i w Chrystusie, – cześć tę Bogu z Chrystusem na wieki oddawać będą!

Czwarta część Mszy św.

Komunia św.

Wstęp

Ostatnią z czterech głównych części Mszy św. jest Komunia. Wedle wielu poważnych Teologów i wedle nauki św. Tomasza nie należy ona do istotnych części ofiary Mszy św., – (gdyż istota jej polega na samym przeistoczeniu), – ale należy do tak zwanych części integralnych, uzupełniających. Wytlumaczę ci to porównaniem na człowieku. Człowie-

kiem może ktoś być, choćby nie miał ani rąk ani nóg, – ale do zupełności całego człowieka potrzeba, aby miał i ręce i nogi. Ściśle biorąc, ofiara Mszy św. spełniona została przez samą Konsekrację, – ale Komunia św. jest konieczna, jako niezbędne dopełnienie ofiary Mszy św., tak dalece, że gdyby ksiądz jakiś, odprawiający Mszę św., nie mógł jej sam dokończyć i Komunii św. przyjąć, to inny kapłan, chociażby nawet był już po Mszy św. i nie był na czczo, musiałby tę Mszę dokończyć i Komunię św. spożyć. Msza św. bowiem jest ofiarą pokarmową, czyli dana nam na pokarm, a Komunia św. pokarmem ofiarnym. Msza św. jest ofiarą pokarmową, gdyż dlatego Pan Jezus staje się ofiarą za nas pod postacią chleba i wina, abyśmy Go spożywali, a w Komunii św. ten drugorzędny cel tej ofiary – to pożywanie tej Boskiej ofiary spełnia się. I dlatego mówi św. Paweł:

Kielich błogostawieństwa, który błogostawimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?
(1 Kor 10, 16)

I dlatego też, jeśli kto bez ważnej przyczyny, w niedzielę lub święto wyszedł ze Mszy św. przed Komunią św., to obowiązкови słuchania Mszy św. zadość by nie uczynił, – i ma grzech ciężki, podobnie jak i ten, co całkiem na Mszy św. nie był.

1. Przygotowanie do Komunii św.

1. *Pater noster* – Ojcze nasz.

► Wstęp do modlitwy Pańskiej.

Przygotowanie do Komunii św. rozpoczyna kapłan od znanej dobrze każdemu modlitwy Pańskiej, którą we Mszy śpiewanej śpiewa. W greckim obrządku, i u Rusinów w obrządku starosłowiańskim, modlitwę tę kapłan odmawia cicho, a lud cały głośno.

Jak naucza papież Benedykt XIV, modlitwę tę odmawia się we Mszy św. w tym miejscu, dopiero od czasów Grzegorza Wielkiego, papieża, tj. od końca wieku VI; – znajduje się ona jednak we wszystkich liturgiach, co dowodzi, że zwyczaj ten pochodzi jeszcze od czasów apostoelskich, a nawet, jak naucza św. Hieronim, polecenie to pochodzi od samego Chrystusa Pana.

We wszystkich też liturgiach, modlitwę Pańską poprzedza pewien wstęp, jakby rodzaj przygotowania do niej.

Wstęp ten zaczyna kapłan od wezwania wiernych do skupienia i modlitwy, słowem:

Oremus! – módlmy się!

A ponieważ modlitwa, jako taka, nie polega na ustnym tylko odmawianiu jakichś słów, lecz na równoczesnym podniesieniu myśli i serca do Pana Boga, więc i to wezwanie do modlitwy jest jakby zachętą do tego.

Dalej mówi (lub śpiewa) kapłan:

*Praeceptis salutaribus moniti et divina institutione formati aude-
mus dicere: Pater noster!*

co znaczy:

*Nauką zbawienną zachęcen i Boskim ustanowieniem przygoto-
wani, ośmielamy się mówić: Ojcze nasz!*

W Starym Zakonie, Żydzi nigdy Pana Boga Ojcem nie nazywali ani im to wolno nie było; – dopiero Pan Jezus, Jednorodzony Syn Boży, stawszy się głową rodzaju ludzkiego i naszym bratem, i przyjąwszy nas za braci uczyniwszy nas przybranymi dziećmi Bożymi, nauczył nas, że możemy Pana Boga Ojcem nazywać, i dał nam prawo do tego, abyśmy Pana Boga Ojcem nazywali.

W tej modlitwie, przez Pana Jezusa samego ułożonej, i której nas Sam nauczyć raczył, kazał On nam do Pana Boga odzywać się tą słodką nazwą Ojca:

Ojcze nasz, Któryś jest w niebie!

I dlatego w tym wstępie, Kościół św., powołując się na to polecenie i na tę naukę Pana Jezusa, mówi, że tym samym jakby się uniewinniamy, dlaczego my, słabe, nikczemne stworzenia, odważamy się do Pana Boga tak poufałą nazwą *Ojca* odezwać, i Jemu, jako Ojcu Naszemu, prośby nasze przedstawiać.

Wstęp ten, do modlitwy Pańskiej, ma zarazem na celu obudzić w nas potrzebne do każdej modlitwy uczucie ufności.

► Ogólny pogląd na modlitwę Pańską.

■ 1. Jak już wspomniałem, modlitwę tę ułożył i jej nas nauczył, Sam Pan Jezus, – i to na wyraźną prośbę jednego z uczniów, który o to prosił Pana Jezusa:

Panie, naucz nas modlić się.

(Łk 11, 1)

Wtedy Boski Nasz Mistrz i Nauczyciel tak powiedział:

Wy zatem tak się módlcie:

Ojciec nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczamy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego! (Mt 6, 8-13)

Otóż modlitwa ta jest najświętszą z wszystkich modlitw, już choćby dla tego samego, że ją ułożył i jej nas nauczył Sam Pan Jezus! Modlitwa ta, powinna nam też być najdroższą i najmielszą. Bo jeśli każdemu dobremu dziecku, drogą i miłą jest modlitwa, której go nauczyła matka jego, jeśli zakonnikom drogą modlitwa, którą ułożyli ich zakonodawcy, – wtedy bez porównania mielszą i droższą powinna nam wszystkim być modlitwa, ułożona przez Samego Pana Jezusa! Kiedy ktoś ma ważną prośbę do cesarza, idzie do adwokata, aby mu tę prośbę dobrze ułożył, a gdyby mu tę prośbę ułożył sam syn cesarski, – to wtedy ta prośba byłaby z pewnością i skuteczniejsza. Otóż tę modlitwę i prośbę do Ojca Niebieskiego ułożył nam Sam Jednorodzony i Najmielszy Syn Jego!, który jest, jak św. Jan naucza, naszym *adwokatem* czyli pośrednikiem u Ojca! Ta więc modlitwa, jest też z pewnością najmielsza Ojcu Niebieskiemu, – a dla nas, najzbawienniejsza i najskuteczniejsza! Przez 19 wieków od-mawiali ją wszyscy chrześcijanie, wszyscy męczennicy, wszyscy Święci! O jakże ona nam drogą być powinna!

■ 2. Ze względu na TREŚĆ i UKŁAD jest ona najpiękniejszą modlitwą. Sławny pisarz kościelny z drugiego wieku, Tertulian, mówi o niej, że:

o ile jest krótka w słowach, o tyle jest pełna znaczenia i myśli,

i nazywa ją STRESZCZENIEM CAŁEJ EWANGELII, która, oprócz właściwego zadania modlitwy ZAWIERA W SOBIE PRAWIE CAŁĄ NAUKĘ I PRAWODAWSTWO CHRYSZTUSOWE.

Dionizjusz Kartuz tak się o tej modlitwie wyraża:

Sławna ta modlitwa jest, co do treści swej myśli tak głęboka, w tajemnicy tak bogata, co do skuteczności tak dzielna, a co do układu swego tak cudowna, że nikt tego pojąć i wyrazić nie może!

Św. Augustyn mówi, że:



Pater Noster czyli Ojcze Nasz

w każdej modlitwie, jeśli dobrze i odpowiednio się modlimy, o nic innego nie prosimy, jak o to, co w Ojcze nasz,

gdyż jak naucza św. Tomasz:

zawiera wszystko, czego słusznie pragnąć i czego słusznie bać się powinniśmy.

Uczy św. Paweł, że:

o co byśmy prosić mieli, jak potrzeba, nie wiemy,

dlatego Pan Jezus sam nas tego nauczył i prośby ułożył, i to w takim porządku, w jakim modlić się i prosić powinniśmy, a mianowicie najpierw o rzeczy duchowne, niebiańskie dla duszy – przed rzeczami ziemskimi, doczesnymi, wedle ważnej nauki Pana Jezusa:

*Starajcie się naprzód o królestwo (Boga) i o Jego sprawiedliwość,
a to wszystko (ziemskie) będzie wam dodane.* (Mt 6, 33)

Modlitwa ta zawiera to wszystko według porządku:

- 1) Najpierw w pierwszej swej prośbie: *Święć się Imię Twoje!* to, co powinniśmy najbardziej kochać i o co najwięcej dbać tj. Boga i Jego chwałę.
- 2) To, co PO BOGU powinno nas najwięcej obchodzić i o co najwięcej starać się powinniśmy, tj. wieczne nasze szczęście, wedle nauki Pana Jezusa:

szukajcie naprzód królestwa Bożego!

A o to prosimy w prośbie drugiej:

przyjdź królestwo Twoje!

- 3) To, co do obu tych pierwszych, najważniejszych rzeczy prowadzi, JAKO ŚRODEK DO CELU:

szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.

A to prosimy w prośbie trzeciej:

Bądź wola Twoja!

- 4) Rzeczy i potrzeby doczesne, tak dla duszy jak i dla ciała, następują dopiero po rzeczach, odnoszących się do wieczności, i to znów wedle nauki Pana Jezusa:

*Starajcie się naprzód o królestwo (Boga) i o Jego sprawiedliwość,
a to wszystko będzie wam dodane.* (Mt 6, 33)

Oto każe nam Pan Jezus prosić w prośbie czwartej:

chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!

W dalszych trzech prośbach prosimy Pana Boga o oddalenie złego, którego się bać i unikać powinniśmy; a to zło jest trojaki:

- 5) Pierwszym i największym złem jest GRZECH, który odbiera nam Boga i Jego łaskę i królestwo Boże, niebo. O oddalanie tego złego prosimy w prośbie pierwszej słowami: *Odpuść nam nasze winy*.
- 6) Drugim złem są POKUSY, które nas kuszą do sprzeciwienia się woli Bożej, a tym samym i do grzechu. O oddalenie tego złego prosimy w prośbie szóstej: *nie wódź nas na pokuszenie*.
- 7) A wreszcie wszystko inne zło, – przeciwne dobru doczesnemu duszy i ciała, – o oddalenie tego złego prosimy w prośbie siódmej: *zbaw nas ode złego*.

Innymi słowy – wedle nauki św. Tomasza – w prośbach tej modlitwy Pańskiej, prosimy Pana Boga najpierw: O PIERWSZORZĘDNY CEL NASZ OSTATECZNY, KTÓRYM JEST CHWAŁA BOŻA, i DRUGORZĘDNY, KTÓRYM JEST ZBAWIENIE DUSZY NASZEJ; potem: O ŚRODKI DO OSIĄGNIĘCIA TEGO CELU PROWADZĄCE, tj. o wypełnienie przez nas woli Bożej, i o POMOC potrzebną do wypełnienia woli Bożej, czyli o łaskę Bożą, do zachowania przykazań Boskich potrzebną, – a zarazem o środki, potrzebne do zachowania życia; a na koniec: O ODDALENIE PRZESZKÓD DO OSIĄGNIĘCIA CELU, czyli potrójnego złego; o którym powyżej mówiliśmy, tj. grzechu, pokusy itp.

► Krótki rozbiór modlitwy Pańskiej.

- 1. Modlitwa Pańska składa się ze wstępu i 7 prośb.
WSTĘPEM są słowa:

Ojcze Nasz, Któryś jest w niebie.

Ojcze nasz! Są to dwa słowa, a nie jedno; mylnie więc wielu wymawia te dwa słowa jako jedno, mówiąc: Ojczenasz.

Te słowa wstępu mają nas niejako przygotować i usposobić do przedłożenia Panu Bogu prośb naszych, a to, obudzając w nas uczucia: uszanowania, pokory i ufności, do każdej dobrej i skutecznej modlitwy potrzebne.

USZANOWANIE i POKORĘ mamy w sobie obudzić przez przypomnienie sobie, że się modlimy nie do ziemskiego ojca, ale do Ojca Wielkiego w niebie, Stwórcy i Pana nieba i ziemi; a ufność przez przypomnienie sobie, że ten Bóg jest tak wielki i potężny i wszechmocny – i że jest zarazem naszym najlepszym, kochającym nas Ojcem, – i to tak z tytułu Stwórcy, bo od Niego, jako stworzenie Jego pochodzimy, – jak i z tytułu przybrania na chrzcie świętym za dzieci Boże, wedle nauki św. Jana:

Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. (1 J 3, 1)

Ufność naszą ma powiększyć jeszcze i to, że Pana Boga nazywamy Ojcem Naszym, gdyż modlitwę odmawiamy niejako razem z Panem Jezusem, Jednorodzonym i najmilszym Synem Bożym, a Bratem naszym, który razem z nami i za nami się modli; i odmawiamy ją z wszystkimi braćmi naszymi w Chrystusie, czyli z całym Kościołem, tak walczącym jeszcze na ziemi, jak i z tryumfującym w niebie, oraz z cierpiącym w czyśćcu, – również z samą Matką Najświętszą, i z tyloma duszami świętymi, które razem z nami i za nami się modlą.

Ten wstęp nie jest prośbą, lecz jest już modlitwą, i to nie błagalną, lecz pochwalną.

Gdyby cała modlitwa Pańska składała się tylko z tych kilku słów: *Ojciec nasz, Któryś jest w niebie!* – już by była, jak nas nauczają Ojcowie święci, najpiękniejszą modlitwą! Św. Jan Chryzostom tak o tym mówi:

To, co mam wyłożyć i co usłyszycie, jest coś takiego, nad czym Anieli się zdumiewają, nad czym niebiosy się dziwią, jest coś takiego, czego rozum nie pojmuje, a czego wymówić się nie waży, a zamilczeć nie mogę! Cóż to takiego?... Oto, że człowiek, słabe i nieudolne stworzenie... śmie Boga, Nieskończony Majestat! językiem swym nazwać Ojcem!

▪ 2. PIERWSZA PROŚBA: *święć się Imię Twoje!*

Słowami tymi prosimy Pana Boga o spełnienie pierwszego, najgłówniejszego celu istnienia naszego, który sam Pan Bóg Sobie zamierzył w stworzeniu całego świata, – a tym jest: CHWAŁA BOŻA!

Stworzenia nierozumne oddają zawsze chwałę Bogu, bo spełniają zawsze wolę Bożą, i są zawsze takimi, jakimi je Pan Bóg mieć chce; – lecz stworzenia rozumne, mające wolną wolę, nie zawsze do tego celu dążą i nie zawsze wolę Bożą spełniają. Celem jest, aby Pana Boga znały, Jego kochały i Jemu służyły; przez poddanie woli swej pod Najświętszą wolę Bożą, – i żeby tak tym, i przez to, oddawały zawsze i wszędzie chwałę Panu Bogu należną. Bo chwała Boża, na tym właśnie najbardziej polega (jak naucza św. Tomasz), że istoty rozumne, poznawszy Boga i uznawszy Go jako Istotę Najwyższą, zarazem Jemu się poddają i cześć Mu należną oddają.

Otóż w tej pierwszej prośbie prosimy Pana Boga o to, aby wszystkie istoty rozumne Pana Boga poznały, uznały, i Jego wyznawały, i cześć Jemu należną oddawały, głównie przez trzy cnoty teologiczne, tj. WIA-
RĘ prawdziwą, przez UFNOŚĆ, a nade wszystko przez prawdziwą MIŁOŚĆ Pana Boga.

Kiedy więc w pacierzu mówimy: *święć się Imię Twoje!* – tu innymi słowy mówimy:

O Boże, najlepszy nasz Ojcze! niech ja i świat cały, poznamy Ciebie Boga, Stwórcę i Pana Naszego, początek i koniec istnienia i życia naszego; niech Ciebie uznamy, niech Ciebie wielbimy i chwali-
my i cześć Ci najgłębszą, Tobie należną oddajemy; niech w Ciebie i w prawdy przez Ciebie objawione, jak najmocniej wierzymy; niech w Tobie jako w Ojcu naszym najlepszym, ufność i nadzieję pokładamy; niech Ciebie całą duszą i całym sercem ze wszystkich sił kochamy!

▪ **3. PROŚBA DRUGA:** *Przyjdź królestwo Twoje!*

W tej drugiej prośbie prosimy Pana Boga o osiągnięcie DRUGIEGO celu naszego życia, zależnego od pierwszego, tj. od oddania chwały Bogu, a tym celem, jest osiągnięcie szczęścia naszego wiecznego w królestwie Bożym, – czyli osiągnięcie nieba, – prosimy więc Pana Boga o to, abyśmy kiedyś i do Ojca Naszego, jako dzieci Jego, dostali się do nieba, do Królestwa Bożego, nam przyobiecanego.

A ponieważ warunkiem nieodzownym do osiągnięcia nieba czyli królestwa Bożego po śmierci, jest, żeby należeć do królestwa Bożego na ziemi, którym jest Kościół Chrystusowy, – (mistyczne Ciało Chrystusowe), i żeby być członkiem żywym tego Kościoła i Ciała Chrystusowego, przez złączenie z Chrystusem przez łaskę uświęcającą, więc w prośbie tej prosimy:

Boże, Ojcze nasz! daj mnie i nam wszystkim, abyśmy zawsze byli członkami Kościoła Twego; abyś tu na ziemi panował i królował w duszach naszych, przez Swą łaskę uświęcającą, i abyśmy po śmierci byli z Tobą, Ojcem naszym w królestwie Twoim w niebie!...

Zaiste wielka i ważna prośba!... Oby wszyscy jej znaczenie i doniosłość rozumieli i odczuwali, gdy te słowa: *Przyjdź królestwo Twoje* w pacierzu, a zwłaszcza podczas Mszy św. odmawiają!

▪ **4. TRZECIA PROŚBA:** *Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi!*

W tej trzeciej prośbie prosimy Pana Boga o to, co jest środkiem do osiągnięcia powyższych obydwu celów, tj. do oddania Bogu czci i chwały Jemu należnej i do osiągnięcia nieba, – A ŚRODKIEM JEST: SPEŁNIENIE ZAWSZE PRZEZ NAS I W NAS WOLI BOŻEJ, przez co jedynie chwałę Panu Bogu oddajemy i zasługujemy sobie na to, aby tu na ziemi być w Jego łasce i Jego dziećmi, a po śmierci członkami Jego królestwa w niebie!

W pacierzu codziennym każdy mówi ustnie: *Bądź wola Twoja!* czyli innymi słowy, każdy prosi: Boże! daj, żebym tak wypełniał wolę Twoją na ziemi, jak ją Aniołowie i Święci wypełniają w niebie, tj. ZAWSZE, WSZĘDZIE i WE WSZYSTKIM i w najdrobniejszej nawet rzeczy, – a jednak, czy jest to rzeczywiście przekonaniem, pragnieniem i prośbą każdego... i czy jest tak w praktyce życia?... W pacierzu mówimy Panu Bogu ustnie: *Bądź wola Twoja!* – a w praktyce i czynię: bądź wola moja... a nawet wola szatańska!... bo czynimy nie to, co Pan Bóg chce i co nam nakazuje (i to nieraz nawet pod utratą Swej łaski i pod groźbą wiecznego potępienia!) – ale czynimy to, co Pan Bóg nam ZAKAZUJE, a czego nam się zachciewa, co szatan chce i do czego nas kusi... a tak sprzeciwiamy się woli Bożej i popełniamy grzech, – i to nie jeden, ale wiele, i to nie raz, ale często, nałogowo, przez długie lata!...

I tak niejeden długie lata trwa w nałogu pijaństwa, inny w nałogu nieczystości lub przekleństwa, inny ma krzywdy ludzkie na sumieniu i cudze dobro nieprawnie nabyte, i nie chce go oddać i krzywdy naprawić itd. I gdyby jeszcze, odmawiając te słowa: *Bądź wola Twoja*, mieli choć gorące pragnienie powstania z grzechu i nałogu i prosili Pana Boga o to!... Lecz o tym ani nie myślą! I cóż ta modlitwa w ustach takich ludzi znaczy?... O takich Pan Jezus mówi:

Ten lud czci Mnie wargami, ale sercem swym daleko jest ode Mnie.
(Mt 15, 8)

Kiedy więc modlimy się: *Bądź wola Twoja!* – to starajmy się i w życiu i w czynie wolę tę Boską kochać, Jej się poddać i we wszystkim Ją wypełniać!

▪ **5. CZWARTA PROŚBA:** *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!*

W prośbie tej modlimy się do Pana Boga o środki potrzebne dla naszego życia, tak dla ciała, jak też i dla duszy, – słowem, o wszystko, czego dla ciała i duszy naszej potrzebujemy.

Dla ciała prosimy nie o majątek, rozkosze i zbytek, ale tylko o chleb powszedni, codzienny, wedle tego, co nas naucza Duch Święty:

Wielkim zaś zyskiem jest pobożność wraz z poprzesławianiem na tym co wystarczy. Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść. Mając natomiast żywność i odzienie, i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni! A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądania. One to pogrążają ludzi w zgu-

bę i zatrącenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami. Ty natomiast, o człowiecze Boży, uciekaj od tego rodzaju rzeczy... (1 Tm 6, 6-11)

Naukę tę podał nam i sam Pan Jezus:

Nikt nie może dwom panom służyć. (...) Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się (...) co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. (...) Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? (...) Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo (Boga) i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro.

(Mt 6, 24-34)

Oby o tej nauce Pana Jezusa pamiętali wszyscy, gdy odmawiają w pacierzu te słowa: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!*

Ale tymi słowami: *chleba naszego* itd., prosimy nie tylko o chleb i rzeczy potrzebne dla ciała, – lecz jeszcze bardziej prosimy o chleb Boży, nadprzyrodzony, dla duszy, – o wszystkie łaski dla duszy potrzebne! Św. Mateusz w swej Ewangelii, przytaczając modlitwę Pańską i tę prośbę, ma zamiast słów chleba POWSZEDNIEGO – słowa: *chleba NADPRZYRODZONEGO* – a Ojcowie święci tłumaczą tu, że w tych słowach prosimy przede wszystkim o codzienną Komunię św.

▪ **6. PIĄTA PROŚBA:** *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!*

Prośbę tę już niejednokrotnie tłumaczyłem, zwłaszcza w książeczce o przekleństwie (nr 27 „Głosów Katolickich”), więc tu już obszerniej tłumaczyć jej nie potrzebuję; – przypominam tylko, że w niej prosimy o odpuszczenie wszystkich naszych grzechów i win, i zarazem, z polecenia samego Pana Jezusa, dodajemy, że prosimy Pana Boga: **ABY NAM NASZE WINY TAK PRZEBACZYŁ, JAK MY JE PRZEBACZAMY!**...

Oby o tym pamiętali wszyscy! A zwłaszcza ci, co nie tylko nie przebaczą, lecz nawet złość i urazę w sercu chowają, a nawet i przeklinają, i to nieraz i całe życie swoje!... Chcesz aby ci Pan Bóg przebaczył?... To i ty

przebacz!... bo inaczej i Pan Bóg ci nie przebaczy! – Szczególniej o tych słowach pacierza powinni pamiętać ci, którzy z gniewem w sercu idą na Mszę św., – wedle słów Pana Jezusa:

A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. (...) Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz (...) najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! (Mt 5, 22-24)

- 7. SZÓSTA PROŚBA: *I nie wódź* (czyli: nie prowadź) *nas na pokuszenie*.
W prośbie tej prosimy Pana Boga o oddalenie pokus, i o łaskę potrzebną do oparcia się im, i do ich przewyciężenia.

Pokusy same przez się grzechem i złem nie są, ale mogą nas do grzechu pobudzić i tak przyczyną grzechu się stać; otóż w tej prośbie nie prosimy Pana Boga o to, żebyśmy pokus wcale nie mieli, lecz żebyśmy przy pomocy łaski Boskiej pokusom się oparli i je zwyciężyć mogli. I Święci mieli pokusy, i to nieraz wielkie. Św. Paweł prosił Pana Boga o oddalenie pokus, a Pan Bóg pokus nie oddalił, choć mógł, ale mu odpowiedział:

Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali.
(2 Kor 12, 9)

Pan Bóg obiecał nam proszącym, pomoc Swej łaski do zwyciężenia pokus, – ale nadaremnie o tę pomoc prosić będziemy, jeśli sami nie będziemy ze swej strony czynić, cośmy powinni, aby niebezpieczeństwo pokus od siebie oddalać, czyli daremnie modlić się będziesz: nie wódź nas na pokuszenie, – jeśli sam w pokusy iść będziesz!

- 8. SIÓDMA PROŚBA: *Ale zbaw nas ode złego*.

W tej prośbie prosimy Pana Boga o oddalenie od nas wszystkiego złego.

Złem jest to wszystko, co szkodę nam, zwłaszcza na duszy, przynosi, a więc:

- a) przede wszystkim i największym złem jest GRZECH;
- b) następnie to, CO DO GRZECHEU PROWADZI;
- c) a wreszcie to wszystko, CO JEST NASTĘPSTWEM i SKUTKIEM GRZECHEU.

Takim skutkiem i następstwem grzechów są wszystkie kary za grzechy, tak wieczne, jak i doczesne, wszystkie nieszczęścia, klęski, wojny, ogień, gradobicia, nieurodzaje, głód, choroby, śmierć itd.

O wybawienie od tego potrójnego złego; a najbardziej o odpuszczenie i darowanie nam kar za grzechy nasze i wybawienie nas od nich, prosimy Pana Boga w tej prośbie, ale o tyle, o ile one rzeczywiście złem są. Bo niejedno, co ludzie za zło i nieszczęście mają – jest tylko pozornym złem,

jak np. choroby, cierpienia, a nawet nieraz i śmierć, bo są niekiedy dla niektórych raczej dobrem i łaską, aniżeli nieszczęściem i złem!

Słów tej prośby nie odmawia kapłan, lecz ministrant w imieniu całego ludu.

▪ 9. Ostatnim słowem i zakończeniem pacierza jest słowo hebrajskie: *Amen*, tj. niech tak będzie, niech się tak stanie!

Słowo to, kończące modlitwę Pańską, ma we Mszy św., wedle tłumaczenia katechizmu Rzymskiego, daleko donioślejsze znaczenie, jest ono niejako odpowiedzią Bożą na modlitwę naszą i prośby nasze, i oznacza niejako wysłuchanie modlitw i próśb naszych zanoszonych razem z Panem Jezusem, Kościołem i całym ludem. – Pan Bóg nam niejako odpowiada:

Amen! Niech tak będzie! Modlitwa twa jest wysłuchana!

I dlatego to we Mszy św. po modlitwie Pańskiej, nie lud to słowo odpowiada, lecz kapłan sam ją kończy, mówiąc: *Amen!*

2. *Libera nos Domine* – Wybaw nas Panie!

▪ 1. Po skończonej modlitwie Pańskiej kapłan w następnej modlitwie: *Libera nos Domine*, WYBAW NAS PANIE, – rozwija jeszcze raz słowa ostatniej prośby: ALE NAS ZBAW ODE ZŁEGO, – które ministrant odpowiedział.

Modlitwa ta jest następująca:

Wybaw nas, prosimy Cię, Panie, od wszelkich nieszczęść przeszłych, obecnych i przyszłych, a za przyczyną Najświętszej i chwalebnej zawsze Dziewicy, Bogarodzicy Maryi, świętych Apostołów Twoich Piotra i Pawła, oraz Andrzeja i wszystkich Świętych – (w tym miejscu robi kapłan znak krzyża św., czyli żegna się pateną i ją całuje) – udziel nam miłościwie pokoju za dni naszych, abyśmy wsparci pomocą miłosierdzia Twego i od grzechu byli zawsze wolni i od wszelkiej trwogi bezpieczni. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego Bóg.

Ministrant odpowiada: *Amen*.

Ważnym jest w tej modlitwie zestawienie tych dwóch próśb, tj. *udziel nam miłościwie pokoju za dni naszych* – czyli w życiu naszym (bo życie nasze na dni policzone) – *abyśmy (...) od grzechu byli zawsze wolni i od wszelkiej trwogi bezpieczni*. Kościół w tej modlitwie pokój czyni zależnym

od 2 rzeczy, tj. żeby być wolnym od grzechu i od zamieszania, – gdyż grzech i prawdziwy pokój – to rzeczy nie dające się pogodzić, jak Pan Bóg sam u Izajasza proroka powiedział:

Nie ma pokoju dla bezbożnych.

(Iz 48, 22)

A pokoju tego prawdziwego nie mają nie tylko grzesznicy, będący w grzechach ciężkich, ale nawet i tacy, którzy zostają nałogowo choćby tylko w grzechach powszednich, – bo prawdziwy pokój Boży jest udziałem dusz tylko takich, które starają się coraz bardziej być zawsze wolne od każdego grzechu dobrowolnego, nawet powszedniego!

Drugi warunek prawdziwego spokoju duszy jest, abyśmy byli wolni nie tylko od każdego grzechu, ale abyśmy także od wszelkiej trwogi i zamieszania zabezpieczeni byli. – Pokój ten psują i mieszają nam świat, szatan i namiętności nasze własne, bo te wprowadzają zamęt i niepokój do duszy naszej. Nie prosimy tu Pana Boga, abyśmy byli od trosk i niepokojów zabezpieczeni i całkiem wolni, bo w tym życiu jest to prawie niepodobnym, – lecz abyśmy byli w nich bezpieczni, *securi*, tj. *sine cura*, bez zamieszania, bez kłopotu, obojętnymi, i jakby nieczułymi. A takimi będziemy, jeśli we wszystkim będziemy widzieć wolę Bożą, jeśli wszystko przyjmować będziemy jako z woli Bożej i z rąk Bożych, z pokornym i zupełnym poddaniem się Opatrzności Bożej, bez której woli nic się nie dzieje.

▪ 2. Podczas tej modlitwy kapłan Hostię Przenajświętszą bierze na patenę i dzieli Ją naprzód na dwie połowy, – a następnie z lewej połowy odłamuje jeszcze małą cząstkę i robi Nią trzykrotnie znak krzyża św. nad kielichem, równocześnie mówiąc (a we Mszy śpiewanej śpiewając):

Pax Domini sit semper vobiscum! – Pokój Pana niech będzie zawsze z wami!

A ministrant odpowiada:

I z duchem twoim.

Następnie kapłan wpuszcza tę cząstkę, do kielicha mówiąc:

To zmieszanie i poświęcenie Ciała i Krwi Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie nam przyjmującym na żywot wieczny. Amen.

To łamanie Hostii Przenajświętszej podczas Mszy św. jest tak dawnym, jak dawną Msza św. – Już sam Pan Jezus przy ustanowieniu

Najświętszego Sakramentu *łamał* i dawał uczniom Swoim. Apostołowie czynili to samo. A nawet w pierwotnym języku Apostolskim i Kościelnym sprawowanie Najświętszej Ofiary Eucharystii nazywało się *łamaniem Chleba*, jak czytamy w dziejach Apostolskich:

Trwali oni (...) w łamaniu chleba.

(Dz 2, 42)

To łamanie Hostii Przenajświętszej ma potrójne znaczenie:

- a) przypomina okrutne poszarpanie ciała Pana Jezusa i śmierć Jego krzyżową;
- b) przypomina nam, że ta ofiara Mszy św. jest zarazem i ucztą, a to łamanie chleba Eucharystycznego nam to uzmysławia, że w Ciele Pana Jezusa, – choć Ono teraz w rzeczywistości jest niepodzielne i w istocie Swej nie łamie się ani dzieli, – każdy brać może udział;
- c) przypomina nam wreszcie pierwotny zwyczaj Kościoła, kiedy nieraz cały chleb konsekrowano, a następnie na części dzielono, aby nim obdzielić wszystkich wiernych, przystępujących co dzień do Stołu Pańskiego.

Wpuszczenie jednej cząstki Hostii Przenajświętszej do kielicha ma również swój początek od Apostołów, – i we wszystkich liturgiach jest ten zwyczaj; jest on już w najstarszej Liturgii św. Jakuba Apostoła. Ceremonia ta ma uzmysłwić połączenie duszy Pana Jezusa z Jego martwym ciałem podczas zmartwychwstania.

3. *Agnus Dei!* – Baranku Boży!

Następnie kapłan odmawia po trzykroć następującą modlitwę:

*Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!**

Za trzecim razem zamiast: *zmiłuj się nad nami*, mówi: *obdarz nas pokojem*. A we Mszy żałobnej zamiast: *zmiłuj się nad nami*, mówi: *daj im odpoczywanie*, – a za trzecim razem mówi: *daj im wieczne odpoczywanie*, Pan Jezus we Mszy św. występuje jako Baranek ofiarny. Pismo św. w wielu miejscach nazywa Go Barankiem. Już św. Jan Chrzciciel, wskazując na Pana Jezusa nazywał Go Barankiem:

Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.

(J 1, 29)

Ofiara Pana Jezusa miała zastąpić ofiary Starego Zakonu, które przeważnie odbywały się przez zabicie i ofiarowanie baranka. Toteż znaczenie tych słów jest:



Agnus Dei czyli Baranku Boży

Baranku Boży! Ofiara za grzechy nasze, któryś śmiercią krzyżową i Swą ofiarą zgladził grzechy świata całego, zmiłuj się nad nami!

Wytłumaczyłem to obszerniej na stronie 17.

Po trzecim wezwaniu: *Baranku Boży* – kapłan modli się: *obdarz nas pokojem* – a wezwanie to jest przygotowaniem do udzielenia pocałunku pokoju, który w pierwotnym Kościele miał miejsce w każdej Mszy św., a teraz odbywa się tylko podczas uroczystej Mszy św.

Pierwszą i drugą prośbą zanesioną do Baranka Bożego, gładzącego grzechy nasze, była prośba o zmiłowanie, czyli miłosierdzie, i o odpuszczenie grzechów naszych, bo to warunek pokoju z Bogiem i pokoju duszy; a trzecią prośbą jest prośba o pokój, bo nieraz i najpobożniejsze, prawdziwie pokutnicze dusze, nie mają tego wewnętrznego pokoju duszy, jest to ich ziemski czyściec, najstraszniejszy! Otóż o ten pokój duszy kapłan prosi tu Pana Jezusa, Baranka Bożego.

Podczas *Baranku Boży* lud zwykle śpiewa pieśni następujące:

Ten, co się na krzyżu ofiarował,
Pod postacią chleba nam się darował,
By ognistym, sercem czystym
Przyjęty, obdarzył życiem wieczystym.

A w drugiej pieśni *Z pokorą upadamy* tak lud śpiewa:

Cud się wielki przed nami – Chrześcijananie staje,
Pod chleba przymiotami – Sam Pan nam się daje;
Tu Ciało ubóstwione – Krew Jezusa żywa,
Na ołtarzu złożone – Dziwnie się ukrywa.

W drugiej pieśni, w drugim wierszu słowa: *pod chleba przymiotami*, znaczą to samo, co pod chleba postaciami. Zresztą, słowa tych pieśni są jasne, więc dalszego tłumaczenia nie potrzebują.

4. Modlitwy przed Komunią św.

- 1. Bezpośrednio przed samą Komunią św. kapłan nachylony odmawia następujące trzy modlitwy:

PIERWSZA MODLITWA:

Panie Jezu Chryste, któryś rzekł Apostołom Twoim: pokój wam zostawiam, pokój Mój wam daję, patrz nie na (przeszłe) grzechy moje, tecz na wiarę Twojego Kościoła, i racz go według Twojej woli obdarzać pokojem i w jedności umacniać, który żyjesz i królujesz Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Ostatnią prośbę z *Baranku Boży* o pokój, tu kapłan w tej modlitwie ponawia i bardziej rozwija, i powołuje się nie na zasługi swoje, – owszem, nawet prosi Pana Boga, aby nie patrzył na dawne grzechy kapłana, o których nadzieję ma, że są mu już odpuszczone, – ale prosi, aby, Bóg wejrzał na wiarę i zasługi Kościoła, z którym nas wszystkich łączy węzeł *Świętych obcowania*. I o ten pokój prosi kapłan, tak dla siebie,

jak i dla całego Kościoła. I dla większego poparcia swej prośby, powołuje się kapłan na wolę Pana Jezusa, który tego pokoju i jedności Kościoła Swego, Sam pragnął, i o to Ojca Swego przed śmiercią Swą prosił:

*aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie,
aby i oni stanowili w Nas jedno.* (J 17, 21)

▪ 2. DRUGA MODLITWA:

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który z woli Ojca za sprawą Ducha Świętego, przez śmierć Swoją świat ożywiłeś, wybaw mnie przez to Przenajświętsze Ciało i Krew Twoją od wszelkich nieprawości moich i od wszelkiego zła i spraw, bym zawsze strzegł przykazań Twoich i nie dozwoł, bym się kiedykolwiek odłączył od Ciebie, który z tymże Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz Bóg, na wszystkie wieki wieków. Amen.

W tej modlitwie prosi kapłan, aby Pan Jezus uczynił przez Komunię św. to w duszy jego, co kiedyś przez śmierć Swą uczynił dla świata całego, czyli żeby ta Komunia św. była zastosowaniem zasług męki Jezusa, przy czym i odżywieniem tego życia nadprzyrodzonego duszy, jakie męka Jezusa dla całego świata przyniosła, – i zarazem oddaleniem od duszy tego wszystkiego, co temu nadprzyrodzonemu życiu duszy przeszkadza, tj. uwolnieniem od wszelkich dawnych nieprawości ich następstw, jakimi jest każde zło, będące zwykle skutkiem grzechów i karą za nie.

Jednym z głównych skutków Komunii św. jest zgładzenie grzechów powszednich i kar za grzechy, – i to w całości – lub przynajmniej w części, – według większego lub mniejszego przygotowania do Niej, i wedle stopnia miłości i gorliwości, z jaką kto Komunię św. przyjmuje. Lecz nie wiele pomogłoby nam darowanie dawnych grzechów i kar za nie, gdybyśmy znów w nowe grzechy wpadali, więc w dalszej części tej modlitwy, prosi kapłan o ZACHOWANIE OD GRZECHÓW NA PRZYSZŁOŚĆ I O WIERNE, STAŁE ZACHOWANIE PRZYKAZAŃ I POLECEŃ BOSKICH. – I to także jest z istoty Komunii św. drugim głównym jej skutkiem, że często, a godnie przyjmowana, jest najdzielniejszym środkiem do wiernego zachowywania wszystkich przykazań Boskich.

W Komunii św. łączymy się najściślej z Panem Jezusem, rzeczywiście i prawdziwie, ale ta łączność i jedność z Panem Jezusem ma dalej w nas trwać, i nadal ustawicznie zrywa się ona tylko przez grzech ciężki. Dlatego też kapłan na końcu tej modlitwy prosi Pana Jezusa, aby się tak

ściśle z nim a względnie i z nami połączył, aby nie dopuścił tego, byśmy się kiedy z Nim rozłączyli!

▪ **3. MODLITWA TRZECIA:**

Przyjęcie Ciała Twego, Panie Jezu Chryste, które ja niegodny sługa, spożywać się ważę, niechaj mi się nie obróci na sąd i potępienie, lecz niechaj raczej posłuży mi ku obronie i uzdrowieniu duszy i ciała: który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

W tej modlitwie zwraca się kapłan myślą do strasznego wyroku Bożego, zapowiedzianego przez św. Pawła na przyjmujących Komunię św. NIEGODNIE i ŚWIĘTOKRADZKO:

kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. (...) Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciał [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije. (1 Kor 11, 27-29)

Więc kapłan przerażony tym strasznym wyrokiem, chociaż się do grzechu ciężkiego i do tej zbrodni nie poczuwa, – prosi i błaga Pana Jezusa, aby przyjęcie tej Komunii św. nie było mu na sąd i karanie!

Na karę potępienia zasługują wedle tego wyroku św. Pawła i wedle nauki Kościoła św. tylko ci, co NIEGODNIE i ŚWIĘTOKRADZKO przystępują do Komunii św., tj. z grzechem CIĘŻKIM niezgładzonym i nie odpuszczonym, i z WIEDZĄ i ŚWIADOMOŚCIĄ tego grzechu ciężkiego i swej niegodności. A że tu kapłan prosi właśnie o to, aby przyjęcie tej Komunii nie było mu na sąd i potępienie, – więc mógłby może ktoś mylnie z tego wnosić, że przystępując do Komunii św. nawet w grzechu ciężkim, można by ująć tego sądu i potępienia, byleby, tylko do Komunii św. przystąpić z żalem i z tą modlitwą o przebaczenie! Lecz mniemanie to błędne, zbija i potępia najwyraźniejsza nauka Kościoła św., na Soborze Trydenckim ogłoszona, wedle której, nikomu, nie tylko świeckim, lecz nawet i kapłanom, – w grzechu ciężkim będącym, nie wolno bez najstraszniejszego świętokradztwa przystąpić do ofiary Mszy św. i do Komunii św., jeśliby przedtem w świętej dobrej spowiedzi grzechu swego nie zgładzili, jeśliby tylko przedtem możliwość spowiedzi mieli.

Jakież więc jest znaczenie tej modlitwy?... Pierwsze znaczenie tej prośby jest, że gdyby kapłan, broń Boże, był NIEŚWIADOMIE w grzechu jeszcze ciężkim, nieodpuszczonym (np. niepomny grzechu lub z braku należytych warunków, do odpuszczenia grzechów potrzebnych), to tymi

słowami pragnie on przebaczenie grzechów otrzymać, i prosi i błaga Pana Boga, aby mu ta Komunia św. nie była na sąd i potępienie!

Zresztą i dlaczego innego jeszcze kapłan w tej modlitwie prosi Pana Jezusa o to, aby ta Komunia św. nie była mu *na sąd i potępienie*, – wprawdzie nie na potępienie wieczne, ale zawsze na jakieś potępienie czyli karę; – gdyż wedle nauki Ojców Kościoła św. nie tylko ten niegodnie przystępuje do Komunii św., kto w grzechu ciężkim przystępuje, – lecz i taki nawet (jak wyraźnie naucza św. Bonawentura), który przystępuje mniej godnie, tj., który nie przyjmuje z należytym przygotowaniem, uszanowaniem, i zastanowieniem się.

Oto słowa tego Nauczyciela Kościoła św.:

Doświadcz siebie, z jaką miłością i z jaką gorliwością przystępujesz! Bo potrzeba nie tylko grzechów śmiertelnych unikać, – gdyż grzechy nawet i powszednie, powtarzane z niedbalstwa, a nawet pochodzące z braku uwagi i z powodu roztargnień życia roztrzępanego i ze złego zwyczaju, – chociaż duszy nie zabijają, jednak czynią człowieka oziębłym i ociężałym, i jakby zamroczonym, i do godnego odprawiania Mszy św. nieusposobionym i niezdolnym, – jeśli te prochy i brudy grzechów powszednich powiewem Ducha Świętego i płomieniem miłości nie będą rozwiane i ogniem miłości nie będą zniszczone... Dlatego strzeż się, abyś zbyt oziębły i bez należytego zastanowienia się i skupienia nie przystępował do Komunii św., bo niegodnie przyjmujesz, jeśli nie przystępujesz z należytym uszanowaniem, uwagą i skupieniem!

(O przygot. do Mszy św. r. 5)

Tu więc muszę uwagę zrobić, że potrzeba odróżnić, kilka rodzajów godności, – a względnie niegodności.

Naprzód zupełna i całkowita godność, godna Boga, jest taka, jakiej ani Aniołowie ani nawet sama Matka Najświętsza nie mają, do tego potrzeba by mieć samą świętość Bożą!

Drugi stopień godności jest, żeby nie mieć na duszy ŻADNEJ PŁAMY i przywiązania do żadnego grzechu, nie tylko ciężkiego, ale nawet i do ŻADNEGO POWSZEDNIEGO, – a tak godnymi są tylko wielcy Święci!

Trzeci stopień godności jest, żeby nie mieć, na duszy żadnego grzechu powszedniego, przynajmniej ZUPEŁNIE DOBROWOLNEGO, spowiedzią lub przynajmniej żalem NIE ZGŁADZONEGO. – Do tej godności powinien dążyć każdy.

Czwarty wreszcie stopień jest, żeby nie mieć na duszy PRZYNAJMNIEJ ŻADNEGO GRZECHEU CIĘŻKIEGO NIEZGŁADZONEGO.

Otóż ściśle godnym, w pierwszym znaczeniu, żaden z ludzi nie jest, i w tym to znaczeniu kapłan w tej modlitwie mówi o sobie, że jest *niegodnym*. – Ale każdy jest obowiązany mieć choć ten ostatni, najniższy stopień godności, tj., żeby przystępować do Komunii św. PRZYNAJMNIEJ BEZ GRZECHU CIĘŻKIEGO; – A NADTO starać się powinni wszyscy, a zwłaszcza ci, co częściej, a zwłaszcza co dzień, do Komunii św. przystępują, aby i od grzechów POWSZEDNICH, przynajmniej DOBROWOLNYCH, byli zalem prawdziwym oczyszczeni i uwolnieni, i aby tak o tyle, o ile można, stali się godnymi przyjęcia Boga Wcielonego do serca swego!¹⁾

I dlatego to kapłan, w poczuciu tej niegodności swej, mówi: NIEGODNY SŁUGA, SPOŻYWAĆ SIĘ WAŻĘ. Bo jeśli wielki św. Paweł powiedział o sobie:

Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia.
(1 Kor 4, 4),

o ileż bardziej każdy z nas, przystępując do Komunii św., powinien z pewną bojaźnią i drżeniem czuć tę niegodność swoją, którym sumienie co dzień niejedno słusznie wyrzuca, i którzy w niejednym *czujemy się winnymi!* – Jednak ta bojaźń nie powinna znów być ZBYTNIA, – gdyż sam Pan Jezus to spożywanie Ciała i Krwi Swej nam zalecił, i to pod groźbą utraty żywota wiecznego; – i żeby nas bardziej do tego zachęcić i większej odwagi nam dodać, ukrywa się On pod postacią chleba. Gdyby Pan Jezus widomie, we własnej Swej postaci, był obecnym w Komunii św., to wtedy nikt by się nie odważył przystąpić do Boskiego Majestatu Jego! Możemy to wywnioskować z następującego zdarzenia, które miała św. Teresa i które sama opisuje:

Ujrzałam Najświętsze Ciałowicieństwo Pana Jezusa w tak nadzwyczajnie wzniosłej chwale, w jakiej Go nigdy przedtem nie widziałam. W przedziwnie jasnej światłości okazało mi się Ono, jakim jest na łonie Ojca... Widzenie to pograżyło mię w takie zadumienie, że przez kilka dni przyjść do siebie nie mogłam. Gdy, przystępując do Komunii św. wspomnę na to, że tenże sam Majestat, który oglądałam, jest tu w Najświętszym Sakramencie obecnym, albo gdy Pan Jezus (co często bywa), raczy mi się widomie ukazać w Hostii, wtedy włosy mi na głowie powstają i czuję się cała jakby unieczystwiona! O Panie! gdybyś nie ukrywał tak wielkości Swojej, któż by się odważył przystąpić do Ciebie i tyle razy tak nędzne i splamione stworzenie łączyć z tak wielkim Majestatem?! Bądźże

¹⁾ O niegodnej Komunii św. zobacz więcej w książce: *O Najświętszym Sakramencie i Komunii św.*

błogosławiony Panie, i niechaj Cię wielbią Aniołowie i wszystkie stworzenia, iż tak stosujesz dary Swoje do miary ułomności naszej, aby od używania tej łaski Najwyższej nie odstraszała nas zgroza potęgi Twojej, którą, gdybyś widome objawił, człowiek słaby i nędzny nie śmiałby nigdy, nie już cieszyć się używaniem Boskiego daru Twego, ale ani do Niego się zbliżyć!

W dalszym ciągu tej modlitwy prosi kapłan Pana Jezusa, aby ta Komunia św. przez litość Jego *posłuży mi ku obronie i uzdrowieniu duszy i ciała*. W Komunii św. przyjmujemy Pana Jezusa, samą Świątość Bożą i Dawcę łask i źródło wszelkiej świętości i łaski, lecz ona nie czyni nas od razu świętymi, ale tylko w miarę naszego przygotowania i usposobienia, – powoli, stopniowo. I dlatego kapłan modli się o to, aby ta Komunia św. posłużyła mu, czyli pożyteczną była, – I TO TAK DUSZY JAK I CIAŁU.

Wprawdzie Komunia św. jest pokarmem nie ciała, lecz duszy, a jednak kapłan się modli, aby ona była obroną tak duszy, jak i ciała; gdyż ciało nasze jest w tym życiu tak nierozdzielnie z duszą złączone, że stanowi z nią jakby jedną istotę, i dusza wraz z ciałem i przez nie działa, i z nim razem zasługuje lub grzeszy; więc też i ciało o tyle, o ile jest z tą duszą złączone, przez nią ożywione i z nią razem współdziałające, – ma pewien udział w Komunii św. i odnosi także z Niej korzyści, pomoc i obronę.

Bo pominąwszy to, że Komunia św. przytłumia w nas namiętności i pożądliwości cielesne, i że jest jakby zadatkiem i przygotowaniem do przyszłego zmartwychwstania, – ale nieraz jest Ona też prawdziwą obroną nawet i ciała, w wielu jego chorobach i przygodach, – o czym przekonać się możemy z życia wielu Świętych Pańskich. Znane np. jest cudowne zachowanie dziecka żydowskiego w ogniu, do którego je niegodziwy ojciec po przyjęciu Komunii św. wrzucił. – Św. Leopold po przyjęciu Komunii św., cudownie zachowany był podczas bitwy od wszelkich pocisków. Wielu Świętych żyło nawet cudownie przez dłuższy czas samą Komunią św., dla Których ona była jakby pokarmem ich ciała, jak np. św. Katarzyna Sienieńska, Mikołaj z Flue, W. Ludwika Lateau itd. – U wielu Świętych Komunia św. bywała często lekarstwem nie tylko duchowym, lecz nawet i dla chorób ciała, jak np. dla św. Teresy. – A jeśli ludzie takich skutków z Niej nie doznają, pochodzi to z braku ich wiary, – i że nie z takim przygotowaniem i ufnością do Niej przystępują, z jaką Święci przystępowali!

2. Przyjęcie Komunii św.

- 1. Skończywszy te modlitwy, kapłan przystępuje do spożywania Uczty Bożej.

Bezpośrednio przed samem przyjęciem Komunii św. kapłan, z największym uszanowaniem przykłęka, bierze do swych rąk Pana Jezusa, pod postacią chleba ukrytego, mówiąc równocześnie:

Chleb niebiański przyjmę i wezwę Imienia Pana.

Po Konsekracji kapłan zwykle używał wyrazu: *Hostia*, – dla zaznaczenia ofiary; tu nazywa Najświętszy Sakrament: *Chlebem niebiańskim*, jak i Sam Pan Jezus Siebie nazywał, mówiąc: *Jam jest Chleb żywy*, – dla uwydatnienia tego, że ofiara już skończona i że ta ofiara ma być teraz POKARMEM.

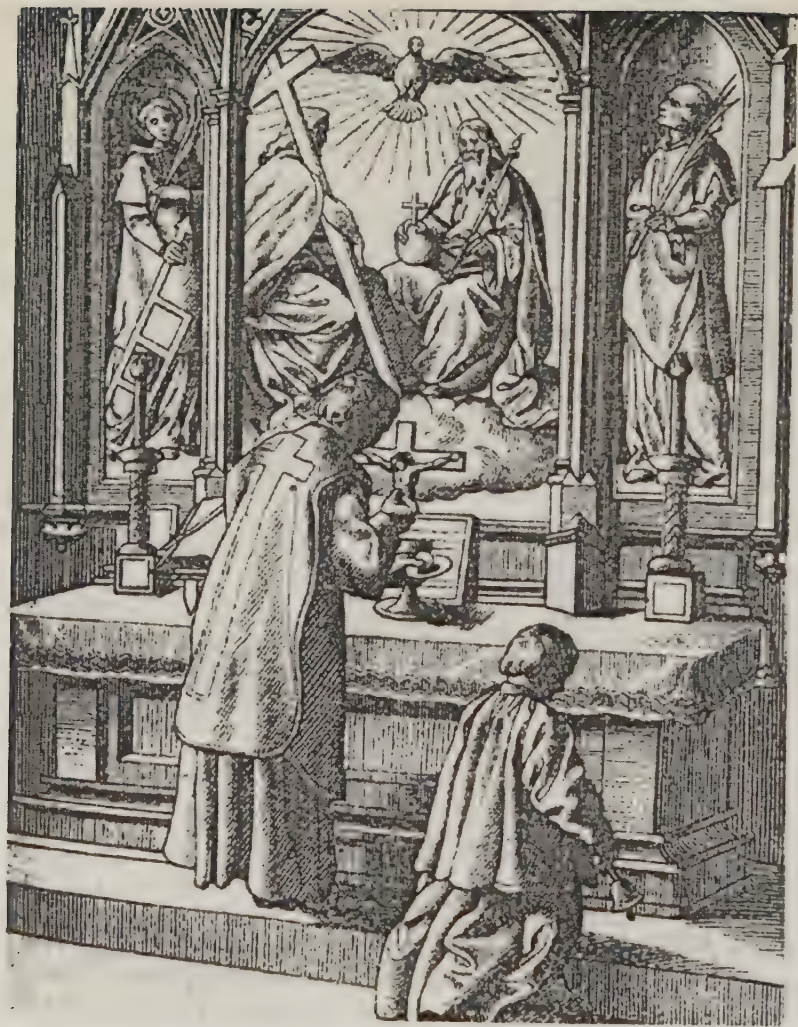
Słowa te: *wezwę Imienia Pana*, odnoszą się do Pana Jezusa, którego żywe i prawdziwe Ciało i Krew kapłan do rąk bierze i w ręku trzyma, – tego, który chwalebnie na Prawicy Bożej w niebie cześć od Aniołów i Świętych odbiera, a który teraz pod chleba postaciami cudownie się ukrywa. – Tak trzymając w lewej ręce Ciało Pana Jezusa i wpatrując się w Niego, – prawą ręką uderza się kapłan w piersi, mówiąc zarazem z najgłębszą pokorą po trzykroć:

Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do wnętrza mego, ale rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiona dusza moja. *)

Tymi słowy wykonuje kapłan to, co zapowiedział w westchnieniu poprzednim, że Chleb Anielski weźmie i Imienia Pańskiego wzywać będzie; wzywa też tu po trzykroć tego Pana nad Pany i oświadcza Mu ponownie, że nie jest godzien przyjąć Go, – i prosi Pana Jezusa, aby go uczynił PRAWDZIWIE GODNYM.

W wezwaniu tym kapłan mówi, że nie jest godzien przyjąć Pana Jezusa *pod dach swój*, czyli do domu swego; w modlitwie którą kapłan odmawia przed Komunią św., ludziom rozdawaną, mówi po łacinie tak samo, – lecz zwykle to na polski tłumaczą: *do przybytku serca mego*, – gdyż nie przyjmujemy Pana Jezusa do domu naszego, do zwykłego naszego mieszkania, lecz w siebie samych, którzy jesteśmy domem Bożym i świątynią, czyli mieszkaniem Ducha Świętego, jak naucza nas św. Paweł:

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?
(1 Kor 3,16)



Domine, non sum dignus czyli Panie, nie jestem godzien

Kapłan prosi Pana Jezusa, aby najpierw, zanim wstąpi do duszy jego, rzekł tylko słowo, a tym wszechmocnym słowem duszę jego uzdrowił, czyli oczyścił jeszcze lepiej, i sam ją przygotował i uświęcił. Słowo Boże jest wszechmocne! Słowem Swym Pan Jezus liczne cuda działał, – trędowatych oczyszczał, chorych leczył, szatanów wypędzał, morze wzburzone uśmierzał. Ileż to dusz chorych Pan Jezus uleczył słowami: *Idź w pokój!* – Święta Teresa tak mówi o tym:

Sądzę, że słowa Zbawiciela wyrzeczone do uczniów: »Pokój wam« i do Magdaleny: »Idź w pokój!« – o wiele wyższe były w skutku, niż wyrażały w brzmieniu.

Zwyczaj odmawiania przed Komunią św. tych słów: *Panie, nie jestem godzien* itd. był już w pierwszych czasach Kościoła: wspomina o nim już Orygenes, pisarz kościelny z II wieku.

Wymawiając te słowa, kapłan uderza się po trzykroć w piersi, a to uderzenie w piersi jest oznaką uczucia pokory i wewnętrznej skruchy, jaką w tej chwili przejętym być powinien. To uderzenie w piersi ma przypomnieć tego celnika, Ewangelicznego pokutnika, który:

stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: Boże, miej litość dla mnie grzesznika!

(Łk 18, 13)

Następnie kapłan, trzymając w prawej ręce Ciało Pana Jezusa, robi Nim wielki znak krzyża św., mówiąc równocześnie:

Ciało Pana Naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny. Amen.

Jak już gdzie indziej powiedzieliśmy, Chrześcijanie zwykli byli wszystkie swe ważniejsze czynności znakiem Krzyża św. rozpoczynać, toteż i Komunię św., jedną z najważniejszych czynności, kapłan znakiem krzyża św. zaczyna, i to znakiem krzyża, który nie ręką tylko robi, lecz samym już Panem Jezusem! aby tak przez to uczynić ostateczne przygotowanie do przyjęcia Jego Najświętszego Ciała.

Kapłan z polecenia Kościoła prosi, aby Ciało Pana Jezusa strzegło duszy jego na żywot wieczny, – gdyż to jest jednym z głównych celów Komunii św., wedle nauki samego Boskiego Mistrza Naszego:

Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. (J 6, 51)

- 2. Po tej prośbie kapłan nachyla się nieco i z jak największą pobożnością spożywa Ciało Pana Jezusa – i następnie pozostaje jakiś czas w milczeniu i skupieniu, w cichej modlitwie i uwielbieniu, bo to najważniejsza chwila w życiu każdego człowieka, przyjmującego Komunię św., chwila, w której Pan Jezus zstępuje do niego i z nim się najściślej łączy i jednoczy! To chwila największych łask!...

Po tej cichej modlitwie kapłan znów głośno odzywa się słowami z Psalmu (116 (115), 12):

Cóż oddam Panu (czyli czym się odwdzięczę) za wszystko, co mi wyświadczył?

Wymawiając te słowa kapłan równocześnie zbiera pateną, z jak największą starannością okruszyny, jakie z Hostii Przenajświętszej mogły na korporale pozostać (bo i w najmniejszej cząsteczce jest Pan Jezus obecny) i te z pateny zesuwa do kielicha z Krwią Przenajświętszą. – Potem trzymając kielich w ręku, odpowiada niejako na powyższe pytanie: *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył?* – i kończy słowami z psalmu (116 (115), 13):

Podniosę kielich zbawienia (czyli Krew Zbawiciela) i wezwę imienia Pańskiego.

Jednym z głównych celów Ofiary Mszy św. i Komunii św. jest zabezpieczenie nas od nieprzyjaciół zbawienia. Psalmista Pański z natchnienia Ducha Świętego w duchu proroczym mówi, że Najświętszy Sakrament jest największą obroną przeciw nieprzyjaciółom naszym:

Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; (...) mój kielich jest przeobfity.
(Ps 23 (22), 5)

Tu więc kapłan, pomny tego, mówi pełen nadziei:

Od nieprzyjaciół moich wybawion i bezpieczny będę.

O gdyby Chrześcijanie o tej wielkiej prawdzie pamiętali, w nią wierzyli i według niej żyli, tj. gdyby CZĘŚCIEJ, godnie, z żywą wiarą i ufnością przystępowali do Komunii św., to by wszyscy silniejszymi byli przeciw dusznym nieprzyjaciółom zbawienia swego, tak, jak silnymi byli pierwsi Chrześcijanie, którzy CO DZIEŃ do Komunii św. przystępowali!

Następnie bierze kapłan kielich z Krwią Przenajświętszą do ręki prawej i robiąc nim przed sobą znak krzyża św., czyli jakoby się nim żegnając (podobnie jak to uczynił z Hostią przed jej przyjęciem) – mówi nabożnie następujące słowa:

Krew Pana Naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny. Amen,

i potem wypija Krew Przenajświętszą.

- 3. Po wypiciu Krwi Pana Jezusa, jeśli są ludzie do Komunii św., kapłan Ją rozdaje.

Według świadectwa dziejów Apostolskich i Ojców Kościoła było praktyką pierwotnego Kościoła, że wierni CO DZIEŃ przystępowali do Komunii św., a przynajmniej zawsze wtedy, gdy byli obecnymi na Mszy św. – W tej myśli, we wschodnim Kościele diakon lub kapłan po swojej Komunii św., obraca się z Przenajświętszym Sakramentem do wiernych i wzywa ich do przystąpienia do Komunii św., mówiąc:

Ze strachem Bożym i z wiarą przystąpcie!

Dziś niestety tylko dusze pobożniejsze częściej do Komunii św. przystępują, – a takich, którzy by przynajmniej w niedziele do Niej przystępowali, jest bardzo mało – A nawet niektórzy posuwają się aż do tego stopnia zapomnienia, że to częste przystępowanie do Komunii św., które przez długie lata było powszechnym zwyczajem pierwotnego Kościoła, odważają się nawet potępiać i ganić! – Św. Sobór Trydencki zachęca wiernych do częstej Komunii św. słowami bardzo gorącymi:

Św. Synod ojcowskim uczuciem upomina, zachęca, prosi i błaga przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, aby wszyscy, którzy się chrześcijan imieniem nazywają, w tym jedności znaku i w tym miłości związku się połączyli i pomni na tak wielki Majestat i na tak nadzwyczajną miłość Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który nam Ciało Swe dał ku pożywaniu... aby ten Chleb nadprzyrodzony często przyjmowali i tak, aby Nim wzmocnieni do Ojczyzny niebiańskiej dojść mogli.

A Ojciec św. Leon XIII zachęcał także do częstego przystępowania do Komunii św.:

Do tego przede wszystkim dążyć potrzeba, aby częste przyjmowanie Eucharystii wszędzie wśród katolickich ludów odżyło.

Wreszcie papież Pius X, gorąco zachęca cały świat katolicki do najczęstszego, a nawet CODZIENNEGO przystępowania do Komunii św.¹⁾

Oby i dziś wierni poszli za tym tak gorącym ojcowskim upomnieniem św. Kościoła i częściej do Komunii św. przystępowali!

▪ 4. Wszyscy powinni przynajmniej przyjmować Komunię św. DUCHOWNIE, tj. przez wzbudzenie żywej wiary i żalu serdecznego za grze-

¹⁾ Zobacz o tym więcej w nr 96 „Głosów Katolickich”: O codziennej Komunii św.

chy swoje i przez GORĄCE PRAGNIENIE przyjęcia Pana Jezusa do serca swego, – mówiąc np. tak do Niego:

Panie Jezu! wierzę, że tu w tym Przenajświętszym Sakramencie jesteś prawdziwie i rzeczywiście obecnym. Nie jestem godzien dla grzechów moich i dla braku przygotowania przyjąć Cię rzeczywiście do serca mego... ale tęsknię za Tobą!... i pragnę Cię przyjąć. Wejdź więc choć duchowo, przez łaskę Swą, do duszy mojej i napełnij mnie łaskami Swymi, abym z tej ofiary Mszy św. i z obecności Twojej w Przenajświętszym Sakramencie i przez to pragnienie przyjęcia Ciebie, podobne skutki odniósł, jakie odnoszą ci, którzy Cię rzeczywiście przyjmują!

Św. Sobór Trydencki naucza nas, że ci, którzy gorące pragnienie Komunii św. mają, przez żywą wiarę swą odnoszą podobne skutki, jak gdyby rzeczywiście do Komunii św. przystępowali

▪ 5. Po Komunii św. kapłan tak się modli:

Cośmy usty spożyli, Panie, daj czystym przyjąć umysłem, a dar ten doczesny niech się nam stanie lekarstwem na wieczność!

W modlitwie tej przebija się nauka Kościoła, że nie dość ustnie tylko przyjmować Komunię św., aby z Niej korzyść odnieść, lecz, że potrzeba nadto *czystym umysłem Ją pojmować*, – czyli świadomym być całej Jej wartości i doniosłości; gdyż kto by Ją przyjmował tylko jak prosty, zwyczajny kęs chleba, *nie rozsądzając Ciała Pańskiego*, – ten by, jak naucza św. Paweł:

wyrok sobie spożywa.

(1 Kor 11, 29)

A tylko taki tę Komunię św. i Jej wartość pojmuje, który Ją CZYSTYM UMYSŁEM i CZYSTYM SERCEM przyjmuje gdyż:

człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha.

(1 Kor 2, 14)

Kapłan nazywa przyjęcie Komunii św. *darem doczesnym*, gdyż Pan Jezus przebywa w nas w Komunii św. tylko chwilowo, tj. tak długo, jak długo trwają w nas postaci sakramentalne chleba i wina, tj. najdłużej mniej więcej około kwadransa; – a po zniszczeniu postaci sakramentalnych i Pan Jezus sakramentalnie istnieć w nas przestaje. – Lecz kapłan prosi, aby z tego daru chwilowego stał się nam środek leczniczy, czyli lekarstwo ustawiczne, wieczne, według obietnicy samego Pana Jezusa:

pokarm, (...) który trwa na wieki.

(J 6, 27)

Podczas tej modlitwy ministrant nalewa do kielicha nieco wina, którym kapłan kielich wypłukuje i je wypija, a następnie tak się modli:

Ciało Twe, Panie, które spożyłem, i Krew, którą wypilem, niech przywrze do mego wnętrza, i spraw, aby zmaza grzechów nie została we mnie, którego czyste i święte posiliły Sakramenta. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

W modlitwie tej prosi kapłan, aby ten przyjęty Przenajświętszy Sakrament jak najściślej złączył się z całą wewnętrzną istotą jego, tj. z duszą i wszystkimi jej władzami, z rozumem, wolą, uczuciami, pamięcią, i iżby je zupełnie oczyścił i uświęcił, aby w nich żadna plama i skaza z przeszłych pozostałości grzechowych nie pozostała.

Po modlitwie tej ministrant nalewa kapłanowi do kielicha naprzód nieco wina, a następnie wody; kapłan kielich starannie wymywa, a potem to spożywa, – kielich wyciera i nakrywa.

Podczas Komunii lud śpiewa zwykle pieśń następującą:

Jezu Baranku Boży! – któryś ludzkie winy
Zgładził, niech w nas pomnoży ten pokarm jedyny
Łaski Twe, byśmy Jego godnie używali
I Ciebie, Pana Swego, tym więcej kochali!

Ostatnia część Mszy św.

Zakończenie

1. Modlitwy po Komunii św.

Po Komunii św. kapłan idzie znów na prawą stronę ołtarza i odczytuje ustęp zwany *Communio*, zwyczajnie jakiś wyjątek z Pisma św. – Po jego odczytaniu wraca kapłan na środek ołtarza i tu znów pozdrawia lud zwykłym, znanym już pozdrowieniem:

Dominus vobiscum – Pan z wami!.

Ministrant odpowiada:

Et cum spiritu tuo, – I z duchem twoim.



Modlitwy po Komunii św.

Następnie kapłan wraca znów na prawą stronę ołtarza i odmawia modlitwy zwane po łacinie: *Postcommunio*, tj. modlitwy dziękczynne po Komunii św. Dawnej wierni odmawiali te modlitwy wraz z kapłanem, stojąc z rękoma rozkrzyżowanymi.

Modlitw tych jest tyle, co i kolekt na początku Mszy św. We mszy śpiewanej kapłan te modlitwy śpiewa, zaczynając tak, jak i kolekty, wezwaniem wiernych do modlitwy słowem:

Oremus! – Módlmy się!

i kończąc je (podobnie, jak to powyżej o kolektach powiedzieliśmy), słowami:

Przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego Bóg na wieki wieków (per omnia saecula saeculorum),

a ministrant w imieniu ludu całego odpowiada: *Amen.*

2. *Ite, missa est!* Błogosławieństwo.

■ 1. Po tych modlitwach dziękczynnych kapłan na środku ołtarza, obrócony do ludu, pozdrawia znów wiernych zwykłym pozdrowieniem:

Dominus uobiscum! – Pan z wami!

a ministrant odpowiada na to, jak zwykle:

Et cum spiritu tuo – I z Duchem Twoim.

Wreszcie kapłan odzywa się do ludu:

Ite, Missa est! – Idźcie! Msza się skończyła.

Tymi słowami kapłan daje wiernym znać o końcu Mszy św. – Dawne przepisy Kościoła polecały to wiernym nieraz, aby przed ukończeniem Ofiary Mszy św., z kościoła nie wychodzili, i dlatego właśnie tymi słowami kapłan o końcu Mszy św. wiernych uświadamia.

W wielu Mszach świętych, jak np. w poście i adwencie, zamiast: *Ite, Missa est*, kapłan mówi lub śpiewa: *Benedicamus Domino!* – Błogosławmy Panu! Na co ministrant odpowiada: *Deo gratias!* – Bogu dzięki!

A we mszach żałobnych, zamiast: *Ite, Missa est*, mówi kapłan: *Requiescant in pace* – Niech spoczywają w pokoju! A ministrant odpowiada: *Amen.*

■ 2. Potem kapłan odmawia ostatnią modlitwę, ponowne ofiarowanie Mszy św.:

O Trójco Przenajświętsza, niechaj Ci miłym będzie hołd służby mojej i spraw aby ta ofiara, którą ja niegodny zaniósłem przed oczy majestatu Twego, była Tobie przyjemną, mnie zaś i wszystkim, za których ją złożyłem, stała się przejednaniem dzięki Twemu miłosierdziu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Błogosławieństwo kapłańskie

Kapłan w tej modlitwie nie prosi Trójcy Przenajświętszej, aby się Jej podobała Najświętsza ofiara Mszy św., – o ile Ona jest ofiarą samego Pana Jezusa, – bo ta ofiara jest zawsze Panu Bogu najmiłszą i najprzyjemniejszą i Pan Bóg ma zawsze w Niej jak największe upodobanie, – lecz prosi, aby Pan Bóg łaskawie wejrzał na tę ofiarę i w niej, miał upodobanie, – o ile ona jest ofiarą kapłana i ludzi Ją ofiarujących, gdyż nawet największej wartości ofiara Mszy św., dla przeszkód z ich strony nie zawsze im pożyteczną i korzystną jest. – A o to prosi, powołując się

nie na zasługi swoje, ani nawet na ofiarę Jezusa Chrystusa, lecz tylko na łaskawość i miłosierdzie Pana Boga.

■ 3. Wreszcie kapłan w Imieniu trzech Osób Boskich udziela całemu ludowi błogosławieństwa swego kapłańskiego:

Niech was błogosławi wszechmogący Bóg, Ojciec i Syn, i Duch Święty, *

a ministrant odpowiada: *Amen.*

Biskup, wyświęcając kapłana i namaszczając mu ręce olejem św., powiedział do niego:

Cokolwiek ręce te pobłogosławią, niech będzie błogosławionym.

Otóż kapłan to błogosławieństwo daje jako posłannik Boży, i tymi rękoma poświęconymi, które przed chwilą piastowały Pana Jezusa; dlatego wierni powinni to błogosławieństwo przyjąć z wielką wiarą i pobożnością, i dlatego powinni też wszyscy podczas tego błogosławieństwa uklęknąć – tak, jakby im sam Pan Jezus błogosławił!

3. Ostatnia Ewangelia.

Po błogosławieństwie kapłan czyta wreszcie ostatnią *Ewangelię*, którą zwykle jest początek Ewangelii św. Jana.

W niedzielę i w poście wielkim, jeśli w dniu tym Msza św. jest o jakimś świętym, to zamiast Ewangelii św. Jana czyta kapłan Ewangelię na ten dzień przypadającą.

Czytanie tej Ewangelii rozpoczyna kapłan tak jak i pierwszej, po zdrowieniu:

Dominus vobiscum – Pan z Wami,

na co ministrant odpowiada:

Et cum spiritu tuo – I z Duchem Twoim.

Potem mówi:

Początek św. Ewangelii według św. Jana,

a ministrant odpowiada:

Gloria Tibi Domine – Chwała Tobie Panie.

Ewangelia ta jest następująca:

*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy wierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. (Tu kapłan, a z nim i lud cały, na okazanie uszanowania dla Wcielenia Syna Bożego, uklęka na jedno kolano.) I oglądaliśmy jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. *)*

Ewangelia ta naucza nas o podwójnej naturze Syna Bożego Jezusa Chrystusa, którego tu św. Jan *Słowem* nazywa, – jednej odwiecznej, o której mówi:

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało! itd.

Dalej wspomina św. Jan Ewangelista o poprzedniku Pana Jezusa, św. Janie, który po to na świat przyszedł, aby dał świadectwo o Panu Jezusie, o tej Światłości Bożej, – a którego, gdy na świat przyszedł, ludzie nie poznali i nie przyjęli. O tych, co Pana Jezusa poznali i przyjęli, mówi św. Ewangelia, że przez to i za to *stali się synami Bożymi*.

Ostatnie słowa Ewangelii: *A Słowo Ciałem się stało* itd. przypominają nam drugą ludzką naturę tego Słowa Odwiecznego Syna Bożego, który będąc od wieków Bogiem, przyjął ciało ludzkie i stał się człowiekiem, – i którego wielką chwałę św. Jan Ewangelista widział, tak podczas Przemienienia Pana Jezusa na górze Tabor, jak też po Jego zmartwychwstaniu i przy wniebowstąpieniu, – a wreszcie i po wniebowstąpieniu w swym sławnym Objawieniu, które opisał w księdze *Apokalipsy* (Objawienia).

Po skończonej Ewangelii ministrant odpowiada:

Deo gratias – Bogu dzięki.

Na zakończenie Mszy św. lud śpiewa pieśni następujące:

Kończy się Ofiara ta bezkrwawa,
Którąśmy oddali już według prawa,
Więc klękajmy, odbierajmy
Żegnanie i Panu się polecajmy.

W wierszu drugim słowa: *Którąśmy oddali wedle prawa* – znaczą to samo, co według przepisu prawa Bożego, samego Pana Jezusa, który ofiarę Mszy św. ustanowił, i wedle przepisu prawa Kościoła św., który nam rozkazuje: co niedzielę i święta Mszy św. z nabożeństwem słuchać.

Odbierajmy żegnanie – znaczy to samo, co błogosławieństwo kapłańskie, którego kapłan udziela, żegnając lud znakiem krzyża św.

Druga pieśń jest następująca:

Gdybyśmy już wysłuchali Mszy świętej, o Boże,
Niech lud, który Cię chwali, Twa łaska wspomóż:
Błogosław nam łaskawie, przyjmij te ofiary
Ku Twojej większej czci, sławie, – oddal od nas kary!

W drugim wierszu prosi lud Pana Boga o łaski skuteczne, z Mszy św. spływające.

W ostatnim wierszu prosi o darowanie kar za popełnione niedbalstwa podczas słuchania Mszy św.

Oby wszyscy z tego wykładu Mszy św. skorzystali, i tak przez to lepiej Mszę św. zrozumieli, – to wtedy by i z większym nabożeństwem jej słuchali i większe by korzyści z niej odnosili!

Daj to Boże.

Część III

Trzy sposoby słuchania Mszy św.

Trzy sposoby słuchania Mszy św.

1. Pierwszy sposób słuchania Mszy św.

Jak Mszy św. słuchać należy, o tym nieco pisałem już wyżej. Ażeby ci to nabożnie słuchanie Mszy św. ułatwić, chcę tu dodać jeszcze trzy sposoby jej słuchania.

Pierwszy sposób, połączony z odmawianiem modlitw, używanych przez kapłana podczas Mszy św.

Pierwszym sposobem jest pójście w ślad za kapłanem i te modlitwy, które on odmawia, a które ci już wyżej wytłumaczyłem nabożnie odmawiać. Im częściej te modlitwy odmawiać będziesz, tym łatwiej ci to przyjdzie, ponieważ całkiem je sobie przyswoisz.

2. Drugi sposób słuchania Mszy św., połączony z rozważaniem tajemnic życia Pana Jezusa.

Przed Mszą św. zrób zwykle wstępne ofiarowanie Mszy św., które masz powyżej. Następnie dodaj:

pragnę też tej Mszy św. słuchać ku uczczeniu wszystkich tajemnic całego życia Twego, o Jezu! które teraz, podczas tej Mszy św. chcę sobie przypominać i rozważać.

- 1. Gdy kapłan idzie do ołtarza, przypomnij sobie, jak Ojciec Niebieski daje polecenie Boskiemu Synowi Swemu, aby stał się człowiekiem, dla odkupienia i zbawienia całego świata. Podziękuj tak Ojcu niebieskiemu, że nam Swego Syna dał na Zbawiciela, jak też i Synowi Boskiemu, że z miłości ku grzesznemu rodzajowi ludzkiemu podjął się tego posłuszeństwa, – i tak się módl:

Ojcze Niebieski! Dziękuję Ci za tę niepojętą miłość Twoją, żeś się nad nami grzesznym zlitować raczył i posłał nam na świat własnego Boskiego Syna Swego, aby Ten stał się Naszym Odkupicielem

i Zbawicielem, i tak naprawił to wszystko, co przez pierwszego naszego rodzica Adama straciliśmy. Boski Syn Twój znów nas z Tobą pojednał, utraconą łaskę nam przywrócił, i niebo, przez grzech stracone, znów nam otworzył. O jakże wielka i niepojęta jest miłość Twoja! O jakże Ci wszyscy za to dziękować powinni! O jakże ja Ci za to godne dzięki złożyć potrafię? Na podziękowanie ofiaruję Ci to, co mam najdroższego, a Tobie najmilszego, i co Ci ofiarować mogę, tj. tego najmilszego Syna Twego, teraz w tej Mszy św. za nas się ofiarującego!

A Tobie mój Jezu, jakże należycie za tę miłość Twą podziękować potrafię? O wszyscy Święci Pańscy, którzy już tego odkupienia i zbawienia stali się uczestnikami, i owoców jego już w niebie używacie, podziękujcie teraz Panu Jezusowi za mnie i za cały rodzaj ludzki, że On raczył być naszym Zbawicielem! I uproszcie mi abym i ja z Wami kiedyś tego zbawienia stał się uczestnikiem!

- 2. Gdy kapłan zstępuje przed stopnie ołtarza i rozpoczyna Mszę św., przypomnij sobie zstąpienie Syna Bożego z nieba i Jego Wcielenie w przeczystym łonie Najświętszej Niepokalanej Dziewicy Maryi, którą tajemnicę Kościół św. co dzień nam przypomina, gdy dzwonią na *Anioł Pański* – i gdy odmawiasz: *A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami*. Syn Boży nieskończenie się wtedy upokorzył, przyjmując na Siebie ciało ludzkie,

w ciele podobnym do ciała grzesznego (Rz 8, 3),

ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. (Flp 2, 7)

I ty się teraz upokorz z kapłanem i wyznaj przed Bogiem swe grzechy, wzbudź serdeczny żal za nie, abyś skutek z tego słuchania Mszy św. odniósł.

Spowiedź powszechna:

Spowiadam się Bogu wszechmogącemu, Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, świętemu Michałowi Archaniołowi, świętemu Janowi Chrzcicielowi, świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim Świętym i wam bracia, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, świętego Michała Archanioła, świętego Jana Chrzciciela, świętych Apo-

stołów Piotra i Pawła, wszystkich świętych, i was bracia, abyście się za mnie modlili do Pana Boga naszego.

Akt żalu:

Ach, żałuję za me złości – Boże! dla Twojej miłości! Ze obraziłem Ojca tak dobrego, tak bardzo kochającego!... Bądź miłościw mnie grzesznemu. Przebacz sercu skruszonemu!

- 3. Podczas *Gloria* przypomnij sobie Narodzenie Pana Jezusa w stajence Betlejemskiej i ten hymn Aniołów, który wtedy śpiewali, a który kapłan teraz odmawia: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.* Podziękuj Panu Jezusowi za Jego na świat przyjście i za jego pokorne i ubogie narodzenie, a na podziękowanie odmów wraz z kapłanem ten hymn pochwalny i dziękczynny. (Zob. str. 94.)
- 4. Podczas modlitw kapłańskich przypomnij sobie, jak to Pan Jezus modlił się często w domku Nazaretańskim, w świątyni Jerozolimskiej, a później nieraz spędzając całe noce na modlitwie, i porównaj chęć twą do modlitwy, i sposób twych modlitw z modlitwami Pana Jezusa. A jednak On był Synem Bożym! – a ty tylko człowiekiem, stworzeniem Bożym, – i do tego grzesznym i bardzo grzesznym, – i tak bardzo łaski Bożej i modlitwy potrzebującym!... a jednak tak niechętnie się modlisz, nawet w kościele i podczas nabożeństwa! – Upokorz się więc i zawstydz i proś Pana Jezusa gorąco o ducha i dar modlitwy:

O Jezu! naucz mnie przykładem Swym modlić się! daj mi ducha modlitwy! daj mi dar modlitwy! Daj mi to, abym dobrze zrozumiał, jak bardzo modlitwa jest mi potrzebna, i abym często nabożnie, i chętnie się modlił, a zwłaszcza wtedy, gdy jestem w kościele na Mszy św. Obym dziś podczas tej Mszy św. modlił się tak, jak powinienem, i przez pobożną modlitwę odniósł jak największą korzyść z tej Mszy św.! Amen.

- 5. Podczas Lekcji i Ewangelii i *Credo* przypomnij sobie, że nauki, zawarte w Lekcji i Ewangelii i wyznaniu wiary czyli *Credo*, są nieomylną nauką Boga Samego. Zwłaszcza, gdy będziesz słyszał czytanie Ewangelii św. w polskim języku, to tak jej słuchaj, jakby ci ją Sam Pan Jezus ogłaszał! Pan Jezus zstąpił z nieba na ziemię nie tylko dlatego, aby nas odkupić i zbawić, ale też, aby nas nauczać i przez naukę swą, drogę nam do nieba wskazać. Podziękuj więc Panu Jezusowi za to, że Sam nas

nauczyć raczył, wzbudź akt wiary, i proś Go o to, abyś się zawsze Boskiej Jego nauki w całym życiu swym trzymał:

O Jezu! Boski Mój Mistrzu i Nauczycielu! Dziękuję Ci za Boską Twą naukę! Wierzę mocno, że to, czego Ty nas w Ewangelii św. nauczasz, jest Boską, nieomylną nauką Twoją! Daj mi to, żebym zawsze w to całą duszą wierzył i żebym według tej Boskiej nauki Twej zawsze żył, – żeby życie me było zgodne z wiarą moją! Amen.

Zmów następnie: Wierzę w Boga... itd.

▪ 6. Podczas Ofiarowania przypomnij sobie, jak całe życie Pana Jezusa było ofiarą za nas, jak Pan Jezus dobrowolnie z wszystkiego ofiarę złożył, wszystkich dóbr tego świata, gdy od narodzenia Swego ubogim się stał i całe życie ubogim był, jak w ubóstwie i pracy całe życie przeżył i w ubóstwie umarł – odarty nawet z szaty swej; jak złożył ofiarę ze Swej sławy, gdy On – Syn Boży i Syn Dziewicy, był uważany za syna ubogiego cieśli, – gdy tyle oszczerstw na sławie Swej ponosił i jako złoczyńca i zbrodniarz na krzyżu umarł; złożył ofiarę ze Swej woli, poddając się pod wolę Ojca Swego Niebieskiego i Matki Swej Najświętszej, a nawet i św. Józefa. Pan Jezus złożył ofiarę ze Swego ciała, wydawszy je na największe męki; – i z życia Swego, poniósłszy za nas śmierć!... A ofiarę tę złożył dobrowolnie, jak naucza Pismo Św.:

Dreńczono Go, lecz sam się dał gnębić (Iz 53, 7),

uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci.

(Flp 2, 8)

A ty co Panu Jezusowi w ofierze przyniesiesz?... Złóż Mu również ofiarę z samego siebie, ze swej woli, poddając ją pod wolę Bożą; ofiarę ze swych namiętności, zwyciężając je dla miłości Pana Jezusa. Może już od dawna jakiejś ofiary Pan Jezus od ciebie się domaga, – a ty Mu jej żałujesz?... Obyś właśnie tego później gorzej nie żałował! Spytaj się dziś Pana Jezusa podczas tej ofiary Mszy św., jakiej ofiary On od ciebie się domaga, i proś Go o to, aby ci dał i wolę, i ochotę do jej spełnienia, – i złóż tę ofiarę dla Niego! I tak się módl:

O Jezu! oświeć rozum mój – abym poznał, jakiej to ofiary domagasz się ode mnie, co mi przeszkadza na drodze zbawienia mego... (Tu chwilę zastanów się i pomyśl o tym...) Pobudź wolę moją, abym chętnie siebie samego zwyciężył i pokonał, i ofiarę tę

Tobie przyniósł! Wiem, że mnie za to hojnie nagrodzisz!... Tyś tyle ofiar dla mnie przyniósł... niech i ja będę hojnym i ofiarnym dla Ciebie! A najbardziej daj mi, abym przyniósł ofiarę z głównej namiętności mojej i z grzechów, które z niej pochodzą; niech tę namiętność pokonam... niech do tych grzechów więcej nie wracam! Amen.

- 7. Podczas *Prefacji* – tego wspaniałego hymnu pochwalnego, przypomnij sobie uwielbienie ludzkiej natury Pana Jezusa, jeszcze przed męką Jego, podczas chwalebnego Przemienienia na górze Tabor, – kiedy to Mojżesz i Eliasz ukazali się, rozmawiając z Panem Jezusem – a zapewne i liczne rzesze chórów Anielskich. Wtedy to dał się słyszeć i głos Ojca Niebieskiego: *To jest Syn Mój najmilszy, Tego słuchajcie!* O, jeśli wtedy już tak wielką była chwała Pana Jezusa, że uczniowie wpatrzeni w uwielbionego Boskiego Swego Mistrza zawołali w zachwycie: *Dobrze nam tu być* – i chcieli tam na zawsze pozostać, – o jak wielką jest chwała Jego dziś w niebie! Powinszuj tej chwały Panu Jezusowi i cześć Mu Oddaj z wszystkimi chórami Aniołów – mówiąc nabożnie:

Święty, Święty, Święty! Cześć Ci i chwała i uwielbienie na wieki!...
Jezu, daj mi to, żebym i ja kiedyś Twą chwałę oglądał i uwielbiał!

- 8. Przed Konsekracją, podczas *Kanonu*, przypomnij sobie cudowne rozmnożenie chleba na pustyni i obietnicę Pana Jezusa daną przy sposobności: że Ciało Swe da za pokarm, a Krew Swą za napój... i jak to Żydzi, a nawet i niektórzy uczniowie nie wierzyli słowom Pana Jezusa, i jak wtedy On ponownie powiedział:

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.
(J 6, 53)

Pan Jezus tym cudownym rozmnożeniem chleba i tą obietnicą chciał umysły ludzkie przygotować na tę wielką tajemnicę Najświętszego Sakramentu, – tak i ty tym przypomnieniem przygotuj się do mającej nastąpić Konsekracji czyli przemienienia chleba i wina w rzeczywiste i prawdziwe Ciało i Krew Pana Jezusa, i obudź ową wiarę w słowa Pana Jezusa i tę tajemnicę, i tak się módl:

Jezu Boski, nieomylny mój Mistrzu i nauczycielu! Tyś Sam powiedział i nauczył nas, że pod postaciami chleba i wina jest Ciało i Krew Twoja, dane nam na pokarm i napój. Na słowo Twoje wie-

rzę w to mocno i niezachwianie, bo Boskie i wszechmocne słowo Twoje omylić nas nie może! Ożyw tę wiarę moją, i daj mi tę łaskę, abym temu przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Twoją, które za chwilę na tym ołtarzu odbyć się ma, z jak najwyższą wiarą i z jak najwyższym skupieniem ducha i pobożnością był obecnym, i jak największą korzyść dla mej duszy z niego odniósł. Amen.

■ 9. Podczas Konsekracji i podniesienia staw się w duchu w wieczerniku, tak jakbyś razem z apostołami był obecnym w ustanowieniu Najświętszego Sakramentu i tej pierwszej Ofierze Mszy św., którą Pan Jezus Sam wtedy po raz pierwszy odprawił. Wyobraź sobie jak Pan Jezus bierze chleb w święte wszechmocne Boskie Swe ręce, jak oczy w niebo ku Ojcu Swemu Niebieskiemu podnosi, błogosławi i mówi głosem jak najbardziej uroczystym:

Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest bowiem Ciało moje!

I wtedy, skoro już kapłan nad chlebem te słowa wymówił, – ty klękaj na oba kolana i schyl się głęboko, i z wielką wiarą oddaj cześć Panu Jezusowi, pod postacią chleba obecnemu mówiąc:

Wierzę, mój Jezu, wierzę, żeś tu jest żywy prawdziwie obecny i cześć Ci najgłębszą oddaję, wraz z wszystkimi Aniołami, ołtarz ten otaczającymi i Tobie cześć oddającymi!

Potem przedstaw sobie, jak Pan Jezus bierze kielich z winem, jak go błogosławi i mówi:

Bierzcie i pijcie z niego wszyscy: To jest bowiem Kielich Krwi Mojej, Nowego i Wiecznego Przymierza: tajemnica wiary, która za was i za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów. To ilekroć czynić będziecie, na moją czyńcie pamiątkę.

A skoro kapłan te słowa nad kielichem wymówi, ty z największą wiarą oddaj cześć tej Krwi Najświętszej i mów:

Wierzę, Mój Jezu, że tu jest Krew Twoja Przenajświętsza, za mnie na krzyżu wylana, – a teraz razem z Twym Ciałem, z całym Twym człowieczeństwem i Bóstwem złączona – i cześć Ci najgłębszą oddaję. Ojcze Niebieski, ofiaruję Ci tę Krew Przenajświętszą za grzechy moje, za potrzeby Kościoła i za dusze w czyśćcu cierpiące. Amen.

- **10.** Po podniesieniu, ponieważ ofiara Mszy św. jest odnowieniem męki Pana Jezusa, przypomnij sobie mękę Jego, podobnie jak to podano niżej na str. 234 w punkcie 14.
- **11.** Na *Pater noster*, Ojcze Nasz, przypomnij sobie, że tej modlitwy nauczył nas na prośby uczniów Sam Pan Jezus, przedstaw sobie, jakby i ciebie Pan Jezus Sam jej uczył, mówiąc, jak mówił do uczniów: *Tak się modlić będziesz!* – i odmów ją powoli, z jak największą uwagą i pobożnością, razem z Panem Jezusem, we Mszy św. za tobą i za ciebie się modlącym: *Ojcze nasz...* itd.
- **12.** Podczas Komunii św. – Komunia św. jest dokończeniem i dokonaniem ofiary. Wyobraź sobie, jakbyś był pod krzyżem, gdy Pan Jezus wymawiał te słowa: *Dokonato się!* Przybliź się w duchu do stóp Pana Jezusa na krzyżu wiszącego i przybliź usta swe do Krwi Przenajświętszej, z ran Jego, a zwłaszcza z Serca Jego płynącej, i pragnij tą Krwią przenajświętszą się napoić i posilić, i przyjmij przynajmniej duchowo Komunię św. w ten sposób, jak to opisałem na str. 209–210.
- **13.** Po Komunii Św. przypomnij sobie, że Pan Jezus dziś w niebie na Prawicy Ojca w chwale będący, jest naszym u Ojca Adwokatem i Pośrednikiem, i że za nami się modli i wstawia. Proś więc Pana Jezusa, aby był Pośrednikiem twym u Ojca, i uprosił ci przebaczenie grzechów, i łaski tobie potrzebne:

O Jezu, jesteś moim Pośrednikiem u Ojca Swego Niebieskiego! Proszę Cię i błagam przez zasługi Krwi Twej Przenajświętszej i przez tę ofiarę Mszy św., którą teraz wysłuchałem, i którą Ci na poparcie prośb moich ofiaruję, – bądź moim Pośrednikiem! bądź ubłaganiem za wszystkie grzechy moje, i uprosz mi u Ojca ich przebaczenie – i wszystkie łaski, których potrzebuję dla zbawienia duszy mojej, a zwłaszcza łaskę ostateczną wytrwania w dobrym i śmierć szczęśliwą.

- **14.** Na błogosławieństwo wyobraź sobie, jakbyś był na górze Oliwnej, gdy Pan Jezus w niebo wstępuje i uczniom Swym błogosławi, i proś Go, aby tobie pobłogosławić raczył, – na teraz i na cały tydzień, – i przyjm to błogosławieństwo kapłańskie tak, jakby ci Pan Jezus Sam błogosławił. Klękniij więc wtedy i przeżegnaj się nabożnie, mówiąc: *W Imię Ojca i Syna Ducha Świętego. Amen.*

3. Trzeci sposób słuchania Mszy św., połączony z rozważaniem Męki Pana Jezusa.

TRZECI SPOSÓB słuchania Mszy św. polega na tym, żebyś podczas Mszy św. pojedyncze części zastosowywał DO MĘKI PANA JEZUSA I TĘ MĘKĘ JEGO SOBIE PRZYPOMINAŁ I JĄ ROZWAŻAŁ. Ten sposób słuchania Mszy św. jest najodpowiedniejszym, dlatego, że Msza św. jest przypomnieniem i mistycznym odnowieniem męki Pana Jezusa, jak też, że rozważanie męki Pana Jezusa, zwłaszcza podczas Mszy św., jest w szczególniejszy sposób Panu Jezusowi miłym; jak to On Sam nieraz duszom świętym objawił. Abyś to łatwiej i lepiej uczynić mógł, podaję ci tu, kochany Czytelniku, do tego sposób.

- 1. Przed Mszą św., gdy kapłan przystępuje do ołtarza, – pomyśl sobie, że jesteś świadkiem Ostatniej Wieczerzy, na której Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament i tę Ofiarę Mszy św., i przypomnij sobie to, czego cię uczy wiara o tej największej Tajemnicy, i tę wielką miłość Pana Jezusa, jaką nam tu okazuje, która jest zarazem przypomnieniem i mistycznym odnowieniem męki i śmierci Pana Jezusa, – i tak się np. módl:

Mój Najdroższy Jezu! dziękuję Ci za ustanowienie Najświętszego Sakramentu i tej ofiary Mszy św., w której Ty Sam Siebie w Najświętszym Sakramencie na ołtarzu stawiasz i Ojcu Swemu Przedwiecznemu za nas grzesznych ofiarujesz, a zarazem odnawiasz tajemnicę męki i śmierci Swej, i nam ją przypominasz. Chcę podczas tej Mszy św. rozważać tę całą bolesną mękę i śmierć Twoją, tak jakbym był przy niej wraz z Matką Twą Bolesną obecnym. Daj mi to, abym z tej Mszy św. i z tego rozważania męki Twej jak największą korzyść dla duszy mej odniósł! Amen.

- 2. Na początku Mszy św., gdy kapłan zstępuje od ołtarza na dół, ty pomyśl sobie, że towarzyszysz Panu Jezusowi z uczniami do Ogrójca na modlitwę, którą miał się przygotować do męki Swojej, a którą i ty masz przygotować się do tej Ofiary Pana Jezusa, i do rozważania męki Jego i do współcierpienia z Nim cierpiącym. Wspomnij sobie też na zdradę Judasza i na opuszczenie przez uczniów, – i tak się módl:

Mój Jezu! Chcę Ci towarzyszyć w Twej bolesnej drodze naprzód do Ogrójca. O daj mi to, abym podczas tej Mszy św. tak gorąco się

modlił, jak gorąco Ty się wtedy modliłeś do Ojca Swego!... Przepraszam Cię też, za wszystkie grzechy moje, przez które i ja Cię podobnie nieraz opuściłem i zdradziłem, jak Cię opuścili uczniowie i zdradził Judasz. Żal mi tego bardzo!... O nie dopuść Panie, abym Cię miał kiedy jeszcze przez grzech ciężki opuścić i zdradzić! Niech Ci będę wiernym aż do końca życia mego! Amen.

- 3. Na *Introit*, gdy kapłan wstępuje do ołtarza i ołtarz całuje, przypomnij sobie, jak Judasz pocałunkiem zdradził Pana Jezusa, i jak Pan Jezus wyszedł naprzeciw Judasza i żołdactwa, aby dać się pojmać i skępować – i tak się wtedy módl:

O Jezu Mój, to dla mnie i za mnie te więzy ponosiłeś!, że ja się dałem spętać szatanowi, grzechowi i namiętnościom moim, a ponosiłeś dlatego, aby od wiecznych więzów wiekuistego potępienia mnie uwolnić! O Jezu, przez te więzy Twoje uwolnij mnie, ach, uwolnij od grzechów moich i od potępienia wiecznego! Amen.

- 4. Podczas *Kyrie* przypomnij sobie, jak to Pan Jezus jednym słowem: *Jam jest!* pokazał się Panem wszechmocnym i obalił Judasza i żołdactwo na ziemię; uznajże Go i ty Panem Swoim Najwyższym i tak się módl:

Kyrie eleison, Chryste eleison! Panie zmiłuj się nade mną! Chryście zmiłuj się nade mną! O Jezu Chryste, wyznaję i uznaję Cię najwyższym mym Panem! O panuj zawsze nade mną i we mnie, abyś Ty był zawsze Panem Moim, – a ja sługą Twoim; aby wola Twoja zawsze moją była, abym zawsze to chciał, czego Ty chcesz, a tego nie chciał, czego Ty nie chcesz! Tak jak Ty, o Jezu, w modlitwie w Ogrójcu prosiłeś wprawdzie Ojca Swego o miłosierdzie i zmiłowanie, o oddalenie kielicha, ale poddałeś się woli Jego, – daj i mnie to, abym ja zawsze Twej Najświętszej woli we wszystkim się poddawał! Amen.

- 5. Na *Gloria* przypomnij sobie, jaka to się cześć Panu Jezusowi, jako Bogu należy, i jaką to cześć Panu Jezusowi aniołowie przy Jego narodzeniu, a i dziś w niebie oddają, – a jaką hańbę i zniewagi ponosił On od żołdactwa i Żydów podczas swego pojmania, i następnie i przez całą noc w ciemnicy. Przejmij się tymi cierpieniami Pana Jezusa, przepróś Go za nie, a oddając mu hołd wraz ze wszystkimi chórami Anielskimi, tak się módl:

Chwała na wysokości Bogu! Tobie, o Jezu, wszelka cześć i chwała się należy, - a jednak tak wielką hańbę i zniewagi ponosiłeś podczas Swej męki! Przepraszam Cię za te wszystkie zniewagi, i pragnę największą i najgłębszą cześć Tobie oddać wraz ze wszystkimi Świętymi i chórami Anielskimi powtarzam: Święty, Święty, Święty! Cześć Tobie i chwała na wieki! Uwielbiam Cię, błogosławię Cię, wychwalam Cię i dzięki Ci czynię za Twą mękę, którąś za mnie poniósł! Tobie cześć i chwała na wieki!

- 6. Podczas oracji czyli modlitw, które kapłan po *Gloria* śpiewa lub odmawia, przypomnij sobie całonocną modlitwę Jezusa w ciemnicy, połącz się w duchu z tą modlitwą Jego, i tak się módl:

O Jezu, Tyś nieraz całe noce na modlitwie spędzał, a zwłaszcza tę noc, którą skępowany w ciemnicy spędziłeś... Łączę te modlitwy moje z uczuciami i pragnieniami Boskiego Serca Twego... Pragnę Ojca Twego Niebieskiego i Ciebie o to wszystko prosić, o co Ty wtedy się modliłeś, – a przede wszystkim daj mi ducha i pragnienia Boskiego Serca Twego! Amen.

- 7. Podczas Lekcji przypomnij sobie sąd, jaki Annasz i Kajfasz nad niewinnym Jezusem odbywali, i te wszystkie straszne zniewagi, jakie wtedy tam ponosił, jak Go wyszydzano opluwano, bito i policzkowano... a Jezus okazał się tak *cichym i pokornego Serca*. Przeprós Go za te wszystkie zniewagi i proś Go, aby ci dał ducha Serca Swego, ducha cichości i pokory, gdy ty będziesz niesłusznie i niesprawiedliwie posadzony, abyś te krzywdy i zniewagi ponosił w duchu Serca Jezusa – cierpliwie i pokornie – i tak się módl do Niego:

O Jezu cichy i Serca pokornego, któryś tak niesłusznie i niesprawiedliwie był sądzony i takich strasznych zniewag doznawałeś, a tak je cierpliwie znosiłeś! – o daj choć cząstkę ducha Boskiego Serca Twego, abym za wzorem Twoim, podobnie jak i Ty, wszystkie niesprawiedliwe sądy, krzywdy i zniewagi cierpliwie znosił. O Jezu cichy, Serca pokornego, uczynź serce moje podobnym do Twego! Amen.

- 8. Podczas Ewangelii przypomnij sobie straszny upadek Piotra... Ewangelia jest treścią nauki Pana Jezusa, jest wyznaniem wiary Jego. I ty mówisz, że wierzysz w Pana Jezusa i w naukę Jego, a jednak w praktyce życia swego jakże często, podobnie jak Piotr, zapierasz się tej nauki

Jezusowej! i to, tak samo, jak Piotr, dla bojaźni lub względów ludzkich...
Przepróś Pana Jezusa za to i tak się módl do Niego:

O Jezu! pełen dobroci i miłosierdzia! Przebaczylesz Piotrowi, przebacz i mnie grzesznikowi, że tyle razy wstydzilem się Ciebie i Ewangelii Twojej! Wejrzyj tak miłosiernym i łaskawym okiem na mnie, jak wejrzałeś na Piotra, daj mi to, abym odtąd nigdy więcej nie wstydzil się Ciebie i Boskiej nauki Twojej! Daj mi to, abym wiarę Twą świętą, którą ustnie wyznaję, i uczynkami mymi, i życiem mym całym pokazywał, abym mógł zawsze ze św. Pawłem wobec całego świata jawnie mówić: *Nie wstydzę się Ewangelii!*

- 9. Podczas *Credo* przypomnij sobie Pana Jezusa przed Piłatem i Herodem. Piłat najniesprawiedliwiej Pana Jezusa osadził... Herod Go wysmiał i wyszydził i przyodziął na pośmiewisko w białą szatę, – jako szaleńca! I my w wyznaniu wiary naszej musimy nieraz ponosić fałszywe sądy i wyroki ludzkie, a nieraz i prześladowania, jak naucza nas św. Paweł, mówiąc:

wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania.
(2 Tm 3, 12)

Lecz pamiętaj, co naucza Sam Pan Jezus:

Blogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości.
(Mt 5, 10)

Jak ty się na to zapatrujesz?... Czy gotów jesteś coś cierpieć dla Pana Jezusa i dla wiary Jego świętej?... Proś więc Pana Jezusa o męstwo w cierpieniach i prześladowaniach, jakie byś ponosić musiał dla twej wiary i pobożności:

O Jezu, Świętości, Niewinności i Mądrości nieskończona! który jednak tak niesłusznie byleś oskarżony, daj mi to, abym za wzorem twoim, gdy mi się zdarzy coś niewinnie cierpieć i krzywdę ponosić, cierpliwie to dla miłości Twojej znosił, a przez to Tobie, tyle cierpiącemu, podobnym się stał. Amen.

- 10. Na Ofiarowanie. Przypomnij sobie sromotne obnażenie i okrutne biczowanie Pana Jezusa, na które Piłat Go skazał; a następnie bolesne cierniem ukoronowanie... Co Pan Jezus wtedy wycierpiał, łatwo pojmiesz, gdy sobie przypomnisz wstyd i zawstydzienie Jezusa, ilość

uderzeń (wedle objawień Świętych wynoszącą kilka tysięcy!) – i zażartą złość i wściekłość siepaczy... Pan Jezus ponosił te boleści za wszystkie tak liczne ludzkie bezwstydy i grzechy cielesne, a może i za twoje! O ulituj się nad cierpieniami Boskiego Zbawcy Swego i przeproś Go i ty za te wszystkie grzechy, które były powodem tak strasznych cierpień Jego, – i tak się módl do Niego:

O najniewinniejszy Baranku Boży! tak sromotnym zawstydzeniem i okrutnym biczowaniem gładzący grzechy naszych bezwstydów i cielesności! Współboleję z Tobą tak okropnie cierpiącym!., i przepraszam Cię za wszystkie grzechy całego świata, zwłaszcza nieczystości, a najbardziej za moje własne! O daj mi to, abym do grzechów tych nigdy więcej nie wracał i abym prawdziwą pokutą grzechy moje zgładził. Na zadośćuczynienie ofiaruję Ci tę Mszę św., wraz z kapłanem tę ofiarę Tobie ofiarującym. Daj mi to, abym i ja przez pobożne życie moje był Tobie ofiarą miłą i wonną! Amen.

- 11. Podczas obmycia rąk przypomnij sobie zrównanie Pana Jezusa z Barabaszem i skazanie niewinnego Jezusa na śmierć przez niego-dziwego Piłata i obłudne jego obmycie rąk, podczas którego Piłat powiedział:

Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego!

O ileż to razy i ty może sam wydawałeś tak obłudny sąd na siebie w sakramencie pokuty, uniewinniając niesłusznie grzechy swoje, a potem, przystępując niegodnie i świętokradzko do Komunii św.! I podobnie jak Piłat wydał Pana Jezusa w ręce Żydów, tak i ty wydałeś Go niejako w ręce szatana!... O przeproś Pana Jezusa za to niegodziwe na śmierć skazanie i za te świętokradztwa całego świata, a może i za swoje własne, i tak się módl do Niego:

O Jezu najniewinniejszy, niegodziwie z Barabaszem zrównany i nad niego za gorszego uznany i najniesłuszniej na śmierć skazany! Ach, ileż to razy i ja grzech przełożyłem nad Ciebie!... Ileż to razy i ja, jak ten Piłat, obłudnym byłem i niesłusznie uniewinniałem się z win i grzechów moich!... Ileż to razy i ja nieszczerem byłem w wyznaniu grzechów moich na spowiedziach i (może) nawet niegodziwie przyjąłem Cię do serca mego nieczystego i tak, gorszy od Piłata, wydałem Cię w ręce niejako szatana! Ach, przebac mi to i daruj, miłosierny Mój Jezu! i nie dopuść, abym jeszcze kiedy

podobnej zbrodni się dopuścił! Obmyj mnie we Krwi Swej Przenajświętszej i oczyść z grzechów moich! Amen.

- **12.** Podczas *Prefacji* przypomnij sobie bolesną drogę Jezusa na górę Kalwarii i porównaj tę drogę Jego z tryumfalnym wjazdem, jaki miał zaledwie na kilka dni przed śmiercią Swą do Jeruzalem. O, co za różnica! Tam Go witają z radością największą, jako króla swego, i śpiewają Mu: *Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie* – A teraz wołają: Na krzyż z Nim! na krzyż! – i prowadzą Go na, śmierć haniebną! O jak zmienne są serca i przyjaźnie ludzkie!... O ileż to razy i twoje własne serce względem tego Samego Pana Jezusa zmiennym było! W pacierzu i w kościele podczas Mszy św. i podczas przyjęcia sakramentów św., a zwłaszcza w Komunii św. przyjmowałeś i witałeś Pana Jezusa, oświadczałeś Mu, że Go kochasz nade wszystko, a potem tak prędko odwracałeś się od Niego ku grzechowi i grzechami tymi krzyżowałeś Go w sercu swym! O przeproszę Go za to i oświadczyć Mu szczerze i stanowczo, że Go już nigdy odstępować i porzucać nie chcesz, i że chcesz w służbie i miłości Jego wiernie aż do śmierci wytrwać, – i tak się módl do Niego:

O Jezu! Kościół przez usta kapłana śpiewa Ci teraz z chórami Aniołów, jako Bogu Swemu, po trzykroć: Święty, Święty, Święty! i powtarza ten hymn pochwalny, którym Cię Żydzi witali przy tryumfalnym wjeździe do Jeruzalem, – a i ja, Panie Mój, witam Cię i uwielbiam razem z kapłanem i Kościołem całym, – ale pomny niestałości Żydów, którzy w parę dni potem Ciebie ukrzyżowali – błagam Cię i proszę, wzmocnij mnie i utwierdź łaską Swą w służbie Twojej świętej, abym Ci odtąd stale w służbie Twojej wiernym był i nigdy już Ciebie, i przykazań Twoich nie odstępował! Amen.

- **13.** Podczas *Kanonu* przypomnij sobie dalej bolesną drogę Kalwaryjską Pana Jezusa i idź, ślad w ślad za Nim... Przypomnij sobie zwłaszcza potrójny Jego upadek pod krzyżem i jak On do niewiast płaczących mówi:

nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! (...) Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?
(Łk 23, 28-31)

Przypomnij sobie też inne słowa Jezusa:

Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! (Mk 8, 34)

I spytaj się sam siebie: idziesz ty za Jezusem?... czy dźwigasz krzyż swe cierpliwie?... czy załkałeś już kiedyś nad sobą i grzechami swymi?... Może przeciwnie unikasz krzyża każdego i ponawiasz tylko upadki swe grzechowe, za które Jezus po trzykroć pod krzyżem upadał... Zawstydył się nad sobą – i tak się módl:

O Jezu, po trzykroć pod krzyżem upadający, podźwignij mnie z upadków mych grzechowych i daj mi, abym Stanowczo z nich powstał! Daj mi serdeczną skruchę i choć jedną łezkę za grzechy moje, i abym w duchu pokuty chętnie przyjmował krzyż, które Opatrzność Twoja na mnie ześle, i abym cierpliwie je z Tobą i za Tobą dźwigał, dopóki przez krzyż nie zajdę do Ciebie do nieba. Amen.

■ 14. Podczas Konsekracji i Podniesienia. Chwila Konsekracji i Podniesienia przypomina nam najbardziej mękę Pana Jezusa, Jego ukrzyżowanie, wylanie Krwi Przenajświętszej podniesienie na krzyżu i śmierć. Przypomnij więc sobie to wszystko, uprzytomnij tak, jakbyś był na Kalwarii podczas ukrzyżowania Pana Jezusa, i oddaj cześć Jemu, za nas na krzyżu umierającemu, a w tej chwili we Mszy św. za nas znów się ofiarowującemu, i mękę Swą odnawiającemu, – i ofiaruj, i ty także tę mękę, i Krew Jezusa wraz z kapłanem i Panem Jezusem Ojcu Niebieskiemu i tak się módl:

O Jezu ukrzyżowany! witam Cię w tym Przenajświętszym Sakramencie obecnego i za nas się ofiarującego! Wierzę, wierzę, że tu jesteś pod tymi postaciami chleba i wina obecny, ten Sam, co za mnie na krzyżu umarłeś, – i cześć Ci najgłębszą oddaję, wraz z wszystkimi Aniołami, ołtarz ten otaczającymi! Cześć oddaję Najświętszym Ranom Twoim i Krwi Twej Przenajświętszej, cenie okupu mego. W Ranach Twoich i we Krwi Twej i w Sercu Twym, dla mnie przebitym, ukryj mnie!... tam cała nadzieja moja! O Ojczy Niebieski! wejrzyj łaskawie na Najmilszego Syna Swego, za nas się na krzyżu i w tej Mszy św. ofiarującego, i bądź mnie i wszystkim moim łaskawym i miłosiernym! – O Ojczy Niebieski! ofiaruję Ci tę ofiarę Syna Twego wraz z Nim i z całym Kościołem za wszystkie grzechy moje na ich zgładzenie, – i za wszystkie potrzeby moje, i całego Kościoła, i za dusze w czyśćcu cierpiące. Amen.

- **15.** Po Podniesieniu przypomnij sobie wszystkie cierpienia, jakie Pan Jezus przez 3 godziny na krzyżu wisząc, tak na ciele, jak i na duszy ponosił; straszny ból w ranach rąk i nóg, gwoździami przebitych, na których cały ciężar ciała wisiał; tę gorączkę palącą i trawiącą, te szyderstwa i pośmiewiska Żydów, ten smutek duszy i Serca Pana Jezusa, o którym już w Ogroju powiedział:

Smutna jest dusza moja aż do śmierci!

Przypomnij sobie tę boleść, jaką Pan Jezus miał z widoku Swej Matki Najświętszej, pod krzyżem stojącej i z Nim razem tak bardzo cierpiącej... to opuszczenie chwilowe nawet od Ojca Niebieskiego, na które Jezus się zalił, mówiąc:

Ojcze Mój, Ojcze, czemuś Mnie opuścił!

A wspomniawszy sobie na cierpienia Jego – pociesz Go, tak jak Go pocieszała pokutująca Magdalena łzami swej skruchy, jak też i Jan św., i inne pobożne niewiasty, współbolejąc z cierpiącym Jezusem, i tak się módl do Niego:

O Jezu Mój! współcierpię i współboleję z Tobą tak strasznie na krzyżu cierpiącym... Obym tak serdecznie z Tobą współbolał, jak współbolały wszystkie pobożne dusze, pod krzyżem stojące, i jak współboleli wszyscy Święci, mękę Twą rozważając. Ach, to i moje grzechy były przyczyną Twej męki i Twych cierpień, i boleści! O, przez te męki Twe błagam Cię, daj mi serdeczny żal za wszystkie grzechy moje i przebac mi je! O Jezu drogi, za mnie na krzyżu przed śmiercią tak cierpiący, daj mi łaskę szczęśliwej śmierci! A duszom wszystkich wiernych zmarłych, a zwłaszcza duszom osób sercu memu drogich, ulżyj ich cierpienia czyścicowe i wybaw je z cierpień czyścicowych. Amen.

- **16.** Podczas *Pater noster*, Ojcze nasz, przypomnij sobie siedem słów Jezusa konającego na krzyżu, a zwłaszcza jak przebacza łotrowi konającemu i niebo mu obiecuje; jak w Janie oddaje i ciebie Swej Matce Najświętszej za syna; i jak poleca, i oddaje Swą, duszę w ręce Ojca Niebieskiego; – i proś Pana Jezusa, aby i tobie grzechy odpuścił i kiedyś do nieba cię wziął; – abyś i ty całe swe życie był dziecięciem Maryi i abyś pod Jej opieką w godzinę śmierci mógł podobnie jak i Jezus, z całą prawdą powiedzieć: Ojcze! w ręce Twe oddaję ducha mego! – W tej myśli tak się módl o to:

O Jezu miłosierny! przebaczyłeś łotrowi na krzyżu, gdy Cię o to prosił, przebacze i mnie grzesznikowi, i poleć mnie Swej Matce Najświętszej, tej grzesznych Ucieczce, aby mnie wzięła za syna swego, i daj mi to, abym Ją zawsze jak Matkę mą najlepszą czcił i kochał; niech pod Jej opieką żyję i w godzinie ostatniej życia mego mam śmierć szczęśliwą, abym wtedy, podobnie jak i Ty, umierając mógł z całą prawdą powiedzieć: Ojcze, w ręce Twe oddaję ducha mego! Amen.

- 17. Podczas łamania Hostii i Baranku Bożego, przypomnij sobie śmierć Pana Jezusa, jak ten Baranek Boży głowę skłoniwszy oddał ducha w ręce Ojca, czyli jak ludzka dusza Jezusa opuściła ciało, a ciało to już martwym zostało aż do chwili zmartwychwstania. Dusza zstąpiła wtedy do otchłani, aby tam duszom wszystkich, co przyjscia Zbawiciela oczekiwali i w łasce Bożej z tego świata zesłi, tę radosną nowinę przynieść, że Zbawiciel i Odkupiciel ich przez śmierć Swą dokonał już dzieła ich odkupienia, – że Baranek Boży, który miał się stać za nas prawdziwą ofiarą, wylał już Krew Swą za nas i zgładził grzechy świata... Podziękuj Temu Barankowi Bożemu za tę ofiarę i za tę Krew Jego za nas przelaną i pamiętaj, że On i teraz w ofierze Mszy św. tę samą ofiarę odnawia i za nas przynosi, i proś Go, aby cię we Krwi Swej Przenajświętszej obmył i oczyścił, abyś jak największe korzyści z Krwi Jego odniósł, – i tak się módl:

Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata, obmyj i zgładź grzechy moje Krwią Swą Przenajświętszą i mocą tej ofiary Mszy św.! Zmiłuj się nade mną i daj pokój duszy mojej, któryś pokój przyniósł duszom w otchłani będącym. A jak te dusze z otchłani wybawiłeś, tak mocą tej Mszy św. wyprowadź jak najwięcej dusz z otchłani czyścicowych i wprowadź je do nieba! Amen.

- 18. Podczas Komunii św. przypomnij sobie, jak po śmierci Jezusa żołnierz przebił bok i Serce Pana Jezusa i jak z tego Serca wypłynęły ostatnie krople Krwi Jego Przenajświętszej; jak w tym Sercu otwarty nam został przytułek i schronienie we wszystkich biedach i potrzebach naszych; i jak wreszcie złożono z krzyża Najświętsze Ciało Jezusa i pogrzebano w grobie. I ty pragnij przybliżyć się do tego Serca Jezusa – i przyjąć Go przez Komunię przynajmniej duchowną do serca swego. Sposób tej Komunii masz na str. 209–210.

- **19.** Po Komunii przypomnij sobie trzydniowy pobyt Ciała Jezusa w grobie, a wreszcie Jego chwalebne i tryumfalne zmartwychwstanie; a zarazem przypomnij sobie, że Jezus zmartwychwstały i nam wszystkim podobnie chwalebne zmartwychwstanie wysłużył i przyobiegał, jeśli wedle Boskiej Jego nauki i według Jego przykazań żyć będziemy.

Chcesz być uczestnikiem tego chwalebnego zmartwychwstania i wiecznego szczęścia z Jezusem w niebie, – to musisz tu zmartwychwstać z grzechów swoich i prawdziwie przez pobożne życie do Jezusa, do nieba dążyć... Samo chodzenie do kościoła i modlitwa tylko ustna nie wystarczą! Powinszuj więc Panu Jezusowi tej, chwały... i proś Go, abys i ty kiedyś był jej uczestnikiem i tak się módl:

Jezu zmartwychwstały i dziś w niebie tryumfujący! cieszę się z Tobą z tej wielkiej chwały Twojej i szczęścia Twego – boś Ty moim Mistrzem i wodzem! Ta chwała Twoja ma być kiedyś i chwałą moją, – i ja mam być kiedyś jej uczestnikiem! – O dajże mi to, Mój Jezu! bym tu za Tobą i z Tobą, jako żołnierz Twój, dzielnie walczył z wrogami Twymi i zbawienia mego, bym, przy pomocy łaski Twojej ich pokonał i zwyciężył, i tak kiedyś wiecznie z Tobą w niebie tryumfował! Daj mi to przez zasługi Twojej Najświętszej męki i tej ofiary Mszy św., którą teraz ku uczczeniu tej bolesnej męki Twojej wysłuchałem. O Matko bolesna, z Jezusem pod krzyżem cierpiąca, uproś mi to! Amen.

- **20.** Podczas błogosławieństwa módl się podobnie jak w modlitwie w punkcie 14 na str. 227.

Obym tą nauką o Mszy św. przyczynił się do lepszego jej poznania i cenięcia, – i do odniesienia jak największych z niej korzyści! Daj to Panie Jezu!

DODATEK

Modlitwy w układzie łacińsko-polskim

Znak krzyża

In nómine Patris, ✠ et Fílii,
et Spíritus Sancti. Amen.

W Imię Ojca i Syna, ✠ i Ducha
Świętego. Amen.

Confiteor – Spowiadam się

Confiteor Deo omnipoténti,
beátæ Mariæ semper Vírgini,
beáto Michaéli Archángelo,
beáto Ioánni Baptístæ, sanctis
Apóstolis Petro et Paulo, óm-
nibus Sanctis, et vobis, fratres,
quia peccávi nimis cogitatióne,
verbo et ópere: mea culpa, mea
culpa, mea máxima culpa.
Ideo precor beátam Mariám
semper Vírginem, beátum Mi-
chaélem Archángelum, beátum
Ioánnem Baptístam, sanctos
Apóstolos Petrum et Paulum,
omnes Sanctos, et vos, fratres,
oráre pro me ad Dóminum,
Deum nostrum.

Spowiadam się Bogu wszechmo-
gącemu, Najświętszej Maryi zawsze
Dziewicy, świętemu Michałowi
Archaniołowi, świętemu Janowi
Chrzcielowi, świętym Apostołom
Piotrowi i Pawłowi, wszystkim
świętym i wam, bracia, że bardzo
zgrzeszyłem, myślą, mową i uczyn-
kiem: moja wina, moja wina, moja
bardzo wielka wina. Przeto błagam
Najświętszą Maryję zawsze Dzie-
wicę, świętego Michała Archanioła,
świętego Jana Chrzciela, świę-
tych Apostołów Piotra i Pawła,
wszystkich świętych, i was, bracia,
abyście się za mnie modlili do Pana
Boga naszego.

Gloria – Chwała na wysokości

Gloria in excélsis Deo.
Et in terra pax homínibus
bonæ voluntátis. * Laudámus te.
* Benedícimus te. * Adorámus
te. * Glorificámus te.* Grátias
ágimus tibi propter magnam

Chwała na wysokości Bogu.
A na ziemi pokój ludziom
dobrej woli. * Chwalimy Cię. *
Błogosławimy Cię. * Wielbimy Cię.
* Wysławiamy Cię. * Dzięki Ci
składamy, bo wielka jest chwała

glóriam tuam. Dómine Deus,
Rex cælestis, * Deus Pater
omnípotens. Dómine Fílii uni-
génite, Iesu Christe. * Dómine
Deus, Agnus Dei, Fílius Patris.
* Qui tollis peccáta mundi,
miserére nobis. * Qui tollis pec-
cáta mundi, * súscipe depreca-
tiónem nostram. * Qui sedes
ad dexteram Patris, miserére
nobis. * Quóniam tu solus
Sanctus. * Tu solus Dóminus.*
Tu solus Altíssimus, Iesu Chri-
ste. Cum Sancto Spíritu ꝛ in
gloria Dei Patris. Amen.

Twoja. Panie Boże, Królu niebios,
* Boże, Ojcie wszechmogący.
Panie Synu Jednorodzony, Jezu
Chryste. * Panie Boże, Baranku
Boży, Synu Ojca. * Który gładzisz
grzechy świata, zmiłuj się nad
nami. * Który gładzisz grzechy
świata, * przyjmij błagania nasze.
* Który siedzisz po prawicy Ojca,
zmiłuj się nad nami. * Albowiem
tylko Tyś sam jeden święty. *
Tylko Tyś jest Panem. * Tylko
Tyś najwyższy, Jezu Chryste.
Z Duchem Świętym ꝛ w chwale
Boga Ojca. Amen.

Credo – Wierzę

Credo in unum Deum:
Patrem omnipoténtem, factó-
rem cæli et terræ, * visibílium
ómnium et invisibílium.

Et in unum Dóminum, Iesum
Christum, Fílium Dei unigéni-
tum. * Et ex Patre natum ante
ómnia sæcula. * Deum de Deo,
lumen de lúmine, Deum verum
de Deo vero. * Génitum non
factum, consubstantiálem
Patri: per quem ómnia facta
sunt. * Qui propter nos
hómines, et propter nóstram
salútem descéndit de caelis.

Wierzę w jednego Boga,
Ojca wszechmogącego, Stworzyciela
nieba i ziemi, wszystkich rzeczy
widzialnych i niewidzialnych.

I w jednego Pana Jezusa
Chrystusa, Syna Bożego
jednorodzonego, który z Ojca
jest zrodzony przed wszystkimi
wiekami. Bóg z Boga, Światłość
ze Światłości. Bóg prawdziwy
z Boga prawdziwego. Zrodzony,
a nie stworzony, współistotny Ojcu,
a przez Niego wszystko się stało.
On to dla nas ludzi i dla naszego
zbawienia zstąpił z niebios.

Wszyscy przyklękają

Et incanátus est de Spíritu
Sancto ex Maríá Vírgine:
et homo factus est.

I za sprawą Ducha Świętego
przyjął ciało z Maryi Dziewicy
i stał się człowiekiem.

Wszyscy wstają

Crucifixus étiam pro nobis:
sub Póntio Piláto passus et
sepultus est. * Et resurréxit
tértia die, secúndum Scrip-
túras. Et ascéndit in cælum:
sedet ad dexteram Patris. * Et
íterum ventúrus est cum glória
iudicáre vivos et mórtuos:
cuius regni non erit finis.

Et in Spíritum Sanctum,
Dóminum et vivificántem, *
qui ex Patre Filióque procédit.
* Qui cum Patre et Filio simul
adorátur, et conglorificátur:
qui locútus est per Prophétas.

Et unam, sanctam, cathóli-
cam et apostólicam Ecclésiam.
* Confíteor unum baptísma
in remissiónem peccatórum.
* Et expécto resurrectiónem
mortuórum. Et vitam ✠ ventúri
sæculi. Amen.

Ukrzyżowany również za nas,
pod Poncjuszem Pilatem został
umęczony i pogrzebany. I zmar-
twychwstał dnia trzeciego, jak
oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba,
siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie
przyjdzie w chwale sądzić żywych
i umarłych, a Królestwu Jego nie
będzie końca.

Wierzę w Ducha Świętego,
Pana i Ożywiciela, który od Ojca
i Syna pochodzi, który z Ojcem
i Synem wspólnie odbiera
uwielbienie i chwałę, który mówił
przez Proroków.

Wierzę w jeden, święty,
powszechny i apostolski Kościół.
Wyznam jeden chrzest na
odpuszczenie grzechów. Oczekuję
wskrzeszenia umarłych i żywota
wiecznego ✠ w przyszłym świecie.
Amen.

Sanctus – Święty

Sanctus, Sanctus, Sanctus,
Dóminus Deus Sábaoth. Pleni
sunt cæli et terra glória tua.
Hosánna in excélsis. ✠ Bene-
dictus qui venit in nómine
Dómini. Hosánna in excélsis.

Święty, Święty, Święty Pan
Bóg Zastępów. Pełne są niebios
i ziemia chwały Twojej. Hosanna
na wysokości. ✠ Błogosławiony,
który idzie w Imię Pańskie.
Hosanna na wysokości.

Pater noster – Ojciec nasz

Pater noster, qui es in cælis,
sanctificétur nomen tuum.
Advéniat regnum tuum.
Fiat volúntas tua sicut in cælo
et in terra.

Ojciec nasz, któryś jest w niebie,
święć się Imię Twoje.
Przyjdź królestwo Twoje.
Bądź wola Twoja jako w niebie
tak i na ziemi.

Panem nostrum quotidianum da nobis hodie, et dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitóribus nostris. Et ne nos inducas in tentatiónem,

Sed libera nos a malo.

Amen.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie.

Ale nas zbaw ode złego.

Amen (*po cichu*).

Agnus Dei – Baranku Boży

Agnus Dei, qui tollis peccáta mundi, miserére nobis.

Agnus Dei, qui tollis peccáta mundi, miserére nobis.

Agnus Dei, qui tollis peccáta mundi, dona nobis pacem.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

(*dwa razy*)

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem.

Domine, non sum dignus – Panie, nie jestem godzien

Dómine, non sum dignus, ut intres sub tectum meum: sed tantum dic verbo, et sanábitur anima mea. (*ter*)

Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do wnętrza mego, ale rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiona dusza moja. (*trzykrotnie*)

Błogosławieństwo

S. Benedicat vos omnípotens Deus, Pater, et Filius ✠, et Spíritus Sanctus.

M. Amen.

K. Niech was błogosławi wszechmogący Bóg, Ojciec i Syn ✠, i Duch Święty.

W. Amen.

Ostatnia Ewangelia

S. Dóminus vobíscum.

M. Et cum spíritu tuo.

S. ✠ Inítium sancti Evangélíi secúndum Ioánnem.

M. Glória tibi Dómine.

K. Pan z wami.

W. I z duchem twoim.

K. ✠ Początek świętej Ewangelii według świętego Jana.

W. Chwała Tobie Panie.

S. In principio erat Verbum, et Verbum erat apud Deum, et Deus erat Verbum. Hoc erat in principio apud Deum. Omnia per ipsum facta sunt, et sine ipso factum est nihil quod factum est. In ipso vita erat, et vita erat lux hominum: et lux in tenebris lucet, et tenebræ eam non comprehenderunt.

Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Ioannes. Hie venit in testimonium, ut testimonium perhiberet de lumine, ut omnes crederent per illum. Non erat ille lux, sed ut testimonium perhiberet de lumine.

Erat lux vera quæ illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum. In mundo erat, et mundus per ipsum factus est, et mundus eum non cognovit. In propria venit, et sui eum non receperunt. Quotquot autem receperunt eum, dedit eis potestatem filios Dei fieri, his qui credunt in nomine eius. Qui non ex sanguinibus, neque ex voluntate carnis, neque ex voluntate viri, sed ex Deo nati sunt. (*hic genuflectitur*)

ET VERBUM CARO FACTUM EST, et habitavit in nobis: et vidimus gloriam eius, gloriam quasi Unigeniti a Patre, plenum gratiæ et veritatis.

M. Deo gratias.

K. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono to było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było Życie, a Życie było Światłością ludzi, a Światłość w ciemnościach świeci, a ciemności Jej nie ogarnęły.

Był człowiek posłany od Boga, a na imię mu było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadectwo dać o Światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli. Nie był on Światłością, ale miał świadczyć o Światłości.

Było Światło prawdziwe, które oświeca każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi. Ono było na świecie, a świat przez nie został uczynion, a świat Go nie poznał. Do swego przyszło, a swoi Go nie przyjęli. Tym zaś wszystkim, którzy Go przyjęli, dało moc, by się stali synami Bożymi, tym co wierzą w Imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z pożądliwości ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

(*tu wszyscy klękają*)

A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO i mieszkało między nami.

I oglądaliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy.

W. Bogu niech będą dzięki.

Modlitwy po każdej cichej Mszy Świętej

Przepisane przez Ojca Świętego Leona XIII

Ave Maria (ter) – *Zdrowaś Maryjo* (trzy razy)

Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus, et benedictus fructus ventris tui, Iesus.

Sancta Maria, Mater Dei, ora pro nobis peccatoribus, nunc et in hora mortis nostrae. Amen.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus.

Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Antyfona

Salve Regina, Mater misericórdiæ. Vita, dulcédo, et spes nostra, salve. Ad te clamámus, éxsules filii Hevæ. Ad te suspirámus, geméntes et flentes in hac lacrimárum valle. Eia ergo, Advocéta nostra, illos tuos misericórdes óculos ad nos convérte. Et Iesum, benedictum fructum ventris tui, nobis post hoc exsílium osténde. O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria.

V. Ora pro nobis, sancta Dei Génitrix.

R. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.

Oremus. Deus refugium nostrum et virtus, populum ad te clamantem propitius respice; et intercedente gloriosa et immaculata Virgine Dei Gernitrici Maria, cum beato Ioseph

Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj! Do Ciebie wołamy, wygnaćcy, synowie Ewy.

Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto więc, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

V. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się. Boże, ucieczko nasza i mocy, wejrzyj łaskawie na lud Twój do Ciebie wołający i za przyczyną chwalebnej i niepokalanej Dziewicy i Matki Bożej Maryi, z świętym Jej Oblubieńcem Józefem,

eius Sponso, ac beafis Apostolis
tuis Petro et Paulo, et omnibus
Sanctis, quas pro conversio-
ne peccatorum, pro libertate
et exaltatione sanctæ Matris
Ecclesiæ, preces effundimus,
misericors et benignus exaudi.
Per eundem Christum, Domi-
num nostrum.

R. Amen.

ze świętymi Apostołami Twoimi
Piotrem i Pawłem oraz wszystkimi
Świętymi, wysłuchaj miłościwie
i łaskawie prośby nasze, które
za nawrócenie grzeszników, za
wolność i wywyższenie świętej
Matki Kościoła naszego do Ciebie
zanosimy. Przez tegoż Chrystusa,
Pana naszego.

R. Amen.

Modlitwa do św. Michała Archanioła

Sancte Míchaël Archángle,
defénde nos in prælio, contra
nequítiam et insídias diaboli
esto præsídiu. Imperet illi
Deus, súpplíces deprecámur:
tuque, Princeps milítíæ cælés-
tis, sátanam aliósque spíritus
málígnos, qui ad perditíonem
animárum pervagántur in
mundo, divína virtúte, in infér-
num detrúde.

R. Amen.

Święty Michale Archaniele!
Wspomagaj nas w walce, a prze-
ciw niegodziwości i zasadzkom
złego ducha bądź naszą obroną.
Oby go Bóg pogromić raczył,
pokornie o to prosimy,
a Ty, Wodzu niebieskich zastę-
pów, szatana i inne duchy złe,
które na zgubę dusz ludzkich
po tym świecie krążą, mocą Bożą
strać do piekła.

R. Amen.

Wezwanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa

V. Cor Iesu sacratíssimum,
R. Miserere nobis, (*ter*)

V. Najświętsze Serce Jezusa,
R. Zmiłuj się nad nami! (*trzy razy*)



Gloria Patri – Chwała Ojcu

Glória Patri et Filio et Spirítui
Sancto, sicut erat in princípío
et nunc, et semper, et in
sæcula sæculorum. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi
Świętemu, jak była na początku,
teraz i zawsze, i na wieki wieków.
Amen.



*Omnia instaurare in Christo!
Odnowić wszystko w Chrystusie!*

ss. 302
format A6
oprawa twarda
ISBN 83-87770-20-5

MODLITEWNIK
KATOLICKI



TE DEUM LAUDAMUS

Święty ojciec Pio z Pietrelciny powiedział kiedyś, że ludzie *szukają Boga w książkach, ale znajdują Go w modlitwie*. Książeczka, którą oddajemy w ręce wiernych, stawia sobie za cel pomoc w znajdowaniu Boga na modlitwie.

Modlitewnik składa się z sześciu zasadniczych części:

1. Modlitwy codzienne wraz z kompleta z niedzieli;
2. Msza Święta:
 - modlitwy przed Mszą i Komunią Świętą,
 - *Ordo Missae* w układzie łacińsko-polskim,
 - modlitwy po Mszy i Komunii Świętej;
3. Sakrament Pokuty z rachunkiem sumienia;
4. Nabożeństwa: litanie, akty, Droga krzyżowa, Gorzkie żale, Godzinki, Różaniec i inne;

5. Modlitwy do prywatnego użytku;
6. Pieśni: Kyrieale Mszy I, II, VIII, IX, XI, XVII i XVIII, teksty wybranych pieśni łacińskich oraz obszerny zbiór tekstów polskich pieśni kościelnych.

Źródłem tekstów Mszy Świętej i towarzyszących jej modlitw oraz większości nabożeństw jest *Mszał Rzymski* w opracowaniu o. G. Lefebvre'a OSB, a tłumaczeniu i redakcji polskiej benedyktynów tynieckich, wydany w 1956 r.

W publikacji melodii gregoriańskich skorzystano z *Liber usualis*. Teksty pieśni łacińskich mają swoje źródło w śpiewniku *Cantus selecti*. Teksty pieśni polskich w przeważającej części zaczerpnięto z nowszych i starszych wydań *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego.

Jeden z najlepszych katechizmów religii katolickiej opracowany przez sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, kardynała Gaspariego. Całość katechizmu to podstawowe prawdy Wiary, przekazane w formie pytań i odpowiedzi, nie skażone nowinkami modernizmu i ekumenizmu, wraz z aneksami zawierającymi fragmenty najważniejszych dokumentów Magisterium Kościoła katolickiego (Soborów powszechnych, Papieży, Ojców Kościoła i świętej Kongregacji Rzymskich).



Nauczanie katechizmu ma jednak nie tylko ten cel, żeby oświecać rozum ludzki, lecz także i to przede wszystkim, aby nakłonić wolę ludzką do urządzenia życia i obyczajów zgodnie z przykazaniami nauki chrześcijańskiej.

z przedmowy do książki – Piotr kard. Gasparri

Piotr kard. Gasparri

Katechizm katolicki

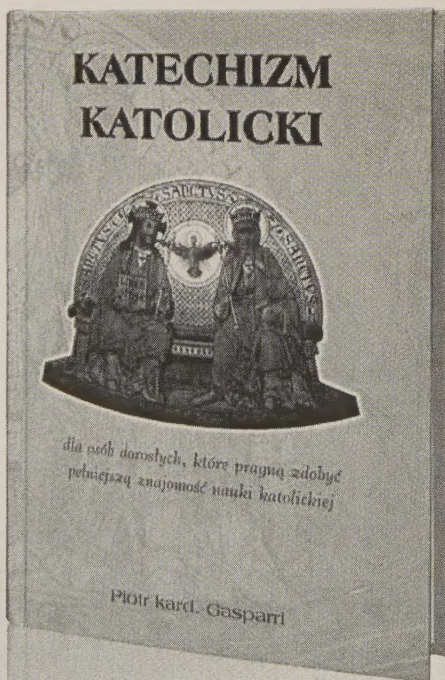
*dla osób dorosłych, które
pragną zdobyć pełniejszą
znajomość nauki katolickiej*

ss. 320

format A5

oprawa twarda

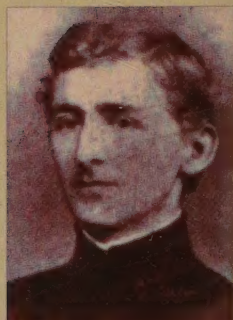
ISBN 83-87770-62-0



Wydawnictwo Te Deum sp. z o.o.,

ul. Garncarska 32 • 04-886 Warszawa • tel. (022) 615 28 60

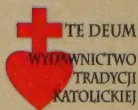
<http://www.tedeum.pl>



COZEL (ZOSEL) FELIKS, ks., ur. 17 XI 1847 r. w Dunajowie k. Brzeżan, wstąpił do zakonu 15 X 1862 r. w Starej Wsi, święcenia kapłańskie otrzymał 31 VII 1878 r. w Krakowie, zmarł 18 I 1928 r. w Starej Wsi.

Profesor gimnazjum w Tarnopolu 1869–74, logiki w Starej Wsi 1879–82, religii i matematyki w Tarnopolu 1882–83, metafizyki i historii naturalnej w Starej Wsi 1883–84, filozofii w Krakowie 1884–85, teologii moralnej w klasztorze Bazylianów w Dobromilu 1885–86, etyki w klasztorze we Lwowie 1886–87, teologii moralnej i dogmatycznej w Ławrowie 1887–88 i Krystynopolu 1888–90, religii i propedeutyki w Chyrowie 1890–92 oraz etyki w Tarnopolu 1892–93, misjonarz ludowy w Tarnopolu 1893–95, profesor teologii moralnej w Krakowie 1895–97, kaznodzieja w Tarnopolu 1897–99 i Nowym Sączu 1899–1901, pisarz i rekolekcjonista w Krakowie 1901–5, operariusz w Czerniowcach 1905–6, redaktor „Głosów Katolickich” w Krakowie 1904–5 i 1906–7, operariusz w Tarnopolu 1907–8, kapelan więzienia w Nowym Sączu 1908–9, kaznodzieja w Czerniowcach 1909–11, pisarz w Krakowie 1911–13, operariusz w Czerniowcach 1913–14, Lwowie 1914–19 i Tarnopolu 1919–20, współpracownik Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy w Krakowie 1920–22, operariusz w Chyrowie 1922–23, Tarnopolu 1923–24 i Starej Wsi 1924–28. Autor wielu broszur i artykułów o tematyce religijnej i społecznej.

ISBN 978-83-89345-94-3



Y0-BAO-523

